



Komunikacja i Media

Joanna Bachura-Wojtasik  
Eliza Matusiak

## **„Już nie Żydowica, a ocalona”**

Kobiety w Holocauście z perspektywy  
radiowych narracji artystycznych

# **„Już nie Żydowica, a ocalona”**

Kobiety w Holocauście z perspektywy  
radiowych narracji artystycznych



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

**Komunikacja i Media**



Joanna Bachura-Wojtasik  
Eliza Matusiak

## **„Już nie Żydowica, a ocalona”**

Kobiety w Holocauście z perspektywy  
radiowych narracji artystycznych

**WYDAWNICTWO**  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO  
Łódź 2022

Joanna Bachura-Wojtasik, Eliza Matusiak – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny  
Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENCI

*Barbara Zwolińska, Jan Tomkowski*

REDAKTOR INICJUJĄCY

*Urszula Dzieciatkowska*

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

*Rozalia Wojkiewicz*

SKŁAD I ŁAMANIE

*AGENT PR*

KOREKTA TECHNICZNA

*Wojciech Grzegorzczak*

PROJEKT OKŁADKI

*krzysztof de mianiuk*

Na okładce wykorzystano reprodukcję obrazu Bartosza Fatka

Publikacja opiniowana w trybie podwójnie ślepych recenzji

© Copyright by Joanna Bachura-Wojtasik, Eliza Matusiak, Łódź 2022

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10098.20.0.M

Ark. wyd. 10,2; ark. druk. 11,375

ISBN 978-83-8220-701-9

e-ISBN 978-83-8220-702-6

<https://doi.org/10.18778/8220-701-9>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Matejki 34a

[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)

e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)

tel. 42 635 55 77

*Kobietom, Artystkom Radia*



## SPIS TREŚCI

|                                                                                                                                                  |            |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------|
| Wprowadzenie .....                                                                                                                               | 9          |
| Rozdział I                                                                                                                                       |            |
| <b>Perspektywa feministyczna .....</b>                                                                                                           | <b>13</b>  |
| Rozdział II                                                                                                                                      |            |
| <b>Holocaust w radiowych narracjach artystycznych. Relacja fikcji i dokumentu, kontekst uważności, świadectwa, indywidualnych historii .....</b> | <b>21</b>  |
| Rozdział III                                                                                                                                     |            |
| <b>Moc słowa. Kultura ocalała, kobieta ocalająca .....</b>                                                                                       | <b>31</b>  |
| Rozdział IV                                                                                                                                      |            |
| <b>„Mnie została ta potrzeba wyglądanja”. Artefakty kobiety w Zagładzie ..</b>                                                                   | <b>47</b>  |
| Rozdział V                                                                                                                                       |            |
| <b><i>Jidysze mame</i> ubrana w dźwięk. O kobietach-opiekunkach w opowieściach audialnych o Zagładzie .....</b>                                  | <b>59</b>  |
| Rozdział VI                                                                                                                                      |            |
| <b>„Wtedy nie byłam już tą małą niewinną dziewczynką [...]”. Dziecko podczas Zagłady .....</b>                                                   | <b>95</b>  |
| Rozdział VII                                                                                                                                     |            |
| <b>Ciało kobiety, cierpienie Żydówki. Determinanta płci a opowieści audialne o Zagładzie .....</b>                                               | <b>105</b> |
| Rozdział VIII                                                                                                                                    |            |
| <b>Wyrwane z narracji. Gdy cisza spowija świadectwo .....</b>                                                                                    | <b>125</b> |
| Zakończenie .....                                                                                                                                | 143        |
| Dźwiękowe portrety kobiet .....                                                                                                                  | 145        |

|                            |     |
|----------------------------|-----|
| Literatura .....           | 161 |
| Aneks                      |     |
| <b>Wykaz audycji</b> ..... | 167 |
| Indeks nazwisk .....       | 177 |
| O Autorkach .....          | 181 |

## WPROWADZENIE

Sabina Heller (Inka Kagan), bohaterka reportażu *Powrót do domu* i słuchowiska *Kto się nie schowa, ten kryje* (Warszawa 2019) Marty Rebdzy, przez całe swoje życie była stygmatyzowana. W Polsce za swoje żydowskie pochodzenie, w Izraelu, do którego wyjechała po wojnie, za wygląd, blond włosy i błękitne oczy oraz za to, że ocalała.

W nowym kraju czuła się inna i obca.  
Tu też stała się obiektem dziecięcych szyderstw.  
Była O-CA-LO-NA.  
**Już nie Żydowica, a ocalona<sup>1</sup>.**

Ostatnie zdanie zacytowanego fragmentu audycji użyliśmy w tytule niniejszej drugiej już naszej książki podejmującej zagadnienie Zagłady w radiu artystycznym. W związku z tym, że monografia traktuje o kobietach i ich reprezentacjach w radiowych gatunkach artystycznych, cytuję ten staje się niezwykle wymowny i znaczący. Pierwsza książka *Brzmienie Holocaustu. O reprezentacjach Zagłady w sztuce radiowej*<sup>2</sup> była pionierska, podejmowała w sposób kompleksowy temat Holocaustu i jego obecności w imaginariusium radia artystycznego. W tej pracy chcemy mówić o kobietach i analizować ich opowieści w audialnych narracjach. Kilka kwestii wymaga wyjaśnienia we wprowadzeniu.

Zacznijmy od zdefiniowania **radiowych narracji artystycznych**. To – innymi słowy – literatura audialna<sup>3</sup>, wśród której wyróżniamy gatunki, takie jak słuchowisko, reportaż, *feature* (reportaż artystyczny). Na tych gatunkach koncentrujemy uwagę i na ich podstawie opieramy swoje analizy, formułujemy wnioski. W kilku przypadkach, ze względów merytorycznych, zdecydowałyśmy się uwzględnić w toku analiz także audycje dokumentalne<sup>4</sup>, publicystyczne

---

<sup>1</sup> Cytat ze słuchowiska *Kto się nie schowa, ten kryje* Marty Rebdzy (Warszawa 2019).

<sup>2</sup> Zob. J. Bachura-Wojtasik, E. Matusiak, *Brzmienie Holocaustu. O reprezentacjach Zagłady w sztuce radiowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020.

<sup>3</sup> Zob. M. Hopfinger, *Literatura i media. Po 1989 roku*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010, s. 131–163.

<sup>4</sup> Gatunek bardziej pojemny od reportażu radiowego, w którym forma i dramaturgia nie odgrywają pierwszorzędnej roli.

czy kulturalno-literackie. Książka powstała w oparciu o **kwerendę w archiwach trzech rozgłośni Polskiego Radia**. Artystyczne gatunki audialne produkowane są tylko w radiofonii publicznej, dlatego też swoimi badaniami objęliśmy **Polskie Radio w Warszawie, w tym Studio Reportażu i Dokumentu oraz Teatr Polskiego Radia**. Z rozgłośni regionalnych do przeprowadzenia kwerendy wybrałyśmy **PR Lublin i PR Łódź**. Na terenie tych trzech miast znajdowały się największe w okupowanej Polsce getta żydowskie, zatem wyselekcjonowany według tego klucza materiał wydał nam się liczny i reprezentatywny dla produkcji całej radiofonii. Odzwierciedla też obecność tematyki w radiu w perspektywie „centrum” – Warszawa i „peryferii” – rozgłosie regionalne. Wybór lubelskiej rozgłośni dodatkowo podyktowany był faktem, iż przoduje ona w produkcji form artystycznych w Polsce, co wynika z zainteresowania stacji (Lubelska Szkoła Reportażu) sztuką radiową, jak również współpracą rozgłośni z innymi ośrodkami kulturalnymi pielęgnującymi pamięć o Żydach (Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”)<sup>5</sup>. W naszych badaniach starałyśmy się uwzględnić wszystkie odnalezione w archiwach radiowych audycje artystyczne traktujące o kobietach w Zagładzie, choć zdajemy sobie sprawę, że mogło nam się nie udać dotrzeć do wszystkich nagrań, ale mimo wszystko uważamy, że te, które odnalazłyśmy, są reprezentatywne dla audialnych opowieści o kobietach Zagłady. **Literatura audialna poddana deskrypcji pochodzi z lat 1950–2021**. Wyekscerpowane przez nas tytuły nagrań wraz z datą powstania i najważniejszymi autorami znajdują się w indeksie umieszczonym na końcu książki.

W pracy posłużyłyśmy się metodą jakościową – **analizą zawartości i treści**. Poszukiwałyśmy odpowiedzi na pytania: o siłę kobiety ocalonej, której niejednokrotnie udało się przetrwać getto, obozy, marsze śmierci (rozdział III), o archetypy kobiet Holocaustu, obecne w radiowych narracjach (rozdział IV), o motyw *Jidysze mame* oraz kobiety-opiekunki (rozdział V). Nie sposób było nie wyodrębnić kategorii dziecka, nierozzerwalnie związanego z kobietą, które przeżyło dzięki kobiecej trosce i opiece (rozdział VI). I wreszcie starałyśmy się zapytać o płęć w Holocaustie, o to, co w audycjach zostało wyartykułowane (rozdział VII), ale też o to, co z różnych powodów przemilczano (rozdział VIII). Rozważania wpisujemy w nurt *women studies* (teoretyczny zarys przedstawiamy w rozdziale I) inspirujący całą publikację. W *Zakończeniu* uzasadniamy przyczyny przyjęcia tej perspektywy. Bardzo ważny – jak zawsze przy radiowych narracjach – jest punkt widzenia filozofii dialogu, filozofii spotkania oraz kontekst „czułego narratora” (rozdział II).

---

<sup>5</sup> Zob. J. Bachura-Wojtasik, *Odzyskać tożsamość. Wybrane reportaże o Zagładzie z Lubelskiej Szkoły Reportażu Radiowego*, [w:] *Trzydzieści. Polska w reportażu. Reportaż w Polsce. Po 1989 roku*, red. E. Pawlak-Hejno, M. Piechota, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2020, s. 161–173.

Po wysłuchaniu kilkuset radiowych nagrań z pełną świadomością i nieukrywaniem przejęciem piszemy o tym, że Holocaust trwał znacznie dłużej niż dowodzą daty zapisane w podręcznikach. Dźwiękowe wspomnienia kobiet, bohaterek audycji ocalają świadectwo „epoki pieców”, stanowią wyjątkowe, poruszające upamiętnienie omawianego genocydu. Z ich wspomnień wyłania się nie tylko ogromna trauma, ale też niezrozumienie okrucieństw świata, śmierci, sieroctwa, a przy tym wszystkim także wielka, niezłomna siła wewnętrzna. Kobięca perspektywa wobec Zagłady jest inna niż perspektywa męska, nie chodzi w niej o rekonstrukcję działań nazistów, o liczby, daty, w tych opowieściach jest zapis emocji, świadectwo znaczących szczegółów.

\* \* \*

### Podziękowania

Ta – ani żadna inna praca – nie byłaby możliwa bez wiary w powodzenie i sens działania. Wobec tego Eliza dziękuje Rodzicom i Julce za ich nieocenione wsparcie i pytanie: nie „czy”, a „kiedy”. Babci – za brak zwątpienia i wieczory z *Lokomotywą*. Bartkowi – za pomoc i za to, że zawsze jest obok. A także Asi, bez której wsparcia nie miałyby odwagi rozpocząć pracy naukowej. I za wiarę w prawdziwą przyjaźń.

Joanna chciałaby przede wszystkim podziękować radiowym Autorkom, które stały się dla niej bardzo bliskimi Osobami, a ich dźwiękowe narracje zmieniły ją na lepsze. Dziękuje córeczce Natusi, zafascynowanej portretem Alony Frankel, brzmieniem imienia i nazwiska Irit Amiel i często bawiącej się pod biurkiem mamy ulepionymi z modeliny postaciami z naszych opowieści. Podziękowania należą się także Danusi, Ewie i Andrzejowi za udzielaną pomoc i zaangażowanie w zorganizowanie opieki dla energicznej czterolatki. Elizie za to, że jest tak niezwykle otwarta, i zaufała, że wspólne badania naukowe mają sens. I za to, że po prostu jest. Zawsze gotowa do pomocy, rozmowy/milczenia i działania.

Wspólnie autorki dziękują profesor Elżbiecie Pleszkun-Olejniczakowej – za inspirację, która trwa zawsze.



# ROZDZIAŁ I

## PERSPEKTYWA FEMINISTYCZNA

Będąc ofiarami, w wymiarze symbolicznym wszyscy Żydzi byli także kobietami. W sytuacji, gdy ojcowie byli niezdolni do działania, a mężowie łapani i zabijani na ulicy, każdy dom czy kryjówka zmieniały się w pole bitwy, na którym pomysłowość kobiet miała decydujące znaczenie. Bohaterstwo Holocaustu było bohaterstwem małych czynów, rodzicielskiego poświęcenia, więzy, lojalności, miłości.

D.G. Roskies,  
*Czym jest literatura Holocaustu?*<sup>1</sup>

Nasza książka jest próbą ukazania wyłaniającego się z literatury audialnej obrazu kobiet z czasów Holocaustu. Zależy nam na zaprezentowaniu specyficznego kobiecego przeżywania Zagłady, zbadaniu, na ile cechy przypisane płci decydowały o tożsamości kobiet, oraz czy bycie kobietą-Żydówką miało zasadniczy wpływ na losy bohaterek podczas największej w dziejach świata Zagłady. Stawiamy w pracy pytania o „kobiece narracje”, sposoby artykułowania cierpienia i gehenny, o podejmowane przez kobiety działania, umożliwiające im przetrwanie i zachowanie człowieczeństwa. Na poziomie doświadczeń kobiet zawartych w dziełach audialnych stwierdzamy, że „wiele z nich [doświadczeń – dop. J.B.W. i E.M.] nie mogło dotyczyć mężczyzn”<sup>2</sup>, i tym samym konstituowało tożsamość i podmiotowość kobiet. Wiąże się to zarówno z rolą kulturowo przypisaną żydowskiej kobiecie, jak i z wewnętrzną, nadludzką wręcz, siłą charakteru, gwarantującą trwanie kobiet i walkę o życie wszelkimi możliwymi środkami. „Życie kobiet podczas Zagłady było inne – dlatego, że były one kobietami” – pisze Zoë Waxman<sup>3</sup>. Podziału według kryterium płci dokonywano już w czasie selekcji po

---

<sup>1</sup> D.G. Roskies, *Czym jest literatura Holocaustu?*, tłum. M. Adamczyk-Garbowska, [w:] *Reprezentacje Holocaustu*, wyb. i oprac. J. Jarniewicz, M. Szuster, Instytut Książki, Kraków–Warszawa 2014, s. 22.

<sup>2</sup> Zob. I. Iwasiów, *Powieść w obiegach. Lata osiemdziesiąte i kontynuacje*, [w:] *Prywatne/publiczne. Gatunki pisarstwa kobiecego*, red. I. Iwasiów, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008, s. 175–176.

<sup>3</sup> Z. Waxman, *Kobiety Holocaustu*, tłum. J. Bednarek, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2019, s. 17.

przybyciu do obozu, rozdzielano przecież kobiety i dzieci oraz mężczyzn. Bożena Karwowska wyjaśnia, że w procedurze tej istotna była kategoria płci, *gender*, ponieważ matki małych dzieci skazywano na natychmiastową eksterminację, niezależnie od tego, jak wyglądało ich ciało. W wypadku mężczyzn sytuacja przedstawiała się odmiennie – ojcostwo nie stanowiło kategorii, według której dokonywano selekcji<sup>4</sup>.

Joanna Stöcker-Sobelman pisze:

Zwykle matek nie oddzielano od małych dzieci i w ten sposób ginęły natychmiast razem z nimi. Ojcowie nie byli w ten sposób związani z potomstwem. Zamiast opieki, która normalnie powinna być roztoczona nad słabszymi jednostkami, kobiety były bardziej narażone na niebezpieczeństwo, a ich szanse malały, gdy były w ciąży, lub towarzyszyły im małe dzieci<sup>5</sup>.

Bożena Karwowska zaznacza, iż matki małych dzieci od razu poddawano eksterminacji<sup>6</sup>.

W tym miejscu chcemy wyraźnie zaakcentować, że **nie gloryfikujemy kobiet i nie umniejszamy postawy mężczyzn w tym trudnym czasie**. Holocaust dotknął w sposób niewyobrażalny cały naród żydowski, nie tylko płeć żeńską. Nie chcemy zawłaszczać Zagłady i sprowadzać jej do formy ucisku i dominacji względem kobiet. Cel Hitlera był jednoznaczny i opierał się na **kryterium rasy, nie płci**. Koniec dla wszystkich miał być identyczny<sup>7</sup>. Nasze badania nad artystycznymi gatunkami radiowymi pokazują jednak, że każda z wyodrębnionych grup – kobiety, mężczyźni, dzieci – w odmienny sposób odczuwała swój status ofiary Zagłady, mimo że przecież dotyczyła ona wszystkich Żydów. Naszym zdaniem

<sup>4</sup> Zob. B. Karwowska, *Kobieta – Historia – Literatura*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2016, s. 55.

<sup>5</sup> J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holokaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Kazus KL Auschwitz-Birkenau*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012, s. 87.

<sup>6</sup> „For the people coming to Auschwitz, it was the stare of the body that conditioned their fate in the camp – the young and healthy had a chance to survive when those with old and sickly appearances were selected to die immediately. The process of «selection» for the immediate extermination was repeated in the camp from time to time, and it was the stare (or appearance) of the body that was used as criteria. One may argue, however, that gender also played a role during the selection, since mothers of young children were exterminated immediately regardless of the state of their bodies [...]”. B. Karwowska, *Women's Luxury Items in Concentration Camps*, [w:] *Women and the Holocaust: New Perspectives and Challenges*, ed. by A. Pető, L. Hecht, K. Krasuska, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2015, s. 67–68.

<sup>7</sup> Zob. J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 14.

warto pochylić się nad podobieństwami, ale i odmiennościami losów tych grup. W radiowych dokumentach i słuchowiskach wyraźnie dominuje założenie, że Holocaust nie był neutralny pod względem płci, ale nie jest też tak, że doświadczenia kobiet skupiają całą uwagę na sobie, odwracając ją od tego, co faktycznie było jej istotą, czyli zagłada wszystkich Żydów. To, co przydarzało się kobietom, przydarzało się – przede wszystkim – dlatego, że były Żydówkami, a nie pomimo tego faktu. Mężczyźni doświadczały równie strasznego piekła, zdeterminowanego z kolei odmiennościami swojej płci, „niezdolni do chronienia swoich rodzin, doświadczały poczucia bezsilności”. Jednak, co podkreśla Waxman:

Kobiety zostały zdehumanizowane, ale nie – nawet w najbardziej skrajnych warunkach – pozbawione płci. Od samego początku po sam koniec kobiety pozostawały kobietami, zarówno w sensie poczucia samych siebie, jak i sposobu, w jaki były traktowane przez strażników. Można zatem powiedzieć, że płeć była ostatnią rzeczą, która przetrwała obozy<sup>9</sup>.

S. Lillian Kremer akcentuje, iż biologiczne unicestwienie, wybitie rasy wiązało się ściśle z **zabiciem żydowskich kobiet, dających życie kolejnym pokoleniom**. Kobiety nie cierpiały przypadkiem w tej wojnie, one niejako stały się dla nazistów celem strategicznym<sup>10</sup>. Żydówki były represjonowane podwójnie – raz jako kobiety, drugi raz z powodu swojej narodowości, co podkreśla Monika Vrzgulová<sup>11</sup>.

Badania nad Zagładą z perspektywy feministycznej nie są oczywiście nowością. Jako jedna z pierwszych temat kobiecego doświadczenia Zagłady poruszyła feministyczna historyczka Joan Ringelheim, pomysłodawczyni konferencji na temat kobiet i Zagłady. Jak łatwo się domyślić, idea spotkała się z aprobatą, ale też z wieloma głosami krytyki. Perspektywa kobiecego doświadczenia Zagłady wyrosła u Ringelheim „ze sprzeciwu wobec tendencji uniwersalistycznych w badaniach holocaustowych, zacierających odrębności, dystynkcje w opisie wojennych losów”<sup>12</sup> – pisze Aleksandra Ubertowska.

Sięgnęliśmy do wielu publikacji – międzynarodowych i rodzimych – ujmujących tę tematykę od strony teoretycznej oraz zawierających świadectwa ocalałych. Wśród najważniejszych należy wymienić: *Different Voices. Women and the*

<sup>8</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 86.

<sup>9</sup> Tamże, s. 120.

<sup>10</sup> Zob. S.L. Kremer, *Women's Holocaust Writing: Memory and Imagination*, University of Nebraska Press, Lincoln–London 2001, s. 1.

<sup>11</sup> Zob. M. Vrzgulová, *Holocaust in Women's Lives: Approaching a Slovak Oral History Archive*, [w:] *Women and the Holocaust...*, s. 114–115.

<sup>12</sup> A. Ubertowska, „Niewidzialne świadectwa”. *Perspektywa feministyczna w badaniach nad literaturą Holocaustu*, „Teksty Drugie” 2009, nr 4, s. 215.

*Holocaust* pod redakcją Carol Ritter i Johna K. Rotha<sup>13</sup>, *Women in the Resistance and in the Holocaust. The Voices of Eyewitnesses* pod redakcją Very Laski<sup>14</sup>.

Ponadto na uwagę zasługują książki: S. Lillian Kremer, *Women's Holocaust Writing: Memory and Imagination*<sup>15</sup>, Joanny Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holocaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Kазus KL Auschwitz-Birkenau*<sup>16</sup>, monografia *Women and the Holocaust: New Perspectives and Challenges* pod redakcją Andrei Pető, Louise Hecht i Karoliny Krasuskiej<sup>17</sup>, artykuły Aleksandry Ubertowskiej: *Kobiect „strategie przetrwania” w piśmiennictwie o Holocaustie (z perspektywy literaturoznawcy)*<sup>18</sup> i *„Niewidzialne świadectwa”. Perspektywa feministyczna w badaniach nad literaturą Holocaustu*<sup>19</sup>. Poruszane w literaturze naukowej kwestie związane z kobietą płcią stały się dla nas drogowskazem, by odnaleźć ich ślady w interesującej nas literaturze audialnej.

Badacze nurtu *women studies* w badaniach nad Holocaustem zarysowują kilka istotnych obszarów, kręgów tematycznych związanych z kobietami: macierzyństwo, rodzina, budowanie więzi, opiekuńczość, relacje z dziećmi i zmagania z przeszłością, cielesność (gwałty oraz przemoc, eksperymenty medyczne, dbanie o wygląd zewnętrzny). Kobiety, o czym będziemy pisać w kolejnych rozdziałach książki, kierowały się swoimi strategiami przetrwania w skrajnych warunkach gettowych czy obozowych.

Ringelheim, co podkreśla Waxman, postawiła tezę, że „kobiety mogły przetrwać w obozach koncentracyjnych dzięki tworzeniu opartych na **wzajemnej trosce i wsparciu relacji** [wyróżn. – J.B.W. i E.M.] z innymi więźniarkami, podczas gdy mężczyźni próbowali przetrwać samotnie”<sup>20</sup>. Judith Tydor Baumel dodaje, że:

[...] mężczyźni częściej poprzesławiali na relacjach braci obozowych, podczas gdy w przypadku kobiet te pary bądź grupy trzyosobowe wpisywały się w bardziej liczne społeczności. To łączenie się w większe grupy służyło z kolei bardzo ważnemu

<sup>13</sup> *Different Voices. Women and the Holocaust*, ed. by C. Rittner, J.K. Roth, Paragon House, New York 1993.

<sup>14</sup> *Women in the Resistance and in the Holocaust. The Voices of Eyewitnesses*, ed. by V. Laska, Greenwood Press, Westport–Connecticut 1983.

<sup>15</sup> S.L. Kremer, dz. cyt.

<sup>16</sup> J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holocaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Kазus KL Auschwitz-Birkenau*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012.

<sup>17</sup> *Women and the Holocaust...*

<sup>18</sup> A. Ubertowska, *Kobiect „strategie przetrwania” w piśmiennictwie o Holocaustie (z perspektywy literaturoznawcy)*, [w:] *Ślady obecności*, red. S. Buryła, A. Molisak, Universitas, Kraków 2010, s. 317–335.

<sup>19</sup> Taż, *„Niewidzialne świadectwa” ...*, s. 214–226.

<sup>20</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 11.

mechanizmowi przetrwania – niewidzialności, zwiększającej szanse na przetrwanie. Z jednej strony niewidzialność przed nazistami, z drugiej zaś wzmocnienie opieki, solidarności, poczucia przynależności, moralnego, ideologicznego, praktycznego zaangażowania, wreszcie współzawodniczenia z innymi grupami<sup>21</sup>.

Dbanie o wzajemne relacje, budowanie więzi, „**surogat rodziny**”, jak nam się wydaje, pełniły funkcję terapeutyczną dla więźniarek, były formą aktywności, działania, walki o indywidualność i podmiotowość.

Słynna, pełna troski i kochająca **jidysze mame** pojawia się w reportażach radiowych, staje się już nie tylko źródłem życia, ale i jego obrończynią, tą – pisze Sławomir Buryła –

[...] która często potrafi go lepiej strzec niż ojciec (mężczyzna). Niejednokrotnie słyszymy w literaturze Holocaustu o heroizmie, pomysłowości i wytrwałości kobiet w ratowaniu swego potomstwa. Do dwóch przeznaczonych im od wieków ról (żon i matek) Zagłada dopisuje kolejną – strażniczkę życia<sup>22</sup>.

Dodatkowo, jak konkluduje Justyna Kowalska-Leder, w wielu wspomnieniach obok kryzysu ojca konstатовana jest zaradność matki, której wcześniej nie podejrzewano o nadzwyczajną wytrwałość, siłę i determinację<sup>23</sup>. Innymi strategiami umożliwiającymi przetrwanie były różne formy tzw. **aktywności kulturalnej**, np. *cooking memories* (wymienianie się przepisami na potrawy gotowane przed wojną, opowiadanie o jedzeniu), śpiew czy funkcjonowanie Radia Majdanek.

Inną formą ruchu oporu było zmierzenie się z **cielesnością**. Epoka pieców pokazała, że to, co wydawało się powierzchowne i nieistotne, jak na przykład **dbanie o czystość, wygląd, ubiór, codzienne rytuały** – w istocie stanowiło często o zachowaniu ludzkiej godności, przywracało człowieczeństwo<sup>24</sup>. Waxman przytacza następującą historię:

Podpułkownik M.W. Gonin zauważył, jak zmieniło się zachowanie ocalałych kobiet, gdy zdobyły akcesoria do makijażu. Do Belsen dotarła dostawa szminek. Jak pisze Gonin: „Kobiety leżały na pryczach bez pościeli, bez koszul nocnych, ale z pomalowanymi ustami; widać je było, jak chodzą, mając na sobie tylko narzucony

---

<sup>21</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 103.

<sup>22</sup> S. Buryła, *Topika Holocaustu. Wstępne rozpoznanie*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2012, nr 10, s. 144.

<sup>23</sup> Zob. J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 237.

<sup>24</sup> Zob. K. Sulej, *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2020, s. 105–120.

na ramiona koc, ale z czerwonymi ustami [...]. Przynajmniej ktoś zrobił coś, żeby uczynić z nich na powrót osoby; były kimś, nie tylko numerami, które miały wytatuowane na ramieniu. Mogły przynajmniej interesować się własnym wyglądem. Te szminki przywróciły im człowieczeństwo”<sup>25</sup>.

Radiowe opowieści przynoszą historie więźniarek, które mimo wyczerpania, słabości, nie zubożyły na wszystko, co działo się wokół, nie chciały poddać się niszczącemu działaniu systemu i dbały o zachowanie godności w codzienności.

Wielką traumą dla kobiet były **eksperymenty medyczne**, którym były poddawane (osławiony Blok 10 w Auschwitzu). Badacze Holocaustu piszą o **kontroli prokreacji**, która zajmowała ważne miejsce w nazistowskiej praktyce. Stöcker-Sobelman podaje za Kremer: „Cięża i macierzyństwo są w literaturze Holocaustu tropami kobiecej słabości, a także przypomnieniem dominujących sił życiowych, nieobecnych praktycznie w tekstach autorstwa mężczyźni”<sup>26</sup>. Badaczka przytacza również relację Zofii Kossak-Szczuckiej:

[...] młode kobiety, a często dziewczynki, służyły tam jako króliki doświadczalne w służbie rzekomej nauki. Doświadczenia dotyczyły przerywania ciąży, sztucznego zapłodnienia, wpływania na płęć noworodka, przeszczepiania jajników i tym podobnych. Wykonane bez znieczulenia operacje nie miały żadnych podstaw naukowych: „Nie dziw, że o bloku 10 mówiono na lagrze szeptem pełnym grozy. Ginęę tam setki kobiet, poddawanych przed śmiercią powolnym, wielokrotnym torturom, wobec których wrzucenie żywcem w ogień zdawało się gestem najżywszej litości. Śmierć wyzwalała nareszcie ofiary dzięki nieuchronnemu zakażeniu. «Chirurdzy» nie czuli się tym zakłopotani. Brali nowe”<sup>27</sup>.

Również nagość była przez kobiety odczuwana wybitnie dotkliwie. Karolina Sulej opisuje ich zachowania:

Kulą się w sobie, garbią plecy, ściskają kolana. Rękami zakrywają piersi i łona. Z dawnego wykwintu pozostały im już tylko ślady tuszu na rękach, manikiur i loki. Wokół krążą esesmani, podśmiewując się i komentując ich ciała – wystawione na widok publiczny, najczęściej po raz pierwszy. Nagość dla wielu tych kobiet jest podwójnie szokująca, bo część z nich nigdy nie widziała roznegliżowanych bliskich, nawet własnej matki. To pierwsza lekcja ludzkiej anatomii. Z pośladków, brzuchów, piersi zwisają fałdy skóry, na niektórych ciałach widać rany po przesłuchaniach gestapo, na innych odcisnęły się trudy podróży. „Istne potwory z obrazów Boscha” – podsumuje skrzypaczka Helena Dunicz-Niwińska, więźniarka Birkenau<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 164–165.

<sup>26</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 102.

<sup>27</sup> Tamże, s. 79.

<sup>28</sup> K. Sulej, dz. cyt., s. 31.

Doświadczenia Holocaustu, **zmagania się z traumą przeszłości** pozostały z ocalonymi do końca życia.

Relacja niedoszłych ofiar Zagłady z ich bliskimi – pisze Sylwia Karolak – jest nieprawidłowa lub zaburzona, [...] one same nie są osobami o nieskazitelnym charakterze, powiedzieć można, że są zwykłymi ludźmi, mają wady i zalety. Ponadto Zagłada, którą przetrwały, nadal odciska wyraźne piętno na ich życiu; mimo iż rozegrała się w czasie przeszłym, oddziałuje na teraźniejszość. Każda z potomkiń zmagać się musi z prawdą o pochodzeniu swoim i pochodzeniu matki – z nadmiarem opowieści lub jej brakiem. Każda wreszcie doświadcza na własnej skórze, co oznacza bycie Żydówką w Polsce<sup>29</sup>.

Wyodrębnienie w badaniach nad Holocaustem teorii feministycznej powoduje, iż badania te nabierają charakteru interdyscyplinarnego, wykorzystują różne metodologie i sytuują się na pograniczu różnych obszarów badawczych. Otwarcie się w studiach nad Zagładą na tzw. *women studies* pozwala na przykład zaakcentować kobiecą emocjonalność czy też potrzebę nawiązywania relacji i dbania o mniejsze lub większe wspólnoty, tworzenia więzi, co w analizowanych audycjach radiowych jest szeroko dyskutowane. Nie lekceważymy absolutnie postawy historyka literatury Holocaustu, Lawrence'a Langer, przestrzegającego przed bezkrytycznym przyjęciem w badaniach kryteriów genderowych, co skutkowałoby wartościowaniem płci. W naszych badaniach nie odcinamy kobiecości od żydowskości, skupiamy się – przede wszystkim – na ofiarach i ocalałych, bo to im w dużej mierze poświęcone są audycje. Koncentracja uwagi na kobiecie w Zagładzie nie wynika z aksjologicznych pobudek, zależy nam na zaprezentowaniu portretu kobiet (w różnych odsłonach), wyłaniającego się z radiowych opowieści.

Jesteśmy w pełni świadome mechanizmów rządzących ludobójstwem i jego totalnego charakteru, chcemy jednak przyrzeć się w tej publikacji obrazowi kobiecy w audycjach artystycznych, ukazywanej jako matka, rodzicielka, opiekunka, istota seksualna, płeć piękna, strażniczka życia kulturalnego. Wizerunek ten, co postaramy się udowodnić na kartach książki, nie stoi w opozycji do masowego unicestwienia Żydów i nie niesie zagrożenia trywializacją Holocaustu. Przeciwnie, uzupełnia wiedzę o tych czasach o szczególnie rodzaj kobiecego doświadczenia. Joanna Stöcker-Sobelman pisała:

Badaczki feministyczne w reakcji na krytykę zastrzegały, że postulat nadania doświadczeniom kobiecym odpowiedniej wagi nie miał na celu doprowadzenia do niewłaściwych porównań rozmiaru cierpienia towarzyszącego mężczyznom i kobietom. Nie chciały, aby próba wyrównania asymetrii postrzegana była w kontekście ataku na mężczyzn, lecz przez pryzmat konieczności dostrzegania różnorodności<sup>30</sup>.

---

<sup>29</sup> S. Karolak, *Utwory o matkach i córkach. Kobiecte narracje postmemorialne*, „Politeja” 2015, nr 3 (35), s. 173.

<sup>30</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 20.

Chciałybyśmy podkreślić, że doświadczenia kobiet i mężczyzn są inne, a różnice między nimi miały ówczesnie duże znaczenie, i zajmują – jak nam się wydaje – ważne miejsce w nauczaniu o Zagładzie. Stąd też perspektywa kobieca jest godna zgłębienia. Zależy nam, by przybliżyć historii kobiet, zamknięte w dźwiękowej materii, w literaturze audialnej, dotąd tak słabo opracowanej.

## ROZDZIAŁ II

### HOLOCAUST W RADIOWYCH NARRACJACH ARTYSTYCZNYCH. RELACJA FIKCJI I DOKUMENTU, KONTEKST UWAŻNOŚCI ŚWIADECTWA, INDYWIDUALNYCH HISTORII

My w Europie w większości wywodzimy się z tradycji judeochrześcijańskiej. Zarówno ludzie wierzący, jak i niewierzący przyjmują jako swój kanon cywilizacyjny dzieśścioro przykazań. Mój przyjaciel, prezydent Międzynarodowego Komitetu Oświecimskiego Roman Kent [...] wymyślił jedenaste przykazanie, które jest doświadczeniem Shoah, Holocaustu, strasznej epoki pogardy. Brzmi ono tak: „Nie bądź obojętny”.

M. Turski<sup>1</sup>

Jak definiować literaturę audialną o Holocauście? Czym jest i do jakich gatunków przynależy? Czy powinno się ją interpretować jako artystyczną reakcję na jedną z największych w dziejach ludzkości katastrof? Jakimi kategoriami można ją badać? Czy wymaga wyszczególnienia nowych narzędzi interpretacyjnych? Pytania te dają się uzupełnić o kwestie bardziej szczegółowe, jak na przykład udział w audycji elementów fikcjonalnych i referencjalnych, czy też opowiadanie o makrokosmosie dziejów poprzez mikrokosmos pojedynczych historii. Wymieniony indeks zagadnień sytuuje się w centrum naszych rozważań w niniejszym rozdziale.

Literaturę audialną – czy inaczej radiowe narracje artystyczne – na temat Holocaustu tworzą radiowe reportaże, dokumenty, słuchowiska, których autorzy, **opierając się z jednej strony na faktach historycznych i wiedzy na temat Zagłady**, z drugiej zaś, **skupiając się na indywidualnych losach, przeżyciach, doświadczeniach bohaterów** swoich audycji, próbują przekazać prawdę tamtych okrutnych czasów, dać świadectwo poprzez opowieść „utkaną” w dźwięku.

Przyjmuje ona różne formy, od najbardziej pojemnej genologicznie audycji dokumentalnej – przez reportaże skupione na prawdzie pojedynczego bohatera/

---

<sup>1</sup> M. Turski, *XI Nie bądź obojętny*, Wydawnictwo Czarne, Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny w Polsce, Wołowiec 2021, s. 20.

konkretnego zdarzenia – aż po literacki gatunek słuchowiska, ze wskazaniem na słuchowisko dokumentalne. Celem autora jest wola przekazania słuchaczowi wiedzy na temat zdarzeń minionych, w których on sam nie brał udziału, ale doświadczył ich w sposób bezpośredni lub pośredni bohater jego opowieści, a także – **poruszenie i wpłynięcie na emocje słuchacza**. Należy podkreślić, iż w przypadku gatunków radia artystycznego funkcja estetyczna będzie ważniejsza niż informacyjna. Zatem najpierw radiowi twórcy docierają do emocji, a dopiero później przekazują prawdę zdarzenia. Ta cecha odróżnia radio artystyczne od gatunków publicystycznych. Stąd też odbiorca ma prawo oczekiwać od tych audycji wielkiej dbałości o formę i konstrukcję, odpowiednią dramaturgię, wyzyskanie pełni możliwości opowiadania o świecie za pomocą dźwiękowej materii semiotycznej, w tym także muzyki i cichy oraz doszukiwać się w nich „dźwiękowych figur stylistycznych”, jak na przykład metafor, przemilczeń, antropomorfizacji, które czasami mówią więcej niż treściowa reprezentacja stanu rzeczy. Jako badaczki literatury dźwiękowej podejmującej tematykę Zagłady stwierdzamy, że szczególnego znaczenia nabiera w niej **wymiar aksjologiczny**. Jej cele są inne niż zadania historiografii. „Nie rości sobie ona zatem prawa do kompletnego i jednolitego oddania minionego świata. Działa tu pewien mechanizm flesza czy stop-klatki – migawkowych obrazów, tyleż powtarzających fragmenty przeszłości, co stwarzających je na nowo”<sup>2</sup> – zauważa Bartłomiej Krupa w kontekście twórczości Michała Głowińskiego, co ma przełożenie również na analizowany przez nas materiał. Radiowi twórcy nieustannie poszukiwali i nadal poszukują **formuł**, które byłyby w stanie jak najpełniej oddać prawdę o bohaterze i stać się świadectwem przeszłości. Poszukiwanie formuły traktujemy jako szukanie możliwości przekazu świadectwa<sup>3</sup>, wyrażenia czegoś, co wydaje się niewyobrażalne. Jacek Leociak pisał:

Przeświadczenie, iż są przeżycia, których nie da się wyrazić, nie da się opisać czy opowiedzieć, przekazać innym – jest uniwersalne. Niewyrażalne wydaje się to wszystko, co radykalnie przekracza granicę dotychczasowego doświadczenia, stawiając człowieka wobec rzeczywistości nieznanej, obcej, niedającej się oswoić. Nieprzekraczalne bariery ludzkiej ekspresji stawia objawiającą się poza kategoriami dobra i zła święta groza (to co Rudolf Otto określa jako numinosum, a Gerard van der Leeuw jako moc). To nieokiełznana, obezwładniająca groza przejawia się w doświadczeniu masowej śmierci, powszechnej katastrofy, zbiorowego nieszczęścia, miazdzącego całe narody, cierpienia, które jest ponad ludzką miarę, ponad możliwość zrozumienia. Ale właśnie te doświadczenia ze szczególną siłą domagają się wypowiedzenia. Domagają się świadectwa<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> B. Krupa, *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu* (1987–2003), Universitas, Kraków 2013, s. 283.

<sup>3</sup> Zob. J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016, s. 22.

<sup>4</sup> Tamże, s. 341.

W książce *Brzmienie Holocaustu. O reprezentacjach Zagłady w sztuce radiowej*<sup>5</sup> szeroko pisaliśmy o specyfice i wyznacznikach sztuki dźwięku oraz zwracaliśmy szczególną uwagę na jej **konglomeratowość i mozaikowość, przenikanie się kategorii fiction i non-fiction**. Nie będziemy zatem powtarzać naszych wcześniejszych obserwacji, zależy nam jedynie na ponownym zwróceniu uwagi na szczególną **relację fikcji i dokumentu** w literaturze audialnej Holocaustu. Mamy do czynienia z formami synkretycznymi, zaciera się granica między słuchowskim dokumentalnym a reportażem. Radiowa fikcja bardzo intensywnie czerpie z „prawdy życia”, wykorzystuje świadectwa, nagrania autentyczne, by na ich kanwie konstruować historie fabularne, mistrzowsko przygotowane, by odnieść się choćby do twórczości Marty Rebzdy. Obserwujemy również sytuację odwrotną, reportaże korzystają z zabiegów przypisanych gatunkom fikcjonalnym, na przykład uzupełniane zostają o scenki słuchowiskowe, dokumentaliści sięgają po pamiętniki, czyniąc je źródłem swych inspiracji, korzystają z obecności narratora, zatem można zaobserwować wykraczanie poza „czyste” dokumentowanie, by lepiej wybrzmiała prawda minionej historii. O tej szczególnej koegzystencji prawdy i fikcji pisał Michał Głowiński:

Jego [opowiadania – dop. J.B.W. i E.M.] niezwykła rola wydaje się zrozumiała. To ono pozwalało na przedstawianie poszczególnych losów w sposób konkretny, bez troski o skomplikowane konstrukcje fabularne – i niejako ze swej natury bliskie jest sprawozdaniu, relacji o fakcie, wspomnieniu rozumianemu jako swoisty gatunek, a także reportażowi. Czasem zresztą granice między opowiadaniem a relacją faktograficzną i reportażem zacierają się. Dzieje się tak nie dlatego, że formy dokumentarne podporządkowane zostają klasycznym odmianom wypowiedzi literackiej, dzieje się – chciałbym to uwydatnić ze szczególną siłą – odwrotnie, to opowiadanie zostaje upodobnione do form niefikcyjnych. Przykładem zanikania granic między reportażem a opowiadaniem, zanikania w niczym nie naruszającego dokumentarnego przekazu, są – gdy rzecz ujmuję się z jednej strony, reportaże Hanny Krall, gdy zaś ujmuję się z drugiej – opowiadania Idy Fink<sup>6</sup>.

Spór między „prawdą” a „zmyśleniem”, współwystępowanie kategorii *fiction* i *non-fiction* nie jest zresztą nowy, ale, co podkreśla Aleksandra Ubertowska,

stanowi stały element w refleksji nad współczesnym sensem Shoah i możliwościami jego wypowiedzenia. [...] Zgodnie z tradycją, zainicjowaną przez Th. W. Adorno, to do pisarstwa dokumentarnemu, nawiązującemu do znaczenia i kultury funkcji

---

<sup>5</sup> J. Bachura-Wojtasik, E. Matusiak, *Brzmienie Holocaustu. O reprezentacjach Zagłady w sztuce radiowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020.

<sup>6</sup> M. Głowiński, *Wprowadzenie*, [w:] *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, red. M. Głowiński, K. Chmielewska, K. Makaruk, A. Molisak, T. Żukowski, Universitas, Kraków 2005, s. 11.

świadczenia przypisuje się zdolność takiego opisanego Zagłady, które byłoby adekwatne wobec wewnętrznej prawdy tego wydarzenia. [...] Skoro Holocaust był czystą negatywnością, zdarzeniem skazanym na wygnanie ze świata mitu i mowy, to wszelkie próby jego wypowiedzenia powinny utrwać w zapisie stan „utrąty języka”, brak konwencji, „pustkę *decorum* ikonografii śmierci”. W rozważaniach nad tym, czym jest etyczne pisanie o Zagładzie, nadmiar literackości, fikcjonalność, nadmiernie rozbudowana organizacja językowej czy retorycznej warstwy tekstu uzyskują zazwyczaj sankcję aksjologiczną, są waloryzowane negatywnie; tam gdzie w grę wchodzi kwestia wartościowania, szczególnie pojętej odpowiedzialności wobec umarłych, uprzywilejowany status przysługuje językowi ascetycznemu, przylegającemu do rzeczy, konwencji dokumentarnej, werystycznego opisu „prawdy doświadczenia”<sup>7</sup>.

Nie oznacza to jednak, że jedyną dopuszczalną formą mówienia o Zagładzie są gatunki dokumentalne i przynależne im środki wyrazu, czego przykład stanowi analizowana przez nas materia. W audycjach łączy się świadectwo świadka/ocalałego z artystyczną formą. Estetyka przekazu, forma opowieści – zaproponowana przez autora<sup>8</sup> – ma ogromne znaczenie, ale nie wychodzi bezpośrednio od świadka/ocalałego, tylko od twórcy opowieści.

Radiowe narracje o Zagładzie są minimalistyczne w swojej formie i ten konstrukcyjny minimalizm oraz towarzysząca mu ascetyczna audioscenografia pozwalają oddać absolutnie wszystko, co niezbędne do powstania opowieści, która wzbogaci słuchacza w informacje, ale i poruszy emocjonalnie. Biografie pojedynczych osób, historie rzeczy/przedmiotów, zdarzeń lub miejsc ujmowane są lapidarnie, wyłaniają się ze skrywanych przez lata wspomnień lub tłumionych emocji. Bohaterowie zaświadczać o prawdzie Holocaustu, powiedziałybyśmy, że są to narracje „nagie”, przezroczyste, skupione na ich prawdzie. W taki sposób opowieści snuć mogą tylko radiowi artyści nastawieni na spotkanie z Innym. Dlatego też radiowe audycje artystyczne o Shoah rozpatrujemy **w kategorii „czułego narratora”** zaproponowanej przez Olgę Tokarczuk w jej mowie noblowskiej oraz w ostatniej książce<sup>9</sup>. Czułość, troska, uważność, empatia, o których pisze Tokarczuk stanowią perspektywę, z której widzi się więcej i szerzej, dostrzega się powiązania między rzeczami i ludźmi, przyjmuje się pewien rodzaj odpowiedzialności za świat, w przypadku omawianych audycji – odpowiedzialności za swojego bohatera. Kategoryczne podziały zaczynają

---

<sup>7</sup> A. Ubertowska, *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holocaustu*, Universitas, Kraków 2007, s. 69–70.

<sup>8</sup> Zwracamy uwagę, że w przypadku literatury audialnej o formie opowieści decyduje jej autor. Nawet jeśli w utworze słyszymy monolog bohatera, to o ostatecznym skonstruowaniu audycji – od pomysłu po montaż i układ scen – zdecydował autor.

<sup>9</sup> Zob. O. Tokarczuk, *Czuły narrator*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020.

być dyskusyjne<sup>10</sup>. Literatura audialna, która stała się przedmiotem naszego zainteresowania, stawia wiele pytań o osobiste doświadczenia, zachowania, wybory. Zbudowana jest właśnie na czułości, trosce i uważności wobec Innego. I dokument, i słuchowisko pozwalają wejść głęboko w życie drugiej osoby, rozumieć jej racje, zachowania, dzielić jej emocje i współodczuwać z nią los.

Czułość – pisze Tokarczuk – personalizuje to wszystko, do czego się odnosi, pozwala dać temu głos, dać przestrzeń i czas do zaistnienia i ekspresji. [...] Czułość jest głębokim przejęciem się drugim bytem, jego kruchością, niepowtarzalnością, jego nieodpornością na cierpienie i działanie czasu. Czułość dostrzega między nami więzi, podobieństwa i tożsamości. Jest tym trybem patrzenia, które ukazuje świat jako żywy, żyjący, powiązany ze sobą, współpracujący i współzależny<sup>11</sup>.

Radiowy reportaż i słuchowisko są rodzajem twórczości z głębokim **humanistycznym przesłaniem**, które wyraża się w spotkaniu z Innym, z drugim człowiekiem, z bohaterem danej opowieści, pochyleniem się nad jego losem i uczynieniem jego historii słyszalnej. Badaczka Holocaustu – Barbara Engelking – także podkreśla, iż kategorie troski i uważności są najważniejszymi i to one pozwalają przybliżyć prawdę o tych strasznych czasach:

Jestem za tym, żeby przestać mówić o pamięci, a zacząć mówić o trosce. Trosce o przeszłość. Pamięć jest dziś odmieniana przez wszystkie przypadki – to słowo już nic nie znaczy, zużyło się. Potrzebujemy troski o Żydów, a to coś więcej niż pamięć. To żal, smutek, płkanie z kimś<sup>12</sup>.

Rozumiemy te słowa jako wezwanie, by nie uciekać od wspomnień najtrudniejszych, by towarzyszyć wszystkim tym, którzy ocalali z piekła Holocaustu i chcą dać świadectwo. Dziennikarze, pisarze, dokumentaliści powinni być przy nich obecni. Radiowi reportażyści i twórcy słuchowisk dają wyraz praktyce uważności, są niezwykle zaangażowani w opowiadane historie. Spotkanie z bohaterem jest dla nich zawsze **Lévinasowskim spotkaniem z Innym**, wobec którego nie można przejść obojętnie, wymaga on bowiem troskliwego spojrzenia, a powierzając swoją historię, potrzebuje też moralnej odpowiedzialności. Emmanuel Lévinas w swojej słynnej koncepcji twarzy podkreślał właśnie wyjątkowość

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 285.

<sup>11</sup> Tamże, s. 288.

<sup>12</sup> B. Engelking, *Przestańmy mówić o pamięci, zacznijmy mówić o trosce*, rozm. Z. Waślicka-Żmijewska, A. Żmijewski, „Krytyka Polityczna” 2019, nr z 26.04, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/historia/waslicka-zmijewski-barbara-engelking-zagladawywiad/> (dostęp: 20.07.2021).

relacji z Innym, która w przypadku radiowych twórców polegałaby na uczeniu się od swoich bohaterów jako tych, którzy bezpośrednio doświadczyli Zagłady.

Zbliżyć się do Innego w rozmowie to przyjąć jego ekspresję [...] przyjąć Innego ponad zdolnością pojmowania Ja [...]. Stosunek z Innym, Rozmowa, jest stosunkiem niealergicznym, stosunkiem etycznym, ale przyjęcie rozmowy to również uczenie się [...]. Przychodzi z zewnątrz i przynosi mi więcej, niż sam zawieram. W jego bezpośredniości (*transitivité*) bez przemocy urzeczywistnia się epifania twarzy<sup>13</sup>.

Rolą reportażysty jest niesienie historii Innego dalej, nadając jej odpowiednią strukturę z wykorzystaniem dostępnych narzędzi i środków wyrazu przynależnych formom audialnym.

Marta Agata Chojnacka w artykule o uważności jako kategorii egzystencjalnej dopowiada, posiłkując się rozważaniami Karla Jaspersa, iż głęboka relacja międzyludzka opiera się również na komunikacji. Autorka pisze:

poznajemy się stopniowo w trakcie komunikacji, ta musi być zaś długa, szczerą, niepodszytą wstydem i strachem przed ukazaniem drugiej osobie naszej prawdziwej twarzy. [...] zbliżymy się do drugiego człowieka i lepiej go poznamy, kiedy będziemy wobec niego uważni. Oznacza to, że musimy być czujni na potrzeby i pragnienia innego [...] <sup>14</sup>.

Zainteresowanie dokumentalistów radiowych obserwowaniem ludzi, ich duża refleksyjność i świadomość, że nie wszystko może wytłumaczyć racjonalny rozum, powodują, że wchodzą oni w głębokie relacje ze swoimi bohaterami, a uważność jawi się jako powinność etyczna. W ich pracy nie chodzi o to, że rozstają się z racjonalnością i epatują emocjami. Wręcz przeciwnie. Poprzez nawiązaną relację z bohaterem chcą nadać myśleniu o Holocauście równowagę, która zagubiła się w historii powojennej i współczesnej. Ich uważność wychyla się w stronę pojedynczych ludzkich historii, które rejestrowane są z dużą skrupulatnością. Zdolność twórcy do zatrzymania się i uważnego wysłuchania opowieści pozwala na nagranie wyjątkowych ujęć i scen, wywołujących następnie szczególny rodzaj napięcia między słuchaczem a światem opowieści. Mikrofon jest, jak się wydaje, w tych historiach „uważną i emocjonalną kamerą”, która „zawsze ma do pokazania, a zatem i do powiedzenia, coś więcej, niż byśmy się spodziewali”<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> E. Lévinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, tłum. B. Skarga, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 42.

<sup>14</sup> M.A. Chojnacka, *Uważność jako kategoria egzystencjalna. Idea i praktyka uważności w kontekście wybranych wątków filozofii egzystencjalnej*, „Kultura Współczesna” 2020, nr 3 (110), s. 85.

<sup>15</sup> K. Taras, *Uważna kamera*, „Kultura Współczesna” 2020, nr 3 (110), s. 137.

„Zaangażowany mikrofon” – niczym zaangażowana kamera – daje pewność, że odbiorca otrzymuje dźwiękową opowieść zbudowaną na czułości wobec Innego, który dzieli się swoim doświadczeniem i przeżyciami. Słuchacz zostaje skonfrontowany z czasoprzestrzenią bohatera, czuje ciężar opisywanych zjawisk i doznań. Jednostkowa perspektywa, stosowana często pierwszoosobowa narracja, poszukiwania autorów w zakresie formy powodują, że radiowe historie o Holocauście niejako „pochłaniają” odbiorców i wykształcają w nich uważność na bohatera, która objawia się między innymi dezautomatyzacją nawykowego i stereotypowego wydawania sądów i ocen. Strategia troski i uważnego spojrzenia pozwala na zaangażowanie w daną sytuację, nawet, gdy nie jest ona w pełni zrozumiała czy też postępowanie bohaterów nie jest dla odbiorcy oczywiste.

W niniejszym rozdziale chcielibyśmy także zwrócić uwagę na przedstawienie indywidualnego losu i prywatną perspektywę w omawianych przez nas utworach. Literatura dźwiękowa o Holocauście wyrasta przede wszystkim z **dyskursu prywatnego**, empirycznego doświadczenia i uzupełniana jest czasami danymi statystycznymi, dokumentami, liczbami zapożyczonymi z dyskursu publicznego, uwiarygadniającego świadectwo. Jacek Leociak, pisząc o polskim dyskursie pomocy, zauważał:

jesteśmy w potrzasku między uogólnieniem a uszczegółowieniem. Z jednej strony używamy wielkich kwantyfikatorów (Polacy, Żydzi), ogólnych pojęć (bohaterstwo, strach, szlachetność, podłość), odwołujemy się do statystyki, dążąc do wychwycenia liczb czy procentów i wierząc, że odsłonią nam one prawdę. Z drugiej strony – interesuje nas los indywidualny, perspektywa prywatna, konkretni ludzie, konkretne sytuacje, konkretne okoliczności<sup>16</sup>.

Audialne gatunki artystyczne odnoszą się w zdecydowanej większości do tej drugiej możliwości, radiowców interesuje bowiem konkretny los, dane statystyczne przytaczane są jako tło, kontekst, uzupełnienie. Okazuje się, że ogólnej prawdy dotyczącej doświadczeń obozowych nie da się wyrazić. Potwierdza tę tezę Barbara Engelking:

Holocaust był **doświadczeniem intymnym** [wyróżn. – J.B.W. i E.M.], które może być przekazane bezpośrednio na poziomie indywidualnym, nie zbiorowym. Był doświadczeniem intymnym w tym sensie, że zniszczył wszelakie więzi międzyludzkie: rodzinne, przyjacielskie, wspólnotowe. Ludzie przeżywali Holocaust w zasadzie pojedynczo, a ci, którzy ocaleli, nie tworzą wspólnoty<sup>17</sup>.

---

<sup>16</sup> J. Leociak, dz. cyt., s. 10–11.

<sup>17</sup> B. Engelking, *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2001, s. 285.

Radiowi twórcy muszą pilnie wsłuchiwać się w narrację swojego bohatera, oddają głos ocalonemu, pozwalają mu na swoistą spowiedź z jednoczesnym, pozostającym stale w pamięci, nieuniknionym widmem montażu i koniecznością nadania opowieści konstrukcji dramaturgicznej. James E. Young zwracał uwagę na kilka niezwykle istotnych kwestii, które naszym zdaniem, jeszcze pełniej wybrzmiewają w historiach tylko audialnych:

Proces wspominania, konstrukcji, montażu, formułowania idei, poszukiwania porządku, w większości ukryty w tekstach literackich, nadaje świadectwom wideo bolesną samoświadomość i samozwrotność, których brakuje w świadectwach literackich. W istocie, poczucie zwrotu ku sobie jest żywe w samych mówiących: to znaczy, często zdają się reagować na dźwięk i znaczenie własnych słów, czyniąc nawet niewielkie zmiany tonu w toku opowiadania. Czasem sprawiają wrażenie, że są słuchaczami własnych opowieści, odnosząc się do tego, co dopiero powiedzieli, obracając to w umyśle, od czasu do czasu zastanawiając się, co zrobić z własnymi relacjami.

W pewnych sytuacjach ocalali z Zagłady wydają się nawet bronić przed własnymi historiami, ostrożnie zbliżając się do wspomnień, otaczając je, tak jakby mierzyli wpływ, jaki ich słowa będą miały nie tyle na słuchacza, co na nich samych. Istnieje taki moment, kiedy te wspomnienia są ciągle częścią wewnętrznego życia ocalałego, wewnętrzną raną; jeżeli patrząc, jak te wspomnienia przechodzą ze sfery prywatnej do publicznej, także czujemy ból tego przejścia, możemy dowiedzieć się czegoś więcej o skutkach zarówno samych doświadczeń, jak i ich opowiadania<sup>18</sup>.

Kim są **bohaterowie audycji radiowych**? Zauważamy dwie podstawowe tendencje. Z jednej strony oddaje się głos osobom nieznanym lub znanym w wąskim gronie, nikt wcześniej o nich nie pisał, nie przygotowywał dokumentów. Zatem są to opowieści poświęcone „zwykłemu” człowiekowi, który doświadczył w jakimś stopniu lub sensie Holocaustu; reportażysta bądź autor słuchowiska oddaje mu głos. Z drugiej strony słuchacz otrzymuje audycje o ludziach – bohaterach – tzw. audycje pomnikowe utrzymane w podniosłym tonie, by oddać cześć i hołd zasłużonemu człowiekowi. Zastanawialiśmy się wielokrotnie nad powodem, dla którego twórcy literatury audialnej sięgają po temat Holocaustu i przedstawiają go najczęściej przez pryzmat **indywidualnych historii**. Jednym z nich jest z pewnością pragnienie zaświadczenia, utrwalenia pamięci i ukazania prawdy o przeszłości – o każdym zachowanym i możliwym do wydobycia fragmencie okrutnych dziejów – z użyciem i za pośrednictwem środków najbliższych artystom radiowym, umożliwiających stworzenie intymnych opowieści. W uzasadnieniu można odpowiedzieć słowami Idy Fink i Sławomira Buryły:

---

<sup>18</sup> J.E. Young, *Holokaust w świadectwach filmowych i w świadectwach wideo*, tłum. T. Łysak, [w:] *Reprezentacje Holocaustu*, wyb. i oprac. J. Jarniewicz, M. Szuster, Instytut Książki, Kraków–Warszawa 2014, s. 326.

„[...] Chciałam **wydobyć ich z anonimowości, nadać im imię** [wyróżn. – J.B.W i E.M.]. Jakże często ginęły całe rodziny, nikt nie ocalał, nikt o nich nie pamiętał. Należało przywrócić im człowieczeństwo”. [...] W tej sytuacji słowo pisarza jawi się jako powiernik, a literatura jako powierniczka bólu. Jest nie tylko miejscem jego artykulacji, ale rezerwuarem cierpienia<sup>19</sup>.

\* \* \*

W dalszej części książki będziemy zajmować się podmiotowością kobietą w Holocauście, ale uznaliśmy, iż krótka refleksja na temat radiowych reprezentacji Zagłady i zwrócenie uwagi na istotę radiowych utworów – czyli synkretyczność gatunkowa, spotkanie z Innym oraz indywidualność i intymność historii – jest niezbędna w przypadku zabierania głosu wobec jednego z największych ludobójstw w dziejach ludzkości.

---

<sup>19</sup> S. Buryła, *Wokół Zagłady. Szkice o literaturze Holokaustu*, Universitas, Kraków 2016, s. 261–262.



## ROZDZIAŁ III

### MOC SŁOWA KULTURA OCALAŁA, KOBIETA OCALAJĄCA

Dla każdego było to zaskoczeniem, ponieważ zazwyczaj w barakach rano słychać było tylko krzyki: „Wstawać, do cholery! Kto mi ukradł drewniaki?!”. W każdym razie dzień zaczynał się od gniewu i agresji. A tutaj nagle radio! Ratowało nas od rozpacz, od załamań, od łez, które często się zdarzały, zwłaszcza na początku...

D. Brzosko-Mędryk<sup>1</sup>

Barbara Engelking w książce *Na łące popiołów. Ocaleni z Holocaustu*<sup>2</sup> określa Zagładę mianem „szczeliny zmierzchu”<sup>3</sup>, która jest odrębnym konstruktem kulturowym. „Był to świat – pisze badaczka – który miał własną przestrzeń, własny czas, własne reguły postępowania i normy moralne”<sup>4</sup>. Co nader istotne – okres Shoah nie był pozbawiony także własnej kultury. Choć owa **szczelina zmierzchu** pochłaniała, jak się zdawało, niemal całą codzienność i odbierała prawo do istnienia przede wszystkim wielu ludziom, ale również – kulturze, muzyce, literaturze, zwyczajom i obrzędowi. „Epoka pieców” jawi się jako czas walki o przeżycie, kryjówkę, niedemaskowanie prawdziwej tożsamości, w którym kultura i sztuka zostają zsunięte naturalnie na dalszy plan. Jednak, co udowadniają liczne dokumenty osobiste, pamiętniki, dzienniki, a z naszej perspektywy pierwszoplanowe – dzieła sztuki radiowej – getto i obozy koncentracyjne nie były miejscami, w których kultura umarła. Rozdział ten zostanie poświęcony **kobietom nie tylko ocalałym, ale przede wszystkim – ocalającym**. Chcemy wskazać na egzemplifikacjach wybranych reportaży i słuchowisk radiowych, w jaki sposób kobiety znajdujące się w nieustannym zagrożeniu życia starały się **ocalić zarówno siebie, jak**

---

<sup>1</sup> D. Brzosko-Mędryk. Cyt. za: D. Jakubiak, „Radio Majdanek” – Lublin 1943, <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/radio-majdanek-lublin-1943/> (dostęp: 10.07.2021).

<sup>2</sup> B. Engelking, *Na łące popiołów. Ocaleni z Holocaustu*, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 1993.

<sup>3</sup> Tamże, s. 5.

<sup>4</sup> Tamże, s. 6.

**i kulturę, tradycję.** Główny przedmiot naszych zainteresowań stanowi inicjatywa absolutnie niezwykła, jaką było Radio Majdanek. Omówimy także przykłady kultury słowa w postaci wspomnień spisanych, będących nierzadko przyczynkiem do powstania audycji radiowych oraz tzw. *cooking memories*, których motyw został uobecniony w opowieściach fonicznych. Nasze analizy posłużą próbie odnalezienia odpowiedzi na pytanie o metody i konteksty, w jakich żydowskie kobiety podejmowały się trudnego wyzwania ocalenia kultury. Celem rozdziału jest także scharakteryzowanie twórczywa, którym posługują się twórcy radiowi w dziełach poświęconych temu zagadnieniu.

W monografii na temat ciała i seksualności w kontekście Zagłady Bożena Karwowska przywołuje słowa Stanisława Grzesiuka, który pisał o sobie

jako człowieku, który podlegał tym samym prawom co inni. Zanim jeszcze zauważył, że obojętnie na nieszczęścia innych, pisał również – „żał mi się zrobiło samego siebie”. Z czasem zobojętniał, ale zobojętnieli także i inni. „To ośpienie uczuciowe na krzywdę i ból innych wynikało z tego, że każdy musiał bez przerwy myśleć o sobie, żeby uniknąć bicia”. W jego narracji „ja” to również „każdy”<sup>5</sup>.

Badaczka, przytaczając wspomnienia Grzesiuka, wskazuje, że w jego odczuciu warunki obozowe są determinantami zobojętnienia; miejscem, w którym całe ludzkie skupienie, wszelka inicjatywa i energia zostają wtłoczone w próby przeżycia i ograniczenia cierpienia. Myśli człowieka są zatem zogniskowane na cielesność – ciało, które odczuwa ból, głód, zimno; które jest brudne i każdego dnia coraz słabsze, sprawia, że umysł obojętnieje na wszystko inne. Nie ma tu miejsca na duchowość, życie kulturalne pochłonęły **szczeliny zmierzchu**. Bożena Karwowska zwraca uwagę:

wyduje się, że dla Grzesiuka kultura „duchowa” należy do innej przestrzeni, a obóz nie jest miejscem przeżyć artystycznych. Nawet bezpośrednie uwagi na temat życia „kulturalnego” obozu sprowadzają się do takiego użycia „kultury” (literatury, dowcipów i muzyki), aby pomagały one zdobyć jedzenie. [...] Granie w „jazzowej orkiestrze” nie określało formalnego miejsca w strukturze obozu (jak np. członkostwo w orkiestrze „klasycznej”), ale zapewniało jedzenie i papierosy, czyli towary, za które można w obozie kupić wszystko. Piosenki wykonywane przez Grzesiuka były „poboczem kultury”, stały się elementem folkloru obozowego. Założona przez niego orkiestra „Cała Warszawa” powstała nie z miłości do sztuki, ale jako sposób na „urządzenie się” w obozie<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> B. Karwowska, *Ciało. Seksualność. Obozy Zagłady*, Universitas, Kraków 2009, s. 19.

<sup>6</sup> Tamże, s. 23.

Jednocześnie jednak **praktyki kulturotwórcze** wpisywały się w **strategie przetrwania**, odnalezienia się w zupełnie odmiennej rzeczywistości, podtrzymując istnienie przeżyć artystycznych i estetycznych. „Poboczne kultury”, nawet jeśli oddalone od centrum życia obozu czy getta, nadal pozostawało z nim scalone. „Przyziemność” pobudek, motywacja wyrastająca silniej z ciała niż ducha, nie odbiera wartości, jaką podtrzymywanie kultury mogło mieć w okupacji i po jej zakończeniu.

### Rytualność strategii przetrwania

Bez wątpienia działania więźniów i więźniarek skoncentrowane wokół kultury zawierały w sobie **pierwiastek rytualny**. Jak pisze Karol Motyl,

nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, dlaczego ludzie na całym świecie czują potrzebę działań rytualnych. Uważa się, że to natura ludzka jest źródłem pewnych zachowań, które intuicyjnie wydają się człowiekowi słuszne. Szczególną formą takich zachowań są – właściwe dla danej kultury – rytuały, które aktywują system poznawczo-emocjonalny i koncentrują go na wykrywaniu i odwracaniu potencjalnych zagrożeń<sup>7</sup>.

Rytuały zatem znajdują swe **zastosowanie w sytuacjach zagrożenia**, niepokoju, pomagają radzić sobie z lękiem i oddalać, choć na czas ich trwania, niepokój. Motyl dodaje, że „co ważniejsze, są one istotną częścią życia społecznego, konsolidują i ujednolicają grupę”<sup>8</sup>. Podtrzymują spójność grup i społeczności, umożliwiają współdziałanie w określonych ramach, które są dla uczestników rytuałów znane i bezpieczne.

Istnieje nierozzerwalny związek między formą a treścią rytuału. Treść rytuału nadaje mu formę, a forma – treść. Forma dodaje coś do jego treści, coś, czego zakodowana symbolicznie treść sama przez się nie jest w stanie wyrazić. Jednak o ile treść rytuału jest różnorodna, o tyle jego forma jest uniwersalna. Z tego wynika, że uniwersalne są także metakomunikaty rytuału. Dlatego nie istnieje żaden odpowiednik, substytut czy zadowalająca alternatywa dla działań rytualnych. Można stwierdzić, że rytuały są niezbędne do utrwalania ludzkiego życia społecznego i są dla ludzkości podstawowym aktem społecznym<sup>9</sup>.

---

<sup>7</sup> K. Motyl, *Rytuał – od antropologii kulturowej do analizy transakcyjnej*, „Edukacyjna Analiza Transakcyjna” 2014, nr 3, s. 65.

<sup>8</sup> Tamże, s. 65–66.

<sup>9</sup> Tamże, s. 67.

Wydaje się zatem, że choć praktyki kulturowe w murach gett i obozów warunkowane były poprzez **potrzeby ciała i techniki przetrwania**, to czerpały z **empirii przedokupacyjnej**, odnosiły się do form znanych i doświadczanych w czasach sprzed zagrożenia. Przyjmowały formy rytualne, tworząc przestrzeń elementom duchowym. Dodatkowo, mogły wpływać na tworzenie więzi międzyludzkich, których budowanie „miało na celu psychospołeczne radzenie sobie z rzeczywistością, było formą aktywnego oporu, aktywności, działania”<sup>10</sup>. Kobiety nawiązywały relacje i łączyły się w grupy bazujące na współdziałaniu. Była to współpraca krótkoterminowa, wyjaśnia Joanna Stöcker-Sobelman, „dla wykonania określonego zadania oraz długoterminowa – dla osiągnięcia nadrzędnego celu – przetrwania wszystkich członkiń grupy, pośrednio, by zwiększyć siły fizyczne i psychiczne każdej uczestniczki takiej relacji”<sup>11</sup>.

### Rytuał opowiadania

Jako jedną z najcenniejszych umiejętności zogniskowanych wokół praktyk kulturowych – podejmowanych w obozach i gettach – była **łatwość opowiadania**. Joanna Stöcker-Sobelman pisze, że „osoby, które nią dysponowały, miały zdolność niezwykle ważną w obozie – potrafiły zaczarować na chwilę otaczając koszmar, pozwalały zapomnieć o udręce”<sup>12</sup>. Toteż, choć były to zaledwie drobne wyimki w okrutnej codzienności, niosły za sobą **efekt terapeutyczny**, umożliwiały oddalenie myśli od cierpienia ciała i umysłu poprzez skupienie na słowie. Według Stöcker-Sobelman, niezależnie od charakteru opowiadań, ich potencjału edukacyjnego czy rozrywkowego, opowieści umożliwiały zaklinalnie rzeczywistości,

pozwalaly wspominać, przywoływać nieroztrzaskany pobytem w obozie czas przedwojenny, pozwalały mówić o wartościach, jakie w obozie się zatracaly, wracać do normalności i walczyć ze skutecznie realizowanym przez nazistów procesem odczłowieczania<sup>13</sup>.

Codzienna walka o poddające się degradacji ciało wymagała praktyk kulturalnych i wchodzenia w rytuały. Jak pisze Karolina Sulej, „więźniowie codziennie walczą o swoje ciało, które brzydnie, pokrywa się ugryzieniami, wrzodami, nurza

---

<sup>10</sup> J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holocaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Kazus KL Auschwitz-Birkenau*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012, s. 114.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże, s. 124.

<sup>13</sup> Tamże, s. 125.

w brudzie, błocie i traci ludzkie kształty. Ratuja się rytuałami. Kiedy zasypiają, śnią o długich puklach, białych koszulach i wodach kolońskich”<sup>14</sup>.

Rytuał jest wobec tego składową ratunku, a w jego ramach znajdują swe miejsce opowiadania skupione – przede wszystkim (choć nie wyłącznie) – wokół tematów rozpoznawanych jako bezpieczne i co najistotniejsze – wiązanych z dawną normalnością, czymś co dawało nadzieję, że powrót do czasów sprzed okupacji będzie kiedyś możliwy. Opowiadano sobie **fragmenty utworów literackich, wspólnie śpiewano, dzielono się wiedzą, przywoływano wydarzenia historyczne i rodzinne**. Ważnym punktem rytualnego opowiadania były także **wspólne modlitwy**. Joanna Stöcker-Sobelman wyjaśnia:

Odmawiane razem modlitwy, będąc przykładem wspólnotowego życia religijnego powodowały zwiększenie poczucia wspólnoty. Z kolei gdy snuły plany na przyszłość, wyrażały tym niezbędną do przeżycia wolę przetrwania i celowość ocalenia – nie tylko po to, by opowiedzieć o hitlerowskich okrucieństwach, ale by skorzystać z reszty życia, by odnaleźć rodzinę, by poczuć się jeszcze pełnowartościowym człowiekiem<sup>15</sup>.

Nie mniej istotnym, a wyrastającym głęboko z potrzeb ciała, elementem życia kulturalnego w obozach i gettach były tzw. *cooking memories*, czyli opowiadania o jedzeniu – jego smakach, sposobach przyrządzania, związanych z nim tradycjach. Aleksandra Ubertowska, czerpiąc z dorobku Myrny Goldenberg, zwraca uwagę, że opowiadania o jedzeniu można uznać za odrębny model narracji obozowych, który odwołuje się do czynności postrzeganych jako „typowo kobiece”<sup>16</sup>. Mające niemal topiczny charakter opowieści o recepturach, przepisach i potrawach pełnią – zdaniem Ubertowskiej –

funkcję kompensacyjną, łagodzącą skutki obozowego głodu. Jednak w owych kobiecych „narracjach o narracjach” zyskują one głębsze znaczenie; jak pokazuje Goldenberg, występują one bowiem w funkcji „życiodajnych” opowieści, stając się obozowym „przeciwdyskursem”, dyskursem emancypacyjnym, częścią strategii przetrwania w szerszym zakresie niż tylko fizyczne przeżycie<sup>17</sup>.

Wobec tego, punkt ciężkości *cooking memories* nie jest związany wyłącznie z maskowaniem rozdzierającego uczucia głodu. Jest **kwestią tożsamościową**, odwołuje się do pamięci i zakorzenionego ładu. Jak pisze Goldenberg,

---

<sup>14</sup> K. Sulej, *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2020, s. 109.

<sup>15</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 119.

<sup>16</sup> Zob. A. Ubertowska, „Niewidzialne świadectwa”. *Perspektywa feministyczna w badaniach nad literaturą Holocaustu*, „Teksty Drugie” 2009, nr 4, s. 223.

<sup>17</sup> Tamże, s. 224.

opowieści kulinarne [...] nie tylko ustanawiały kontynuację między przeszłością i przyszłością, ale również przypominały kobietom o ich roli żywicieli, matek. Były też formą afirmacji kobiecej wspólnoty i formą terapii, sublimacji głodu<sup>18</sup>.

Wątek jedzenia i głodu pojawia się w bardzo wielu audycjach, czego przykład stanowić może między innymi reportaż Anny Kaczkowskiej *Kto ratuje jedno życie* (Lublin 2007), w którym ze szczególną emfazą podkreślono proces gotowania ogromnych garnków kaszy, które wówczas okazywały się posiłkiem niemal doskonałym, bo ratującym życie. Również *feature* Mariusza Kamińskiego *Margita* (Lublin 2012) został otwarty scenką słuchowiskową, w której słyszalny jest bardzo niespokojny oddech młodej dziewczyny, ulega on wyciszeniu dopiero po słowach wypowiedzianych przez chłopca: „Margita, to ja, Stasio. Nie bój się, przyniosłem ci jedzenie. Nie widziałem Niemców”<sup>19</sup>.

W reportażu Jakuba Tarki *Wspólny wątek życia* (Warszawa 2021) najważniejszym, co wiąże się z jedzeniem jest fakt, że rodzina Szulców, ukrywająca Sonię i Jonasza Fridlerów, była w stanie zapewnić im gorące jedzenie. Świadomość, że posiłkiem można się rozgrzać, była niezwykle cenna, podobnie jak napoje na bazie czosnku i cebuli, niezbędne, by zachować zdrowie. Jednak audycjami odnoszącymi się *sensu stricto* do motywu *cooking memories* są reportaże Joanny Sikorzanki *Renata Jabłońska* (Łódź 2010) oraz *Słownik polsko-hebrajski* (Łódź 2005). Pierwsza opowieść traktuje o losach tytułowej bohaterki, która doświadczyła wojny jako dziecko; druga to historia Ruth Eldar przebywającej w łódzkim getcie. W obu audycjach pojawia się opowiadanie o jedzeniu, które traktowane jest w sposób niemal nabożny. Nie dotyczy jednak posiłków wykwinnych czy potraw głęboko zakorzenionych w żydowskiej tradycji kulinarnej. Przeciwnie, bohaterki wspominają, jak ogromnie marzyły o bułce z masłem. Posilek ten postrzegany jest jako wyjątkowy, wymagający celebrowania i przygotowania ze szczególną troską. Renata Jabłońska wspomina także, jak ważne były dla niej rozmowy z mamą o jedzeniu, w tym – przede wszystkim – właśnie o kajzerce posmarowanej masłem i słodkiej herbacie. Gdy jej matka opowiadała o tym posiłku, już sama opowieść stała się momentem wyjątkowym, niezwykłym. Joanna Stöcker-Sobelman podkreśla, że „opowiadanie o jedzeniu wynikało z głodu, ale jednocześnie było formą powrotu do nienaruszonej rzeczywistości, w której panował określony porządek, na przykład

<sup>18</sup> M. Goldenberg, *Memoirs of Auschwitz Survivors. The Burden of Gender*, [w:] *Women in the Holocaust*, ed. by D. Ofer, L.J. Weitzman, Yale University Press, New Haven–London 1998, s. 335. Zob. także: *Food Talk. Gendered Responses to Hunger in the Concentration Camp*, [w:] *Experience and Expression: Women, the Nazis, and the Holocaust*, ed. by E.R. Baer, M. Goldenberg, Wayne State University Press, Detroit 2003, s. 161–180.

<sup>19</sup> Cytat z reportażu.

kuchenny: kupowało się produkty, używało receptur, odmierzano składniki, przyrządzało wedle receptur matek i babć<sup>20</sup>. Co więcej „**gotowanie słowem**”, przyrządzanie posiłku w wyobraźni poprzez rozmowy o jego smaku i zapachu mogło służyć podtrzymywaniu nadziei na powrót do domu, z którym posiłek kojarzono. Rozmowa bohaterki z matką, choć skupiona wokół posiłku na pozór najprostszego, sublimowała poczucie głodu, zacieśniała relacje bliskich osób, dawała poczucie normalności. Rytualny charakter opowiadań o jedzeniu mógł mieć zatem **charakter ochronny**<sup>21</sup>.

### Kultura słowa pisanego

Węzłowym dla istnienia wielu zagładowych opowieści audialnych powstałych na podstawie kobiecych narracji są – stanowiące kolejną z części życia kulturalnego „epoki pieców” – dokumenty osobiste. Pamiętniki, dzienniki, skrawki doświadczeń zanotowane na fragmentach papieru były przede wszystkim **zapisami codzienności**. Utrwalały przeżywane zdarzenia, zaświadczały o przeżyciach, stając się bezpośrednim głosem żydowskich kobiet. W monografii *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego* Jacek Leociak odnotował, że „pisanie stale towarzyszyło poczucie zagrożenia, ale było ono zmienne i przejawiało się w różnych formach, [...] [jednak – dop. J.B.W. i E.M.] bez względu na ich wewnętrzne zróżnicowania gatunkowe, brak jest znaczącego dystansu do relacjonowanych wydarzeń”<sup>22</sup>. Literaturoznawca zwraca także uwagę na fakt, że specyfika zdarzeń, w jakich tkwią piszący, ich nieustanna obawa o sprawy fundamentalne – bezpieczeństwo, pożywienie, życie własne i bliskich, niejako zawłaszczają tekst. Badacz wskazuje, że:

u autorów tekstów gettowych do tego zwykłego zamknięcia w teraźniejszości dochodzi coś niezwykłego – zamknięcie w obrębie takiego dziania się, na którego bieg nie ma się wpływu, a któremu totalnie się podlega. Ciąg wydarzeń, wypełniający bez reszty horyzont tekstowego tu i teraz, okazuje się katastrofą, unicestwiającą nie tylko piszącego, lecz także całą zbiorowość [...]. Czas teraźniejszy staje się w osobistym doświadczeniu diarysty czasem ostatecznym. Jutro ma tylko walor odroczenia egzekucji, która nie odbyła się dziś. Przyszłość nabiera abstrakcyjnego charakteru miejsca pustego po katastrofie, utopii społecznej bądź religijnego mitu. Diarysta gettowy jest zatem uwięziony w sytuacji granicznej i z głębi tej sytuacji podejmuje decyzję pisania. W trakcie pisania zmieniają się okoliczności, stan jego

---

<sup>20</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 125.

<sup>21</sup> Zob. K. Motyl, dz. cyt., s. 76.

<sup>22</sup> J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016, s. 25–26.

własnego bezpieczeństwa, ale istota rzeczy nie ulega zmianie. Nie mogąc wydostać się z potopu, notuje obce i niszczące, ale jedynie dostępne, nieprzekraczalne, ale ostateczne „dziś”<sup>23</sup>.

Jednocześnie, świadomość nieuchronnego końca prowokowała do utrwalania codzienności, nadawała jej ważności i **uwieczniała ślad po piszącej** i piszącym, które wpisują się w relację: „pisanie – pamięć – ocalenie”<sup>24</sup>. Historyk literatury Holocaustu, Lawrence Langer, charakteryzuje kobiece pisanie o Zagładzie jako **eliptyczne, niebezpośrednie, posługujące się przemilczeniami**<sup>25</sup>. Aleksandra Ubertowska dodaje, że wojenna formuła pisania autobiograficznego odsunęła na dalszy plan egocentryzm, „a wydobyła wpisaną w kobietą rolę społeczną skłonność do «traktowania potrzeb innych ludzi z większą powagą niż swoje własne»”<sup>26</sup>. Tego rodzaju pisanie, poza elementem kulturotwórczym, zyskiwało wartość terapeutyczną. Joanna Stöcker-Sobelman przytoczyła przykład historii Wandy Półtawskiej, więźniarki w Ravensbrück:

czuła, że nie może nikomu z rodziny – ani starym rodzicom, ani siostrze – zwierzyć się z tego, co przeżyła, więc postąpiła za radą swojej dawnej nauczycielki, która zasięgnąwszy porady u psychiatry, doradziła jej spisać przeżycia obozowe. Tak powstał pamiętnik *I boję się snów* ..., a ona rzeczywiście odczuła ulgę, niemal, jak pisze, automatycznie: „W jakiś słoneczny ranek lipca, czy może sierpnia 1945 roku, skończyłam, schowałam do szuflady i... istotnie zasnęłam po raz pierwszy od powrotu bez snów. [...] Nieraz później śnił mi się obóz równie wyraziście jak w pierwszych dniach, ale zdarzało się to wyłącznie w okresach zmęczenia”<sup>27</sup>.

Wśród przykładów artystycznych audycji radiowych, dla których znaczenie fundamentalne miały spisywane przeżycia i wspomnienia, wskazać można słuchowisko radiowe *Pamiętnik Anny Frank* (Warszawa 1957) Jana Świderskiego. Choć Anna Frank była w czasie okupacji zaledwie dziewczynką, jej pisarskie doświadczenie rosło z każdą kolejną stroną pamiętnika. Niezwykła wartość tych tekstów przyczyniła się do realizacji opowieści dojrzałej i bogatej emocjonalnie. Narracja pierwszoosobowa o poczuciu zagrożenia i strachu przeplata się w pamiętniku z **poszukiwaniami radości, chęcią do tańca i śmiechu**. Bohaterka, kiedy przychodzą informacje „ze świata”, mówi: „Cokolwiek robię, myślę o tych,

<sup>23</sup> Tamże, s. 26–27.

<sup>24</sup> Tamże, s. 122.

<sup>25</sup> Zob. L. Langer, *Gendered Suffering? Women in Holocaust Testimonies*, [w:] *Women and the Holocaust: New Perspectives and Challenges*, ed. by A. Pető, L. Hecht, K. Krasuska, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2015, s. 351–364.

<sup>26</sup> A. Ubertowska, dz. cyt., s. 224–225.

<sup>27</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 129–130.

których zabrali. [...] Myślę o tym, że nie mam prawa do radości”<sup>28</sup>. Spisany przez dziewczynę pamiętnik miał niewątpliwe znaczenie kulturotwórcze – zarówno wówczas, gdy powstawał, był świadectwem myśli i wrażliwości; dziś jest śladem po jej życiu i refleksjach, przyczynkiem do twórczości artystycznej.

Kolejną egzemplifikacją teatru wyobraźni – bazującego na zapisach pamiętnikarskich – stanowi *Przerwane życie. Pamiętnik Etty Hillesum* (Warszawa 2001) w reżyserii Waldemara Modestowicza. Sluchowisko o życiu w okupowanej Holandii i losie Żydów stawia w centrum tytułową bohaterką, która własnymi słowami snuje narrację o codzienności, co jest dowodem jej odwagi, ponieważ na kartach pamiętnika Etty wyjaśnia, że nie chce ludzić samej siebie nadzieją, ma świadomość zagrożenia, jednak – nie zamierza się bać. Relacja pamiętnikarska staje się sposobem na rozliczenie się z życiem. Kiedy śmierć nadejdzie, zapiski będą dowodem na istnienie. Opowieść jest niezwykle smutna, wzbogacona o sugestywne sceny, kiedy słyszalne są krzyki Niemców, wystrzały, a całość ilustruje przygnębiająca muzyka. Mimo to zaświadcza o Etty Hillesum, będąc przedłużeniem jej życia, troską o pamięć.

Tożsamo sytuacja przedstawia się w omawianych w rozdziale *Jidisze mame ubrana w dźwięk. O kobietach-opiekunkach w zagładowych opowieściach audialnych* reportażach Adama Wielowieyskiego *Pamiętnik dla mojej córki* (Warszawa 1996) oraz *Córka i matka* (Warszawa 2010) Magdaleny Skawińskiej, z tą różnicą, że prezentowane w nich teksty spisano już po wojnie. Narracja pamiętnikarska była także fundamentem dla sluchowiska *Non omnis moriar* (Warszawa 1983) w reżyserii Andrzeja Gassa według *Pamiętnika z getta warszawskiego* Ireny Birnbaum. Dzieło jest bardzo proste formalnie, adaptacja została dokonana ze znaczną dbałością o wierność tekstowi. W nieco innej formule wykorzystano zapiski „z tam i wtedy” w audycji publicystycznej Joanny Sikorzanki *Podróże literackie* (Łódź 2014). Autorka posłużyła się dziennikiem Rywki Lipszyc – czternastoletniej dziewczyny z łódzkiego getta. Dziennik został opracowany naukowo i opatrzony wstępem przez Ewę Wiatr. W recenzji do tego wydania Barbara Engelking napisała:

dziennik Rywki Lipszyc ma z pozoru charakter klasycznego dziewczęcego dziennika okresu dojrzewania – wrażliwa autorka zapisuje w nim swoje marzenia, pragnienia, lęki, tęsknoty. Analizuje własne emocje, notuje wiersze i intymne wynurzenia. Nie jest to jednak zwykły dziennik, gdyż rzeczywistość, w której jest pisany, jest zupełnie niezwykła, aczkolwiek do pewnego stopnia przez Rywkę oswojona<sup>29</sup>.

Audycja opowiadająca o diariuszu Rywki Lipszyc jest zatem utrwaleniem części dawnych wydarzeń, wrażliwości i przeżyć. Dziewczyna była osobą głęboko religijną, wiara stanowiła ważny czynnik jej tożsamości, toteż zarówno sam

<sup>28</sup> Cytat ze sluchowiska.

<sup>29</sup> B. Engelking, *Recenzja*, [w:] R. Lipszyc, *Dziennik z getta łódzkiego*, Wydawnictwo Austeria, Kraków 2015.

dziennik, jak i *Podróże literackie* Joanny Sikorzanki utrwalają ślady po Rywce, jej codzienności, ale również ugruntowują obraz prezentujący wagę religii semickiej dla ówczesnej kultury. Interesującą realizacją jest również audycja kulturalno-literacka Marii Brzezińskiej *Okienko literackie – żywe roboty* (Lublin 1997), w której autorka przywołuje listy z getta – mówi o zapisach piętnastoletniej Racheli, która relacjonowała w nich wydarzenia każdego dnia, a także o matce, która pisała list do syna, by się z nim pożegnać.

Wszystkie te zapisy – zanotowane „tam i wtedy” oraz po latach – utrwalają pamięć o ofiarach i ocalałych. Są świadectwami ich życia, ale także zaskakującego w ówczesnej rzeczywistości poszukiwania przeżyć kulturalnych; są dowodem na wagę i znaczenie słowa. W tym miejscu warto przejść do jednej z najcenniejszych z punktu widzenia badań radioznawczych praktyk kulturowych podejmowanych w obozach koncentracyjnych, jakim było **Radio Majdanek**.

### „Hallo, hallo – tu Radio Majdanek”

13 lutego 1943 roku z inicjatywy Matyldy Woliniewskiej powstało w obozie koncentracyjnym tuż obok Lublina<sup>30</sup> Radio Majdanek<sup>31</sup>. Twórczyniami radia były kobiety, które przybyły do obozu styczniowym transportem z Pawliaka. Warunki na Majdanku były wyjątkowo zatrważające. Początkowo w obozie nie było sanitariatów, ogrzewania ani prycz. „Posiłki – zupa z chwastów rozlewana do dziurawych misek i czarny chleb z trocin – należało spożywać w pośpiechu, nie było sztućców. Spędzanych do łaźni więźniów poddawano zimnym dezynfekującym prysznicom, które powodowały przeziębienia, a w konsekwencji – ciężkie choroby”<sup>32</sup>. Mimo to, a być może – między innymi dlatego – **zaistniała wśród więźniarek silna potrzeba tworzenia radia**. Jedyne narzędzia, które były kobietom dostępne, by ideę tę urealnić, było słowo i wyobrażenia każdej z nich. Audycje odbywały się każdego ranka i kończyły

---

<sup>30</sup> Majdanek, położony poza granicami Lublina, był drugim co do wielkości hitlerowskim obozem koncentracyjnym w Polsce w latach 1941–1944.

<sup>31</sup> „Po raz pierwszy wzmianka na temat Radia Majdanek pojawiła się w artykule Krystyny Tarasiewicz (1948) w czasopiśmie «Wolni Ludzie», będącym organem Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych. Danuta Brzosko-Mędryk pisała o radiu w swoich książkach: *Niebo bez ptaków* (1968, 1969) i *Matylda* (1970, 1975)”. Zob. G. Stachyra, „Radio Majdanek” – głos pośród ciszy. Narracja radiowa w kontekście pierwotnej oralności, [w:] *Słowo, dźwięk, cisza. Radio i sztuka audialna*, red. J. Bachura-Wojtasik, N. Kowalska-Elkader, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021, s. 11.

<sup>32</sup> G. Stachyra, dz. cyt., s. 11.

hasłem „Pamiętajmy, że jutro będzie lepiej”<sup>33</sup>, natomiast wieczorne wydania Radia Majdanek zamykano słowami: „Pamiętajmy, że każdy dzień zbliża nas do wolności”. Jak pisze Karolina Sulej,

to było radio mówione, teatr dla zgromadzonych na pryczach słuchaczek, który miał codziennie poprawiać im humor i odsuwać czarne myśli. [...] W niedzielę miała miejsce specjalna świąteczna edycja zwana *Podwieczorkiem z mikrofonem, bez mikrofonu i podwieczorka*<sup>34</sup>. Radio było pozbawione wszelkiego zaplecza technologicznego – anteny, głośników czy mikrofonów. Pomysłodawczyni obozowej rozgłośni, Matylda Woliniewska, tak mówiła o swojej inicjatywie: „Wydaje wam się, żeście nas radia pozbawili? Nic podobnego! Zabraliście tylko pudełka – to, co w środku pozostało przy nas! Dowiodłyśmy wam, że bez kilowatów i kiloherców też można nadawać program...”<sup>35</sup>.

Jako spikerki w Radiu Majdanek pracowały: Danuta Brzosko-Mędryk, Alina Pleszczyńska, Hanna Fularska, Wiesława Grzegorzewska, Romana Pawłowska i Stefania Błońska. Słowami: „Hallo, hallo – tu Radio Majdanek! Rozpoczynamy audycję niedzielną. Dobry wieczór paniom!”<sup>36</sup> witała się ze słuchaczkami Danuta Brzosko.

Na wstępie podajemy paniom wiadomości lokalne z minionego tygodnia. Dni ostatnie znów przyniosły nam wiele atrakcji, szkoda tylko, że przeważnie niemiłych. I wylicza Danusia długi szereg wydarzeń. Mówi o wszystkim. O nowych wypadkach tyfusu plamistego i czerwonki, o ofiarach SS-mańskiego pejcza, o tym, kto odszedł już od nas na zawsze i o tym, kto jeszcze tu przybył<sup>37</sup>.

Jak udowadnia powyższy przykład, kobiety starały się jak najwierniej oddać brzmienie audycji znane z przedwojennego radia. Program Radia Majdanek nie był bynajmniej skupiony wyłącznie wokół trudów codzienności w obozie. Przeciwnie, **spikerki donośnym głosem prowadziły programy rozrywkowe, literackie**, czy informowały o obowiązujących **trendach modowych**.

---

<sup>33</sup> Zob. Państwowe Muzeum na Majdanku, [http://www.majdanek.eu/pl/news/cykl\\_\\_jutrobedzielepiej\\_-\\_radio\\_majdanek/1193#](http://www.majdanek.eu/pl/news/cykl__jutrobedzielepiej_-_radio_majdanek/1193#) (dostęp: 10.07.2021).

<sup>34</sup> K. Sulej, dz. cyt., s. 286.

<sup>35</sup> S. Fornal, *Anteny nad Bystrzycą*, Lublin 1997. Cyt. za: D. Jakubiak, „Radio Majdanek” – Lublin 1943, <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/radio-majdanek-lublin-1943/> (dostęp: 10.07.2021).

<sup>36</sup> Zob. Państwowe Muzeum na Majdanku, [http://www.majdanek.eu/pl/news/cykl\\_\\_jutrobedzielepiej\\_-\\_radio\\_majdanek/1193#](http://www.majdanek.eu/pl/news/cykl__jutrobedzielepiej_-_radio_majdanek/1193#) (dostęp: 10.07.2021).

<sup>37</sup> Tamże.

Halo, halo, koleżanki. Obecnie lansujemy nową i bardzo oryginalną modę: sukienki wyłącznie w ciemnoniebieskie i szare pasy, biegnące wzdłuż i także żakiety, zwane jakami. Krój gładki, prosty. Ponieważ stroje te są nam dostarczane już gotowe z magazynów i to za pośrednictwem Baderaumu, są one przeważnie dla osób wysokich przed kolana, zaś dla niskich do kostek. Polecamy zamiany. Ogłoszenia drogą radiową, bezinteresownie. Pończochy obecnie nosi się od pary. Jedna jest czarna, to druga beżowa, albo jedna brązowa, a druga jasnopopielata. Także gatunki powinny być różne, np. fidekosowa z gazową lub wełniana z jedwabną. Pantofle modne są na grubej, drewnianej podeszwie, wierzch z papierowego płótna. Uczesanie *à la* Katarzynka, tj. włosy zaplecione w dwa warkoczki, związane w kółeczka. Zamiast kapeluszy nosi się wszelkiego rodzaju chustki, raczej nie jaskrawe i możliwie ciepłe<sup>38</sup>.

Radiowa narracja skupiona wokół mody, najnowszych trendów i tego, „co się nosi” w murach obozu może jawić się jako absolutnie zaskakująca. Jednak – jak wskazuje Zöe Waxman – „świadczenia kobiet ukazują, jak wiele z nich za wszelką cenę usiłowało zachować coś ze swojego poprzedniego życia”<sup>39</sup>. Więźniarki, tęskniąc za przedwojennym życiem, tak wydawałoby się prozaiczną czynnością jak wybór codziennego stroju, za doświadczaniem literatury, sztuki czy rozrywki **poszukiwały wszelkich dróg do przeżycia kulturalnego i estetycznego**. Takie możliwości dawało słowo w Radiu Majdanek. Joanna Stöcker-Sobelman zwróciła uwagę, że „dzielenie się «myślą» nie było mniej ważne od dzielenia się chlebem”<sup>40</sup>. Zarówno spikerki, jak i słuchaczki Radia Majdanek – poprzez opowiadanie historii, rozmowy o modzie, literaturze, wspólny śpiew czy recytację – komunikowały sobie wzajemnie, że mają **zdolność zachowania międzyludzkich relacji**, nikt nie jest w stanie odebrać im człowieczeństwa ani potrzeb kulturalnych. „Wszelkie pogadanki edukacyjne, czym były, jeśli nie formą buntu wobec tego, że więźniowie mieli egzystować między wyczerpującą, niepozwalającą na myślenie pracą, kotłem z zupą, do którego trzeba było się przepychać i latryną, do której nie można było się dostać”<sup>41</sup>. Każda audycja obozowej rozgłośni była **buntem przeciw opresji**, a jednocześnie – umacnianiem wspólnoty, odzyskiwaniem normalności i relacji z drugim człowiekiem. Radio Majdanek jest nader sugestywnym przykładem istnienia życia kulturalnego „za drutami”. Jak wyjaśnia Grażyna Stachyra:

słowa wybrzmiewające w baraku obozowym układały się w porządek audycji. Mowa radia, jego narracja, stała się sposobem ujmowania sensu rzeczywistości; mówiące (spikerki) i słuchające stały się centrum swoistej logosfery, w której sam proces

<sup>38</sup> K. Sulej, dz. cyt., s. 287.

<sup>39</sup> Z. Waxman, *Kobiety Holocaustu*, tłum. J. Bednarek, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2019, s. 29.

<sup>40</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 119.

<sup>41</sup> Tamże, s. 125.

dekodowania i przyswajania treści miał znaczenie terapeutyczne: pozwalał na indywidualną kreację przedwojennych światów, na dowolność interpretowania wierszy, piosenek, opowiadań. Słuchaczki nadawały słowom indywidualne znaczenia, a ta intelektualna praca pomagała im także odnaleźć sens ich egzystencji<sup>42</sup>.

Twórczynie Radia Majdanek uczyniły **słowo swym nadrzędnym i fundamentalnym tworzywem**. Wykorzystały opisane powyżej praktyki kulturotwórcze (opowiadania, wspomnienia przeszłości, *cooking memories*) i posłużyły się narracjami o modzie, poezji i prozie czy humorze, by nie dać stłamsić w sobie potrzeby życia duchowego. Ich praca udowadnia, że podstawę dla istnienia radia stanowi słowo. Zaplecze technologiczne, mikrofony czy głośniki byłyby wyłącznie narzędziami, gdyby wyabstrahować z nich słowo – to ono umożliwia istnienie medium intymnego, jakim jest radio. Grażyna Stachyra wyjaśnia:

Dlatego „Radio Majdanek” jednoczyło słuchaczki we wspólnotę, która powstała dzięki doświadczeniu komunikacji radiowej jeszcze przed wojną. Ujęzykowany głosowy komunikat radia towarzyszył wtedy kobietom i wywoływał ich indywidualne emocje oraz imaginacje. Komunikacja zmediatyzowana, czyli zapośredniczona przez elektromagnetyczne fale, stworzyła w ich pamięci tropy, które umożliwiły odtwarzanie tychże wyobrażeń w warunkach obozowych. Dzięki tropom mogło nastąpić przekazanie przedwojennych kulturowych wartości i ich konotacji. Innymi słowy, komunikowanie gatunkowych schematów przedwojennej audycji pozwoliło uobecnąć w wyobraźni kobiet przeszłość dostarczającą im pozytywne bodźce<sup>43</sup>.

Co istotne, jedną z ważnych form życia kulturalnego był śpiew. Naziści wykorzystywali go jednak jako kolejne narzędzie represji, zmuszając więźniów do grania w orkiestrach obozowych – przede wszystkim wesołych, skocznych melodii.

„Czemu bowiem służą melodie grane przez orkiestrę obozową, jak nie ośmieszeniu i upokorzeniu?”. Orkiestra kobieca została utworzona przez Niemców w 1943 roku. [...] Stworzenie tej orkiestry – wspomina Laura Ripper-Kornecka – było jeszcze jedną formą gnębienia i ironii stosowanych wobec więźniów, czego wyrazem był repertuar dobierany przez nazistów: skoczne rozrywkowe melodie w obliczu śmierci i energiczne marsze w porze wyruszania do pracy<sup>44</sup>.

Kobiety tworzące Radio Majdanek **odzyskiwały śpiew i muzykę**. Samodzielnie decydując, co i kiedy chcą śpiewać, wydzierały muzykę z form represji i przywracały jej pierwotne znaczenie. Wobec tego śpiew w obozowej rozgłośni

---

<sup>42</sup> G. Stachyra, dz. cyt., s. 12.

<sup>43</sup> Tamże, s. 13–14.

<sup>44</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 126.

stał się kolejną drogą więźniarek do ocalenia – zarówno siebie, jak i kultury. Korzystanie ze strategii bazujących na emocjach, wiedzy, edukacji i rozrywce podtrzymywało życie duchowe i kulturalne, pomagało w walce o przetrwanie i utrwalenie kultury, która, gdyby nie takie działania, mogłaby odejść wraz ze zmarłymi. Radio Majdanek, zachowując konwencję programu radiowego, stało się przestrzenią bezpiecznego rytuału. Dodatkowo, wyjątkowa intymność medium radiowego pogłębiała wspólnotowość kobiet i ich wzajemnie doświadczenia. Elementem o ogromnym ładunku semantycznym w radiu jest cisza. Intymność potęguje ciszę, trzeba jednak pamiętać, że cisza w radiu, zwłaszcza artystycznym, nie jest brakiem dźwięku, a nośnikiem znaczenia. W wypadku Radia Majdanek sytuacja przedstawiała się jednak odmiennie. Jak udowadnia Grażyna Stachyra,

cisza obozu, przerywana odgłosami brutalnego zamachu hitlerowców na życie więźniów, rodziła brak. Głos „Radia Majdanek” wybrzmiewał w niej, ale też wybrzmiewał w ciszy baraku, która miała symboliczny wymiar. Była zaproszeniem, zgodą, przyzwoleniem współwięźniarek na każdorazowe narracyjne wydarzenie. Tylko radio jako medium mogło znaleźć w obozie swoje odtwórcze wcielenie. Radio-ciało to powrót do oralnych korzeni komunikacji, która jednoczy wspólnotę i umożliwia trwanie w czasie<sup>45</sup>.

Tym samym obozowe radio było dla więźniarek okazją do **przerwania ciszy baraku**, wtłoczeniem swego głosu, swej podmiotowości w cichy brak, we wszelkie próby dehumanizacji, jakich podejmowali się naziści. Wątek Radia Majdanek pojawia się w audycji *Jak mówić o Auschwitz* (Lublin 2019) Magdy Grydniewskiej. Motywem przewodnim audycji jest rozmowa na temat wszelkich możliwych sposobów, jakie mogą przysłużyć się trosce o pamięć. Jedno ze zdań, które wybrzmiewa w audycji to: „pustka krzyczy głosami tamtych ludzi”<sup>46</sup>. Rozmówcami Grydniewskiej są: Lucia Retman – ocalała, Symcha Krzysztof Keller – polski chazan, Barbara Wojnarowska-Gautier – była więźniarka Oświęcimia, Mirosław Starczyk – przewodnik oświęcimski, dr hab. Sabina Ewa Bober, prof. KUL, a także Jolanta Laskowska – kierowniczka działu edukacji muzeum na Majdanku oraz Tomasz Dobosz – reżyser filmu *Kartka z Powstania*. Zaproszeni goście poszukują odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób mówić o Zagładzie, jakimi narzędziami utrzymywać pamięć o jej ofiarach i ocalałych. W toku dyskusji pojawia się rozmowa o Radiu Majdanek. Była więźniarka opowiada, jak kluczowe znaczenie radio miało dla kobiet w baraku – codzienne „pianie koguta” budzące kobiety, następnie powitanie, wyliczenie porządku dnia i przypomnienie, że jutro będzie lepiej, że każdy dzień zbliża do wolności, dawały poczucie sensu i wspólnoty.

<sup>45</sup> G. Stachyra, dz. cyt., s. 21–22.

<sup>46</sup> Cytat z audycji.

Radio Majdanek nie milknie do dzisiaj, czego przykładem może być projekt *Majdanek – historie nieoczywiste*<sup>47</sup>. Jest to wspólna inicjatywa Dzielnicowego Domu Kultury „Bronowice” w Lublinie i Państwowego Muzeum na Majdanku w Lublinie. Główną ideą działań jest chęć opowiedzenia o zdarzeniach, postaciach i aspektach życia w KL Lublin, o których zwykle nie wspomina się podczas zwiedzania Muzeum. Na potrzeby projektu autorzy zrealizowali audycję nawiązującą do oryginalnych audycji Radia Majdanek, którą wzbogacili o piosenki i wiersze byłych więźniów i więźniarek obozu.

Jacek Leociak w *Doświadczeniach granicznych. Studiach o dwudziestowiecznych formach reprezentacji* pisał o znaczeniu radia podczas wojny. Zwracał uwagę na fakt, że słuchanie radia miało w sobie pierwiastek odświeżności, dawało nadzieję, pozwalało nie tracić hartu ducha<sup>48</sup>. Miało walor informacyjny, ale przede wszystkim – wspólnotowy, jednoczyło słuchaczy. Gdy radia jako medium zabrakło, więźniarki udowodniły, że **ostoję stanowią słowo i przestrzeń imagi-nacyjna**. Ich zaangażowanie dało istnienie radiu wyrastającemu z ciała, z głosu. Uwięzione kobiety, uwalniając słowo, ocalały kulturę. Jak ważne było słowo dla spragnionych przeżyć artystycznych więźniarek, jedna z organizatorek Radia Majdanek wyjaśniła następująco: „Kromka chleba jest podzielna, ale mało obdzielna, no bo ile osób można obdzielić kromką; natomiast słowo, dobre słowo, jest niepodzielne, ale obdzielne. [...] To było promieniowanie wartościami. Zwyciężyły wartości”<sup>49</sup>.

---

<sup>47</sup> Zob. *Majdanek – historie nieoczywiste*, <https://historienieoczywiste.wixsite.com/home/oprojekcie> (dostęp: 10.07.2021).

<sup>48</sup> Zob. J. Leociak, *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2009, s. 36–44.

<sup>49</sup> Zob. Państwowe Muzeum na Majdanku, [http://www.majdanek.eu/pl/news/cykl\\_\\_jutrobedzielepiej\\_-\\_radio\\_majdanek/1193#](http://www.majdanek.eu/pl/news/cykl__jutrobedzielepiej_-_radio_majdanek/1193#) (dostęp: 10.07.2021).



## ROZDZIAŁ IV

### „MNIE ZOSTAŁA TA POTRZEBA WYGLĄDANIA”<sup>1</sup> ARTEFAKTY KOBIETY W ZAGŁADZIE

Przez dekady bowiem, myśląc o wyglądzie i losie więźnia obozu koncentracyjnego, mieliśmy przed oczyma jedynie biało-niebieski pasiak i uznawaliśmy, że mając ten graficzny, niedokładny, pozbawiony płci obraz w pamięci, w pełni już rozumiemy specyfikę obozowych wygląków i ich znaczenia. Pasiak stopniowo stawał się coraz bardziej symboliczny, zunifikowany, nie oddawał indywidualnych losów ofiar, specyfiki obozów.

K. Sulej, *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*<sup>2</sup>

W narracjach artystycznych dotyczących Shoah bardzo wiele miejsca poświęca się artefaktom przypisywanym kobietom związanym z ich wyglądem zewnętrznym, ale także z wewnętrznym poczuciem tożsamości i zachowaniem człowieczeństwa. Autorzy radiowych opowieści posługują się pewnymi **symbolami** umożliwiającymi kodowanie konkretnych ładunków semantycznych. Za cel tego rozdziału stawiamy sobie wyodrębnienie z analizowanych audycji swoistych symboli – artefaktów, śladów, które umożliwią nam stworzenie **indeksu pojęć** charakterystycznych dla przedstawień **kobiety w literaturze audialnej**. Sądzymy, że podobny, choć na pewno zmodyfikowany zestaw kategorii możliwy jest do wskazania dla płci męskiej. Modyfikacja jest pewna, co podkreślałyśmy na początku książki, Zagłada dotyczyła całego narodu żydowskiego, ale w inny sposób – zależny od płci – doświadczali jej kobiety i mężczyźni. Zauważa to choćby Joanna Stöcker-Sobelman:

---

<sup>1</sup> „– Z ludźmi, w najtrudniejszych momentach życia, zostają przeróżne rzeczy – opowiada Alicja. – Mnie została ta potrzeba wyglądanía. Zawsze szukałam lusterka, a jak nie było lusterka, to szyby. A jak nie było szyby, to kałuży”. Zob. K. Sulej, *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2020, s. 303.

<sup>2</sup> Tamże, s. 423–424.

W Brzezince – pisze Ruth Bondy – tylko w dzień po przyjeździe różnice między kobietami a mężczyznami były bardzo widoczne: „Mężczyźni w kapeluszach z odciętymi rondami, w spodniach i płaszczach rzuconych im <jak leci> – za długie, za krótkie, za szerokie, za małe – wyglądali jak smutne czarne bociany. Kobiety również miały na sobie odzież rzuconą im losowo, ale zdołały w te dwadzieścia cztery godziny dopasować ją jakoś do swoich ciał, zaszyć dziury używając igieł zrobionych z drewna i nici wysnutych z koców. Niektóre kobiety nauczyły się prasować koszule cegłami nagrzanymi w piecu”. W sytuacjach ekstremalnych – uważa Nechama Tec – różnice genderowe się zacierają, a w końcu pod wpływem ekstremum zanikają<sup>3</sup>.

Karolina Sulej, autorka bardzo ważnej rozprawy *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*, traktującej o ubraniach, rzeczach osobistych, rytuałach, które tylko z pozoru wydają się tematami błahymi, w rzeczywistości obozowego koszmaru wielu osobom pozwoliły zachować siłę do życia i przetrwać piekło, pisała:

Walka z brudem to zaś nie tylko walka fizyczna. To trud o zachowanie prawa do czystości duchowej. Brud obozowy nie tylko brudzi ciało kobiety, ale również podważa jej kobiecość. Brudna kobieta? To jakaś abominacja! Męskość nie jest podobnie kulturowo przez brud atakowana. Mężczyzna może się brudzić, może śmierdzieć, pocić się i wciąż być męski. Męskość nie równa się, a przynajmniej nie równała się wówczas, nieskazitelności wyglądu i ciała<sup>4</sup>.

Kobiecość kojarzy się z pięknem, codziennymi rytuałami dbania o ciało – myciem, układaniem włosów, robieniem makijażu, perfumowaniem. Przed wojną kobiety były wychowywane w duchu silnego poszanowania estetyki. Co w takim razie działo się z kobietami w obozie, bez tych możliwości, co więcej pozbawionymi ubrań, odzianymi w pasiaki, czy niepasujące łachmany? Co działo się z ich tożsamością? Joanna Stöcker-Sobelman podkreśla, że:

przede wszystkim odebrano więźniarkom osobowość pozbawiając rzeczy osobistych, każąc się ubrać w stare, brudne rzeczy należące wcześniej do kogoś innego i nadając numer, który miał od tej pory służyć zamiast imienia. W ten sposób – dzięki zatarciu wszelkich cech indywidualnych, osłabiano je od samego początku. Życie stałe nie pozwalało na moment samotności, spokoju, ciszy ani w dzień, ani w nocy<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holokaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Kazus KL Auschwitz-Birkenau*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012, s. 47.

<sup>4</sup> K. Sulej, dz. cyt., s. 113.

<sup>5</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 42.

Kobiety bardzo zwracały uwagę na wszechogarniający brud, nieczystości, insekty, w tym wszy, nękające choroby jako efekt braku higieny, opatrunków, bielizny i normalnej odzieży, co uderzało w ich kobiecość, pozbawiając je poczucia własnej wartości oraz tożsamości. Ocalone bohaterki audycji radiowych wielokrotnie podkreślały, że przy życiu utrzymywały je codzienne czynności, takie jak mycie czy udawanie czesania (bo nie było czym się czesać), zdejmowanie odzieży i zakładanie jej. I to niezależnie od tego, czy kobieta miała siłę, czy była wykończona, wiedziała, że przetrwanie w koszmarze obozu umożliwią najprostsze praktyki. Tak jakby wygląd zewnętrzny determinował życie i decydował o zachowaniu człowieczeństwa. Podobne obserwacje poczyniły Lenore J. Weitzman i Dalia Ofer, pisząc:

Felicia Karay zauważyła również, iż troska kobiet o zachowanie wyglądu i ubioru w obozie pracy była bardzo ważna. Wysiłki włożone w to, aby utrzymać ciało i włosy w czystości, naprawić ubranie, uszyć kołnierz ze szmaty, wszystko to miało konsekwencje ratujące życie, ponieważ sprawiało, że kobiety wyglądały bardziej „ludzko” i strażnicy traktowali je bardziej humanitarnie<sup>6</sup>.

**Tatuowanie**, o którym wspomina choćby bohaterka – była więźniarka – reportażu *Mój Auschwitz* (Warszawa 2019) Magdaleny Skawińskiej, pozostawiło w pamięci wielu ocalonych traumatyczny ślad. Dla kobiet było ono symbolem upokorzenia, sponiewierania, upodlenia, tym bardziej, że zgodnie z religią mojżeszową tatuowanie ciała jest zabronione<sup>7</sup>. Warto też odnotować, że w Auschwitz-Birkenau kobietom i mężczyznom tatuowano numer w innym miejscu, o czym pisze Karolina Sulej:

Tatuowanie w Auschwitz-Birkenau praktykowano w latach 1942–1944. Poddawani byli temu wszyscy poza aryjskimi Niemcami. Mężczyzn oznaczano na zewnętrznej stronie przedramienia, kobiety na wewnętrznej. Romów dodatkowo znaczone literą Z, zaś Żydów od maja 1944 literą A lub B<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> L.J. Weitzman, D. Ofer, *The Sequential Development of Jewish Women's Coping Strategies (in the Ghettos) During the Holocaust: A New Theoretical Framework*, [w:] *Women and the Holocaust: New Perspectives and Challenges*, ed. by A. Pető, L. Hecht, K. Krasuska, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2015, s. 30–31. Tłumaczenie – J.B.W. i E.M. Zapis oryginalny: „Felicia Karay also observed the usefulness of women's traditional concern with maintaining their personal appearance and clothing in a labor camp. She shows how their efforts to keep their bodies and hair clean, mend their clothing, weave some string into a belt, and fashion a collar from a rag, all had life-saving consequences because they made the women look more «human» and that led their guards to treat them more humanely”.

<sup>7</sup> Zob. K. Sulej, dz. cyt., s. 87.

<sup>8</sup> Tamże, s. 86.

W *Pasażerze z kabiny 45* (Warszawa 2010) Zofii Posmysz w reżyserii Janusza Kukuły<sup>9</sup> bohaterka, która była więźniarką, jako jedyna na pokładzie statku nosi suknię z długim rękawem, mimo wysokich temperatur, by zakryć wytatuowany numer i nie dzielić się przeszłością z innymi ludźmi.

W audycjach zagładowych wyraźnie wybrzmiewa symbolika wyglądu. Bohaterowie dokumentów i słuchowisk wielokrotnie mówią o kimś, że miał **dobry** lub **zły wygląd**, co pociągało za sobą daleko idące konsekwencje. W słuchowisku Marka Wortmana i Marka Harnego *Hotel polski 1943* (Warszawa 2012) w reżyserii Harnego, o zbrodniczej intrydze Polaków i Niemców, którzy szukali szansy na zarobek, bohaterka Hana mówi, że ona i jej mama miały dobry wygląd, natomiast tata „miał wygląd fatalny. My mogłyśmy chodzić swobodnie po ulicach, on nie mógł nosa wystawić nawet na schody. Gdyby go ktoś zobaczył, ściągnął by nieszczęście na całą kamienicę”. Również w reportażu *Siostra i brat* (Warszawa 1991) Alicji i Agnieszki Maciejowskich ojciec rodzeństwa z powodu złego wyglądu nie mógł przejść na aryjską stronę i został sam w getcie. A z kolei siostra Irena, bohaterka audycji Anety Wiczerzak *Medal dla siostry* (Lublin 2001) przewoziła dzieci o „najgorszym wyglądzie”, owijała je szalikami, by pod pozorem tego, że są chore, ukryć charakterystyczne cechy wyglądu. Kwestia dobrego i złego wyglądu wybrzmiewa też w słuchowisku *Nie zapomnisz mnie* (Warszawa 2007) w reżyserii Andrzeja Piszczatowskiego, gdy Irena Sendlerowa wyjaśnia, że łatwiej można było wyprowadzić z getta dzieci o aryjskiej urodzie.

W słuchowisku Marty Rebzdy *Kto się nie schowa, ten kryje* (Warszawa 2019) w reżyserii Waldemara Modestowicza, okazało się, że uratowane niemowlę, gdy już zostało umyte, to błękitnooka dziewczynka z blond włosami, co dawało szansę na przeżycie. Fizycznymi oznakami złego wyglądu były u Żydówek ciemne włosy, z kolei cechy dobrego wyglądu bliskie były wyglądowi aryjskiemu: jasna karnacja skóry, błękitne oczy, blond włosy. One zapewniały względne bezpieczeństwo i służyły za swoisty kamuflaż. Jeszcze w czasie okupacji Żydówki farbowały włosy na jasny kolor i zmieniały uczesanie: „plecenie «słowiańskich» warkoczy, uczesanie w koronę, tak popularne wśród Niemek – wszystko to stanowiło część możliwego przebrania”<sup>10</sup>. Należy jednak pamiętać, że zły wygląd nie dotyczył tylko cech wizualnych. To „również coś nieuchwytnego – pisał Sławomir Buryła – owe «smutne i przestraszone oczy». Cechy te dyskwalifikowały każdego, kto chciał się wydostać z getta na aryjską

---

<sup>9</sup> Słuchowisko *Pasażerka z kabiny 45* miało swoją radiową premierę w 1959 roku (reżyseria: Jerzy Rakowiecki, wystąpili: Jan Świdorski, Aleksandra Ślaska i Jerzy Bieleń). Z kolei w 1963 roku na podstawie powieści *Pasażerka* Zofii Posmysz powstał scenariusz słynnego, niedokończonego filmu Andrzeja Munka. W 2010 roku Janusz Kukuła w roku jubileuszu 85-lecia Polskiego Radia przygotował nową adaptację *Pasażerki*.

<sup>10</sup> K. Sulej, dz. cyt., s. 39.

stronę”<sup>11</sup>. W *Pasażerze z kabiny 45* Annelise – dawna SS-manka, nadzorczyni obozu w Oświęcimiu, gdy wraca myślami do przeszłości wojennej – sprowokowana niejako przez tajemniczą pasażerkę z klasy pierwszej, w której rozpoznała dawną więźniarkę, wyraźnie podkreśla, że uratowała ją wtedy i darowała życie, zaferowała pracę w obozie, mimo że ta była bliska zmuszenia<sup>12</sup>, w przededniu wykonczenia, bo miała w oczach odwagę, nie strach, nie straciła godności.

Warto dodać, że przez antysemitów żydowskość utożsamiana była z **brudem**. Nawet, gdy Żydówka miała dobry wygląd (jasne włosy i oczy, zadbaną powierzchowność ciała i urody) to – jeśli antysemita wiedział, jakiego jest pochodzenia – postrzegał ją jako nieczystą. Wątek ten obecny jest w reportażu *Zamordowane dzieciństwo* (Warszawa 2002) Marcina Białego. Bohaterka wspomina, że jako dziecko wielokrotnie bawiła się z polskimi dziećmi, aż nagle coś się zmieniło i niektóre z nich zaczęły powtarzać zasłyszane w domu krzywdzące i przemocowe słowa. Pewnego razu, podczas wspólnej zabawy, usłyszała: „Ty brudna Żydówko!!!”<sup>13</sup>. Nie pojmowała, dlaczego nagle stała się brudna, dzieciństwo było dla niej piekłem.

Były przy mnie zawsze. Wszy. Moje wszy. Znałam dwa ich rodzaje: wszy na głowie i wszy w ubraniu. O istnieniu jeszcze jednego rodzaju, wszy łonowych, dowiedziałam się później z czterotomowej *Encyklopedii Wiedzy Seksualnej*, która ocalała z biblioteki pewnego żydowskiego ginekologa. Samego lekarza, jego matkę, żonę, dwie córki i małego synka zamordowali Niemcy. Stało się to już na początku wojny. Dopiero kiedy Hania Seremet zabrała mnie ze wsi, gdzie ukrywałam się jako dziewczynka chrześcijańska, i wrzuciła do kryjówki, w której ukrywali się mamusia i tatuś, dowiedziałam się, jaka jest różnica między wszami na głowie i wszami w ubraniu – a różnica to ważna i znacząca<sup>14</sup>.

– tymi słowami rozpoczyna się słuchowisko dokumentalne Marty Rebzdy *Dziewczynka* (Warszawa 2018). Tekst powstał na podstawie książki Alony Frankel o tym samym tytule oraz rozmów z autorką, których obszernie fragmenty znalazły się w słuchowisku. Symbol **włosów**, także **wszy**, jest w literaturze audialnej bardzo szeroko reprezentowany i konotuje wiele znaczeń, nie tylko dosłownych. Karolina Sulej eksplikuje:

<sup>11</sup> S. Buryła, *Wokół Zagłady. Szkice o literaturze Holokaustu*, Universitas, Kraków 2016, s. 62.

<sup>12</sup> Kategoria muzułmana – zob. E. Domańska, *Muzułman: świadectwo i figura*, [w:] *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. P. Czapliński, E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2009, s. 67–86.

<sup>13</sup> Cytat z reportażu.

<sup>14</sup> Cytat ze scenariusza słuchowiska.

Włosy są tkanką zarówno biologiczną – wytworem ludzkiego ciała zbudowanym z twardej, spójnej keratyny, jak i kulturową – ich wygląd, czyli długość, uczesanie, a czasem także kolor wynikają z negocjacji między materiałem organicznym, indywidualnym gustem i kontekstem kulturowym. Są też tworem granicznym: należą do ciała, ale mogą być od niego oderwane – obcięte, zgolone. Włosy ofiar obozu spoczywające w gablocie Muzeum Auschwitz-Birkenau mają status dowodu rzeczowego, pozostając jednocześnie szczątkami ludzkiego ciała. Są rzeczą – oderwanym od ciała, zrabowanym dobytkiem, ale także znakiem – metonimią – osoby, do której niegdyś należały, ostatnią pozostałością po fizycznej obecności ciała, skrawkiem jego „mięśności”, noszącym jeszcze ślady zabójczej substancji, której używano do mordowania. Resztki cyjanowodoru na włosach pozostawionych przez uciekających Niemców pośrednio potwierdzają przebieg gazowania. Włosy są zatem historyczne<sup>15</sup>.

Jedna z bohaterek – była więźniarka przywoływanego już reportażu *Mój Auschwitz* – mówi o goleniu głów, co było odbierane przez kobiety jako pozbawienie godności. Ocalałe powtarzają wielokrotnie, że bez włosów czuły się jak „podłudzie”. Zgodnie z tym, co pisze Karolina Sulej:

Póki włosy można farbować, skracać, czesać – dysponować dowolnie ich wyglądem – póty proces przemiany w ofiarę się nie dopełnia, a podmioty poddane strategii władzy mogą podejmować własne taktyki. Przymusowe ścinanie włosów to uprzedmiotowienie na masową skalę, którego celem jest uniformizacja oraz symboliczne potwierdzenie całkowitego poddania się władzy i porzucenia tożsamości człowieka wolnego. W obozach koncentracyjnych i zagłady strzyże się zarówno nowo przybyłych, kierowanych „do pracy”, jak i tych skazanych na śmierć w komorach gazowych. Włosy ścina się trupom. Każdy więzień – żywy bądź martwy – musi zostać pozbawiony włosów. Nic nie może się zmarnować. Pełni to funkcję ideologiczną, ponieważ zabiegi związane z higieną były dla dowództwa obozów bardzo istotne i nierozzerwalnie związane z biopolityką Trzeciej Rzeszy. Pełniły też funkcję praktyczną, ponieważ włosy to surowiec, który zostaje poddany przemysłowemu przetworzeniu<sup>16</sup>.

Zöe Waxman dopowiada:

Trudno określić, czy naziści celowo wprowadzili obcinanie włosów jako środek upokarzania. Jak wskazuje Kirsty Chatwood, włosy te gromadzono i wywożono do Niemiec (gdzie robiono z nich na przykład materace); ich usuwanie mogło również służyć zapobieganiu rozpowszechnianiu się wszy, które

<sup>15</sup> K. Sulej, *Włosy*, [w:] *Ślady Holocaustu w imaginariusium kultury polskiej*, red. J. Kowalska-Leder, P. Dobrosielski, I. Kurz, M. Szpakowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017, s. 448–450.

<sup>16</sup> Tamże, s. 456–466.

w obozach były wszędzie. Pozostaje jednak jasne, że wiele kobiet po pozbawieniu włosów czuło się tak zhańbionych, że nie mogły nawet odczuwać zwyczajnych emocji<sup>17</sup>.

Ścinanie włosów i golenie ciała – bo przecież przy przyjęciu do obozu kobiety pozbawiano owłosienia także z intymnych miejsc ciała, co odbywało się w tragicznych, nieludzkich warunkach – oznaczało psychiczną torturę. Bohaterki dokumentów radiowych mówią ogólnie o „usuwaniu owłosienia z całego ciała”, nie rozgraniczają w swoich relacjach włosów z głowy i włosów łonowych, o tych drugich szczegółowo nie opowiadają. Z pewnością zdecydowanie bardziej proces ten dotyczył kobiety niż mężczyzn. Włosy wszak kojarzą się z kobiecością, wyjątkowością płci. Mężczyźni raczej nie mają problemu z utratą włosów, odbierają postrzyżyny jako zabieg czysto fizyczny. Dla kobiet to gwałt na ciele, upokorzenie, wstyd, kara za to, że żyją. Primo Levi w swojej słynnej książce *Czy to jest człowiek* metaforycznie pyta:

[...]  
Zastanówcie się, czy to jest kobieta,  
Bez włosów i bez nazwiska,  
Z pustką w oczach i wyschłym łonem,  
Jak zimowa żaba,  
I nie ma już siły, by pamiętać<sup>18</sup>.

Warto odnieść się do kultury żydowskiej, by wzmocnić dodatkowo wymowę postrzyżyn. Ortodoksyjne Żydówki goliły głowy przy zamążpójściu, żegnając się tym samym z dziewczęcością i zmysłowością, przysięgając wierność mężowi. Publicznie kobiety zakrywały głowy, więc dodatkowo pozbawienie włosów oznaczało pozbawienie ich osobowości, tożsamości i indywidualności<sup>19</sup>.

Na przyjęcie do obozu, prócz golenia, składały się jeszcze inne czynności, takie jak na przykład kąpiel w brudnej wodzie, o czym opowiada bohaterka audycji *Mój Auschwitz* czy **zmiana ubrania na obozowe**. Nagie kobiety musiały przejść po terenie obozu do następnej hali, gdzie znajdowała się garderoba dla nowych więźniarek. Gdy tak szły – nagie – lub były przez nazistów przeganiane przez teren obozu, mężczyźni, więźniowie zachowywali się godnie, ostentacyjnie odwracali wzrok – o czym możemy usłyszeć w relacjach ocalonych.

<sup>17</sup> Z. Waxman, *Kobiety Holocaustu*, tłum. J. Bednarek, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2019, s. 116.

<sup>18</sup> P. Levi, *Czy to jest człowiek*, tłum. H. Wiśniowska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, s. 5.

<sup>19</sup> Zob. K. Sulej, *Rzeczy osobiste ...*, s. 32.

Karolina Sulej podkreśla, że:

Niemal każdy z ocalałych, relacjonując swój pobyt w kompleksie obozowym Auschwitz-Birkenau, przywołuje moment „przydziału odzieży” dla siebie lub bliźnich z dużą pieczołowitością. Od tego bowiem w dużej mierze zależeć będzie przetrwanie więźnia i jego psychiczna odporność. Dla niektórych Zugangów, najczęściej kobiet, odzieżowe zabiegi były szokiem zbyt wielkim, żeby się z niego podnieść<sup>20</sup>.

Ubiór potrafił złamać kobiety psychicznie, огоłocić je z człowieczeństwa, ale, co ważne, wiele z nich się nie poddawało, stawiały opór wrogowi – choć nie była to walka zbrojna – udowadniając, że nie są tchórzami. Dbaly – w miarę możliwości – o dopasowanie ubrania, o zorganizowanie sobie bielizny poza regułami obozowymi, wykorzystywały każdą rzecz, która nadawała się do użycia jako element ubioru:

Worek po cemencie, gałgany, papier – wszystko mogło się przydać. Papierem można było owinać się wokół brzucha, szmatami podszyć od spodu sukienkę. Koc chować pod ubraniem na plecach, a dodatkową podszewkę pod jaką uszyć z grubego bibulastego papieru. Kolana też można było owinać papierem albo wykradzionym ze szpitala bandażem, podobnie stopy. Z gałganów uszyć rękawiczki, a te od środka wyłożyć kawałkami koca. Spadające drewniaki można było przyczepić do stopy systemem sznurków i sznurowadeł. W duże buty włożyć papiery i trochę siewki z siennika. Łydki i kostki owinać szmatami tak, że tworzyły onuce, które przy wprawie i odpowiednio dłuższej szmacie mogły sięgać aż do kolan<sup>21</sup>.

Egzemplifikacją radiowego teatru wyobraźni, w którym silnie zaakcentowano motyw ubrania, a w zasadzie – cierpienia powodowanego jego brakiem – jest *Z otchłani* (Warszawa 2008) Janusza Kukuły. Jedną ze scen – powstałą na podstawie wiersza Stefanii Grodzieńskiej (pseudonim: Stefania Ney) – poświęcono Rutce, która w trakcie wojny miała zaledwie 10 lat. Rutka, wyrzucana z wielu mieszkań, nie ma już nic – żyje „bez mebli, bez ubrań, bez niczego”<sup>22</sup>. Brak ubrań jest dla niej szczególnie dotkliwy, dziewczynka, by przeżyć, próbuje bowiem sprzedawać cukierki na ulicy, na mrozie. Brak ubrania jest zatem bezpośrednim zagrożeniem życia. Nie dziwi zatem, jak obrazują powyższe przykłady, że starano się zdobyć odzież za wszelką cenę, a gdy miało się cokolwiek, co przypominało (lub mogło przypominać przy odpowiednim wkładzie pracy) ubranie, kobiety czyniły wszystko, by ratować ciało, a jego dopracowaniem, czyszczeniem, dopasowaniem – ducha.

<sup>20</sup> Tamże, s. 75.

<sup>21</sup> Tamże, s. 154.

<sup>22</sup> Cytat ze słuchowiska.

Uzupełnieniem ubioru były **buty**<sup>23</sup>, podstawa więźniarskiego stroju. W narracjach radiowych najczęściej pojawiają się buty ofiar i są one sponiewierane, zniszczone, rozpadające się i non stop poddawane konserwacji, o czym mówi – między innymi – młoda dziewczyna, bohaterka reportażu *Mój Auschwitz*, która pracowała przez pewien czas w muzeum przy renowacji eksponatów – konkretnie obuwia. To symbol, który może być interpretowany na wielu poziomach, chyba jeden z najbardziej rozpoznawalnych zagładowych artefaktów.

Z jednej strony buty pięknie wypolerowane, błyszczące oficerki nazistów, z drugiej – zniszczone obuwie więźniów. Po wojnie te buty przybrały postać ogromnych hałd – metonimii pomordowanych. „Stos butów – zauważyła Iwona Kurz – demonstruje skalę procesu eksterminacji; jednocześnie każdy but jest jakoś inny, należał do kogoś konkretnego i niesie silne, utrwalone kulturowo skojarzenia z uniwersalnością ludzkiego losu i unikatowym charakterem pojedynczej egzystencji”<sup>24</sup>. Więźniowie często otrzymywali buty niedopasowane, najczęściej za duże drewniaki, ale zdarzało się, że kobiety otrzymywały trzewiki lub inne eleganckie buty, kompletnie nieadekwatne do miejsca pobytu.

Karolina Sulej zwraca uwagę, iż także w butach przejawiały się różnice między płciami: „Mężczyźni z butów cywilnych najczęściej dostawali wiązane wojskowe, narciarskie, zniszczone mokasyny czy lakierki. Natomiast kobiety mogły otrzymać wszystko: od sandałów, przez szpilki, espadryle, kłapeczki, aż po obuwie męskie”<sup>25</sup>.

Autorka *Rzeczy osobistych* podaje przykład więźniarki, Marii Ślisz-Oyrzyńskiej, która konsekwentnie, co tydzień, prała w Birkenau swoją bieliznianą koszulkę z białego płótna.

---

<sup>23</sup> Choć w zbiorze badanych przez nas audycji nie uwzględnialiśmy dzieł powstających w Radiu Gdańsk, to warto odnotować, że rozgłośnie regionalne również angażują się w utrwalanie pamięci o ofiarach i ocalałych z Zagłady. Przykładem radiowego reportażu, w którym opowieść o butach stanowi sedno dzieła, jest reportaż Małgorzaty Żerwe *Niewidzialne buty ze Stutthofu*. „Na eksponowanym w Muzeum Stutthof, obok gabloty z butami, archiwalnym zdjęciu z 1945 roku, widać radzieckiego żołnierza, trzymającego w ręku dziecięcy bucik. Żołnierz stoi obok, liczącej prawie pół miliona par, hałdy butów. Te buty przywożono z obozów koncentracyjnych, m.in. z Auschwitz do obozowych warsztatów. Aż do 1962 roku, czyli daty powołania Muzeum, teren dawnego obozu był eksploatowany przez kolejnych zarządców, dewastowany, a bezużyteczne przedmioty traktowane jak śmieci i wyrzucano do lasu”. Zob. Radio Gdańsk, *Niewidzialne buty ze Stutthofu*, <https://radiogdansk.pl/audycje-rg/manufaktura-reportazu/item/81698-niewidzialne-buty-ze-stutthofu/81698-niewidzialne-buty-ze-stutthofu> (dostęp: 10.07.2021).

<sup>24</sup> I. Kurz, *Buty*, [w:] *Ślady Holokaustu w imaginarium ...*, s. 59.

<sup>25</sup> K. Sulej, *Rzeczy osobiste ...*, s. 83.

Nie była ani czystsza, ani bielsza, ale sam fakt, że była prana, wystarczał – zaznaczy w liście do dyrektora Muzeum Tadeusza Iwaszko. – Widzę po latach, że te drobiazgi miały ogromne znaczenie moralne. Niemcom nie udało nas się zmienić w zwierzęta. Nawet pomimo głodu, brudu, pcheł, wszy, durfalu, smrodu byliśmy ludźmi. Tęskniłyśmy za pięknem<sup>26</sup>.

**Rytuały związane z codzienną higieną** w obozach pomagały więźniom przetrwać, co potwierdzają liczne świadectwa ocalonych. Czystość cielesna stała się w pewnym sensie wyrazem czystości moralnej i dowodem wewnętrznej siły więźniarek. Joanna Stöcker-Sobelman pisze: „mimo potwornych warunków, kobiety starały się myć – choćby twarz – w porannej herbacie, aby lepiej wyglądać na porannym apelu. Próbowaly też sprzątać wokół siebie, skrobiąc brud na sucho, zabijając insekty”<sup>27</sup>. W takich warunkach, które opisuje Karolina Sulej trudno było walczyć z defeminizacją kobiet:

Toaleta jest, ale nie jest toaleta. Umywalnia jest, ale nie przystaje do obrazu umywalni. Powtarza się kobietom, że mają zachować czystość, ale nie daje im się żadnych środków higienicznych. Często nawet nie mają na sobie bielizny. A jeśli mają, nie jest ona nośnikiem higieny. Wręcz przeciwnie. „Bielizna, niby czysta, była szara, odrażająco upstrzona brunatnymi plamami. Domyśliłyśmy się, że to ślady po insektach, krwi i odchodach. Były to też ubrania niewymiarowe i podarte” – wspomina Helena Dunicz-Niwińska. A to komentarz Zofii Kossak-Szczuckiej: „Koszula z przyklejonymi strupami z poprzedniczki, która ją nosiła kiedyś. Majtki – nie widać koloru, tylko zabrudzone kałem ludzkim – pasiak pelen insektów”<sup>28</sup>.

Halina Birenbaum w reportażu Marii Brzezińskiej *Halina Birenbaum – głos ocalonej* (Lublin 1997) wspomina jeszcze czasy getta, gdy matka do ostatnich chwil dbała o zachowanie resztek normalnego życia. W getcie na przykład nie pozwalała kłaść grzebienia na stole, żeby włos nie wpadł do jedzenia<sup>29</sup>.

Literatura audialna pokazuje, że strategia, którą kobiety przyjmowały w obozie – dbanie o wygląd, codzienne rytuały, zewnętrzne odzienie – była formą buntu wobec nazistowskiego wroga, stawieniem oporu, a jednocześnie dawała szansę na zachowanie tożsamości, nadzieję do życia.

<sup>26</sup> Tamże, s. 117.

<sup>27</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 65.

<sup>28</sup> K. Sulej, *Rzeczy osobiste...*, s. 113.

<sup>29</sup> O innych wspomnieniach zob. H. Birenbaum, *Jak ja chciałam wejść do tego obozu! Marzyłam o ciepłym baraku. Nie wiedziałyśmy jeszcze, że tam są komory gazowe*, rozm. M. Tutak-Goll, „Wysokie Obcasy” 2017, nr z 2.12, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,127763,22714682,halina-birenbaum-kiedys-w-auschwitz-uslyszalam-jakie-to.html> (dostęp: 20.07.2021).

Próba deskrypcji symboli Zagłady w literaturze audialnej wymaga także zwrócenia uwagi na **przedmioty** i towarzyszące tym przedmiotom **emocje**. W takich audycjach jak *Łyżeczka Lusi* (Lublin 2017) Moniki Malec czy *Guziki z getta* (Łódź, data nieznana, brak informacji w archiwum Radia Łódź) Barbary Wiśniewskiej do głosu dochodzą relacje między światem materialnym i ludzkim oraz emocjonalne powiązania między nimi, a przedmioty żydowskie zyskują status symboliczny.

Tytułowa łyżeczka w reportażu Malec stała się niemyim świadkiem historii. Reportaż opowiada o Zofii Modzelewskiej, która w czasie II Wojny Światowej była nauczycielką w gimnazjum w Grodnie i działała w Armii Krajowej. To właśnie ona przyczyniła się do uratowania Lusi Epstein, mamy Avrahama Rivkinda, chirurga – traumatologa z Jerozolimy. Podobnie jak łyżeczka, tak i guziki z reportażu Barbary Wiśniewskiej odnoszą się do emocjonalnych aspektów życia wytworów kultury materialnej. Generują silne emocje i doznania w odbiorcy. Guziki stały się metonimią żydowskiego losu, niejako „występują” w zastępstwie swoich właścicieli, wspomnienie o nich zyskuje nowy wymiar. W tych drobnych przedmiotach zamknięta jest ważna historia, która wymaga zastanowienia nad pamięcią, ale – przede wszystkim – podmiotowością przedmiotów, należały one bowiem do konkretnych osób.

W kontekście naszych rozważań na temat przedmiotów warto przywołać słowa Karoliny Sulej i przykład jej bohaterki, dla której dużą wartość miał grzebień:

Ewa Żelechowska podkreśla w rozmowie ze mną, że jedną z najbardziej bezcennych rzeczy w Ravensbrück był grzebień. Pochylało się głowę, na ziemi kładło jakąś gazetę czy szmatę, a potem się cesało. „Wszy leciały przez gęsty grzebień, jakby ktoś kran odkręcił” – śmieje się po latach, przeczesując palcami falujące siwe włosy, które wciąż zachowały odcień platynowego blondu. – Miałyśmy nawet taki wierszyk na okoliczność iskania się z robactwa: „Smutno mi Boże, bo gdy się spać położę, to łódka brzegiem idą wszy szeregim, a gdy pomyślę sobie, że mnie któraś ugryźć może, to smutno mi Boże”<sup>30</sup>.

---

<sup>30</sup> K. Sulej, *Rzeczy osobiste...*, s. 131.



## ROZDZIAŁ V

### JIDYSZE MAME UBRANA W DŹWIĘK O KOBIETACH-OPIEKUNKACH W OPOWIEŚCIACH AUDIALNYCH O ZAGŁADZIE

Rozumiesz: była, a gdy Jej nie ma,  
to każdy kąt tu oczy złe ma  
i zaraz widać, że Jej nie ma.

W. Szlengel, *Pomnik*<sup>1</sup>

Sztuka audialna, zarówno w odsłonach dokumentalnej i fikcjonalnej, jak i w formach pogranicza (*feature* radiowy), podejmując tematykę Zagłady nie-rzadko posługuje się silnie zakorzenionymi w kulturze **motywami i wzorcami**. Nie jest to bynajmniej zarzut schematyczności czy kliszowości wobec autorów, gdyż – jak pisałyśmy wielokrotnie w książce *Brzmienie Holocaustu. O reprezentacjach Zagłady w sztuce radiowej*<sup>2</sup> – dokładają oni najwyższej staranności w trosce o rzetelność przekazu (także dzieł dramatycznych) i dopracowanie formalne z wykorzystaniem szerokiego spektrum dźwiękowego tworzywa. W przypadku opowieści fonicznych skupionych wokół Shoah i stawiających w swym centrum nie tylko ciężar ludobójstwa, ale również – kobietę jako bohaterkę – trudno mówić o wyjątku. Zamknięte w dźwięku historii kobiet (i o kobietach) to wielokrotnie **narracje matek i o matkach, opiekunek i o opiekunkach**. Literaturoznawca i badacz kultury jidysz David G. Roskies zwrócił uwagę, że:

będąc ofiarami, w wymiarze symbolicznym wszyscy Żydzi byli także kobietami. W sytuacji, gdy ojcowie byli niezdolni do działania, a mężowie łapani i zabijani na ulicy, każdy dom czy kryjówka zmieniały się w pole bitwy, na którym pomysłowość kobiet miała decydujące znaczenie. Bohaterstwo Holocaustu było bohaterstwem małych czynów, rodzicielskiego poświęcenia, więzi, lojalności, miłości<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Fragment wiersza Władysława Szlengla *Pomnik* z tomu *Co czytałem umarłym*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/szlengel-pomnik.html> (dostęp: 10.07.2021).

<sup>2</sup> Zob. J. Bachura-Wojtasik, E. Matusiak, *Brzmienie Holocaustu. O reprezentacjach Zagłady w sztuce radiowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020.

<sup>3</sup> D.G. Roskies, *Czym jest literatura Holocaustu?*, tłum. M. Adamczyk-Garbowska, [w:] *Reprezentacje Holocaustu*, red. J. Jarniewicz, M. Szuster, Instytut Książki, Kraków–Warszawa 2014, s. 22.

Celem rozdziału jest omówienie, w jaki sposób przedstawiano figurę kobiety-matki, kobiety-opiekunki w opowieściach radiowych o Zagładzie. Chcemy odnaleźć odpowiedź na pytanie o przymioty stałe, przypisywane żydowskim matkom oraz o te zmienne, które kształtują ich obraz w reportażach, słuchowiskach i *feature'ach* audialnych. Czy portret matki ulega przemianom wraz z niestabilnymi realiami wojennej rzeczywistości? Zamierzamy także sprawdzić, czy figura *jidysze mame* znajduje swą reprezentację w analizowanych audycjach.

Badająca z perspektywy feministycznej literaturę Holocaustu – Aleksandra Ubertowska – odnotowała, że:

zakorzenie badań nad Holocaustem w empirii, w pewnej „realności historycznej” podsuwa, jako niemal naturalnie narzucające się, „ujęcie tematologiczne”, skupione na charakterystyce tzw. „tematów specyficznie kobiecych”, jak macierzyństwo, ciąża, przemoc na tle seksualnym, relacja matka – córka, kobieta – starzy rodzice, specyficzne, uwarunkowane płcią wzorce socjalizacyjne i ich przekraczanie w sytuacji ekstremalnego zagrożenia<sup>4</sup>.

Tożsamo sytuacja przedstawia się w będących naszym materiałem badawczym opowieściach radiowych. Kobieta w audialnej literaturze Shoah jest na ogół scalona z **pracą opiekuńczą**, uwikłana nie tylko w wojnę, ale także przypisaną sobie kulturowo **rolę społeczną**, która determinuje jej życie i – jak podkreśla Aleksandra Ubertowska – strategię przetrwania „nawet jeżeli ona tę determinantę radykalnie przekracza”<sup>5</sup>. Literaturoznawczyni dostrzega także, że w ramach kobiecych studiów nad Zagładą i powstałych w jej okresie pism autobiograficznych wyłania się przede wszystkim opiekuńczość kobiet, ich odpowiedzialność za innych. „Wojenna formuła [...] wydobyla wpisana w kobietą rolę społeczną skłonność do «traktowania potrzeb innych ludzi z większą powagą niż swoje własne»”<sup>6</sup>. Nim przejdziemy do wskazania licznych przykładów w konkretnych audycjach radiowych, scharakteryzować należy figurę *jidysze mame*, żydowskiej matki, stanowiącej niejako filar cytowanych opowieści audialnych.

---

<sup>4</sup> A. Ubertowska, „Niewidzialne świadectwa”. Perspektywa feministyczna w badaniach nad literaturą Holocaustu, „Teksty Drugie” 2009, nr 4, s. 222.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże, s. 224–225.

### Figura jidysze mame

Katarzyna Zwolska-Plusa, analizująca oblicza żydowskiej matki w prozie Irit Amiel i Haliny Birenbaum stwierdza, że *jidysze mame*

to nic innego jak motyw, który z czasem przerodził się w stereotyp i oznacza, z jednej strony matkę nadopiekuńczą, oddaną swoim dzieciom, poświęcającą im wszystko, co ma, z drugiej zaś kobietę wścibską, nieznoszącą sprzeciwu, angażującą się w każdą sferę życia swoich dzieci<sup>7</sup>.

Motyw ten jest konsekwencją **archetypu matki idealnej**, wyrastającego z kultury i religii żydowskiej, poddanego licznym interpretacjom i nadinterpretacjom, co skutkowało skrajnościami w dążeniu do ideału. Ów model **pramatki** – będącej swoistym wzorem i wcieleniem doskonałości – swą genezę znajduje w judaizmie, gdzie zajmuje miejsce szczególne.

Pomimo patriarchalnego charakteru religii żydowskiej – tłumaczy Katarzyna Zwolska-Plusa – ogromną rolę odgrywają w niej postacie izraelskich pramatek – Sara, Rebeka, Lea i Rachela. Stawiane są one za wzór wszelkich cnót, które powinny charakteryzować żydowską kobietę – opiekuńczość, bogobożność, płodność, mądrość, piękno<sup>8</sup>.

Co więcej, podczas świętowania szabatu – będącego, jak wiadomo, najważniejszym dniem tygodnia – rodzice błogosławią swe dzieci. Badaczka wyjaśnia, że wówczas ojciec nakłada dłonie na głowę dziewczynki, po czym wypowiada następującą formułę: „«Niech Elohim uczyni cię podobną do Sary, Riwiki, Racheli i Lei. Oby zwrócił swe oblicze ku tobie i obdarzył cię pokojem»”<sup>9</sup>. Dostrzegalne jest wobec tego, jak silny nacisk w obrzędach religijnych i tradycjach judaistycznych lokuje się w **utrwalaniu wiary w idealny obraz matki**, przekazywanie go dzieciom już od najmłodszych lat. Sara, Rebeka, Lea i Rachela<sup>10</sup> to prorokinie,

---

<sup>7</sup> K. Zwolska-Plusa, *Dwa oblicza żydowskiej matki w prozie Irit Amiel i Haliny Birenbaum*, [w:] *Tożsamość a stereotypy. Żydzi i Polacy*, red. J. Mizgalski, M. Soja, Fundacja Instytut Samorządowy w Częstochowie, Częstochowa 2014, s. 4.

<sup>8</sup> Tamże, s. 2.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Jak wyjaśnia Katarzyna Zwolska-Plusa: „Za wzór stawiana jest pramatka Sara, która pomimo swojej bezpłodności została obdarzona przez Boga potomstwem. Elohim (Bóg) wynagrodził Sarze to, że zdecydowała się dać potomstwo Abrahamowi poprzez swoją służącą Hagar. Dla Żydów pramatka ta jest symbolem przymierza z Bogiem i najważniejszą z prorokiń. Zgodnie z boskim nakazem jej rad musiał słuchać Abraham: «Cokolwiek ci powie Sara, posłuchaj jej» (Rdz 21, 12), gdyż to ona czuła i wiedziała

jednak również dla nich najważniejszą rolą było wydanie na świat potomstwa i wychowanie go w religii żydowskiej. Macierzyństwo w tym ujęciu wiązano bezpośrednio z poświęceniem, oddaniem, ale także sprytem i podstępem, jeśli tego wymagało dobro dziecka. „Kobieta-opiekunka, strażniczka domowego ogniska, krzewicielka wiary w Boga to archetyp – pisze Zwolska-Plusa – który funkcjonuje po dziś dzień w religijnych rodzinach żydowskich. Jego obecność i zakorzenienie doprowadziły do pojawienia się motywu matki żydowskiej w nowożytnej kulturze diaspory”. Badaczka podkreśla jednak, że rozumienie liturgiczne wzoru matki nie jest w pełni równoznaczne z figurą *jidysze mame*, która jest efektem wielu interpretacji i **urozmaicenia archetypu**<sup>11</sup>. Zatem *jidysze mame* jawi się jako postać wszechogarniająca, otaczająca dziecko nieograniczoną miłością i troską, gotowa do pełnego poświęcenia, ale jednocześnie – pragnąca podporządkowania młodszego pokolenia i niechętna pełnemu usamodzielnieniu się potomstwa, gotowa uciec się do podstępu w sytuacji wyższej konieczności.

W kulturze patriarchalnej kobieta jest ściśle scalona ze swoją **rolą matki-opiekunki**, ale jednocześnie – to rolę mężczyzny jest strzeżenie rodziny. Alicja Helman i Jacek Ostaszewski dostrzegają, że w rozumieniu patriarchalnym kobieta nie jest bytem samoistnym, a raczej – tą, która dopełnia inny byt (męża, dziecko)<sup>12</sup>. Jej sprawczość sprowadzona zostaje zatem do dbałości o dom, dobrobyt dziecka i męża, jednak to mężczyzna chroni rodzinę i zapewnia wszelkie środki, by kobieta mogła realizować życie codzienne na najwyższym poziomie.

---

lepiej. Żydowska kobieta powinna być podporą rodziny i wierną służebnicą Boga, przede wszystkim jednak cechować ma ją ogromna miłość do dzieci. Sara ukochała swego syna Izaaka do tego stopnia, iż pomimo uprzedniej akceptacji potomka Hagar, czuła zazdrość, wiedząc, że Izmael odziedziczy po Abrahamie władzę nad ludem Izraela. Starła się uczynić wszystko, by to jej syn stał się następcą swego ojca. Oddaną matką, kobietą odważną i skromną była również Rebeka – następczyni Sary. Potrafiła sprzeciwić się rodzinie i poślubić Izaaka. Jej postawa w dniu zaślubin (przysłonięcie twarzy welonem) stała się wskazówką dla wszystkich żydowskich narzeczonych. Z miłości do swego syna Jakuba była w stanie posłużyć się podstępem, by to on, nie jego brat bliźniak Ezaw, został pobłogosławiony przez ojca jako jego prawowity następca. Oczywiście można dziś dyskutować, czy Rebeka była dobrą matką, faworyzując jedno ze swoich dzieci, nie ulega jednak wątpliwości, iż zaryzykowała ogromny gniew Izaaka, by pomóc swojemu ukochanemu dziecku. Rachela, podobnie jak dwie poprzednie matriarchinie, była początkowo bezpłodna. Nie dziwi więc, że swojego wyczekiwanego przez lata Józefa pokochała miłością bezgraniczną. Przez kobiety żydowskie kojarzona jest przede wszystkim z upragnionym macierzyństwem i cierpieniem wynikającym z rozłąki ze swoimi dziećmi” (tamże, s. 4).

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> A. Helman, J. Ostaszewski, *Historia myśli filmowej. Podręcznik, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2007, s. 279.

Istnienie w kulturze tego motywu nie oznacza oczywiście, że każda żydowska kobieta upatruje swej życiowej roli w jego realizacji. Jak pisze Mirosława M. Bułat, wiele kobiet chciało wymknąć się patriarchalnemu porządkowi rzeczywistości, pragnęły edukacji, rozwoju, możliwości pracy na własnych warunkach, nie zaś tylko – zastąpienia pojęcia „kobieta” – „matką”<sup>13</sup>, zredukowania „kobiecości” do „macierzyństwa”. Opisujuący topikę Holocaustu – Sławomir Buryła – odnotował, że w „epoce pieców” dochodzi do modyfikacji obrazu zatroskanej i nadopiekuńczej żydowskiej matki.

Żydowska matka – pisze Sławomir Buryła – staje się nie tylko tą, która jest źródłem życia, ale i jego obrończynią, tą, która często potrafi go lepiej strzec niż ojciec (mężczyzna). Niejednokrotnie słyszymy w literaturze Holocaustu o heroizmie, pomysłowości i wytrwałości kobiet w ratowaniu swego potomstwa. Do dwóch przeznaczonych im od wieków ról (żon i matek) Zagłada dopisuje kolejną – strażniczkę życia. Zwyczajowo łączone z matczyną opieką praktycyzm, zapobiegawczość, zdrowy rozsądek w czasie wojny okazywały się o wiele bardziej przydatne niż wzniosły i uduchowiony świat mężczyzn<sup>14</sup>.

Jednakże motyw żydowskiej matki nie ma wyłącznie jednego, czystego obrazu o jednolitej strukturze. Autor *Wokół Zagłady: szkice o literaturze Holocaustu* podkreśla, że „topos ten odsyła do jeszcze jednego ciągu skojarzeń. Chodzi o szaleńczę i drapieżną miłość, jaką darzy swe dzieci *jidysze mame*”<sup>15</sup>, a komplikacja sensów konstytuujących ten wzorzec jest niejednorodna. W artystycznych dziełach radiowych – stawiających w swym centrum tematycznym Shoah, jej ofiary i ocalałych – motyw matki pojawia się wielokrotnie. Matka jako postać (wzmiankowana bądź omawiana holistycznie) oraz wątek relacji dziecka z matką pojawia się w 25 analizowanych przez nas audycjach. Jest obecny także w dziełach skupionych wokół tematyki dziecka w Zagładzie, jednak nie stanowią one przedmiotu badawczego w tym rozdziale, ponieważ dzieciom Shoah poświęciłyśmy osobną część książki. Na podstawie dokonanych analiz dostrzegamy cztery podstawowe kręgi tematyczne, wokół których kreślony jest obraz kobiety-matki w literaturze audialnej Holocaustu.

Pierwszą z grup określamy jako *jidysze mame w Zagładzie* – najczęściej matka biologiczna (choć nie zawsze), opiekująca się swymi dziećmi przed wojną i w jej trakcie. Drugi z kręgów tematycznych nazywamy terminem *(nie)matka*

---

<sup>13</sup> Zob. M.M. Bułat, „*Es git beser in der Welt ... a jidysze mame*”. Postać matki w wybranych utworach Abrahama Goldfadena, Józefa Latejnera, Izzydora Zołoterewskiego i Jakuba Gordina, [w:] *Nieme dusze? Kobiety w kulturze jidysz*, red. J. Lisek, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 364.

<sup>14</sup> S. Buryła, *Topika Holocaustu. Wstępne rozpoznanie*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2012, nr 10, s. 144.

<sup>15</sup> Tamże, s. 145.

– obejmuje on wszystkie te kobiety, które przyjęły rolę matek dla dzieci pozbawionych rodziców. Wątek (*nie*)matki łączy się ściśle z trzecią grupą, czyli **matką nieobecną**. W tym kręgu mieszczą się kobiety, które z różnych względów zniknęły z życia swoich dzieci i, jeśli ich potomstwo miało dostatecznie wiele szczęścia – *matki nieobecne* zostały zastąpione przez *nie(matki)*. Ostatni z wyłonionych przez nas zbiorów tematycznych dotyczy **matki ocalałej** – bardzo często wiąże się z *jidysze mame* w Zagładzie, jednak nie dzieje się tak zawsze. W ten krąg wpisują się bowiem także te kobiety, które dopiero po wojnie urodziły dzieci, są ocalałymi, matkami stały się po zakończeniu wojny.

Nie każda z analizowanych audycji wpisuje się w wyabstrahowane przez nas zbiory, pojawiają się także dzieła, w których wątek matki sytuuje się w innym kontekście. Granice między grupami są płynne, dostrzegamy reportaże i słuchowiska, które wpisują się w więcej niż jeden zespół. Mimo to wskazujemy na konkretne zbiory dla uporządkowania wywodu, nadania pewnych ram narracyjnych rozdziałowi tak, by zachować klarowność opisu przy jednoczesnym ukazaniu złożoności i wielowątkowości obrazu matki. Ufamy, że metoda ta pozwoli na uporządkowaną argumentację i jak najdokładniejsze zaprezentowanie charakterystyk właściwych motywowi matki w Zagładzie w odniesieniu do dzieł fonicznych.

### ***Jidysze mame* w Zagładzie**

Opowieścią, która punkt ciężkości swej dramaturgii lokuje w obrazie *jidysze mame* w Shoah jest słuchowisko oryginalne *Najszczęśliwszy ze światów*<sup>16</sup> w reżyserii Janusza Warneckiego. Akcja dzieła rozgrywa się w czasie okupacji niemieckiej i opowiada o losach ciężarnej Żydówki i Dziobatego, który pomaga dziewczynie się ukrywać. W pierwszej części opowieści bohaterka odnajduje schronienie u polskiego księdza, ten jednak – nakłoniony podstępem przez sołtysa (który podpisał volkslistę) – zdradza miejsce jej pobytu. Sołtys, chcąc skusić Dziobatego majątkiem, by ten wydał Żydówkę, zostaje przez niego zamordowany, a bohaterowie uciekają.

W centrum opowieści wyróżniają się dwie podstawowe składowe – nieustanna gonitwa, próba znalezienia kryjówki, strach o bezpieczeństwo oraz – wątek miłości, jaką młoda kobieta obdarza swe nienarodzone jeszcze dziecko. Pragnie ratunku dla siebie, ale przede wszystkim zależy jej na miejscu, w którym bezpiecznie będzie mogła urodzić. Świadoma zagrożenia wielokrotnie prosi Dziobatego, by ten, w sytuacji schwytania przez Niemców, zabił i ją, i dziecko.

Żydówka staje się *jidysze mame* jeszcze **przed narodzinami dziecka**. Jest mu w pełni oddana i gotowa poświęcić życie, byleby tylko nikt inny nie skrzywdził

---

<sup>16</sup> Za realizację słuchowiska odpowiedzialna była Halina Machay-Beutler, dzieło powstało w 1957 roku w Warszawie.

potomstwa. Jej nieprzerwane poszukiwanie ratunku i schronienia napędzane są troską i matczyną miłością. Historia ta łamie tabu, dotyczy bowiem potencjalnej zgody matki na odebranie życia dziecku, by nie trafiło w ręce hitlerowców, co postrzegane bywało jako sytuacja dalece gorsza, niż szybka, „kontrolowana” śmierć przez zastrzelenie. Zatem matka – źródło życia – rozważa ewentualne odebranie go dla dobra dziecka.

Należy pamiętać, że „każda kobieta znajdująca się w widocznej ciąży była posyłana prosto do komory gazowej. Los kobiet był więc w pełni związany z losem ich dzieci. Jak pisze Gerda Weissman-Klein, «nauczyłam się kojarzyć dzieci ze śmiercią»<sup>17</sup>.

Kobiety w ciąży były szczególnie narażone na niebezpieczeństwo, czego bohaterka *Najszczęśliwszego ze światów* miała świadomość. Jak przypomina Joanna Stöcker-Sobelman, matek nie oddzielano od małych dzieci, szły na śmierć razem z nimi<sup>18</sup>, analogicznie traktowano kobiety w widocznej ciąży. Zatem protagonistka słuchowiska Janusza Warneckiego została zaprezentowana jako matka gotowa na najwyższe poświęcenie, śmierć swoją i dziecka, jawiącą się jako rozwiązanie mniej okrutnie niż zamordowanie przez nazistów. Jest to jeden z przykładów obrazu *jidysze mame* w Zagładzie, która robi wszystko, by zapewnić **bezpieczeństwo swemu dziecku**, a w sytuacji tragicznej gotowa jest przekroczyć swe granice, granice tabu. Warto odnotować, że oczywiście nie każda kobieta zagrożona śmiercią postępowała podobnie. W książce *Kobiety Holocaustu* Zöe Waxman przywołuje słowa Abrahama Lewina, który wspominał, że:

podczas wielkich deportacji latem 1942 roku „zwolnili złapane wczoraj w szopach kobiety, jeżeli złożyły w ofierze swe dzieci. Niestety, wiele kobiet uratowało się w ten sposób”. Niektóre kobiety wyrzucały swoje dzieci z wagonów bydlęcych w drodze do obozów koncentracyjnych i obozów śmierci. Dotyczyło to również kobiet, które w tych wagonach urodziły dzieci<sup>19</sup>.

Dodatkowo, naziści wykorzystywali fakt, że przyszłe matki za wszelką cenę starały się zadbać o swoje dzieci, **ukrywać ciążę i poród**, a potem dziecko tak długo, jak będzie to konieczne. Gdy zauważyli, że w kolejnych transportach rejestrowano niską liczbę kobiet w ciąży,

<sup>17</sup> Z. Waxman, *Kobiety Holocaustu*, tłum. J. Bednarek, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2019, s. 113.

<sup>18</sup> Zob. J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holocaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Kазus KL Auschwitz-Birkenau*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012, s. 87.

<sup>19</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 46–47.

uciekali się do swoich zwykłych sposobów – kuszących fałszywych komunikatów – ogłaszając, że brzemiennie, które zgłoszą swój stan, otrzymają specjalne traktowanie: nie będą musiały stać godzinami na apelu, będą otrzymywały większą rację chleba i zupy oraz będą spały w specjalnym baraku, a gdy przyjdzie czas porodu, przeniesione zostaną do szpitala. I sprawdzało się jedno: rzeczywiście nie musiały już stać na apelu godzinami, nic już nie musiały<sup>20</sup>.

Joanna Stöcker-Sobelman w swej książce o feministycznej perspektywie badań nad Shoah przypomina historię Żydówki Evy Benedek, która urodziła w Auschwitz pod opieką więźniarki doktor Giselli Perl. Benedek – osiemnastoletnią skrzypaczkę – rozdzielono z mężem zaledwie kilka dni po ślubie.

Eva silnie wierzyła, że jej pierwsze dziecko będzie ocalone. Kiedy SS zorganizowały orkiestrę złożoną z więźniów, Eva grała w niej na skrzypcach: „Bandażowałam jej brzuch, więc w jej bezkształtnych łachmanach, wśród kobiet, których brzuchy były ciągle spuchnięte z niedożywienia, jej stan przeszedł niezauważony”. Gdy Eva urodziła synka, płakała po cichu, odwróciła się, nie chcąc na niego patrzeć, ani wziąć go w ramiona, bała się, że jej go odbiorą. Tak się stało. Już dwadzieścia cztery godziny później wyszło kolejne zarządzenie, odbierające żydowskim matkom dodatkową rację pożywienia – cienką mleczną zupę z mąką, co spowodowało, że przestały mieć pokarm. Przez osiem dni Eva Benedek musiała patrzeć, jak jej syn umierał z głodu<sup>21</sup>.

Zatem choć *jidysze mame* starała się zrobić wszystko, by zapewnić przeżycie swemu dziecku, pomyślnie zakończenie historii nie zawsze było możliwe. Mimo to kobiety gotowe były próbować tak długo, dopóty miały nadzieję na ocalenie potomstwa. Jeśli spodziewały się dziecka, musiały jak najskrupulatniej przygotować się do nowej roli w warunkach niezwykle trudnych. Odmawiały sobie codziennych racji chleba, by

móc zorganizować za nie prześcieradło, które następnie darły na strzępy, by mieć „pieluszki” i „koszulki” dla niemowlęcia. Samo pranie takich prowizorycznych pieluszek było bardzo problematyczne, przede wszystkim z powodu braku wody, a także niemożności swobodnego poruszania się po baraku, nie mówiąc o wychodzeniu na zewnątrz. „Wyprane pieluszki położnice suszyły na własnych plecach lub udach, rozwieszanie ich bowiem na widocznych miejscach było zabronione i mogło być karane śmiercią”<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 89.

<sup>21</sup> Tamże, s. 96–97.

<sup>22</sup> Tamże, s. 99.

Przykłady te, choć wyabstrahowane z wielu tragicznych historii obecnych wówczas i przyszłych *jidysze mame*, obrazują, jak wiele wyrzeczeń, poświęcenia i determinacji wymagało od kobiety urodzenie i próba wychowania dziecka w realiach wojennych. Opowieści te nierzadko obecne są w analizowanych przez nas audycjach.

Kolejnym przykładem fikcjonalnego dzieła audialnego posługującego się motywem *jidysze mame* w Shoah jest *Opis poranka* (Warszawa 2006) w reżyserii Janusza Kukuły według tekstu Idy Fink. Akcja opowieści traktuje o losach ocalałego z pogromu żydowskiego małżeństwa Klary i Artura. Bohaterowie przebywają w chłopskiej stodole, gdzie coraz trudniej znieść im trudy codziennego życia w ukryciu. Największą tragedią dla rodziny jest jednak fakt, że podczas ucieczki **zagubili swą małą córeczkę**. Bohaterowie wzajemnie obwiniają się o utratę dziecka. Artur, choć bez wątplenia cierpi, próbuje ratować siebie i żonę, poszukując pozorów normalności. Narzuca sobie różne zajęcia, próbuje tworzyć w pamięci powieść, a każdy dzień rozpoczyna od opisu poranka. Klara absolutnie nie podąża za staraniami męża. Nie chce rozmawiać ani słuchać opowieści, nie ma już siły, chce milczeć. Każdej nocy śni jej się utracona córka, która nawołuje matkę, krzyczy „mamo, mamo”.

Narracja bohaterki skupiona jest przede wszystkim na tym, co by się wydarzyło, gdyby nie puściła ręki dziecka. Klara pogrąża się w rozpacz, nie potrafi funkcjonować normalnie, nie ma w jej wypadku mowy o jakiegokolwiek radości z ocalenia i bezpiecznej kryjówki. Jedyne, co czuje, to pustka po córce. Opowieść ma charakter fikcjonalny, bez wątplenia jednak prezentuje sytuację wielu *jidysze mame*, którym przyszło zmagać się z **utratą dziecka**. Jak pisze Zöe Waxman, w Zagładzie dochodziło do sytuacji, w których „zrozpaczeni rodzice próbowali zabrać nie swoje dziecko – tak bardzo chcieli wierzyć w to, że ich syn czy córka przeżyli”<sup>23</sup>. W okolicznościach wojny tradycyjna rola dobrej matki znalazła się w ogromnym zagrożeniu. Kobieta – na wzór żydowskich proroków – winna być przede wszystkim pełną troski matką. Utrata dziecka wymykała się temu obrazowi i choć nie ma tu mowy o jakiegokolwiek winie matek, ból nie malał.

Słuchowisko *Opis poranka* nie jest jedynym, które Janusz Kukuła zaadaptował i wyreżyserował na podstawie dramatu Idy Fink. Kolejną egzemplifikację stanowi radiowy teatr wyobraźni *Stół* (Warszawa 2005). W historii tej matka nie znajduje się w centrum opowieści – tytułowy stół jest przedmiotem pytań prokuratora prowadzącego po latach śledztwo przeciw nazistom, którzy dokonali zbiorowego mordu w żydowskim miasteczku. W pamięci ofiar pozostały zaledwie skrawki przeszłości. Każdy zapamiętał ten dzień w inny sposób, inaczej go przeżywał, inaczej o nim opowiada. Jednak zawsze szeptem, bo – jak mówi autorka słuchowiska – o Holocauście można mówić nie inaczej, jak tylko szeptem. Mimo

---

<sup>23</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 157.

nieco odmiennej linii tematycznej, wątek *jidysze mame* również w słuchowisku *Stół* znajduje swoje miejsce. Wzmiankowana zostaje kobieta, która podczas selekcji, w momencie najtrudniejszego wyboru, zdecydowała się na **śmierć razem ze swoim dzieckiem**, choć wiedziała, że oddzielenie się od niego może ocalić jej życie. Jak zauważa Roman Hrabar, „należałoby przyjąć, że dopiero obecnie ujawnia się nowa postać zbrodni przeciwko ludzkości i ludobójstwa, którą można określić jako zbrodnię przeciwko macierzyństwu”<sup>24</sup>. Kobieta postawiona w sytuacji opisanej w przywołanej audycji, stała przed wyborem śmierci – dla siebie i dziecka – lub, w tym konkretnym momencie, tylko dla dziecka. Wprawdzie jej życie mogło, choć na chwilę, zostać ocalone, to jednak – zbrodnia zostałaby dokonana na jej dziecku, na roli matki, na macierzyństwie. *Jidysze mame* wybrała trwanie przy dziecku do samego końca.

Ważną opowieścią, szczególnie w kontekście *jidysze mame* w Zagładzie jest słuchowisko dokumentalne autorstwa Marii Brzezińskiej i Eugeniusza Rudnika na podstawie tekstu Zysele Kuperszmidt *Przyjaciółki z Żelaznej ulicy* (Lublin 2001)<sup>25</sup>. Autorzy określają opowieść mianem „radiowej ballady dokumentalnej”, wykorzystuje ona bowiem historyczną relację zapisaną w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie. Historia opowiada o Zysele Kuperszmidt, która ukrywała się wraz z pięcioletnią córką w warszawskim mieszkaniu polskiej rodziny Skowronków w latach 1943–1944. Opowieść rozpoczyna się od niezwykle intymnej narracji Zysele. Słyszalne są liczne odgłosy wojny i delikatna, lecz niepokojąca muzyka – pochłaniająca, niespokojna, niedosłowna, eksperymentalna. Słowa bohaterki i dźwięki wojny oraz muzyki pozostają ze sobą w stałym związku, wydaje się, że wzajemnie wyznaczają swój rytm, ładunki emocjonalny i semantyczny. Co istotne, narracja bohaterki skupiona jest – przede wszystkim – na przeżyciach jej i córki. Dziewczynka wielokrotnie zadaje matce wyjątkowo trudne pytania o to, „czy naprawdę Niemcy ich wszystkich wybiją”, „czy to prawda, że robią z ludzi mydło”, „czy dostaną cokolwiek do jedzenia?”. W tej opowieści rola *jidysze mame* zostaje sprowadzona do troski o to, by za wszelką cenę **dodać otuchy** córce. Jej sprawczość jest jednak ograniczona – obie ukrywają się w szafie, której nie mogą opuścić. Kobieta zatem może jedynie rozmawiać z dzieckiem, gdy to jest głodne, nie ma jednak możliwości wyjścia i zdobycia posiłku.

Zöe Waxman konstatuje: „takie fizyczne ukrywanie się oznaczało, że, jak pisze Deborah Dwork, «przecinane były wszelkie lub niemal wszelkie więzy ze społeczeństwem»”<sup>26</sup>. Jednocześnie, więzy z dzieckiem mogły być budowane

<sup>24</sup> R. Hrabar, *Skazane na Zagładę. Praca niewolnicza kobiet polskich w III Rzeszy i los ich dzieci*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1989, s. 11.

<sup>25</sup> Realizacja: Jarosław Gołofit i Eugeniusz Rudnik. Maria Brzezińska i Eugeniusz Rudnik zostali nagrodzeni za reżyserię słuchowiska na II Festiwalu Dwa Teatry, Sopot 2002.

<sup>26</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 74.

w sytuacji analogicznej do historii Zysele i jej córki wyłącznie poprzez wsparcie werbalne i czułość. Czynności opiekuńcze związane z zapewnieniem żywności, odzieży czy właściwej edukacji były niedostępne ukrywającej się *jidysze mame*. „Za nazistowskich rządów – pisze Waxman – nie sposób było być matką lub ojcem własnego dziecka”<sup>27</sup>.

W kontekście wątku matki niezwykle interesującym dziełem radiowym jest słuchowisko-monodram *Milena 4714* (Warszawa 2016) autorstwa Mariusza Bonaszewskiego i Małgorzaty Sobieszczańskiej. Jest to opowieść o Milenie Jesenskiej, czeskiej dziennikarce i pisarce, przyjaciółce Franza Kafki, która zginęła w obozie koncentracyjnym Ravensbrück w maju 1944 roku. Historia dotyczy – przede wszystkim – rodziny i życia prywatnego oraz tragicznych przeżyć związanych z pobytem w obozie. Autorzy słuchowiska posłużyli się niezwykle interesującym i nietypowym dla radiowego teatru wyobraźni rozwiązaniem formalnym – dzieło poprzedzono prologiem, rodzajem rozmowy między reżyserem Mariuszem Bonaszewskim, autorką Małgorzatą Sobieszczańską i odtwórczynią roli Mileny, Dorotą Landowską. Bohaterka niejako wychodzi poza ramy radiowej opowieści, wkracza do „prawdziwego” świata. Kobieta sytuuje się w centrum dzieła, opowiada ono o jej losach, a więc nie jest tutaj „przyjaciółką Franza Kafki”, a po prostu – Mileną Jesenską.

W odniesieniu do meritum niniejszego rozdziału kluczowy jest motyw matki. Słuchowisko *Milena 4714* – skupione wokół prób przeżycia głównej bohaterki w obozie – oddaje jej myśli i doświadczenia. Protagonistka mówi o tym, że każda więźniarka zna każdy fragment muru, żyją tylko te, które pozostają w ruchu, „bo ruch i pamięć, tym jest człowiek”<sup>28</sup>. Gdy pojawia się widmo śmierci, Milena podupada na zdrowiu i czuje, że jej życie dobiega końca, wtedy wspomina matkę. „Puchną mi stawy – mówi, tak jak mojej matce. Nie mogę się ruszać, tak jak moja matka. Jestem uwięziona, tak jak moja matka”<sup>29</sup>. Dodaje także: „[ ... ] dopóki pamiętam – jestem”<sup>30</sup>. Matka bohaterki nie jest obecna w świecie przedstawionym dzieła. Zostaje w nim jednak przywołana, gdy córka konfrontuje swe próby ocalenia życia z nieuchronnością śmierci. W krytycznej, nader wyczerpującej scenie, niedługo przed śmiercią, pojawiają się **myśli o matce**. Jesenská porównuje swój stan do stanu rodzicielki, czuje się uwięziona – nie tylko w obozie, ale i własnym ciele – tak jak niegdyś matka. Zwraca także uwagę, że istnieje tak długo, jak długo pamięta – również o niej. Tym samym jej *jidysze mame* można interpretować jako punkt zwrotny, мгновение, po którym nie ma już odwrotu. Jak pisze Joanna Stöcker-Sobelman,

---

<sup>27</sup> Tamże, s. 75.

<sup>28</sup> Cytat ze słuchowiska.

<sup>29</sup> Cytat ze słuchowiska.

<sup>30</sup> Cytat ze słuchowiska.

gdy w obozie przebywała matka z dorosłą córką, bardzo często następowało odwrócenie ról: to córka przejmowała obowiązek troszczenia się o matkę, która szybko stawiała się słabsza niż córka. Kobiety, które utraciły rodziny, tworzyły substytuty obozowe. Przez to, że można było kogoś kochać, wracało się mentalnie do rzeczywistości pozaobozowej, do wizerunku człowieka, a nie zdehumanizowanego więźnia<sup>31</sup>.

Realia życia w obozie Mileny Jesenskiej przedstawiają się oczywiście inaczej – nie przebywa tam z matką, jest sama. Warto jednak dostrzec fundamentalny element – bohaterka tworzy w myślach „substytut obozowy”, wspomina matkę, zwraca się do wizerunku bliskiej sobie osoby. Nawet jeśli porównanie się do matki bazuje na dominantach negatywnych i ogniskuje się na ograniczeniach ciała, to mimo to wykracza poza życie obozowe, kieruje się ku utraconej matce. Nad wyraz intymna narracja postaci potęguje wrażenie poszukiwania tego, co dobrze znane, w osamotnieniu.

Ostatnią z opowieści, którą chcemy przywołać w odniesieniu do motywu *jidysze mame* w Shoah jest reportaż *Kto ratuje jedno życie* (Lublin 2007) Anny Kaczkowskiej. Ten radiowy dokument stanowi swoisty łącznik między zbiorem opowieści o *jidysze mame* a grupą (*nie*)matek.

Radiowy dokument Kaczkowskiej porusza temat ponad 6 tysięcy polskich rodzin, które uhonorowano medalem i tytułem honorowym Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Autorka zwraca uwagę, że istniały osoby, które z narażeniem życia ratowały Żydów, jednak nigdy nie ujawniły tego faktu. Jej rozmówczyniami są Gabriela Gorzandt i Danuta Mikulska-Renk, które opowiadają o ukrywaniu Żydów w swoich domach. Jedna z bohaterek koncentruje swą narrację wokół matki. Pamięta, jak gotowała wielkie garnki kaszy, dokąds z nimi wychodziła. Kobieta, będąca wówczas młoda, nie rozumiała zachowania matki do momentu, w którym podsłuchiwała, jak ta mówi jej ojcu, że **nie może znieść, jak głodne dzieci płaczą**. Pojęła wówczas, że jej mama **karmi żydowskie dzieci**. Jakiś czas później widziała też, jak rusza się deska w domu i usłyszała zza niej, jak Żyd prosi matkę o cokolwiek do jedzenia. Dostrzegła, że otrzymał pomoc. Kobieta do dzisiaj jest ogromnie poruszona postawą matki, jej odwagą i determinacją w trosce o drugiego człowieka.

Barbara Engelking – badając życie codzienne Żydów podczas wojny – odnotowała, że początek okupacji był czasem dezorientacji, zawieszenia normalnego życia,

zamiast perspektywy przyszłości pojawia się wielka niewiadoma. Ci, co pamiętają poprzednią wojnę, mogą wyobrażać sobie jakieś paralele – to się jednak szybko

---

<sup>31</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 118.

okaże złudzeniem. Jest więc chaos, zamieszanie, lęk przed nieznanym i realny strach przed bombami, pożarami, przed zagrożeniem życia. [...] Zaczyna się życie w nieustannym stresie<sup>32</sup>.

Drugi etap badaczka określa jako czas pierwotnej stabilizacji, kiedy dochodzi do oswojenia z realiami okupacji, ludzie uczą się funkcjonować w nowej rzeczywistości<sup>33</sup>. Okazuje się, że wiele kobiet wykazywało się wówczas niespodziewaną operatywnością i umiejętnościami adaptacyjnymi. Justyna Kowalska-Leder podkreśla, że w wielu wspomnieniach „obok kryzysu ojca pojawia się zaskakująca zaradność matki, niepodjętą wcześniej o siłę i determinację podczas wojny”<sup>34</sup>. Jak udowadnia bohaterka reportażu *Kto ratuje jedno życie*, nawet kiedy nie występuje kryzys ojcowskiej gospodarności, matka w Zagładzie odnajduje w sobie pokłady sprytu i inicjatywy. Określiłyśmy reportaż Anny Kaczkowskiej jako łącznik scalający obraz *jidysze mame* z motywem *(nie)matki* dlatego, że – co wielokrotnie podkreśla bohaterka dokumentu – matka troszczyła się nie tylko o własne dzieci, ale także – znajdujące się w dramatycznej sytuacji dzieci żydowskie. Nie potrafiła pozostać obojętną na płacz głodnych, choć rozumiała, że jeśli zostanie zdemaskowana, zginie cała jej rodzina. Dodatkowo dokładała wszelkich starań, by przygotować jak najwięcej jedzenia, co w wojennej rzeczywistości było szczególnie trudne.

### Motyw *(nie)matki*

Wątek ten prowadzi bezpośrednio do zbioru opowieści eksponujących figurę *(nie)matek*, kobiet, które podejmowały się pracy opiekuńczej na rzecz osieroconych, porzuconych bądź oddanych im pod opiekę żydowskich dzieci. Jak czytamy w *Kobietach Holocaustu*, niektóre „matki zostawiały dzieci na progach nieżydowskich domów i chrześcijańskich instytucji, w nadziei, że ktoś się nad nimi zlituje”<sup>35</sup>. Nadzieję pokładały w osobach wysoko wrażliwych na krzywdę dzieci, które mimo zagrożenia, ryzykowały, by udzielić im pomocy. Działo się tak przede wszystkim dlatego, że rodziny żydowskie wyjątkowo rzadko ukrywały się razem, ponieważ niemal niemożliwe było schronienie małych dzieci bez narażenia bezpieczeństwa innych. Zöe Waxman zwraca uwagę, że:

---

<sup>32</sup> B. Engelking, *Życie codzienne Żydów w miasteczkach dystryktu warszawskiego*, [w:] *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii, Warszawa 2007, s. 124.

<sup>33</sup> Tamże, s. 130.

<sup>34</sup> J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 237.

<sup>35</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 47.

stanowiło to szczególnie atak na kobiety, które doświadczyły straty dzieci jako fizycznego ciosu. Dla kobiet, które musiały udusić swoje dzieci, by nikt nie odkrył ich kryjówek, albo porzucić je, by próbować przetrwać w pojedynkę, oznaczało, to kres ich roli macierzyńskiej i opiekuńczej<sup>36</sup>.

Toteż, każda szansa na oddanie dziecka pod opiekę (*nie*)matkom jawiła się jako rozwiązanie zbawienne, niejednokrotnie – jedyne możliwe, by przeżyć.

Lenore J. Weitzman i Dalia Ofer podkreślają, że:

najczęściej stosowanym i najlepiej udokumentowanym modelem zrozumienia doświadczeń kobiet podczas Holocaustu jest to, co nazywamy modelem ciągłości płci (*gender*) – jest to obszerny zbiór badań, który łączy reakcje kobiet podczas Holocaustu z ich przedwojennymi rolami matek, żon i gospodyń domowych. Obrazuje to, w jaki sposób umiejętności prowadzenia domu i opieki zostały przełożone na strategię radzenia sobie podczas Holocaustu<sup>37</sup>.

Badaczki posługują się także określeniem *mothering skills*<sup>38</sup>, które można by-łoby określić jako wszelkie umiejętności niezbędne do jak najlepszego wychowania dziecka, a więc między innymi: zarządzanie domem, organizacja czasu, dbałość o żywienie, edukację i rozwój emocjonalny dzieci. Wszystkie te cechy i umiejętności umożliwiły nie tylko ocalenie życia wielu *jidysze mame*, ale także

<sup>36</sup> Tamże, s. 75.

<sup>37</sup> L.J. Weitzman, D. Ofer, *The Sequential Development of Jewish Women's Coping Strategies (in the Ghettos) During the Holocaust: A New Theoretical Framework*, [w:] *Women and the Holocaust: New Perspectives and Challenges*, ed. by A. Pető, L. Hecht, K. Krasuska, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2015, s. 28. Tłumaczenie – J.B.W. i E.M. W oryginale: „The most commonly used and the most-documented model for understanding women's experiences during the Holocaust has been what we call the model of gender continuity – the large body of scholarship that links women's responses during the Holocaust to their pre-war roles as mothers, wives, and homemakers. This scholarship shows how homemaking, nurturing, and mothering skills were translated into coping strategies during the Holocaust”.

<sup>38</sup> Pojęcie *mothering skills* zostało obszernie opisane w wielu artykułach i monografiach. Zob. S.R. Andrews, J. Berstein Blumenthal, D.L. Johnson, A.J. Kahn, C.J. Ferguson, T.M. Lasater, P.E. Malone, D.B. Wallace, *The Skills of Mothering: A Study of Parent Child Development Centers*, „Monographs of The Society for Research in Child Development” 1982, Vol. 47, No. 6, s. 1–83, <https://www.jstor.org/stable/1165919> (dostęp: 10.07.2021); J.M. Maher, *Skills, Not Attributes. Rethinking Mothering as Work*, „Journal of the Association for Research on Mothering” 2004, Vol. 6, No. 2, s. 7–16; *Women and Education: A Canadian Perspective*, ed. by J. Gaskell, A. McLaren, Ottawa 1987.

stanowiły czynnik konstytutywny dla zaistnienia (*nie*)*matek*. Nim przejdziemy do omówienia losów konkretnych kobiet i ich aktywności na rzecz pozbawionych rodziców dzieci, warto nadmienić, że niejednokrotnie kobiety podejmowały także działania instytucjonalne. Tworzyły między innymi tzw. kuchnie ludowe. Zöe Waxman wyjaśnia, że:

stanowiły one istotny aspekt reakcji Żydów na trwającą katastrofę. Oprócz dostarczania jedzenia były również miejscami, w których odbywały się zajęcia podziemnych szkół i spotkania różnych grup młodzieżowych działających w getcie. Prowadzącym je kobietom zazdrozczono, a także je oczerniano. Zwłaszcza te, które wydawały posiłki, oskarżano o faworyzowanie rodziny i przyjaciół<sup>39</sup>.

Taka działalność wskazuje na wyjątkowe zaangażowanie kobiet w **troskę o drugiego, często słabszego człowieka**. Co więcej, mimo że naziści zakazali kobietom przynależenia do Judenratów, wielokrotnie pełniły one kluczowe **funkcje w opiece społecznej, zdrowotnej i edukacji**. Zöe Waxman powołuje się na badania Cecylii Ślapakowej<sup>40</sup>, która ukazała, że:

szczególnie ważną rolę odgrywały w „komitetach domowych”, które zajmowały się organizacją funkcjonowania każdego budynku, negocjowały eksmisje i pomagały potrzebującym w zdobywaniu żywności i ubrań. Ringelblum stwierdza:

---

<sup>39</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 34–35.

<sup>40</sup> Cecylia Ślapakowa była polsko-żydowską dziennikarką, tłumaczką, członkinią grupy Oneg Szabat. Dokumentowała losy kobiet żydowskich w getcie. W 1942 roku przeprowadziła rozmowy z 17 Żydówkami z przeróżnych grup społecznych. „Wywiady przeprowadzone przez Ślapakową są jednym z ważniejszych źródeł badania życia w getcie warszawskim – pokazują zmianę społecznej roli kobiet, jaka zaszła w czasie wojny, są pochwałą ich umiejętności przystosowania się, odwagi i poświęcenia”; „Ślapakowa niewątpliwie była świadoma, jak trudne (o ile niemożliwe) jest przedstawienie obiektywnej oceny roli kobiet żydowskich w trakcie wojny. Uważała jednak, że bezpośrednie obserwacje pozwalają na wysunięcie pewnych ogólnych wniosków, m.in., że kobiety żydowskie mają zdolność przystosowania do gwałtownych zmian sytuacyjnych, przeniknęły niemal wszystkie dziedziny życia, w niektórych osiągnęły dziś hegemonię nad mężczyzną i stały się konstrukcyjnym czynnikiem kształtowania się naszej nowej rzeczywistości, ekonomicznej i moralnej, wniosły odżywcze tchnienie wiary i odwagi, świeżość intencji, treść ideową i humanitaryzm, nie zrażają się szybko zawodami, próbują nowych startów, nowych dróg, a jednym z najglówniejszych motorów ich aktywności jest obowiązek, dla którego niejednokrotnie decydują się nawet na wykoślenie czy upadek, co świadczy nie o ich słabości, tylko jest znamię prawdziwego bohaterstwa”. Zob. A. Majchrowska, <https://onegszabat.org/zdobywczynie-zycia/> (dostęp: 10.07.2021).

„w niektórych komitetach domowych kobiety zajmują miejsce mężczyzn, którzy – wycieńczeni i zmęczeni dotychczasową pracą – ustępują im miejsca”<sup>41</sup>.

Choć z dzisiejszej perspektywy trudno wyobrazić sobie trud, jaki towarzyszył jakiegokolwiek działalności charytatywnej w getcie, również ten rodzaj dobroczynnej aktywności nie był pomijany przez żydowskie kobiety. Gromadziły one fundusze na cele charytatywne – między innymi kuchnie ludowe – za pomocą różnych działań –

od bezpośredniego opodatkowania po przyjęcia hazardowe. Mary Berg pisze, że w jej kamienicy codziennie gotowano kocioł zupy dla szpitala dziecięcego. Również w szpitalach getta pielęgniarki, lekarze i lekarki walczyli z głodem i próbowali, na ogół bez powodzenia, ograniczyć rozszerzanie się epidemii tyfusu, dyzenterii czy gruźlicy prześladujących getto<sup>42</sup>.

Należy także pamiętać, że w getcie tworzone punkty dla uchodźców, w których kobiety pracowały jako świetliczanki i nauczycielki. W rozmowie z Barbarą Engelking, Helena Merenholtz mówi, że:

tam były potworne warunki mieszkaniowe, higieniczne. Współpracowaliśmy z wychowawcami, staraliśmy się stworzyć jakieś zastępcze życie na terenie całego getta. Jednak prawie wszystkie dzieci, poza bardzo zamożnymi rodzinami, poznały głód. Pamiętam, jak mój bratanek bawił się w „stoliczku nakryj się”. Opowiadał sobie bajkę i wymyślał jakieś wspaniałe potrawy, które pojawią się za chwilę. Było tego mnóstwo. Spytałam, czy nie zaprosiłby mnie do stolika. Odpowiedział: „Starszym paniom cuda się nie zdarzają...”<sup>43</sup>.

Działania opiekuńcze nauczycielek, świetliczanek, nie stanowiły bezpośredniego zastępstwa dla roli matki, ale jednocześnie – były niezwykle istotną składową w trosce o ograniczenie skutków okupacji, jakie dotyczyły dzieci. Praca opiekuńcza wykonywana przez (*nie*)matki była filarem podtrzymującym choć **minimum normalności** w getcie i poza jego murami. Przykład takiej postawy kobiet stał się przyczynkiem do narracji w radiowym dziele pogranicza gatunków *Matka* (Warszawa 1979) Krystyny Melion. Opowieść ta traktuje o dwu podstawowych wątkach – dziecku zderzającym się z wojenną rzeczywistością oraz matką, która podejmuje działania konspiracyjne, do których z czasem dołączają jej synowie. Wszelkie akcje podejmowane przez Helenę Drozdowską

<sup>41</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 40–41.

<sup>42</sup> Tamże, s. 41.

<sup>43</sup> B. Engelking, *Na łące popiołów. Ocaleni z Holocaustu*, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 1993, s. 198–199.

zogniskowane były wokół pomocy tym, którzy w danym momencie są słabsi – dzieciom, ale także – rannemu dowódcy oddziału AK. Bohaterka wypowiada znamienne zdanie, stanowiące swoistą *pointę* jej pracy opiekuńczej – „ja jestem matką wszystkich chłopców”<sup>44</sup>.

Kolejnym przykładem radiowego dokumentu, który zawiera w sobie wątek *(nie)matek* jest *Reportaż z Żelechowa* (Warszawa 1968) Witolda Zadrowskiego. To opowieść o ukrywaniu trzech sióstr we wsi Zadybie Nowe po likwidacji getta w Żelechowie dnia 30 września 1942 roku. Siostry Sabina Zysman (Sima Gedanken), Nehama Zysman (Nirnberg), Gitla Zysman (Szydlowicz-Goldrajch) po ucieczce z pociągu do Treblinki, znalazły schronienie w gospodarstwie państwa Zofii i Władysława Kołodziejków. Mimo grożących represji oraz braku pieniędzy, siostry ukrywały się w specjalnym schowku pod podłogą oraz w mieszkaniu aż do lipca 1944 roku. Gdy Kołodziejkom skończyły się pieniądze, miejscowy aptekarz, Stanisław Zwoliński, wspomagał ich finansowo. Choć ukrywane Żydówki nie były wówczas dziećmi, to Zofia Kołodziejek otoczyła je matczyną opieką. Strach o ich los był tak silny, że nawet w reportażu nie chce zdradzać szczegółów dotyczących kryjówki, w jakiej przebywały siostry. Bohaterka opowiada także o tym, w jaki sposób podczas wojny **ukrywano dzieci** – wspomina, jak wówczas silnie się z nimi żyła, jak trudna była myśl o tym, że dzieci kiedyś będą musiały odejść. Była dla nich *(nie)matką*; kobietą, która podejmuje **działania opiekuńcze niezależnie od braku więzów krwi**. Znaczenie miała przede wszystkim chęć pomocy mimo widma kary i zawiązywanie relacji gwarantujących poczucie minimum normalności. Jak pisze Joanna Stöcker-Sobelman,

dla Nechamy Tec ważnym pytaniem, które zadawała osobom, z którymi przeprowadzała wywiady, było pytanie dotyczące czynników, które zdaniem ocalałych pomogły im przetrwać. Ocaleli, odpowiadając na pytanie „Co pomogło ci przetrwać?”, wspominali o współczuciu, budowaniu związków, podtrzymywaniu nadziei. „Jakość relacji międzyludzkich staje się lepsza, jeśli ludzie budują więzi”<sup>45</sup>.

Więzi te nierzadko były równie istotne zarówno dla ratowanych, jak i ratujących. Jedną z najważniejszych opowieści o *(nie)matkach* są dwa dzieła Marty Rebdy – reportaż *Powrót do domu* (Warszawa 2015) oraz słuchowisko dokumentalne *Kto się nie schowa, ten kryje* (Warszawa 2019)<sup>46</sup>. Oba dzieła traktują o tej samej historii, prezentując ją w dwu nieco odmiennych formach – reportaż, zgodnie z wyróżnikami gatunku, unika zmyślenia, posługuje się wyłącznie prawdą i faktycznymi nagraniami; w wypadku słuchowiska dokumentalnego bazę stanowią realne zdarzenia, niemniej – zostały one udratyzowane tak, by możliwe stało się ich odegranie na scenie teatru wyobraźni. Podstawą dla *Powrotu do domu*

<sup>44</sup> Cytat z reportażu.

<sup>45</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 113.

<sup>46</sup> Reżyseria: Waldemar Modestowicz, realizacja: Maciej Kubera.

i *Kto się nie schowa, ten kryje* jest historia Natalii Roztropowicz, która zaopiekowała się porzuconym żydowskim dzieckiem – Sabinką Kagan. Po pięciu latach, gdy Roztropowicz była śmiertelnie chora, przyszywani rodzice oddali Inkę do sierocińca w trosce o jej byt<sup>47</sup>.

Natalia Roztropowicz była dla małej dziewczynki (*nie*)matką przez pięć lat. Troszczyła się o jej byt, wychowywała razem ze swoimi córkami tak, by dzieci czuły, że są dla siebie siostrami. Decyzja o oddaniu Inki – mimo że ta nie była przecież jej biologicznym dzieckiem – okazała się najtrudniejszą w życiu. Gdyby nie fakt, że kobieta walczyła ze śmiertelną chorobą, najpewniej nie zdecydowała by się na taki krok. Zrobiła wszystko, by przez tych kilka lat stworzyć przybranej córce dom, który stanowił dla niej ostoję nawet po pół wieku. Gdyby nie rodzina Roztropowiczów, dziewczynka nie miałaby szans na przeżycie, ponieważ została pozostawiona w schowku na drewno z nadzieją, że ktoś ją odnajdzie i przygarnie.

Wielkie rozdarcie towarzyszyło rodzicom, którzy musieli wyprowadzić swoje dzieci **na aryjską stronę** i powierzyć je obcym, by miały one szanse na przeżycie. Jako jeszcze trudniejsza jawi się decyzja o **pozostawieniu dziecka** bez gwarancji, że ktoś udzieli mu schronienia, jak miało to miejsce w przypadku Sabiny Kagan.

Jacek Leociak, opisując akcje ratowania Żydów, przywołuje słowa Ireny Senderowej:

często ze strony żydowskich rodziców padało zasadnicze pytanie o gwarancje powodzenia naszej akcji. Trzeba było uczciwie powiedzieć, że żadnej gwarancji dać nie możemy. Mówiłam szczerze, że nie wiem nawet, czy ja dzisiaj z dzieckiem szczęśliwie opuścić getto. Wtedy odbywały się dantejskie sceny. Na przykład ojciec godził się na oddanie dziecka, a matka nie. Babcia tuliła dziecko najczulej i zalewając się łzami, wśród szlochu mówiła: „Za nic nie oddam wnuczki!” [...] Łzy napływały do oczu matek, które powierzały nam swoje pociechy. [...] Jak ciężko było każdej z nich puścić drobną rączkę swojego malca!<sup>48</sup>

Tragizm takich scen obrazuje, jak ogromne znaczenie miały w czasie okupacji (*nie*)matki. Rodzice z bólem postanawiali oddać dziecko pod opiekę innej osobie, jednak, gdyby one nie istniały, wówczas dzieci narażone byłyby albo na śmierć, albo na pozostawienie samym sobie, co niezwykle często wiązało się z bezpośrednim zagrożeniem życia. Lawrence Langer podkreśla, że „wśród wielu zbrodni, jakich dopuścili się wobec swoich ofiar hitlerowskie Niemcy, jedną z najpoważniejszych było zerwanie więzi rodzinnych”<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> Szeroko historię Natalii Roztropowicz opisujemy w części *Dźwiękowe portrety kobiet*.

<sup>48</sup> J. Leociak, *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, s. 161–162.

<sup>49</sup> L. Langer, *Scena pamięci. Rodzice i dzieci w tekstach i świadectwach Holocaustu*, tłum. J. Mikos, „Literatura na Świecie” 2004, nr 1/2, s. 127.

Ważną funkcję w ratowaniu żydowskich dzieci i wcielaniu się w role (*nie*)*matek* pełniły także siostry zakonne. Kobiety te, mimo świadomej rezygnacji z posiadania dzieci i poświęcenia życia Bogu, nie pozostawały obojętne na los najmłodszych w Zagładzie. Opowieścią, która w swym centrum lokuje historię zakonnice-*(nie)**matek* jest reportaż radiowy *Medal dla siostry* (Lublin 2001) Anety Wiczerzak. Autorka opowiada w nim o ocalaniu żydowskich dzieci przez zakonnice z Turkowic. Jej rozmówcami są ocaleni, toteż narracja prowadzona jest w pierwszoosobowej perspektywie ocalałego. Jan Bryland, Michał Głowiński i Katarzyna Meloch wspominają działania, jakie podejmowały siostry zakonne w trakcie okupacji. Podkreślana jest niezwykła organizacja i współpraca kobiet, która umożliwiła uratowanie ponad czterdzieścioro dzieci. Każda z nich miała „swoją” grupę, by jak najsprawniej koordynować kolejne akcje – wierzyły one, że bez współdziałania i bardzo konkretnego rozdzielania zadań ryzyko byłoby dalece większe. Siostry zakonne tworzyły **falszywe papiery**, by zatuzować prawdziwą tożsamość dzieci. Co więcej, z reportażu dowiadujemy się, że pomocy nie odmawiano nikomu – siostra Irena przewoziła i ukrywała dzieci o „najgorszym wyglądzie” – o czym pisałyśmy w rozdziale o artefaktach – owijała ich głowy szalikami, by pod pozorem tego, że są chore, **ukryć ich charakterystyczne cechy wyglądu**. Ryzyko podejmowane przez kobiety było tym większe, że niejednokrotnie dzieciom zdarzało się mówić w jidysz przez sen. Mimo biedy i trudnych warunków, braku odzieży i obuwia, środków higienicznych, siostry z Turkowic przyjmowały kolejne osoby pod opiekę. Co interesujące, mimo swej głębokiej wiary, zakonnice nie próbowały chrzczyć dzieci – dopuszczały je jednak do obrzędów religijnych, by uchodziły za katolików, co zwiększało ich szanse na przeżycie. Ich celem nie było wpojenie dzieciom religii katolickiej, a ocalenie.

Aleksandra Grzemska wyjaśnia, że:

przekazanie przez Żydówkę własnego dziecka w bezpieczne miejsce – na aryjską stronę, na wieś, do zakonu czy domu dziecka – nie zawsze było przemyślaną strategią, a najczęściej wynikało z braku alternatyw i nadziei na wspólny ratunek. Wiele kobiet czy mężczyzn oczywiście zakładało, że wrócą po dziecko, gdy tylko nagonka się skończy i warunki do przetrwania będą bezpieczniejsze<sup>50</sup>.

Wobec tego, postawa siostr zakonnych z Turkowic wskazuje, że mogły one brać pod uwagę taką ewentualność. Tym samym, przyjmując rolę (*nie*)*matek* wobec żydowskich dzieci rozpatrywały nie tylko ocalenie, ale także **powrót do rodziny i społeczności semickiej po wojnie**. Ich poszanowanie dla religii, w której wychowywane były dzieci, eksponuje dbałość (*nie*)*matki* o każdy wymiar ocalanego człowieka. (*Nie*)*matkami* stawały się także kobiety w obozach koncentracyjnych – zarówno dla dzieci, które nie zostały zamordowane zaraz po

---

<sup>50</sup> A. Grzemska, *Szczęście w nieszczęściu. O matkach dzieci Holocaustu*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2019, nr 2 (14), s. 257.

transporcie, jak i dla młodych dziewcząt i słabszych psychicznie kobiet. Joanna Stöcker-Sobelman wskazuje, że w obozach kształtowały się więzi rodzinne. Badaczka zwraca uwagę, że:

mężczyźni częściej poprzestawali na relacjach braci obozowych, podczas gdy w przypadku kobiet te pary bądź grupy trzyosobowe wpisywały się w bardziej liczne społeczności. To łączenie się w większe grupy służyło z kolei bardzo ważnemu mechanizmowi przetrwania – niewidzialności, zwiększającej szanse na przetrwanie. Z jednej strony niewidzialność przed nazistami, z drugiej zaś wzmocnienie opieki, solidarności, poczucia przynależności, moralnego, ideologicznego, praktycznego zaangażowania, wreszcie współzawodniczenia z innymi grupami<sup>51</sup>.

Kobiety tworzyły obozowe rodziny, były dla siebie siostrami, otaczały się wzajemnie wsparciem i opieką. Piszą o tym także Lenore J. Weitzman i Dalia Ofer, które, powołując się na badania Brany Gurewitsch, wskazują na kluczową rolę ciągłości płci (*gender*) w obozach koncentracyjnych. Akcentują *mothering skills* kobiet i ich umiejętności opiekuńcze.

Oprócz wielu praktycznych sposobów w jakie kobiety pomagały swoim matkom, siostram i córkom, Gurewitsch pisze o krytycznej roli „siostr obozowych” (zarówno siostr prawdziwych, jak i siostr zastępczych w obozach), które troszczyły się o siebie wzajemnie, pomagały i często próbowały pozostawać przy życiu dla siebie nawzajem. Sugeruje, że intensywne więzi siostr obozowych miały kluczowe znaczenie dla zachowania tożsamości kobiet i „woli życia” w środku systemu, który miał je zniszczyć<sup>52</sup>.

Wśród tych społeczności kobiecych obecne były również (*nie*)matki, których praca opiekuńcza miała znaczący wymiar. Nierzadko kobiety „nazywały się siostrami obozowymi, nawet jeśli nie łączyło ich pokrewieństwo, choć często właśnie ono – dalsze czy bliższe, było naturalną przesłanką tego typu relacji<sup>53</sup> – bliskiej relacji emocjonalnej i wzajemnej odpowiedzialności za swój los, wyczulenia na słabsze

<sup>51</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 103.

<sup>52</sup> L. J. Weitzman, D. Ofer, dz. cyt., s. 28. Tłumaczenie – J.B.W. i E.M. W oryginale: „In addition to the many practical ways that women helped their mothers, sisters and daughters, Gurewitsch writes about the critical role of «camps sisters» (both real sisters and surrogate sister relationships formed in the camps) who cared about, assisted, and often tried to remain alive for each other. She suggests that the intense bonds of camps sisters were crucial in maintaining women's identities and «the will to live» in the midst of a system that was designed to destroy them”.

<sup>53</sup> Przykładem takiej relacji może być związek Krystyny Żywulskiej i Ptaszki, Haliny Birenbaum i Heli (tamże).

chwile towarzyszki, by móc ją wesprzeć”<sup>54</sup>. Katarzyna Zwolska-Plusa podkreśla, że **potrzeba posiadania matki, choćby przyszywanej** – według wysnutej przez nas typologii – (*nie*)matki była ogromna. „Wynikało to z braku poczucia bezpieczeństwa i prób zachowania dotychczasowych wartości, takich jak rodzina. Obozowe przyjaciółki rzadko były określane tylko jako przyjaciółki czy koleżanki, częściej bowiem nazywało się je drugimi matkami, siostrami, córkami”<sup>55</sup>.

W reportażu radiowym historię obozowych (*nie*)matek udokumentowała Olga Mickiewicz. *Masz na imię Stella* (Warszawa 2018) opowiada o Stelli Niki-forowej, która urodziła się w rodzinie belgijskich Żydów. Jako czteroletnia dziewczynka trafiła do obozu Ravensbrück. Jej matka wkrótce zmarła, ale Stellą zajmowało się siedem innych kobiet różnych narodowości – dzięki temu przeżyła. Po wojnie trafiła do Rosji. Stella straciła matkę niedługo po dotarciu do obozu, toteż jej szanse na przeżycie bez pomocy (*nie*)matek byłyby bliskie zeru. Powtórzmy: **aż siedem kobiet podjęło się opieki nad dziewczynką**. Były wśród nich takie, które opiekowały się własnymi dziećmi oraz tymi, których matki zginęły, ale także te, które utraciły swoje dzieci i przetransponowały swą miłość na **obozowe sieroty**. Kobieta wspomina, że jej obozowe matki napominały ją, by dla własnego bezpieczeństwa była „cicho jak myszka”, przez co do dziś rzadko płacze i cicho się śmieje. Joanna Stöcker-Sobelman odnotowała, że „wiele Żydówek zawdzięcza życie innym kobietom, które podzieliły się z nimi kawałkiem chleba, ogrzały je przez moment, wsparły w krytycznym momencie, odwiodły od pójścia «na druty»”<sup>56</sup>. Analogicznie sytuacja przedstawiała się w wypadku opieki (*nie*)matek nad obozowymi dziećmi – ich troska zwiększała szanse na przeżycie.

Innymi słowy – (*nie*)matki to wszystkie te kobiety, które, **niezależnie od warunków, podejmowały się prób ratowania żydowskich dzieci** w Shoah. Były wśród nich kobiety posiadające własne dzieci, ale także takie, które nigdy nie doświadczyły biologicznego macierzyństwa. Działały w gettach, obozach, zakonach, w miastach i na wsiach. Ich praca opiekuńcza bezsprzecznie przyczyniła się do finalnej liczby ocalałych. Istnienie (*nie*)matek było ścisłym skutkiem trzeciego z wyłonionych przez nas zbiorów, czyli *matek nieobecnych*.

### Figura matki nieobecnej

*Matki nieobecne* trwają w życiach swoich dzieci jako wspomnienie, ponieważ na pewnym etapie ich dzieciństwa odeszły. Znakomitą część tej grupy stanowią kobiety, które padły ofiarami Zagłady i zginęły. Ważne są także te matki, które podjęły decyzję o oddaniu dzieci pod opiekę innym ludziom oraz te, które swe potomstwo z różnych względów porzuciły. Zoë Waxman odnotowuje, że:

<sup>54</sup> Tamże, s. 113–114.

<sup>55</sup> K. Zwolska-Plusa, dz. cyt., s. 7.

<sup>56</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 118.

dla wszystkich rodziców, niezależnie od okoliczności, te wymuszone rozstania były bolesne. Zwłaszcza dla kobiet, które urodziły dzieci i w większości były ich głównymi opiekunkami, ból musiał być nie do zniesienia. Wiele podziemnych organizacji, które wynajdywały kryjówki dla żydowskich dzieci, nie chciało wyjawiać miejsc ich pobytu nawet rodzicom, z obawy, że gdyby zostali schwytani, mogliby podczas tortur wyjawiać nazwiska i adresy<sup>57</sup>.

Zatem matki zmuszone zagrożeniami wojny decydując się na oddanie dziecka pod opiekę innej rodziny nierzadko nie miały żadnej kontroli nad losami dziecka, gdy to opuściło getto czy kryjówkę. Jolanta Ambrosiewicz-Jacobs w tekście poświęconym odwadze wypływającej z miłości uwypukla **wagę heroiczności**, którą musieli charakteryzować się w jej opinii rodzice poszukujący nowego domu dla swoich dzieci. Mając świadomość, że mogą już nigdy nie być obecni w życiu potomstwa podejmowali decyzję o ich oddaniu. Ambrosiewicz-Jacobs pisze:

Jak bardzo odważni byli rodzice, gdy przekazywali swoje dzieci nieznanym np. w ramach akcji Kindertransport (Wielka Brytania przyjęła ok. 10 tys. żydowskich dzieci), czy w ramach ratowania dzieci w getcie warszawskim przez sieć pomocy stworzoną przez Irenę Sendlerową. Nicholas Winton zorganizował akcję przerzutu ok. 669 dzieci z Czechosłowacji do Wielkiej Brytanii. Jak odważni byli rodzice pozostawiający niemowlęta, czasami z kartkami przed posterunkami policji, na których było napisane, że wdowa po oficerze polskim nie ma środków, aby zająć się dzieckiem<sup>58</sup>.

Badaczka jako przykład podaje historię Heleny Hiller, która wydostała się z krakowskiego getta, by przekazać swojego dwuletniego synka Szachne rodzinie Jachowiczów. Sama, nie mając gdzie się ukryć, wróciła do getta. Polskiej rodzinie pozostawiła listy, by ta przekazała je synowi, kiedy będzie starszy. W jednym z nich napisała, że tylko rodzicielska miłość skłoniła ją do pozostawienia go u obcych ludzi. Jak później się okazało, nikt z rodziny chłopca nie przeżył<sup>59</sup>.

Jolanta Ambrosiewicz-Jacobs opisuje także losy Sabiny Kagan i Natalii Roztropowicz<sup>60</sup>, o których opowiadają wspomniane wcześniej audycje Marty Rebdy. W temacie dzieci *matek nieobecnych*, a także *(nie)matek*, niezwykle istotnymi pozycjami są teksty autorstwa i współautorstwa Patrycji Dołowy – *Wróć, gdy*

<sup>57</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 155.

<sup>58</sup> J. Ambrosiewicz-Jacobs, *Odwaga wypływająca z miłości: wybrane studia przypadków dzieci w czasie zagłady*, [w:] *Cena odwagi: między ocaleniem życia a ocaleniem człowieczeństwa*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej, Oświęcim 2019, s. 240.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> Tamże.

będziesz spała. *Rozmowy z dziećmi Holocaustu* (Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019) oraz *Przecież ich nie zostawię. O żydowskich opiekunkach w czasie wojny* (książka wydana pod redakcją M. Kicińskiej i M. Sznajderman, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2018). Aleksandra Grzemska zwraca uwagę, że w wypadku *matek nieobecnych*, z których dziećmi rozmawiała Dołowy, wiele z nich pamięta sporo jak na swój młody wiek, ale „inne mają przed oczami tylko powidoki pojedynczych sytuacji, jeszcze inne musiały odzyskiwać swoją biografię i konstruować ją ze strzępków faktów, dokumentów, opowieści”<sup>61</sup>. Podkreśla również fakt, że wielu z ocalonych mówi o swoich matkach z szacunkiem i dumą, ale obecne są także wypowiedzi niejednoznacznie oceniające decyzje podjęte przez matki. Aleksandra Grzemska zauważa:

Ocalenie życia dzieci stanowiło dla matek priorytet oraz wewnętrzny imperatyw dla większości z nich „oddanie” potomstwa było jedynym rozwiązaniem jego uchronienia przed śmiercią. Decyzja o oddaniu dziecka może jednak mieć zupełnie inny wymiar, ponieważ oddanie dla ratunku bywa traktowane jak porzucenie<sup>62</sup>.

Wówczas *matka nieobecna* może być postrzegana przez dziecko jako ta, która z własnej woli odeszła, zostawiając je samemu sobie. Jeden z rozmówców Patrycji Dołowy, wspominając nieobecność matek, które powierzyły opiekę nad dziećmi obcym ludziom mówi:

Wie pani, ilu jest ludzi, których rodzice przeżyli, wrócili do nich, ale oni nadal żywią do nich żal za tamto porzucenie? Co dziecko obchodzi, że rodzic właśnie ratuje mu życie? Dziecko obchodzi, że rodzic je porzuca. I to wspomnienie porzucenia jest czasem silniejsze niż racjonalna wdzięczność za życie<sup>63</sup>.

**Wielość trudnych emocji**, jakie kłębiły się zarówno wokół dzieci, jak i matek w momencie powzięcia decyzji o oddaniu i po nim Dołowy ukazuje także poprzez przywołanie odczuć, jakie targały matką świadomą tego, że już wkrótce stanie się *matką nieobecną*.

Co zostaje matce, która musiała przez to przejść? – pisze Dołowy. Ślad na udzie, w którym tkwiły pazurki jej synka, gdy próbowała go od siebie oddzielić? Ślad na dłoni, z której zdejmowała po kolei jego wpijające się w nią place? Brzmiące w uszach „Mamo, chodź ze mną”<sup>64</sup>.

<sup>61</sup> A. Grzemska, dz. cyt., s. 256.

<sup>62</sup> Tamże, s. 257.

<sup>63</sup> P. Dołowy, *Wróć, gdy będziesz spała. Rozmowy z dziećmi Holocaustu*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019, s. 88.

<sup>64</sup> Tamże, s. 13.

Problem ten został niezwykle sugestywnie opisany przez Katarzynę Zwolską-Plusę, która analizuje prozę Irit Amiel. W jednym z opowiadań stosunek porzuconego dziecka do biologicznej matki jest wyraźnie dramatyczny. Matka została ukazana jako wielka nieobecna:

„Gdzie ona była przez te moje wszystkie sieroce lata? – pytała drżącym głosem na granicy hysterii. – Dlaczego mnie nie odnalazła wtedy, gdy ją po nocach wołałam? Na co mi teraz ta obca, stara, chora na Parkinsona kobieta, która błaga przez telefon, abym ją jeden raz nazwała mamą, a wtedy już wszystko będzie dobrze. Kto potrzebuje matki, gdy sam jest już babką, a całe życie był sierotą?”. Matka nieobecna nie posiada żadnych szczególnych cech, jest postacią milczącą, wywołującą w swoich dzieciach wyłącznie uczucie złości i żalu<sup>65</sup>.

Wątek *matek nieobecnych* pojawia się naturalnie w reportażach przywołanych powyżej w kontekście działalności opiekuńczej (*nie*)*matek*, ich istnienie jest niejako determinowane przez brak matki biologicznej – czy to chwilowy, czy trwały. W *Reportażu z Żelechowa* Witolda Zadrowskiego wzmiankowana jest historia kilkorga żydowskich dzieci, które oddano pod opiekę polskim rodzinom. W radiowym dokumencie *Masz na imię Stella* Olgi Mickiewicz aż siedem – przypomnijmy – (*nie*)*matek* podejmuje się opieki nad dziewczynką, której mama nie będzie obecną już nigdy, ponieważ zginęła zaraz po dotarciu do obozu. Ważnym reportażem w perspektywie poszukiwania *letimotivu matki nieobecnej* jest reportaż Aliny Ślarczyńskiej *Smutek ocalonych* (Warszawa 1983). Reportaż przedstawia wspomnienia uratowanych z getta i tych, którzy nieśli im pomoc. Rozmówcy opisują okoliczności opuszczenia getta, wspominają pozostawienie rodzin za murami oraz osoby, które umożliwiły im ucieczkę. W otwierających opowieść słowach jedna z bohaterek mówi o tym, że „to nie jest takie miłe ocaleć, jak tyłu poległo”<sup>66</sup>. Jej konstatacja odnosi się przede wszystkim do niezwykle trudnych emocji towarzyszących ocalałym, którzy czują się poniekąd winni wobec ofiar „epoki pieców”. Jednocześnie kobieta wspomina w tym kontekście swoją matkę, która usilnie namawiała ją, by ta opuściła getto i ukryła się po aryjskiej stronie. Pozostawienie rodziny po żydowskiej stronie i widmo *matki nieobecnej* niezwykle przerażały bohaterkę. Drugą z obecnych w reportażu kobiet spotkał podobny los – miała szczęście trafić na ludzi, którzy zdecydowali się wyprawić ją poza mury. Jednocześnie pozostawiła mamę, która przez jakiś czas była w jej życiu nieobecna. Wspomina, że moment, w którym odnalazła matkę sprawił, że „zaczęła się dla niej nowa epoka”<sup>67</sup>. Historie te ukazują, jak **silnym piętnem odciskała się na**

<sup>65</sup> K. Zwolska-Plusa, dz. cyt., s. 10.

<sup>66</sup> Cytat z reportażu.

<sup>67</sup> Cytat z reportażu.

**ocalałych absencja matek** nawet wtedy, gdy zdawali sobie sprawę, że celem nadrzędnym było ocalenie. Jedna z rozmówczyń Dołowy – Magdalena – tak podsumowuje tę walkę wewnętrzną:

Chciałam pani opowiedzieć o mojej mamie i jej bohaterstwie. O tym, jaka była dzielna i niesamowita. I że dzięki niej przeżyłam. Tylko że im więcej o tym myślę, tym wyraźniej, jak wiele w tej historii jest rzeczy nieoczywistych. Nie mamy narzędzi, by je oceniać, trudno je nawet nazwać. Czy bohaterstwem jest porzucić dziecko pod obcą chatą? Zostawić obcym ludziom? [...] To bardzo trudne, kiedy trzeba wybierać, a w czasie wojny to był dylemat wielu mam<sup>68</sup>.

Nieobojętny dla matek rozważających oddanie dziecka był również **strach, że będzie trudne lub niemożliwe odzyskać je po wojnie**. Zdarzało się bowiem, że matki nie wiedziały, gdzie przebywają ich dzieci, nie znały ich nowej tożsamości. Wiele z nich bało się także braku środków na szeroko zakrojone poszukiwania oraz tego, że nawet jeśli uda się dotrzeć do dziecka, to rodzina odmówi oddania go matce lub samo dziecko uzna matkę nieobecną za obcą. Jak pisze Zöe Waxman,

bywało, że dzieci – zwłaszcza jeśli zostały ochrzczone, nadano im nowe nazwiska i wychowano jako chrześcijan – były ukrywane przez swoje chrześcijańskie społeczności, by nie odzyskali ich ci dziwni, wynędzniali Żydzi, którzy jakimś cudem powrócili z martwych<sup>69</sup>.

Katarzyna Zwolska-Plusa zwraca także uwagę na fakt, że matkom chcącym odzyskać swe dzieci, towarzyszyła trauma, zwłaszcza gdy było to niezwykle trudne, a czasem wręcz niemożliwe.

Postawa matek potraumatycznych to z jednej strony sprzeciwianie się narzuconym rolom, z drugiej zaś desperackie próby odzyskania swoich dzieci – próby, dodajmy, połączone z nieumiejętnością osiągnięcia celu. W oczach dzieci matki nie spełniają swojej podstawowej roli – ich nieobecność jest odwrotnością wszechobecności matki archetypicznej i *jidisze mame*, a ich nieracjonalne zachowanie odwrotnością trafnych decyzji i umiejętności przewidywania pramatek<sup>70</sup>.

Wyróżniającą się pod względem sposobu prezentacji, wykorzystanych środków i audialnego tworzywa dzieł ukazujących matki nieobecne jest słuchowisko poetyckie w reżyserii Janusza Kukulę *Z otchłani* (Warszawa 2008, realizacja: Andrzej Brzoska). W książce *Brzmienie Holocaustu. O reprezentacjach Zagłady*

<sup>68</sup> P. Dołowy, dz. cyt., s. 108.

<sup>69</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 157.

<sup>70</sup> K. Zwolska-Plusa, dz. cyt., s. 11.

w sztuce audialnej przywoływałyśmy to dzieło w kontekście symbolu matki<sup>71</sup>. Tam jednak omawiałyśmy ten *leitmotiv* w szerokim ujęciu, bez charakteryzowania kontekstów, w jakich jest obecny. *Z otchłani* powstało na podstawie wierszy Stefanii Grodzieńskiej (publikującej także jako Stefania Ney) i Władysława Szlengla oraz fragmentów poematu *Pieśń o zamordowanym żydowskim narodzie* Icchaka Kacnelsona. Utworem lirycznym, który zamyka opowieść, jest *Pomnik* Szlengla.

W wierszu podmiot liryczny mierzy się z nagłym odejściem, śmiercią matki. Utwór został zinterpretowany aktorsko przez Michała Żebrowskiego w sposób niezwykle dobitny, mocny i spokojny. W drugim planie akustycznym wybrzmiewa muzyka, która dopełnia treści i uwypukla linię uczuć. Ta scena słuchowiska poetyckiego Kukuły rozpoczyna się następująco:

Bohaterom – poematy, rapsody!!!  
Bohaterów uczczą potomni,  
na cokołach nazwiska ryte  
i marmurowy pomnik<sup>72</sup>.

Protagonista *Z otchłani* odwołuje się do pomników bohaterów czczonych przez potomnych w sposób podniosły, trwały. Możemy wnioskować, że ma na myśli postaci, które na zawsze zapisały się na kartach historii, są więc ważne dla ogółu. Kolejne dwie strofy wiersza – a tym samym partie słuchowiska – traktują o chwale i uznaniu, jakim kolejne pokolenia obdarzają poległych w walce. Następnie podmiot liryczny i bohater teatru wyobraźni przechodzi do punktu krytycznego, czyli momentu, w którym zrozumiał, że matki już nie ma:

A kto wam opowie, Przyszli,  
nie spisz i nie mitu temat –  
że JA zabrali – zabili...  
i że JEJ nie ma...

Czy była dobra? Nawet nie –  
często się przecież klóciła,  
stuknęła drzwiami, burknęła...  
ale – była.

Ładna? Nie była nigdy ładna,  
nawet nim głowa się posrebrzyła.  
Mądra? Ot, zwyczajnie, niegłupia...  
No, ale... była.

<sup>71</sup> Zob. J. Bachura-Wojtasik, E. Matusiak, dz. cyt., s. 30–31.

<sup>72</sup> Fragment wiersza Władysława Szlengla *Pomnik* z tomu tegoż *Co czytałem umarłym*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/szlengel-pomnik.html> (dostęp: 10.07.2021).

Rozumiesz: była, a gdy Jej nie ma,  
to każdy kąt tu oczy zle ma  
i zaraz widać, że Jej nie ma<sup>73</sup>.

Co ważne, podmiot liryczny i protagonista dzieła Kukuli **nie idealizują matki**. Są świadomi jej wad, niepożądanych cech charakteru i podkreślają, że nie była osobą idealną. Jednocześnie jej zamordowanie jest niezaprzeczalną tragedią dla rodziny, a przede wszystkim – dla syna. Moment, w którym matka staje się nieobecna, implikuje nagromadzenie smutku, złości i goryczy, determinuje dalsze losy bohatera, jego **emocjonalną wyrwę** w sercu, której nie da się niczym wypełnić.

[...]  
syn wróci z miasta zgłodzony,  
w łóżko nie zaścielane  
rzuci się w butach zbłoconych.  
Nie uśnie.  
Będzie patrzył i nie zapomni...  
Tam Matki wystygły garnek  
JEJ POMNIK...<sup>74</sup>

Autor umieścił punkt ciężkości emocjonalnej ciężkości w sferze doświadczeń podmiotu po stracie matki. Choć dla świata zniknięcie tej jednej kobiety niczego nie zmienia, nie określa niczych losów, to dla pozostawionego dziecka i jego rodziny zakończyło się całe znane dotychczas życie. Pomnikiem **matki nieobecnej** jest wystygły garnek, któremu daleko do wystawnych marmurowych monumentów po bohaterach. Wymowny pomnik matki nieobecnej dowodzi, że dla osieroconego dziecka **nieistotna jest nieidealność matki, liczy się wyłącznie potrzeba jej obecności**. Matki nieobecne, obrazowane w artystycznych audycjach radiowych, postrzegamy jako kobiety, które zniknęły z życia swoich dzieci. Odejście mogło mieć charakter tymczasowy – bywało tak, że matka odzyskiwała po wojnie dziecko powierzone opiece innych; lub stały – kiedy matka nie odnalazła dziecka po okupacji lub też – zginęła, przez co opuszczała je na zawsze. Brak matek w analizowanych reportażach i słuchowiskach jasno wskazuje przede wszystkim na ciężar emocjonalny, z jakim mierzyły się zarówno matki, jak i ich potomstwo. Często matkę nieobecną przedstawia się jako tę, która uczyniła wszystko, by ocalić dziecko.

---

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> Tamże.

## Motywy matki ocalałej

Ostatnim z przedstawionych tutaj wyraźnie wyróżniających się motywów dotyczących obrazu matki w artystycznych dziełach audialnych są matki ocalałe. Do tej grupy włączamy opowieści o kobietach, które **przeżyły Zagładę już jako matki** bądź też **urodziły swe dzieci po wojnie**. Są to zatem historie matek i dzieci, doświadczonych przez wojnę oraz matek ocalałych oraz dzieci drugiego pokolenia, które przyszły na świat w roku 1946 i później. Liczne przykłady opowieści o ocalałych rodzinach i ich członkach można odnaleźć w literaturze polskiej – zarówno pisanej, jak i audialnej. Sylwia Karolak wskazuje, że myśląc o twórczości, która oparta jest na pamięci, „na doświadczeniu bezpośrednim, przede wszystkim doświadczeniu ofiar (ale i świadków)”<sup>75</sup>, należy przywołać choćby *Chleb rzucony umarłym* Bogdana Wojdowskiego, *Żydowską wojnę* Henryka Grynberga, *Czarny potok* Leopolda Buczkowskiego, *Czarne sezony* Michała Głowińskiego; na gruncie poezji zaś na przykład *Pamiętnik miłości* Stanisława Wygodzkiego czy *Dzieci getta* Stefani Ney<sup>76</sup>. Celem naszej książki jest opisanie przede wszystkim reprezentacji doświadczeń kobiecych w dźwiękowych dokumentach i teatrze wyobraźni, jednak pominięcie wątku rodzinnego byłoby błędem, ponieważ bardzo często sytuacja kobiet rozpatrywana jest w kontekście życia rodzinnego.

Analizując utwory o matkach i córkach, Karolak przywołuje wyróżniane przez psychiatrów sześć kategorii służących do opisu rodzin zakładanych przez ocalałych z Shoah. Wymienia wśród nich: „rodziny ofiar (*victim families*), rodziny bojowników (*fighter families*), rodziny wycofane (*numb families*), rodziny «tych, którzy tego dokonali» (*families of «those who made it»*), rodziny «życie idzie dalej» (*«life goes on» families*) oraz rodziny rozszczerpione (*split families*)”<sup>77</sup>. Badaczka wyjaśnia, że w rodzinach ofiar „somatyzacja stanowi nieświadomą ekspresję żaloby i złości, sprzyja także kontroli i manipulowaniu wśród członków rodziny”<sup>78</sup>. W **rodzinach wycofanych** dzieciom trudno jest postrzegać siebie jako warte uwagi, nie wierzą one, by ktoś mógł je odbierać jako takie, „natomiast w rodzinach «tych, którzy tego dokonali» dominuje strategia zaprzeczania – «często przeszłość jest ukrywana przed dziećmi bądź komunikowana nie wprost»”<sup>79</sup>. Ponadto Katarzyna Prot zauważa, że w wypadku rodzin rozszczerpionych „matki ocalone z Holocaustu przekazują w rodzinach raczej model ofiary, gdy ojcowie

<sup>75</sup> S. Karolak, *Utwory o matkach i córkach. Kobiecte narracje postmemorialne*, „Politeja” 2015, nr 3 (35), s. 175.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> Tamże, s. 176.

<sup>79</sup> Tamże.

prezentują postawę identyfikacji z bojownikiem”<sup>80</sup>, a gdy „matki mówią o swoich doświadczeniach, dzieci (szczególnie córki) poprzez identyfikację, widzą siebie także w roli ofiary”<sup>81</sup>. Wobec tego, zdaniem Prot, „nie treść przekazu, a jego sposób, «narracja» rodziców, wpływa na adaptację drugiego pokolenia”<sup>82</sup>. Cytowana kategoryzacja nakreśla złożoność i **wielopłaszczyznowość problemów i relacji**, z jakimi mogą spotykać się ocalali tworzący rodziny. Nierzadko lęk towarzyszy także drugiemu pokoleniu, które, choć samo nie doświadczyło wojny, dorasta w środowisku obarczonych powojenną traumą. Sylwia Karolak zwraca uwagę, że często córki są „spadkobierczyniami traumy, ściśle z żydowskim rodowodem [matki – dop. J.B.W. i E.M.] związanej”<sup>83</sup>. Dodatkowo wiele rodzin obarczonych jest ciężarem ukrywania się w nieustannym poczuciu zagrożenia, co mogło pogłębiać kryzys żydowskiej rodziny, bo, jak wyjaśnia Zöe Waxman, „życie rodzinne stawało się niemożliwe; rodziny były bowiem bardziej zagrożone niż jednostki. Żydowscy mężczyźni, niezdolni do chronienia swoich rodzin, doświadczały poczucia bezsilności”<sup>84</sup>.

Ponadto na relacje rodzinne i tworzenie nowych więzi wpływ mógł mieć także *survivor's syndrome*, syndrom ocalałego. „Cierpienie zawsze boli – pisze Zygmunt Bauman – ale rzadko uszlachetnia. Rzecz oczywista, że zadawanie cierpienia niszczy moralnie oprawców. Ale i ofiary nie uchodzą cało, nieposzlakowane, z pogromu impulsów i hamulców moralnych”<sup>85</sup>. Bauman przywołuje w tym kontekście badania amerykańskich psychiatrów, którzy leczyli ocalałych z Shoah i wskazywali, że „syndrom przeżytnika” silnie oddziaływał na całe powojenne życie ocalałych.

Kolejnym zagrożeniem w powrocie do normalności był **zespół poobozowy**. Czerpiąc z ustaleń Antoniego Kępińskiego, Joanna Stöcker-Sobelman objaśnia, że zespół ten charakteryzują „lęki, drażliwość, niepokój, obawy, paniczne reakcje na takie zwykłe bodźce, jak dzwonek telefonu lub pukanie do drzwi; objawy lękowe nasilają się w nocy; towarzyszą im zwykłe zmory nocne i bezsenność, [...] które są powtórzeniem przeżyć obozowych”<sup>86</sup>.

---

<sup>80</sup> K. Prot, *Życie po Zagładzie. Skutki traumy u ocalałych z Holocaustu. Świadczenia z Polski i Rumunii*, Warszawa 2009, s. 83.

<sup>81</sup> Tamże.

<sup>82</sup> Tamże, s. 84.

<sup>83</sup> S. Karolak, dz. cyt., s. 177.

<sup>84</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 86.

<sup>85</sup> Z. Bauman, *Świat nawiedzony*, [w:] *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. P. Czapliński, E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2009, s. 15.

<sup>86</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 131.

Co więcej, nader skomplikowany i złożony jest obraz więzi rodzinnych tworzonych przez byłych więźniów obozów. Czesław Kempisty i Zdzisława Leszczyńska, podejmując badania nad płodnością byłych więźniarek, wysnuli następujące wnioski:

[...] z oceny więzi łączących małżeństwa z udziałem byłych więźniów (więźniarek) wynika, że najszcześniejsze, udane małżeństwa to te, w których oboje partnerzy są byłymi więźniami. Drugą, dość szczęśliwą grupę stanowią małżeństwa złożone z byłych więźniów oraz kobiet, które nie zaznały niedoli pobytu w obozach hitlerowskich. Trzecią grupę, którą cechuje brak spójności małżeńskiej, stanowią małżeństwa złożone z kobiet-błych więźniarek obozów oraz męów, którzy nie przebywali w obozach<sup>87</sup>.

Przytoczone analizy i obserwacje są zaledwie fragmentem ogromnego obszaru prac badawczych poświęconych zagadnieniom relacji rodzinnymi wśród ocalałych z Zagłady. Wskazujemy na nie jednak, ponieważ nawet skrókowa prezentacja wyników pozwala pojąć, jak wieloaspektowe i zawile mogą być charakterystyki więzi rodzinnych w opracowywanych przez nas audycjach. Skupiamy się jednak przede wszystkim na sposobach reprezentowania **matki ocalałej** w sztuce audialnej i w żadnym stopniu nie zamierzamy rozstrzygać, czy którykolwiek z syndromów dręczących ocalałych wpisuje się w ramy tych opowieści. Interesuje nas wyłącznie treść i forma tych dzieł oraz sposoby utrwalania pamięci o matkach ocalałych.

Sylwia Karolak zwróciła uwagę, że w wielu tekstach literackich:

[...] matki nie snują opowieści. Powiedzieć można, że nie są to narracje, które mają początek i koniec. To natomiast historie wyluskane ze strzępków matczyńskich słów, krzyków, żalu, oparte na interpretacji gestów, dopowiedzeniach, wypełnianiu luk. W każdym z utworów Zagłady pojawia się w przeblaskach, mgnieniach. Rola córki polega na kolekcjonowaniu odłamków, na składaniu w całość tego, co rozproszone, wreszcie: na tworzeniu własnej opowieści o wojennym losie matki – Żydówki, własnej opowieści o Zagładzie<sup>88</sup>.

W wypadku dzieł audialnych zogniskowanych wokół zagadnienia matki ocalałej dostrzegamy dwie podstawowe tendencje: pojawiają się matki, które unikają mówienia o doświadczeniach Holocaustu oraz takie, którym wyjątkowo mocno zależy na przekazaniu swej opowieści kolejnemu pokoleniu. Często **praktyki postpamięci** dzieci ocalałych mają charakter mozaikowy, narracje matek są bowiem

<sup>87</sup> C. Kempisty, Z. Leszczyńska, *Z badań nad płodnością byłych więźniarek obozów hitlerowskich*, „Przegląd Lekarski” 1974, nr 1, s. 64–65.

<sup>88</sup> S. Karolak, dz. cyt., s. 184.

szczątkowe, pełne białych plam. Karolak określa zajęcie takich osób mianem pracy niemal detektywistycznej, ponieważ poszukują one sposobu, „by opowiedzieć o życiu matek, a więc także: by opowiedzieć o Zagładzie”<sup>89</sup>. Sytuacja staje się prostsza, gdy matka ocalała pragnie **utrwalenia wspomnień**.

Opowieścią, która zawiera w sobie historię kobiety spisującej traumatyczne wspomnienia z czasów okupacji jest reportaż Magdaleny Skawińskiej *Córka i matka* (Warszawa 2010). Bohaterką jest Alina Świdowska, aktorka, której matka, Adina Blady-Szwajger, była lekarką w warszawskim getcie. Na krótko przed śmiercią zapisała swoje wspomnienia, a na ich podstawie córka przygotowała monodram, w którym odgrywa postać matki. Świdowska mówi o tym, że jej rolą jako córki jest **nieść wspomnienia matki**, do których ona się przyłącza i dzięki temu pokazuje innym, dlaczego nigdy więcej nie może być wojny. Reportaż Skawińskiej jest opowieścią niezwykle sugestywną i obrazową. Wykorzystując fragmenty monodramu, przedstawia perspektywę matki ocalałej w jej własnych słowach, natomiast w rozmowie ze Świdowską uwidacznia trudne relacje córki i matki ocalałej, do których powrócimy w kolejnym rozdziale dotyczącym dziecka podczas Holocaustu. Sylwia Karolak, odwołując się do Shoshany Ronen, pisze, że nierzadko „Shoah nie jest przedstawiona jako wydarzenie historyczne, ale raczej jako doświadczenie duszy, jako wewnętrzne piekło, mitologiczna konkretyzacja lęków”<sup>90</sup>. Tak też wygląda doświadczenie matki ocalałej w dokumencie<sup>91</sup> Magdaleny Skawińskiej.

Kolejnym przykładem podobnie skonstruowanej pod kątem narracyjnym opowieści dźwiękowej jest *feature* radiowy Adama Wielowieyskiego *Pamiętnik dla mojej córki* (Warszawa 1996). Opowiada o losach uratowanej przez polską rodzinę w czasie okupacji Żydówki, która po latach spisała swoją historię w **pamiętniku ofiarowanym córce**. Autor rozmawia z córką ocalałej, a narracja ta została scalona z aktorskim odczytaniem fragmentów pamiętnika. Tym samym ponownie matka ocalała przemawia własnym głosem, poprzez spisane wspomnienia.

W reportażu radiowym Mariusza Kamińskiego *Okruchy wspomnień* (Lublin 2014) jedna z bohaterek, Zofia Gajda, mówi o tym, co zdaje się przyświecać wielu matkom ocalałym – że „dzieci muszą wiedzieć, co przeżyła matka”<sup>92</sup>. Monika Wrzgulová zwraca uwagę, że waga narracji biograficznych kobiet, które ocalały z Holocaustu, leży nie tylko w opisanu własnych tragicznych losów, ale także „oferuje interpretacje własnych postaw i reakcji na doświadczone sytuacje, jest także

---

<sup>89</sup> Tamże, s. 179.

<sup>90</sup> S. Karolak, dz. cyt., s. 183.

<sup>91</sup> Co znamienne, reportaż ilustrowany jest utworem *The Jewish Mother (A Yiddishe Mamme)*, muz. trad., wyk. Itzhak Perlman – skrzypce, The Israel Philharmonic Orchestra, EMI Records 1997.

<sup>92</sup> Cytat z reportażu.

poniekąd autoprezentacją własnej emocjonalności, relacji i woli przezwyciężenia dramatycznej sytuacji bez utraty godności”<sup>93</sup>. Narracje matek ocalałych jawią się jako podwójnie ważne, ponieważ są przekazane ich własnym głosem, którego nie sposób zastąpić. Dlatego też twórcy reportaży radiowych posługują się oryginalnymi zapisami z pamiętników czy dzienników, by jak najwierniej oddać sens i ładunek emocjonalny spisanego doświadczenia.

Jedna z rozmówczyń Patrycji Dołowy, córka matki ocalałej mówi, że: „chyba nikt nie oczekuje tu od ciebie laurki. Matka to u nas niełatwy temat. Mamy raczej skomplikowane relacje z naszymi matkami”<sup>94</sup>. Trudne, **wielopłaszczyznowe relacje** wymagają jak najpełniejszego obrazowania, by o nich opowiadać i oddać choć część doświadczenia. Tym samym cytowanie świadectw matek ocalałych ma szczególnie znaczenie nie tylko dla rzetelności radiowego dokumentu, ale jest cenne również dla pracy postpamięci. Tatiana Czerska konstatuje:

[...] na pytanie, dlaczego kobiety spisują wspomnienia, pojawiają się natychmiast dwie odpowiedzi. Po pierwsze – aby dać świadectwo czasom, w których żyły, a zatem temu, co dotyczy doświadczeń zbiorowości. Po drugie – aby utrwalić historię własną i rodziny. Osobista historia autorki i dzieje rodziny krzyżują się z historią zbiorową. Tak publiczne przenika się z prywatnym<sup>95</sup>.

Matka ocalała pojawia się także, choć w nieco innym kontekście, w audycji publicystycznej *Obóz nad jeziorem w Ravensbrück*<sup>96</sup> Magdy Grydniewskiej (Lublin 2017). Rozmówczynie stanowczo podkreślają, że przez wiele lat dbałość o pamięć po ofiarach spoczywała wyłącznie na nich, polski rząd nie wspierał ocalałych w żaden sposób. W audycji obecne jest także drugie pokolenie matek ocalałych. Jedna z córek ocalałej kobiety wspomina, jak jej matka opowiadała

---

<sup>93</sup> M. Vrzgulová, *Holocaust in Women's Lives: Approaching a Slovak Oral History Archive*, [w:] *Women and the Holocaust: New Perspectives...*, s. 121. Tłumaczenie – J.B.W. i E.M. W oryginale: „Biographical narratives of women who have experienced the Holocaust do not only describe their own tragic fate, but also offer interpretations of their own attitudes and reactions to different situations, their self-presentation as an emotional human being, relationships and the will to overcome harsh situation without losing one's dignity”.

<sup>94</sup> P. Dołowy, dz. cyt., s. 63.

<sup>95</sup> T. Czerska, *Historia rodziny – rodzina w historii*, [w:] *Prywatne/publiczne. Gatunki pisarstwa kobiecego*, red. I. Iwasiów, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008, s. 221.

<sup>96</sup> W KL Ravensbrück zginęło około 90 tysięcy z ponad 130 tysięcy więzionych kobiet. „Króliki” z Ravensbrück to więźniarki poddawane eksperymentom medycznym. Obóz funkcjonował od marca 1939 do kwietnia 1945 roku.

o jednym z najtrudniejszych wspomnień, gdy musiała skakać z wysokiej rampy, a wokół niej stały strażniczki z ujadającymi psami. Córka czuje, że **odziedziczyła po niej traumę**, bo choć sama nigdy nie przeżyła podobnych zdarzeń, to odczuwa ogromny strach przed owczarkami niemieckimi i skokami z wysokości, jest to dla niej niczym lęk atawistyczny.

Wśród matek ocalałych widoczna jest także postawa odmienna, kiedy to kobiety odmawiają rozmowy o swych doświadczeniach, nie spisują wspomnień, nie snują narracji. Joanna Stöcker-Sobelman wyjaśnia, że „wielu ocalałych mówi o tym, że nie mogli opowiadać, nie byli w stanie wrócić do horroru, że zaczęli pamiętać dopiero, gdy byli pytani przez swoje wnuki, 40, 50 lat później. Zatem opowiadanie lub pisanie o Shoah musi zawierać pewien stopień ciszy”<sup>97</sup>. Bywa też tak, że cisza rozpościera się holistycznie na wspomnieniach, i matki ocalałe nawet po latach unikają wracania pamięcią do czasów okupacji. Badaczka podkreśla również, że „dzieci ocalałych często wspominają, że ojcowie, którzy przeżyli obóz, łatwiej mówią o swoich doświadczeniach niż matki, które też przez to przeszły. Po cierpieniu niewyobrażalnego ich zmysły zaniemówiły, ich emocje się wyciszyły, wiele z nich nie chciało albo nie wiedziało, jak mówić o swoich doświadczeniach”<sup>98</sup>. Kobiety zatem bywały podatne na milczenie, spoglądanie wstecz wiązało się ze zbyt silnymi i trudnymi do przezwyciężenia traumami, które odbierały możliwość choćby migawkowej narracji.

W książce *Wróć, gdy będziesz spała* jedna z kobiet, która ocalała jako dziecko, mówi, że jej mama była bohaterką: „Uratowała mnie, uratowała swoją mamę i jeszcze jednego człowieka, którego ukrywała za piecem. To ona mnie oduczyła rozmawiania. Mówiła, że jeśli będziemy wciąż do tego wracać, to jakby Hitler zwyciężył”<sup>99</sup>. Takie przekonanie świadczy o tym, że dla niektórych matek ocalałych jedyną drogą do odzyskania dawnego życia było milczenie. Postawę tego rodzaju można dostrzec między innymi w reportażu *Życzenie taty* (Warszawa 2012) Marty Rebdy. Jest to historia rodziny Keretów, opowieść o wpływie przeżyć z II wojny światowej na ich życie. Ornah Keret, niegdyś Felicja Kozuch, zazwyczaj nie opowiadała swoim dzieciom tego tym, co przeżyła w czasie wojny. Jej syn Etgar z okrucieństw wspomnień poznawał dzieje małej dziewczynki z warszawskiego getta, która choć nie pamięta żywych ludzi przy rodzinnym stole, potrafiła stworzyć bezpieczny i pełen ciepła dom. To właśnie z rodzinnego domu czerpał siły i w nim znajdował oparcie Etgar Keret, jeden z najpopularniejszych współczesnych pisarzy izraelskich. W opowieści pojawia się matka ocalała, która w jednej z wypowiedzi mówi wprost, że **nigdy nie opowiadała swoim dzieciom o wojnie**. Jej celem było stworzenie wspierającej się rodziny, domu, w którym jej

---

<sup>97</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 139.

<sup>98</sup> Tamże.

<sup>99</sup> P. Dołowy, dz. cyt., s. 31.

bliscy będą czuli się jak najlepiej. Uważała, że wyklucza to wracanie myślami do „epoki pieców”. Analogicznie postępuje matka ocalała w reportażu Moniki Malec *Łyżeczka Lusi* (Lublin 2017). Kobieta nigdy nie chciała podjąć z synem rozmowy na temat okupacyjnych przeżyć. Uważała, że w trosce o jego dobro temat ten powinien zostać przemilczany.

Motyw matki ocalałej prezentuje zatem **obszerne spektrum konstrukcji emocjonalnej**. Ma to bezpośrednie przełożenie na ładunek uczuciowy artystycznych audycji radiowych, niewątpliwie determinuje także rozwiązania formalne i dramaturgiczne. Matka ocalała bywa ukazywana jako bohaterka, kobieta, która jest w stanie znieść niemal wszystko, by ocalić siebie i rodzinę. Katarzyna Zwolska-Plusa dostrzega nawet cechy świętości, jakie przypisuje się ocalałym matkom<sup>100</sup>. Jeśli jednak obraz matki widziany jest z perspektywy dziecka, które czuje się porzucone, komponenty świętości zanikają, blakną pod wpływem żalu i smutku, a archetyp izraelskiej pramatki zostaje odwrócony.

Przytoczone przykłady, pochodzące zarówno z licznych opowieści audialnych, jak i literatury przedmiotu, udowadniają, że **figura matki należy do motywów nad wyraz rozbudowanych**, o skomplikowanych konstrukcjach. Naszym celem było wskazanie, w jakich kontekstach i jakimi sposobami przedstawiana jest kobieta jako matka w opowieściach radiowych o Zagładzie. Starając się odnaleźć przymioty stałe przypisywane żydowskim matkom oraz zmienne, które są charakterystyczne dla reportażu i słuchowisk radiowych zależnie od fluktuujących warunków, dostrzegłyśmy cztery podstawowe modele. Wyróżniłyśmy wśród nich *jidysze mame*, (nie)matki, matki nieobecne oraz matki ocalałe. Są to próby umowne, o płynnych granicach, które przenikają się tak, jak zmieniały się role **kobiet-opiekunek w trudnych i niepewnych realiach okupacji**. Twórcy radiowi, szkicując portrety matek podczas Zagłady, punkt ciężkości osadzają na dwu podstawowych stałych składowych, jakimi są opiekuńczość kobiety i ogromny dramatyzm sytuacji, gdy zostaje ona poddana próbie. Nie unikają wątków niejako łamiących tabu i wykraczających poza archetypiczną wizję pramatki – oddawanie dzieci pod opiekę innym, pozostawianie ich na progach katolickich domów, rozszerzone samobójstwo w razie ujawnienia kryjówki. Katarzyna Zwolska-Plusa zwróciła uwagę:

[...] pozycja kobiet w judaizmie bywa często poddawana krytyce przez środowiska liberalne, szczególnie feministyczne. Podobnie jest w przypadku nauki – tutaj również głos kobiecy zdaje się być przyciszony, pozostawiając wciąż sporo miejsca doświadczeniu męskiemu. Fakt ten widoczny jest szczególnie na gruncie badań nad Holocaustem, gdzie nie różnicuje się aspektu płci<sup>101</sup>.

<sup>100</sup> Zob. K. Zwolska-Plusa, dz. cyt., s. 9.

<sup>101</sup> Tamże, s. 1.

Bez wątpienia kobiety jako matki przedstawiane są w znacznej mierze w oparciu o patriarchalne wzorce – wiąże się je z pracą przede wszystkim opiekuńczą, codziennym dbaniem o dom, męża i dzieci. Jednocześnie jednak literatura audialna nierzadko stawia kobiety w centrum wraz z ich sprawczością, krusząc patriarchalny wizerunek kobiety uległej i poddanej. **Opiekuńczość matek** scalona jest z ich **podmiotowością i decyzyjnością**, także co do rozstrzygnięć dla nich najtrudniejszych. Twórczość autorów artystycznych form radiowych **uwalnia kobiece narracje**, ocala ich historie i doświadczenie. Danuta Brzosko-Mędryk, była więźniarka i spikerka Radia Majdanek, mówiła o „trzech świętych słowach”, które wypowiadano w obozie:

Najwspanialsze słowa, jakie na Majdanku były najczęściej powtarzane, to u nas były „wolność”, „chleb”, „matka”. Dla nas ludzie, którzy chodzili szosą Chełm–Lublin, to byli ludzie wolni, ale myśmy się o nich martwili. Chleb w obozie to było i bogactwo, i zaspokojenie głodu, i możliwość dania drugiemu człowiekowi kawałka chleba, i chleb można było zamienić na węgiel, zwęglić go i ratować zdrowie. No i matka, ja sobie zawsze przypominam, jak człowiek był niecierpliwy dla własnej matki, a ile myśmy się do tych matek tu wymodlili, ile one przychodziły pod druty, jak one chciały nam pomóc<sup>102</sup>.

---

<sup>102</sup> Zob. *Jutro będzie lepiej* – Radio Majdanek, [http://www.majdanek.eu/pl/news/cykl\\_\\_jutrobedzielepiej\\_-\\_radio\\_majdanek/1193](http://www.majdanek.eu/pl/news/cykl__jutrobedzielepiej_-_radio_majdanek/1193) (dostęp: 10.07.2021).



## ROZDZIAŁ VI

### „WTEDY NIE BYŁAM JUŻ TĄ MAŁĄ NIEWINNĄ DZIEWCZYNKĄ [...]”<sup>1</sup> DZIECKO PODCZAS ZAGŁADY

Gdy w Sosnowcu wysiedlali nas do getta, mama ukryła mnie pod stołem, przykryła obrusem i tak zostawiła. Pomyślała, że pewnie nie przeżyje, ale niech chociaż dziecko ocaleje. Tylko jak już szła, to myśl o tym, że będę sierotą, że nie wiadomo, co mnie spotka, a jej przy mnie nie będzie, była tak nieznośna, że wróciła po mnie. Opowiedziała mi o tym raz. Mnie nie wolno było pytać. Jeśli czasem to robiłam, odpowiadała „Jeśli nie pamiętasz, to znaczy, że nie powinnaś pamiętać”.

P. Dołowy,

*Wróć, gdy będziesz spała. Rozmowy z dziećmi Holocaustu*<sup>2</sup>

Opowiadanie o dziecku podczas Holocaustu, to jeden z najbardziej przynębiających i trudnych tematów, i to zarówno z perspektywy nadawców-twórców, jak i recepcji. Myślimy o tekstach kultury powstałych w każdym systemie semiotycznym, ale nas będzie interesował sposób, jaki wybrało radio artystyczne, by opowiadać o dziecku podczas Zagłady. Stawiamy pytanie o **optykę dziecka** w spojrzeniu na tamte wydarzenia. Należy dodać, że w omawianych utworach zetknęliśmy się z dokumentami zaprezentowanymi z **perspektywy obecnych dorosłych – kiedyś dzieci „epoki pieców”**, ale również z **dziecięcymi świadectwami tamtych czasów**, spisаныmi między innymi w formie pamiętników. W dalszej części rozdziału na tych wątkach będziemy skupiały nasze rozważania. Chciałybyśmy podkreślić, powołując się na książkę Justyny Kowalskiej-Leder, iż

---

<sup>1</sup> Cytat z reportażu *Dzieci z łódzkiego getta* Barbary Wiśniewskiej (Łódź 2003). Pełne brzmienie cytatu: „Wtedy nie byłam już tą małą niewinną dziewczynką, która wierzyła, że wszyscy grzesznicy zostaną ukarani czy że rozstąpi się pod nimi ziemia i pochłonie ich. Ta ziemia rozwarła się pod nami. To my byliśmy grzesznikami, dlatego, że urodziliśmy się w narodzie żydowskim”.

<sup>2</sup> P. Dołowy, *Wróć, gdy będziesz spała. Rozmowy z dziećmi Holocaustu*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019, s. 33.

„wedle szacunkowych danych, w chwili wybuchu wojny dzieci stanowiły niemal milion spośród trzech i pół miliona Żydów. Jak podaje Instytut Pamięci Yad Vashem, ocalało z nich około pięciu tysięcy”<sup>3</sup>.

Wyodrębniłyśmy w książce traktującej o kobiecie w Zagładzie motyw dziecka, ponieważ – na co wskazywałyśmy w poprzednim rozdziale – analizy utworów doprowadziły nas do wniosku o bardzo silnej, nierozzerwalnej wręcz więzi łączącej matkę i dziecko oraz dziecko i rodziców. Los kobiet – pisze Zoë Waxman – był w pełni związany z losem ich dzieci<sup>4</sup>. W badaniach psychiatrycznych zwraca się uwagę na przykład:

[...] na niewerbalną komunikację pomiędzy nowo narodzonym dzieckiem i ocalałą z Holocaustu matką. Dziecko absorbuje smutek, nadmierne zatroskanie lub nieobecność emocjonalną matki. Dzieci ocalałych eksponowane są na efekty traumy rodziców od momentu urodzenia, absorbują niepokój rodziców związany z ciągłym oczekiwaniem katastrofy, napięcie, którego źródłem jest niemożność otwartego wyrażania agresji. Nawet jeżeli dzieci nie rozumieją przyczyn napięcia rodziców, uczą się ochraniać ich przed smutkiem<sup>5</sup>.

O tym silnym związku matki z nienarodzonym jeszcze dzieckiem opowiada słuchowisko w reżyserii Janusza Warneckiego *Najszczęśliwszy ze światów* (Warszawa 1957), w którym jedną z bohaterek jest młoda ciężarna Żydówka, ukrywana na polskiej wsi. W teatrze radiowym *Opis poranka* (Warszawa 2006) Idy Fink w reżyserii Janusza Kukuły mowa jest o traumie związanej z utratą dziecka. Ocalałe z pogromu żydowskie małżeństwo z coraz większym trudem wytrzymuje samotny pobyt w chłopskiej stodole. Obciążają i wzajemnie obarczają się winą za zagubienie małej córeczki w czasie wojny. Klara popada w depresję, powtarza: „gdybym nie puściła jej ręki...”. Każdej nocy śni jej się córeczka wołająca w snach „mamo”.

Najczęściej więc ta dotyczyła dzieci biologicznych, ale choćby w reportażu Małgorzaty Sawickiej *Kompozycja na trzy głosy i wiolonczelę* (Lublin 1999) słuchacz zapoznaje się z historią poszukiwań dziecka, prawdopodobnie Żyda ukrywanego na niemieckiej wsi. Polka zesłana na roboty do Niemiec troszczyła się o bitego chłopca, była gotowa za niego zginąć i walczyła, by był lepiej traktowany. Mimo że ma swoje dzieci, czuje wielką potrzebę, by wiedzieć, co dzieje się z żydowskim chłopcem.

<sup>3</sup> J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 26.

<sup>4</sup> Zob. Z. Waxman, *Kobiety Holocaustu*, tłum. J. Bednarek, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2019, s. 113.

<sup>5</sup> K. Prot, *Życie po Zagładzie. Skutki traumy u ocalałych z Holocaustu. Świadectwa z Polski i Rumunii*, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa 2009, s. 85.

Perspektywa dziecka w ujęciu polskich badaczy Holocaustu zaczęła być coraz bardziej dostrzegana dopiero **po 1989 roku**, a lata po przełomie stały się sprzyjającym czasem dla spóźnionych świadectw dzieci Zagłady<sup>6</sup>. W radiu artystycznym także w tym okresie słyszeć coraz więcej świadectw bohaterów dziecięcych, ale – należy podkreślić – audialne utwory, uwzględniające optykę dzieci, były nagrywane już w latach powojennych, by wspomnieć choćby słynne *Pamiętniki Anny Frank*, słuchowisko z 1957 roku. Wzmoczone zainteresowanie narracjami i świadectwami dzieci (czy obecnie już dorosłych) wynika, jak nam się wydaje, z języka i specyfiki komunikacji dziecka, które są zupełnie inne niż komunikacja dorosłych. Dla dzieci nie są ważne liczby, dane statystyczne, terminy historyczne, one mówią o swoich emocjach, strachu, samotności, ucieczkach, ukrywaniu się, wartościują to, co jest dla nich dobre, co złe. Dzieci piszą – zwraca uwagę Justyna Kowalska-Leder

[...] o rozgrywających się na ich oczach kolejnych etapach Holocaustu jako o czymś z jednej strony strasznym, ale z drugiej – oczywistym, w tym sensie, że koniecznym, pozbawionym jakiegokolwiek alternatywy. Nie mają jeszcze zinternalizowanych założeń dotyczących natury człowieka, reguł kształtujących stosunki międzyludzkie, praw regulujących życie społeczne. Okupacyjny koszmar rejestrują za pomocą najprostszych kategorii, co ważne – najczęściej pozbawionych wymiaru etycznego: w ich odbiorze wydarzenia są złe, gdy przynoszą ból, lub dobre, gdy stają się źródłem radości, bezpieczeństwa, sytości. Najczęściej jednak okazują się dziwne, trudno je w jakikolwiek sposób ocenić, zakwalifikować moralnie czy poznawczo, ale właśnie ze względu na swoją dziwność i straszność domagają się unieruchomienia w słowie<sup>7</sup>.

Dzisiaj, gdy świadków Zagłady, ocalonych, wtedy będących dziećmi, jest coraz mniej, zdaje się, że badacze i twórcy doceniają ich słowo jeszcze bardziej, a **dziecięcym narracjom zostaje wreszcie przyznany status pełnoprawnych opowieści**. Naszą obserwację zdają się potwierdzać też słowa Małgorzaty Wójcickiej-Dudek:

Trzeba było czasu, aby dziecięcym narracjom przyznać status pełnoprawnych opowieści, których fabuły są adekwatne do możliwości narracyjnych ich twórców. Od niedawna fragmentaryczne opowieści dzieci, często określane jako „nawne”, znajdujące się wcześniej poza głównym nurtem narracji o Zagładzie, zyskały dostęp do przestrzeni negocjowania reprezentacji Zagłady. Mikronarracje najmłodszych tworzą przeciw-historię sytuującą się na drugim biegunie historii

---

<sup>6</sup> Zob. J. Kowalska-Leder, J. Woźnicka, *Dziecko*, [w:] *Ślady Holocaustu w imaginarium kultury polskiej*, red. J. Kowalska-Leder, P. Dobrosielski, I. Kurz, M. Szpakowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017, s. 158.

<sup>7</sup> J. Kowalska-Leder, dz. cyt., s. 325–326.

monumentalnej, historii oficjalnej. Mówiąc dziś o przeciw-historii, nie sposób pominąć świadectwa składane przez dziecięcych autorów dzienników prowadzonych w czasie Zagłady<sup>8</sup>.

W artystycznych narracjach radiowych wyodrębniłyśmy dwie kategorie (dwa zbiory) narracji dzieci: **pierwsza to dziecko, które mówi swoim głosem**, daje świadectwo, pisze z perspektywy „tu i teraz”, pozbawione jest świadomości, czy przeżyje; tu zaliczamy między innymi utwory, które koncentrują się i zawierają dłuższe lub krótsze (w zależności od koncepcji danego utworu audialnego) fragmenty pamiętników Anny Frank, Dawida Sierakowiaka czy twórczość Abrahama Cytryna. Druga to kategoria **dual self – świadectwo zapośredniczone przez dorosłość**, ten, który wspomina przeszłość jest obecnie dorosłym człowiekiem i jego wspomnienia są przefiltrowane przez doświadczenie dorosłego, jest świadomy, że przeżył niehumanitarny czas<sup>9</sup>. Audycji, które realizują założenia drugiej kategorii, jest zdecydowana większość, bohaterowie przywołują w nich swoje wspomnienia z czasów wojny, gdy byli dziećmi.

Intymność, którą definiujemy jako samotność doświadczania Zagłady, jest bardzo wyraźna w sztuce Alberta Hacketta *Pamiętnik Anny Frank*, opartej na autentycznym dzienniku żydowskiej dziewczynki, w adaptacji i reżyserii Jana Świderskiego. Samotność tę wyraża pierwszoosobowa narracja Anny, przeplatana scenami z życia ukrywającej się rodziny. Anna zdaje sobie doskonale sprawę z zagrożenia i pomimo życia w ukryciu, szuka radości w zwykłych czynnościach codziennych, chce – jak każda dziewczynka – tańczyć, radować się, śpiewać, jednocześnie mówi: „Cokolwiek robię, myślę o tych, których zabrali. [...] Myślę o tym, że nie mam prawa do radości”. Silną motywacją do pisania dziennika jest dla bohaterki trudny kontakt z matką, brak wzajemnego porozumienia, które boli dziewczynkę, i którego ona niezwykle potrzebuje, co wyraża słowami: „sama sobie muszę być matką”. Zatem zapiski są dla niej surogatem rozmowy i bliskości, formą intymnego wyznania zaufanej „osobie”.

Podobną perspektywę przedstawiają pamiętniki Kazika z reportażu (*feature*) Krystyny Melion *Matka* (Warszawa 1979)<sup>10</sup>, choć należy podkreślić, że Kazik przyjmuje nieco szerszą perspektywę. Reportaż składa się z montażu wypowiedzi

<sup>8</sup> M. Wójcik-Dudek, *Idiolekty pamięci – dziecięce dzienniki Zagłady. Od świadectwa do literatury*, „Stylistyka” 2019, t. 28, s. 161.

<sup>9</sup> Zob. J. Kowalska-Leder, J. Woźnicka, dz. cyt., s. 99.

<sup>10</sup> Podczas okupacji hitlerowskiej matka, Helena Drozdowska, mieszkała wraz z nastoletnimi synami, Ignacym i Kazimierzem, w Falenicy pod Warszawą. Zarówno chłopcy, jak i matka angażowali się w działalność konspiracyjną. Chłopcy uczęszczali na tajne komplety, dołączyli także do Kedywu. W ich mieszkaniu mieściła się skrytka kontaktowa, punkt szkoleń sanitarnych, magazyn sanitarny i magazyn broni falenickiego oddziału AK. Synowie Heleny Drozdowskiej zginęli podczas wojny.

Heleny Drozdowskiej i fragmentów dzienników jej syna, ocalałych z wojennej pożogi, pisanych w czasie okupacji w Falenicy pod Warszawą. Oczywiście, to nadal perspektywa nastolatka, bardzo osobista, ale na przykładzie tego świadectwa słuchacz wizualizuje sobie obraz getta i życia codziennego w zamkniętej dzielnicy, wszelkich trudności, biedy, głodu, chorób, nade wszystko jednak handlu z gettem, trudności podczas okupacji hitlerowskiej, doniesień wojennych. Dzienniki są szczegółową relacją o trudnych i dramatycznych warunkach bytowania w czasie okupacji – historią rodziny na tle wydarzeń w Warszawie, kraju, na froncie, w polityce. Chłopiec wspominał o codziennych problemach, głodzie, pomocy Żydom, terrorze i działalności w organizacji podziemnej.

W reportażu Hanny Bogoryja-Zakrzewskiej *Powrót Dawidka* (Warszawa 2007) wykorzystane zostały fragmenty *Pamiętnika Dawida Rubinowicza*, należące do światowej klasyki literatury Holocaustu. Konstrukcja reportażu nie jest nastawiona na pełne wybrzmienie tego, co pisał młody autor, ale odczytywane co jakiś czas fragmenty pamiętnika stanowią przyczynek do rozmowy albo monologu na temat losów Żydów i bohaterów reportażu, którzy przeżyli wojnę. Tak jak w przypadku innych przywołanych w rozdziale pamiętników, tekst jest niezwykle ekspresywny, zindywidualizowany, w którym wymiennie istnieje to, co Dawid przeżywał, z tym, co podpatrzył czy podsłuchał.

W historii Holocaustu znane są oczywiście nie tylko pamiętniki i dzienniki, pisane przez dzieci, ale także utwory literackie, w tym wiersze. Abram Cytryn, syn bogatej rodziny żydowskiej, wraz z najbliższymi musiał przenieść się do getta. Mimo głodu i tragicznych warunków życia chłopiec każdą wolną chwilę poświęcał na pisanie, wspomina jego siostra, Lusia, w reportażu Barbary Wiśniewskiej *Aleja Abrama Cytryna* (Łódź, data nieznana). Młody poeta pisał wiersze od ósmego roku życia. Jego teksty są poruszające, szczere, pisane z głębi serca. „Czy zdolny jestem cały ból getta zamknąć w serca niepojętej głębinie” – pisał w jednym z wierszy. W innym z kolei dodawał: „Nie oplataj mnie, śmierci! Pragnę żyć”. W sierpniu 1944 roku, tuż przed deportacją do Auschwitz, Abram Cytryn wybrał swoje najlepsze utwory i zabrał ze sobą. Chłopiec zginął w komorze gazowej. A jego pozostałe zeszyty odnalazła w 1945 roku – po powrocie z obozów – jego starsza siostra Lusia. Dzięki jej staraniom utwory Abrama zostały wydane po polsku, francusku, angielsku i hebrajsku, a oryginały znajdują się w Centrum Szymona Wiesenthala w Los Angeles<sup>11</sup>.

Inny obraz Zagłady przynoszą wspomnienia dorosłych, zaklasyfikowane do **kategorii dual-self**. W tamtym momencie byli oni dziećmi, ale o swoich doświadczeniach opowiadają przez filtr dorosłości i z perspektywy czasu. Czasy pogardy wspominają jako straszne, pamiętają różne etapy przeżywania Holocaustu,

---

<sup>11</sup> O Abramie Cytrynie – zob. J. Podolska, *Litzmannstadt-Getto. Miejsca. Ludzie. Pamięć*, Księży Młyn Dom Wydawniczy, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020, s. 303.

ale robią to już z uwzględnieniem i świadomością reguł kształtujących stosunki międzyludzkie, założeń dotyczących natury człowieka, złamania wszelkich praw regulujących relacje społeczne. Oceniają pod względem etycznym i moralnym nieludzkie czasy Zagłady. W reportażach – jak *Karteczki* (Łódź, data nieznana) i *Dzieci z łódzkiego getta* (Łódź 2003) Barbary Wiśniewskiej, *Szlakiem pamięci* (Lublin 2017) Mariusza Kamińskiego, *Siostra i brat* (Warszawa 1991) Alicji i Agnieszki Maciejowskich czy *Masz na imię Stella* (Warszawa 2018) Olgi Mickiewicz – bohaterowie ukazują wycinek świata, którego doświadczyli, ale ich narracja w zestawieniu z narracją dzieci z ówczesnych dzienników nie jest wrywkowa, fragmentaryczna, bohaterowie w mniejszym stopniu rejestrują wydarzenia, starają się je także interpretować z uwzględnieniem wiedzy, którą nabyli przez lata i zinternalizowanych założeń dotyczących postępowania ludzi i historii wojennej.

W reportażu Olgi Mickiewicz można usłyszeć historie ludzi, którzy jako dzieci przeżyli to, czego często nie byli w stanie przetrwać silni dorośli. Jedna z bohaterek, Stella Nikiforowa, dziś czuje się Rosjanką, ale nie zawsze tak było. Urodziła się w rodzinie belgijskich Żydów. Jako czteroletnia dziewczynka trafiła do obozu w Ravensbrück. Jej matka wkrótce zmarła, ale Stellą zajmowało się siedem innych kobiet różnych narodowości – dzięki temu przeżyła, o czym szeroko pisałyśmy w rozdziale *Jidysze mame w dźwiękach. O kobietach-opiekunkach w opowieściach audialnych o Zagładzie*. Po wojnie trafiła do Rosji, dlatego dziś czuje się Rosjanką. W dosyć szczegółowej narracji można dowiedzieć się o tym, jak przebiegał transport do obozu zagłady, jakiego piekła Żydzi zaznali w obozie (między innymi eksperymentów medycznych) i jak te wszystkie doświadczenia wpłynęły na bohaterkę i w jaki sposób ją ukształtowały.

Warto także odnotować, że narracje radiowe rejestrują nie tylko świadectwa dorosłych dzieci Żydów, ale też Polaków, którzy z pozycji osoby dojrzałej wspominają i dają świadectwo czasom pogardy. Bohaterki reportażu Anny Kaczkowskiej *Kto ratuje jedno życie* (Lublin 2007), Gabriela Gorzant i Danuta Mikulska, opowiadają o ukrywaniu Żydów i pomaganiu im przez polskie rodziny. Ich opowieści są bogate w różne szczegóły i konkrety odnoszące się do tamtej sytuacji oraz emocje i strach, które bohaterki doskonale pamiętają. Rodzice jednej z nich zostali rozstrzelani za pomoc Żydom, co w sposób nieuchronny zdeterminowało późniejsze życie młodej wówczas dziewczyny.

Ważną kategorią, na co zwraca uwagę Aleksandra Ubertowska, jest pojęcie zaczerpnięte z prac Marianne Hirsch – **postpamięć** (*postmemory*). Ubertowska poszerza na potrzeby badań literaturoznawczych pole wyznaczone przez tę kategorię.

W rozumieniu Hirsch bowiem „postpamięć” stanowi kategorię mediatyzującą pomiędzy utrwalonymi w tradycji kulturowej sposobami przywoływania przeszłości, kategorię, która określa się w opozycji zarówno wobec „pamięci”, jak i wobec „historii”; od pamięci odróżnia ją dystans pokoleniowy, oddalenie (jest

ona osobiwą „pamięcią pamięci”, pamięcią śladów, jakie doświadczenie Zagłady pozostawiło w biografiach ocalonych); od historii zaś – głęboko osobisty stosunek do tej „prywatnej”, by nie powiedzieć rodzinnej wizji przeszłości. Osoba, która staje się podmiotem „postpamięci” w jej pierwotnym znaczeniu [...] – najczęściej jest potomkiem ocalonych z Zagłady, co zakłada szczególnie rodzaj identyfikacji z „odziedziczonymi” wspomnieniami, emocjami i całym bagażem postaw egzystencjonalnych, znamionujących ofiary Szoa. Trzeba też pamiętać o tym, że dystans oddzielający nas od źródła doświadczenia sprawia, że postpamięć to wspomnienia zapośredniczone i, w skrajnym przypadku, traumatycznie zaburzone, zniekształcone. W bardziej uniwersalnym znaczeniu perspektywa „postpamięci” narzuca określony tryb obcowania z przeszłością, w ramach którego Holokaust zaczyna być odczuwany – by posłużyć się sformułowaniem Jamesa E. Younga – jako „przeszłość z drugiej ręki”, jako historia, która dociera do nas poprzez relacje uczestników i fikcyjne opowieści o zdarzeniach. Równocześnie jednak przeszłość ta w przedziwny sposób nas angażuje, włącza w obręb swojego oddziaływania: wywołuje niepokój, prowokuje negację, stwarza poczucie współuczestnictwa. W ramach tej, w bardziej uniwersalnym sposobie rozumianej, postpamięci zawarte jest poczucie samooczywistej więzi z wydarzeniem, jakim była Zagłada; choć zarazem zwrócić trzeba uwagę na fakt, że w polu, jakie to pojęcie wyznacza, traci na przejrzystości kwestia podmiotu, który zatracą się w owych historyczno-tekstualno-egzystencjalnych zapośredniczeniach. „Postpamięć” jawi się więc jako kategoria naznaczona paradoksem, w sposób nieodwołalny poróżniona sama ze sobą. Chodzi tu o wspomnianie czegoś, czego się nie doświadczyło, co objawia się w ramie nieskończonego oddalenia, ale i obsesyjnej obecności, jako doświadczenie nierzeczywiste, zarazem bliskie, niemal doznawane somatycznie<sup>12</sup>.

Kategoria postpamięci wydaje nam się bardzo ważna w kontekście radiowych narracji artystycznych. Jest przydatna w odniesieniu świadectw do bohaterów audycji, którzy są dziećmi ocalałych, starają się **poprzez rekonstrukcję losów rodziców i realiów Zagłady określić swoją własną tożsamość**. Tak czyni bohaterka reportażu Magdaleny Skawińskiej *Córka i matka* (Warszawa 2010), Alina Świdowska, której matka, Adina Błady-Szwajger (Adina Świdowska), była lekarką w warszawskim getcie. Podczas jednej z wywozek Żydów do Trebłinki w 1942 roku podała swoim podopiecznym morfinę. Wojnę przeżyła. Po wojnie również pracowała jako lekarz pediatra z dziećmi chorymi na gruźlicę. Po wielu latach, na krótko przed śmiercią, spisała swoje traumatyczne wspomnienia z okresu okupacji. Alina, córka, która jest aktorką, opowiada o wpływie przeżyć matki na jej życie i dzieciństwo. Na podstawie wspomnień matki przygotowała monodram (wystawiony na scenie Teatru na Woli, premiera w 2010 roku), w którym odgrywa postać matki. Katarzyna Prot zauważyła, że: „Zasadne wydaje się zatem

---

<sup>12</sup> A. Ubertowska, *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*, Universitas, Kraków 2007, s. 248–249.

podkreślenie, że „nie treść przekazu, a jego sposób, „narracja” rodziców, wpływa na adaptację drugiego pokolenia”<sup>13</sup>.

Z tego też najprawdopodobniej powodu Alina czuła się dzieckiem samotnym, ale nie ma żalu do matki, bo „jak można mieć żal do kogoś, kto żyje z taką traumą” i codziennie stawia mu czoła – mówi bohaterka. Dodaje: „Wtedy nie wiedziałam, że jestem dzieckiem chowanym w wyjątkowych warunkach, dopiero teraz wiem, że żyłam w izolacji”<sup>14</sup>. **Dziedziczenie wojennej traumy**, połączone z **zagubieniem własnej tożsamości**, permanentnym jej poszukiwaniem, okazuje się problemem diagnozowanym w badaniach psychiatrycznych, co zresztą nie powinno dziwić. Justyna Kowalska-Leder odnotowuje, że tuż po wojnie dzieci obcowwały z trudnymi Holocaustowymi historiami:

Z wielu świadectw wynika, że w pierwszych miesiącach po wojnie dzieci były mimowolnymi słuchaczami przerażających opowieści, którymi dorośli dzielili się ze sobą jakby pod wpływem jakiegoś wewnętrznego przymusu. Czasem były to swego rodzaju nocne seanse, podczas których dokładnie relacjonowano swoje doświadczenia i mówiono o strasznym losie zamordowanych przyjaciół i członków rodzin. Ludzie próbowali wyrzucić z siebie obrazy z gett i obozów. Ligocka pamięta to jako jedno z najstraszniejszych doświadczeń dzieciństwa. „Nie pomagało zatykanie uszu i chowanie się pod kołdrą. Dla nas dzieci nie było ucieczki. I nie było litości. Bez naszej woli stawaliśmy się świadkami składanych przez dorosłych świadectw. Bo kiedy tylko na dworze zapadały ciemności, zaczynali rozmawiać o swoich przeżyciach, o śmierci, o niewyobrażalnych okrucieństwach i niewiarygodnych cierpieniach. O znęcaniu się, do którego zdolni są ludzie, i o tym, jakie straszne męki człowiek jest w stanie znieść. To był czas skargi, smutku, złości i goryczy. A potem głosy tych, którzy przeżyli, zamilkły – wiele z nich na zawsze. Również i my, pokolenie dzieci, więcej na ten temat nie mówiliśmy”. Inaczej te wojenne opowieści wspomina Głowiński, który pisze o chorobliwej wręcz potrzebie słuchania takich historii. Po wojnie tylko to go interesowało<sup>15</sup>.

Bohaterka reportażu Marcina Białego *Zamordowane dzieciństwo* (Warszawa, 2002), Henrietta Kretz-Daniszewski, wspomina, iż „cały ciężar tragedii nosili na swoich barkach dorośli”, a dzieci nikt o nic nie pytał. Sądzymy jednak, że dzieci Zagłady, podobnie jak i pozostali ocaleni, stali się swoistymi więźniami pamięci, zbudowanej na traumatycznych przeżyciach, dlatego też nie mogli być zupełnie integralni i funkcjonować w późniejszym życiu normalnie. Nie potrafili określić swojej przynależności społecznej, czuli się zawieszeni między jednym a drugim światem, a dodatkowo w kontekście wojennej przeszłości sprawa jest jeszcze bardziej skomplikowana, „dzieci przejmują bowiem role społeczne osób dorosłych,

<sup>13</sup> K. Prot, dz. cyt., s. 83–84.

<sup>14</sup> Cytat z reportażu.

<sup>15</sup> J. Kowalska-Leder, dz. cyt., s. 259.

nierzadko zamieniają się nimi z dotychczasowymi opiekunami, pojawia się więc coś takiego, jak przedwczesna dojrzałość, a nawet figura dziecka-starca”<sup>16</sup> – konkluduje Kowalska-Leder. Dodatkowo, co wynika z radiowych audycji, utrata bliskich – rodzeństwa, rodziców – wywoływała w dzieciach permanentne poczucie winy, że to akurat on przeżył, a nie ktoś inny. Reportaż Aliny Słapczyńskiej *Smutek ocalonych* (Warszawa 1983) rozpoczyna się przywoływanymi już słowami uratowanej z getta dziewczynki: „To nie jest takie miłe ocaleć, jak tylu poległo”. Bohaterka zostawiła w getcie rodziców i z tą stratą zmaga się przez całe życie. Potwierdzenie reakcji można odnaleźć także w słowach Lawrence’a Langera:

Pod wpływem poczucia lojalności istniejącego między rodzicami i dziećmi [...], wielu ocalałych świadków Zagłady w rozpacz obwiniło się o śmierć najbliższych. W takim przypadku, o ile nie we wszystkich innych, pozostaje nam jedynie odwołać się do znanej maksymy *Tout comprendre, c’est tout pardonner* (Wszystko zrozumieć, to wszystko wybaczyć) – jakkolwiek w większości opisywanych tu historii, jeśli je właściwie zrozumieć, nie ma czego wybaczać<sup>17</sup>.

Na zakończenie tego rozdziału chciałobyśmy przywołać słuchowisko *Drzazga* (Warszawa 1960) Stanisława Długockiego, w reżyserii Janusza Warneckiego, bowiem jest w nim mowa o uduszeniu żydowskiego dziecka, trzyletniej córki Miriam, w obawie przed ujawnieniem żydowskiej kryjówki. To historia dramatycznych losów dwojga Żydów, Uriego i Maszy Chlawner. Pewnej zimowej nocy Uri wykopał grób i schował w nim małeńkie ciało dziewczynki. Nie może o tym zapomnieć. Wspomnienia wróciły ze zdwojoną mocą, kiedy Uri zobaczył Maszę na ulicy kilka lat po zakończeniu okupacji. Nie jest to zbyt częsty temat rozważań, ale wpływa w narracjach radiowych kwestia martwych dzieci. Zoë Waxman napisała między innymi:

[...] w wielu sytuacjach martwe dziecko było warte więcej niż żywe. Do zimy 1941 roku wszystkie noworodki otrzymywały kartę żywnościową, a dzieci do trzeciego roku życia dostawały specjalne racje żywnościowe. Ringelblum zanotował „Na Wołyńskiej 7 pewna matka przez tydzień ukrywała swoje zmarłe dziecko, aby móc w tym czasie korzystać z kartek chlebowych dziecka”. [...] Te zdesperowane matki nie próbowały jednak odnieść korzyści ze śmierci swoich dzieci, a jedynie odroczyć śmierć z głodu dla siebie i dla pozostałych dzieci i innych członków rodziny<sup>18</sup>.

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 27–28.

<sup>17</sup> L.L. Langer, *Scena pamięci. Rodzice i dzieci w tekstach i świadectwach Holocaustu*, tłum. J. Mikos, [w:] *Reprezentacje Holocaustu*, wyb. i oprac. J. Jarniewicz, M. Szuster, Instytut Książki, Kraków–Warszawa 2014, s. 222.

<sup>18</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 53–54.

Bardzo rzadko zdarzało się, że dzieci ukrywały się wraz z rodzicami, co oznaczało, że ani dziecko, ani rodzic nie mogli wypełniać swej roli. Rodzice nie mogli być opiekunami dla swojego potomstwa, ochraniać go, a dzieci były porzucane, ginęły lub przeżywały traumę wynikającą z życia w ukryciu. Joanna Stöcker-Sobelman podkreśla, jak trudne, a w zasadzie niemożliwe, było przeżycie kobiety z dzieckiem w obozie: „[...] niektórzy przyjmują orientacyjnie, że około 30 procent stanu hitlerowskich więzień i obozów – przynajmniej w ostatnich latach ich istnienia – przypadało na kobiety. Część z nich przebywała tam z dziećmi (co dodatkowo zmniejszało nikłą dla nich możliwość przetrwania), jak np. w Oświęcimiu-Brzezince”<sup>19</sup>; „Wielu świadków przyznaje, że jeśli dziecko umarło, matka miała większe szanse na przedłużenie życia”<sup>20</sup>;

Gdy dziecko przychodziło na świat, zatykały mu nos, a kiedy otwierało usta, by nabrać powietrza, podawały mu dawkę trującej substancji. Zastryk – pisze Lengyel – byłby szybszym środkiem, ale pod żadnym pozorem nie mogły zostawić śladów, bo Niemcy domyśliliby się prawdy. Martwe dziecko wkładały do pudełka tak samo, jak wtedy, gdy niemowlę przychodziło na świat w baraku. W ten sposób – podsumowuje Lengyel – Niemcy zdołali uczynić morderczynie z więźniarek: „Do dziś prześladowe mnie widok tych martwych noworodków. Nasze własne dzieci zginęły w komorach gazowych i zostały spalone w piecach Birkenau, a my zabierałyśmy życie innym, zanim ich małe płuca wydały pierwszy głos. Często siedzę i myślę, jakie przeznaczenie spotkałoby te małe istoty, którym przerywano życie na samym początku? Kto wie? Może zabiłyśmy Pasteura, Mozarta, Einsteina? Nawet jeśli te dzieci miały żyć zwykłym życiem, nasze zbrodnie nie były mniej potworne. Jedyną skąpą pociechą był fakt, iż przez nasze morderstwa ratowałyśmy matki. Bez naszej interwencji musiałyby znieść gorsze cierpienie, gdyby były wrzucone do pieców krematoryjnych jeszcze żywe”<sup>21</sup>.

---

<sup>19</sup> J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holocaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Kазus KL Auschwitz-Birkenau*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012, s. 84.

<sup>20</sup> Tamże, s. 93.

<sup>21</sup> Tamże, s. 95–96.

## ROZDZIAŁ VII

### CIAŁO KOBIETY, CIERPIENIE ŻYDÓWKI DETERMINANTA PŁCI A OPOWIEŚCI AUDIALNE O ZAGŁADZIE

Czy to jest kobieta? Bez włosów i bez nazwiska?

P. Levi, *Czy to jest człowiek*<sup>1</sup>

Zagłada była przekraczającym granice wszelkich wyobrażeń ludobójstwem dokonany na narodzie żydowskim. Naziści przyjęli jako swój cel wymordowanie wszystkich Żydów, ich antysemityzm determinował okrucieństwo działań i leżał u podstaw planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Jednocześnie tragiczny los Żydów i Żydówek nosił znamiona **różnic warunkowanych ich płcią**, a pominięcie tej kwestii jawi się jako nadużycie zarówno wobec samej historii, jak i świadectw ocalałych i pamięci o ofiarach. „Płeć, jak twierdzi Adam Jones<sup>2</sup>, staje się szczególnie ważna podczas wojen i zawirowań społecznych”<sup>3</sup>. Płeć nie jest czynnikiem obojętnym podczas najtrudniejszych momentów w historii, i jak podkreśla Raul Hilberg: „ostateczne rozwiązanie miało, w zamiarze jego twórców, unicestwić wszystkich Żydów [...], ale realizowano ten cel za pomocą działań, które skupiały się osobno na mężczyznach jako mężczyznach i kobietach jako kobietach”<sup>4</sup>. Zatem żydowskość była dla nazistów „najgorszą”

---

<sup>1</sup> P. Levi, *Czy to jest człowiek*, tłum. H. Wiśniowska, Książka i Wiedza, Warszawa 1996, s. 135.

<sup>2</sup> Wśród najważniejszych publikacji Adama Jonesa, w których porusza temat Zagłady (także z uwzględnieniem zagadnienia płciowości), należy wymienić: A. Jones, *Genocide: A Comprehensive Introduction*, Routledge Publishers, London 2006; *Gender Inclusive: Essays on Violence, Men, and Feminist International Relations*, Routledge Publishers, London 2009; *New Directions in Genocide Research*, Routledge Publishers, London 2012; *The Scourge of Genocide: Essays and Reflections*, Routledge Publishers, London 2013.

<sup>3</sup> Z. Waxman, *Kobiety Holocaustu*, tłum. J. Bednarek, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2019, s. 17.

<sup>4</sup> R. Hilberg, *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*, tłum. J. Giebułtowski, Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2007, s. 126.

z cech narodu, który próbowali unicestwić. Jednak zaraz za nią następował **podział na żydowskie kobiety i żydowskich mężczyzn**, co implikowało bezpośrednie konsekwencje dla obu płci w okresie okupacji. Wobec tego, jak pisałyśmy w pierwszym rozdziale, „życie kobiet podczas Zagłady było inne – dlatego, że były one kobietami”<sup>5</sup> – odnotowała Zoë Waxman.

Rozdział ten zostanie poświęcony płci kobiet, z którą było ściśle połączonych wiele aspektów ich życia podczas wojny. Zamierzamy wskazać, jakie wątki związane z płciowością w kontekście okupacji dominują w audialnym dyskursie artystycznym. Chcemy poddać analizie audycje, które w swym centrum stawiają kobiety i określić, z jakich perspektyw podejmuje się w ich ramach **narrację płci**. Wyłonienie składowych konstytutywnych dla narracji płci w artystycznych audycjach o Zagładzie posłuży także rozważeniu tego, **jakie komponenty płciowości kobiety nie pojawiają się w audycjach**, stanowią swoistą *terra incognita*. Przywołując konkretne tytuły i analizując zawartość dźwiękowych opowieści, nie rezygnujemy z licznych egzemplifikacji pochodzących z obszernej literatury Holocaustu, ponieważ zawarte w niej wspomnienia i obserwacje pogłębiają wiedzę, poszerzają perspektywę i stanowią punkt odniesienia dla literatury audialnej na temat Zagłady.

Autorka monografii *Women's Holocaust Writing: Memory and Imagination*, S. Lillian Kremer zwróciła uwagę, że wątpliwości nie podlega fakt antysemitowskiego podejścia nazistów wobec wszystkich Żydów – i kobiet, i mężczyzn. „Zabójcza wojna Hitlera przeciwko narodowi żydowskiemu – pisze Kremer – skierowana była przeciw wszystkim Żydom. W odróżnieniu od innych wojen, w których cierpienie kobiet było ubocznym produktem konfliktu, program anihilacji nazistowskich Niemiec postawił sobie za cel strategiczny zniszczenie żydowskich kobiet”<sup>6</sup>. Ich eksterminacja była dla nazistów o tyle kluczowa, że **kobiety traktowane jako źródło życia były postrzegane jako problem** w ujęciu podwójnym – same były Żydówkami, a dodatkowo mogły urodzić kolejnych, znienawidzonych przez antysemitów Żydów. Tym samym, obligatoryjne jest oddanie przestrzeni narracjom kobiecym; kobietom, które chcą mówić swoim głosem i z miejsca swojego doświadczenia. Wyłączenie badań i analiz skupionych wokół czynników płciowości pozostawia puste plamy w dyskursie, czyni go niepełnym. Joanna Stöcker-Sobelman wskazuje, że:

Badania prowadzone przez Joan Ringelheim prowadziły jej zdaniem do ujęcia Zagłady Żydów w pełnym wymiarze poprzez uzupełnienie wiedzy o opis prowadzący do ustanowienia szczególnego kobiecego doświadczenia, w tym zwrócenia specjalnej uwagi na podwójne zagrożenie, które dotyczyło Żydówek z racji żydostwa

<sup>5</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 17.

<sup>6</sup> S.L. Kremer, *Women's Holocaust Writing: Memory and Imagination*, University of Nebraska Press, Lincoln–London 2001, s. 1.

i kobiecości. W tym momencie dochodzimy do sedna feministycznego podejścia w badaniach nad Holocaustem – podobne doświadczenia nie są jednak identyczne i różnice między kobietami a mężczyznami w Shoah miały duże znaczenie – do postulatu, by przeżycia kobiece poznawać dzięki ich głosom, by doświadczenia, które niekoniecznie muszą być znane mężczyznom, stały się ważnym elementem relacji i zajęły stałe miejsce w nauce oraz uczeniu o Zagładzie<sup>7</sup>.

Wobec tego czujemy się niejako zobligowane, by poddając analizie kobiece narracje o Zagładzie w sztuce dźwiękowej, podjąć próbę uchwycenia **determinantów cielesności** i wskazać **drogi ich obrazowania** przez twórców konkretnych audycji.

### Implikacje płci – selekcja

Pierwszą z podstawowych konsekwencji wynikających z płci, jakie dotyczyły transportowanych do obozów Żydów, był **podział na kobiety i mężczyzn**. Selekcji dokonywano zaraz po dotarciu do obozów, toteż, już na tym etapie, **płeć warunkowała przydział do baraków**. Równie istotnym czynnikiem podczas selekcji w obozach był stan samego ciała, ponieważ wyłącznie osoby sprawne fizycznie i wyglądające na względnie zdrowe miały szansę uniknąć śmierci już w pierwszych chwilach pobytu w obozie. Jak pisze literaturoznawczyni Bożena Karwowska:

Ciało to terytorium, na którym płeć biologiczna i kulturowa są nierozłączalne, a różnice między nimi – nierozpoznawalne. Jeśli chodzi o ludzi przybywających do Auschwitz, to właśnie stan ich ciała determinował ich późniejsze losy – młodzi i zdrowi mieli szansę na przeżycie, podczas gdy ludzie starsi lub wyglądający na chorych w trakcie selekcji wysyłani byli na natychmiastową śmierć. Selekcja od czasu do czasu powtarzana była także w obozie i zawsze podstawowym kryterium był wygląd ciała jako odzwierciedlający kondycję fizyczną<sup>8</sup>.

Zatem prymarny dla nazistów podział na kobiety i mężczyzn został połączony z selekcją na zdolnych i niezdolnych do katorżniczej pracy. Jednocześnie wytrzymałość i dobry stan ciała kobiet nie były dla nich jednoznaczne z przeżyciem selekcji. Rozstrzygające dla oprawców było **następstwo wynikające z płciowości kobiet – macierzyństwo**. Żydówki w widocznej ciąży, podobnie jak „matki małych dzieci skazywane były na natychmiastową eksterminację, niezależnie od

<sup>7</sup> J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holocaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah*. Kazus KL Auschwitz-Birkenau, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012, s. 19.

<sup>8</sup> B. Karwowska, *Kobieta – Historia – Literatura*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2016, s. 55.

wyglądu ich ciała. Zasadzie tej nie podlegali jednak mężczyźni, a ojcostwo nie stanowiło kategorii, według której prowadzono selekcję<sup>9</sup>. Wobec tego, już **sam fakt posiadania małego dziecka był dla kobiety zapowiedzią śmierci**.

Motyw oddzielania kobiet od mężczyzn obecny jest w wielu artystycznych opowieściach audialnych, w których narracja choćby częściowo opowiada o obozach śmierci. W słuchowisku radiowym Krystyny Sznerr według wspomnień Szymona Laksa *Gry oświęcimskie* (Warszawa 1987)<sup>10</sup> w centrum opowieści znajduje się mężczyzna, autor wspomnień. Kompozytor, pisarz, publicysta, tłumacz – urodził się w Warszawie w rodzinie żydowskiej. Wojna przerwała jego bardzo dobrze zapowiadającą się karierę artystyczną. Aresztowany w 1941 roku w Paryżu, osadzony w obozie przejściowym dla Żydów, został deportowany do KL Auschwitz w lipcu 1942 roku. W *Grach oświęcimskich* opisywał los więźniów-muzyków z obozowej orkiestry, uzmysławiając ich faktyczną rolę. Dzieło, choć skupione na Laksie i jego życiu, porusza wątek selekcji po dotarciu do obozu i oddzieleniu kobiet od mężczyzn. Bohater zwrócił w swoich wspomnieniach uwagę na **siłowe rozdzielenie Żydów od Żydówek** – dla wielu był to ostatni moment, gdy widzieli znane im (lub nierzadko – jakiegokolwiek) kobiety. Moment selekcji był zatem momentem granicznym, przejściem bohatera w nieznane dotąd realia. Od tego dnia jego życie toczyło się w tragicznych obozowych warunkach w otoczeniu wyłącznie innych mężczyzn. Ta samotność płci implikowana była przy życiu przemocy.

Kolejną opowieść – w tym wypadku reportażem radiowym, w którym szczególne znaczenie odgrywa **obozowa selekcja na podstawie płci**, stanowi zrealizowany przez Joannę Szwedowską i Katarzynę Nowak dokument radiowy *Rozłączeni* (Warszawa 2015)<sup>11</sup>. Jest to historia Jerzego Bieleckiego i Cyli Cybulskiej. Bielecki jako młody chłopak trafił w jednym z pierwszych transportów do obozu w Auschwitz, gdzie przebywał przez cztery lata i trzy tygodnie. Przeszedł selekcję i został przydzielony wraz z grupą innych mężczyzn do pracy w magazynach zbożowych. Tam przeżył szok, ponieważ po pierwszej selekcji, kiedy oddzielono kobiety od mężczyzn, nie spodziewał się, że którąkolwiek z nich ujrzy w obozie. Tymczasem okazało się, że kilka kobiet zostało zamkniętych obok magazynów, gdzie miały naprawiać worki. Początkowo zarówno kobiety, jak i mężczyźni odczuwali silny strach przed nawiązaniem jakiegokolwiek kontaktu, ponieważ konsekwencją mogła być śmierć. Jednak chęć rozmowy i odzyskania odrobiny normalności zwyciężyła i w ten sposób Jerzy Bielecki poznał Cylę. Jej rodzice i siostra

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Realizacja: Andrzej Brzoska.

<sup>11</sup> Nagrania z rozmów z Jerzym Bieleckim pochodzą z 2007 roku, <https://www.polskieradio.pl/8/2384/Artykul/1362645,Jerzy-i-Cyla-zakochani-z-Auschwitz> (dostęp: 7.11.2021).

trafli do gazu, później zginęli jej bracia, a ona była niezwykle samotna. Bohater mówił: „W obozie koncentracyjnym, gdzie śmierć panowała dookoła, mnie spotkało coś niezwykłego”<sup>12</sup>. W tych słowach oddaje, jak niezwykłym uczuciem obdarzyli się wzajemnie z Cylą. Jerzy obiecał swojej ukochanej, że wyrwie ją z piekła Auschwitz. Przebrany za esesmana, razem z Cylą, wyszedł z obozu 21 lipca 1944 roku. Po brawurowej ucieczce przyrzekli sobie, że po wojnie się spotkają. Cyla ukrywała się do końca wojny we wsi Przemęczany-Gruszów u rodziny Czerników, znajomych wujka Jerzego Bieleckiego, gdzie była traktowana jak córka. Bielecki walczył w oddziale partyzanckim AK. Po wojnie Cyla otrzymała wiadomość, że Jurek zginął w partyzantce. On usłyszał, że jego ukochana wyjechała do Szwecji i tam zmarła. Ich drogi się rozeszły na kilkadziesiąt lat. W maju 1983 roku Cyla, mieszkająca z rodziną w Nowym Jorku, dowiedziała się od Polki, która u niej sprzątała, że Jurek żyje. Kobieta widziała film dokumentalny, w którym Bielecki opowiadał swą historię. Zdobyła jego numer telefonu i 8 czerwca 1983 roku przyleciała do Polski. Mężczyzna czekał na nią z bukietem 39 róż, za każdy rok rozłąki po jednej.

*Rozłączeni* to opowieść, która udowadnia, że niezwykle zbiegi okoliczności, w których to kobiety nie były całkowicie oddzielone od mężczyzn, mogły mieć miejsce. Jednocześnie obrazuje, jak wyjątkowa i niebezpieczna była to sytuacja. Fakt, że doszło do spotkania Jerzego i Cyli wynikał wyłącznie z dwu podstawowych powodów: po pierwsze, strażnicy, których zadaniem było pilnowanie pracujących w magazynach, wykonywali swą pracę tak, że nie dostrzegli, iż więźniowie nawiązali kontakt z więźniarkami; po drugie zaś – zdecydowali, że kilka kobiet zostanie oddelegowanych do pracy postrzeganej jako typowo kobieca, czyli szycia. Alicja Helman i Jacek Ostaszewski piszą, że „kobieta oceniana w kategoriach negatywnych jako niemężczyzna, konceptualizowana w obrębie męskich miar, nie stanowi odrębnej jedności, która byłaby podstawą poczucia tożsamości”<sup>13</sup>. Tożsamość kobiet była, także w nieludzkich warunkach obozów, wiązana ze **stereotypami płci** – to kobietom nakazano szyc worki na zboże. Nie wybrano większej grupy mężczyzn, by część z nich pracowała w magazynie, a druga część szyla worki. Zbieg tych zdarzeń doprowadził do spotkania i niezwyklej miłości Jerzego Bieleckiego i Cyli Cybulskiej. Należy jednak pamiętać, że było to wydarzenie nietypowe dla obozowych realiów.

<sup>12</sup> Cytat z reportażu.

<sup>13</sup> A. Helman, J. Ostaszewski, *Historia myśli filmowej. Podręcznik, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2007, s. 285.

## Macierzyństwo jako zagrożenie

Również w przywoływanym już reportażu *Masz na imię Stella* (Warszawa 2018) Olgi Mickiewicz tytułowa Stella Nikiforowa, która trafiła do obozu jako czteroletnia dziewczynka, wspomina podział na kobiety i mężczyzn. Jej mama już w transporcie traciła przytomność, po dotarciu do obozu zginęła. Opiekowały się nią obozowe (nie)matki. Bohaterka niejednokrotnie wspomina, jak stale napominano ją i inne dzieci, by były jak najciszej. Jakikolwiek hałas mógłby spowodować śmierć. Przypomina także, że w czasie jej pobytu w obozie wielokrotnie częściej mordowano poprzez zagazowanie romskie dzieci, ponieważ te były głośniejsze.

Wątek obawy o utratę życia, wynikający z trudnych do kontrolowania dźwięków wydawanych przez dziecko, silnie determinuje dramaturgię cytowanego już słuchowiska *Drzazga* (Warszawa 1960) Stanisława Długockiego w reżyserii Janusza Warneckiego. Narracja zogniskowana jest – przypomnijmy – wokół losów Maszy Chlawner, które ukrywała się ze swoją trzyletnią wówczas córeczką Miriam. Dziecko bohaterki zostaje uduszone z obawy przed ujawnieniem kryjówki, a tym samym ze strachu o to, że odgłosy dziecka spowodują śmierć i na nie, i na każdego, kto będzie krył się w pobliżu. Zoë Waxman w rozdziale poświęconym **czynnikom zagrożenia, związanym z macierzyństwem** w Zagładzie przywołała cytaty z Gerdy Weissmann-Klein, która pisała: „nauczyłam się kojarzyć dzieci ze śmiercią”<sup>14</sup>.

Jak udowadniają powyższe przykłady, **rola kobiety jako matki i opiekunki została silnie zachwiana**. Dziecko przestało być łączone z nowym życiem, natomiast macierzyństwo nabrało kontekstu zagrożenia i strachu. Aleksandra Ubertowska, pisząc o perspektywie feministycznej w badaniach nad literaturą Shoah, odwołuje się do słów Sary Horowitz, która odnotowała, że „ludobójstwo (sytuacja graniczna) destabilizuje granice ja, podkopuje *genderową* tożsamość”<sup>15</sup>. Ubertowska uważa, że jest to „wskazanie, iż w Holocaustowych świadectwach tradycyjne dychotomie i klasyfikacje (bierny/aktywny, indywidualizm/podporządkowanie, silny/słaby podmiot) ulegają przewartościowaniu, wiążąc się na nowo w bardziej skomplikowane konfiguracje”<sup>16</sup>.

Podobnie przedstawia się sytuacja kobiet w opowieściach audialnych poświęconych Zagładzie. Oczekiwane **dziecko implikuje strach**, narodzone – wielokrotnie zwiększa zagrożenie. Co ważne, jeśli kobiety zachodziły w ciążę,

<sup>14</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 113.

<sup>15</sup> S. Horowitz, *Women in Holocaust Literature. Engendering Trauma Memory*, [w:] *Women in the Holocaust*, red. D. Ofer, L. J. Weitzman, Yale University Press, New Haven–London 1998, s. 375.

<sup>16</sup> A. Ubertowska, „Niewidzialne świadectwa”. *Perspektywa feministyczna w badaniach nad literaturą Holocaustu*, „Teksty Drugie” 2009, nr 4, s. 222.

fakt ten znacząco zmniejszał ich szanse przeżycia także wtedy, gdy nie trafiły do obozu koncentracyjnego. Zoë Waxman odnotowała, że bez wątpienia Żydówki były **wykluczone ze społeczeństwa obywatelskiego**. Sytuacja ta była szczególnie niebezpieczna dla kobiet w wieku rozrodczym. Żydowskie dzieci uznawano za wrogów III Rzeszy, co oznaczało, że **zajście przez Żydówkę w ciążę było przestępstwem**. „Stanie się matką oznaczało dla Żydówki łamanie niemieckiego prawa”<sup>17</sup>. W listopadzie 1941 roku łódzkim Żydom zabroniono zawierania małżeństw, a kobietom **nie wolno było rodzić dzieci**. Emanuel Ringelblum – działacz społeczny i twórca podziemnego archiwum getta warszawskiego – pisał, że nadeszły z Łodzi wieści – „kobiety w trzecim miesiącu ciąży będą musiały poddać się zabiegowi chirurgicznemu”<sup>18</sup>. Jest to kolejny przykład konsekwencji warunkującej życie kobiet, a implikowanej poprzez cechy kobiecej płci. Naziści postrzegający Żydówki jako niegodne życia **zmuszali je do aborcji**, nie zważając, czy kobieta chce być poddana zabiegowi. Autonomia kobiecego ciała nie istniała, decydował przymus i strach przed śmiercią. Było to szczególnie trudne dla pobożnych Żydówek, ponieważ w judaizmie najwyższą wartość stanowi życie i troska o nie. Jak wyjaśnia Zoë Waxman:

Gdy jednak urodzenie dziecka zagraża życiu matki, prawo to przyznaje pierwszeństwo jej życiu i zezwala na aborcję w pewnych przypadkach. W Kownie rabini ogłosili, że z powodu nazistowskiego rozporządzenia aborcja jest dopuszczalna bez żadnych powodów medycznych. Jednak dla kobiet, które w innych warunkach cieszyłyby się perspektywą macierzyństwa, konieczność usunięcia płodu była druzgocąca<sup>19</sup>.

Choć kobiety świadome były śmierci jako konsekwencji urodzenia dziecka, ciężar decyzji o zabiegu i potencjalnych skutkach spoczywał na nich. Nazistowskie rozporządzenie nie oznaczało jednak oczywiście, że wszystkie Żydówki rezygnowały z macierzyństwa. Mimo zakazu rodzenia dzieci w gettach **wiele kobiet nadal zachodziło w ciążę**. Nie zawsze oczywiście była to w pełni świadomie podjęta decyzja, ponieważ warunki w gettach negatywnie wpływały na ich cykl menstruacyjny „Zanikanie u nich miesiączki – pisze Zoë Waxman – sprawiało, że sądziły, iż nie mogą zajść w ciążę. [...] Nie wiemy, czy powodem zaniku miesiączkowania były zmiany hormonalne, niedobór witamin czy psychiczna trauma; wymieniano wówczas wszystkie przyczyny”<sup>20</sup>.

W przywoływanym już słuchowisku *Najszczęśliwszy ze światów* (Warszawa 1957) Janusza Warneckiego główna bohaterka, Żydówka, jest w ciąży.

<sup>17</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 22.

<sup>18</sup> E. Ringelblum, cyt. za: Z. Waxman, dz. cyt., s. 42.

<sup>19</sup> Tamże, s. 43.

<sup>20</sup> Tamże.

Robi wszystko, by ochronić płód i chce urodzić. Świadoma zagrożenia prosi przyjaciela, by w sytuacji schwytania przez Niemców, ten zastrzelił ją i dziecko. Scena ta obrazuje jej głębokie zrozumienie dla dramatyzmu sytuacji, w jakiej może znaleźć się kobieta, jeśli naziści odnajdą ją i nowo narodzone dziecko. Bohaterka jest w pełni świadoma, że jeśli taka sytuacja się wydarzy – zginie. Woli jednak podjąć decyzję o szybkiej śmierci dla siebie i dziecka, niż poddać się ewentualnym torturom ze strony oprawcy. Opowieść, choć fikcjonalna, doskonale adaptuje faktyczne zdarzenia, prezentując, jakie zagrożenia wiązały się z byciem kobietą, i jak ich natężenie rosło, gdy kobieta była (lub starała się zostać) matką.

Sytuacja stawiała się podwójnie dramatyczna dla kobiet, które o macierzyństwie marzyły. Bożena Karwowska zaznacza, że „kobiety były do tego stopnia przestraszone tym, że na zawsze straciły możliwość posiadania dziecka, że w niektórych przypadkach urodzenie dziecka w obozie było zwycięstwem: «ja potrafię», ja mogę”<sup>21</sup>. Kobiety w obozach żyły w warunkach tak złych, że **szansa na przeżycie niemowlęcia była bliska zeru**. Jednocześnie świadomość, że być może już nigdy nie zostanie się matką, była dla wielu Żydówek bólem nie do przezwyciężenia, ponieważ wiązało się to z zarzuceniem silnie zakorzenionego w judaistycznej kulturze i religii **wzorca pramatki**. Ponadto, topos pramatki, kobiecości determinowanej poprzez macierzyństwo umacniał patriarchalny model kultury, w której kobiety żyły przed wojną i dla wielu z nich był jedynym, jaki znały. Alicja Helman i Jacek Ostaszewski zwracają uwagę, że „pojęcie kobiety funkcjonujące w kulturze, nie odnosi się do rzeczywistej, historycznej istoty, lecz do pewnego arbitralnie wytworzonego konstruktu”<sup>22</sup>. W tym znaczeniu kobieta jest pojmowana jako **konglomerat cech i ról, które należy wypełnić**. Tym samym, nieposiadanie dziecka było dla wielu kobiet wyjściem poza granice kultury, znalezieniem się na zewnątrz jej ram, a więc stanie się niejako obcą, niewłaściwą. Z drugiej zaś strony – jeśli kobieta była matką, praca opiekuńcza i dbałość o codzienne potrzeby dziecka spoczywała na jej barkach. W wielu przypadkach mogło to zmniejszać szanse na przeżycie, wymagało bowiem od kobiet większych nakładów energii, zdobycia kolejnej porcji posiłku, co często okazywało się niezwykle trudne bądź niemożliwe. Karwowska zauważa:

Dla kobiety w Auschwitz było niewiele, jeśli w ogóle takie istniały, przestępstw większych niż ciąża. W gettach ciężka fizyczna praca, niedostatek jedzenia i środków medycznych, zagrożenie łapankami i selekcjami sprawiały, że ciąża była wydarzeniem zagrażającym życiu matki, dziecka i społeczności. W obozach konsekwencje

<sup>21</sup> B. Karwowska, *Ciało. Seksualność. Obozy zagłady*, Universitas, Kraków 2009, s. 73.

<sup>22</sup> A. Helman, J. Ostaszewski, dz. cyt., s. 281.

cięży były nawet jeszcze gorsze: widocznie ciężarne kobiety i kobiety z małymi dziećmi były wybierane na natychmiastową śmierć. Wielu świadków przyznaje, że jeśli dziecko umarło, matka miała większe szanse na przedłużenie życia<sup>23</sup>.

Był to kolejny kontekst związany z cielesnością kobiet i ich kulturowym postrzeganiem, warunkujący ich okupacyjne losy. Głosy kobiet z getta i obozów ujawniają wielość różnych przeżyć. Jak pisze Zoë Waxman, „płeć była uznawana za kluczową siłę kształtującą życie i śmierć ludzi i jako taka doświadczana. Zagrożenie, któremu stawiali czoła Żydzi, było zagrożeniem dla rodziny – dla życia rodzinnego i dla tworzenia nowego życia – w takim samym stopniu jak dla jednostek”<sup>24</sup>.

### Ubóstwo menstruacyjne w gettach i obozach

Konsekwencją kobiecej anatomii, która niosła za sobą wiele trudności, była menstruacja. W gettach i obozach problem ubóstwa menstruacyjnego dotyczył niemal każdą kobietę – **środki higieniczne były niedostępne**. W uznawanym za „wzorcowy” obozie dla kobiet w Ravensbrück początkowo, wyjaśnia Karolina Sulej, „istniała nawet instytucja «podpaskowej», ale – tak jak z innymi ustaleniami higienicznymi – realia wojny i obozowego życia szybko zweryfikowały te luksusy”<sup>25</sup>. Ze względu na **permanentny stres, niedożywienie, wyzębienie wielu kobietom zanikała menstruacja**, co świadczyło o pogarszającym się stanie zdrowia, jednak mogło być postrzegane jako zbawienne w tym znaczeniu, że odejmowało konieczność zdobywania prowizorycznych środków higieny.

Kobiety, które miały okres, musiały na własną rękę organizować szmatki, papierki albo po prostu pogodzić się z tym, że krwawią po nogach. „Trzeba było poświęcić kosztule. Darło się ją i robiło z tego małe szmatki, a potem pilnowało ich jak kawałek złota. Prało się je, a potem suszyło pod materacem” – wspomina siedemnastoletnia wówczas Julia Lentini<sup>26</sup>.

Oplakany stan warunków sanitarnych w obozach sprawiał, że krwawienie „po nogach” było o tyle gorsze, że niemożliwa była normalna kąpiel. „Dostęp do wody – pisze Sulej – był podstawowym wyzwaniem każdego więzińskiego dnia. Czasem nawet bardziej istotnym niż zaspokojenie głodu”<sup>27</sup>. W artystycznych

<sup>23</sup> B. Karwowska, *Ciało. Seksualność...*, s. 93.

<sup>24</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 67.

<sup>25</sup> K. Sulej, *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2020, s. 143.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże, s. 105.

reportażach radiowych oraz teatrze dźwiękowym temat menstruacji i związanych z nią konsekwencji dla kobiecego losu jest zagadnieniem szczątkowo obecnym. Szerzej problem menstruacji podczas Zagłady zostanie omówiony w rozdziale *Wyrwane z narracji. Gdy cisza spowija świadectwo*. W tym miejscu należy przywołać audycję, która kwestię tę porusza – reportaż Magdaleny Skawińskiej *Mój Auschwitz* (Warszawa 2019). Pisarka Agnieszka Kłos pojechała po raz pierwszy do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau z ojcem. Była wtedy mała i zobaczyła zdjęcie nagich żydowskich dziewczynek. Ten obraz prześladował ją przez lata. Jako dorosła osoba zaczęła tam wracać. Poznała byłych więźniów. Prowadziła badania w archiwach, pracowała przy renowacji eksponatów – na przykład butów. Opowieść ukazana jest z perspektywy współczesnej, wybrzmiewa myśl o obowiązku ocalenia od zapomnienia, konieczności niesienia pamięci. Głównymi bohaterkami są była więźniarka obozu, która opowiada o sobie z perspektywy ocalałej, oraz Agnieszka Kłos, przedstawiająca punkt widzenia pokolenia ocalającego świadectwa. Co jednak znamienne, narracje obu kobiety łączą **wątki dotyczące cielesności**. Kłos zwraca uwagę na fakt, że o Zagładzie i życiu w obozach wiele mówiło się przez lata z męskiej perspektywy i, choć wspominano kobiety ocalałe i ofiary, to w centrum narracji pojawiała się męskie doświadczenia. Pisarka podkreśla, że to niezwykle ważna, ale niepełna perspektywa – druga część jest nieopowiedziana, ściszona. Narratorka mówi, że Zagłada to również „historia o ciele, o goleniu włosów, o menstruacji”<sup>28</sup>. Obecny jest silny głos ocalałej z Auschwitz, która opowiada o **deficycie odzieży** – ubrania, które miały więźniarki, były w fatalnym stanie, nierzadko zupełnie nie nadawały się do panujących warunków. Jak wyjaśnia Bożena Karwowska:

Zmiana ubrania przeistacza kobiety z wolności w więźniarki, choć nie wszystkie ubierane są w „przepisowe” ubrania lagrowe. W opisie kobiet przebywających w „Meksyku”<sup>29</sup> pojawia się zdanie: „sukienki, jakie im wydano – przepalone w wielu

<sup>28</sup> Cytat z reportażu.

<sup>29</sup> Tzw. Meksyk to trzeci odcinek budowlany obozu Birkenau. „Planowano umieścić tam 60 tysięcy więźniów. Budowę odcinka rozpoczęto w połowie 1943 r. i do stycznia 1944 r. ze 188 planowanych baraków wzniesiono tylko 32, a kolejnych 35 znajdowało się w fazie montażu lub wyposażania. Na przełomie marca i kwietnia 1944 r. podjęto decyzję o wstrzymaniu prac budowlanych. Gdy w połowie maja zaczęto w nim umieszczać Żydówki z Węgier (Sonderaktion „Ungarn”), brakowało kuchni, umywalni i latryn, a w wielu barakach mieszkalnych nie było prycz. Więźniarkom wydano portargane letnie sukienki, niektóre chodziły niemal nago, okryte lachmanami i strzępami koców. Z tych zapewne powodów wzięła się nazwa odcinka – przedwojenna prasa kształtowała obraz Meksyku jako kraju niespokojnego, ubogiego, o zdeorganizowanej administracji. W związku ze napływem transportów z Węgier, Litzmannstadt, Płaszowa

odwszeniach, koronkowe lub jedwabne, czasem wieczorowe z wyciętymi plecami – popękały i niemal zupełnie opadły”. Tak więc – co potwierdzają również inne wspomnienia kobiet – gdy brakło administracji „przepisowych”, zniekształcających kobiece ciało ubrań obozowych, dostawały one suknie przywiezione w transportach przez „przesiedlane” Żydówki. Przeważnie były to suknie balowe, czasem nawet suknie ślubne<sup>30</sup>.

Ocalała wyraźnie podkreśla także **brak dostępu do wody i podstawowych środków higieny**, cierpienie związane z wszechobecnymi wszami, zanikanie miesiączek. Była więźniarka uświadamia nam, że cielesność kobiet z całą stanowczością warunkowała ich losy podczas Holocaustu, wyznaczała ich obozowe trudności, dodatkowo ponad te, które dotyczyły więźniów jako ogół. Reportaż Magdaleny Skawińskiej *Mój Auschwitz* jest przejawem nietradycyjnego w odniesieniu do większości analizowanych przez nas audycji podejścia wobec kobiet podczas Zagłady. Jest bez wątpienia ważnym głosem w audialnym dyskursie o Holocaustcie.

## Kobiety – „króliki”. Pseudonaukowe eksperymenty

Cielesność kobiet niosła za sobą nad wyraz niebezpieczne i dehumanizujące implikacje, ponieważ **naziści poddawali więźniarki eksperymentom**. Oczywiście nie jest prawdą, by eksperymentowano wyłącznie na kobietach, mężczyźni i dzieci również doświadczali tego koszmaru, jednak wobec kobiet działania intensyfikowano ze względu na ich **zdolność do rodzenia**. Kobiety skazane na eksperymenty w Auschwitz osadzano w bloku dziesiątym<sup>31</sup>, który pod każdym względem przepełniony był grozą. Joanna Stöcker-Sobelman wyjaśnia, że „budynek był jedynym blokiem kobiecym w obozie męskim, został odizolowany, okna zakratowano i zabito deskami tak, że nie dochodziło tam światło dzienne, a sąsiedztwo bloku jedenastego, w którym przeprowadzano egzekucje, potęgowało jeszcze strach”<sup>32</sup>. Naziści uważali, że Żydówki jako

---

i ewakuowanych obozów pracy z jednej strony, a jednocześnie wywożeniem kobiet do obozów koncentracyjnych w Rzeszy i selekcji z drugiej, stan obozu podlegał znacznym wahaniom, sięgając zazwyczaj kilkanaście tysięcy kobiet”. Zob. *Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau. Były niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i Zagłady*, <http://auschwitz.org/media/slownik-pojec/#Meksyk> (dostęp: 10.07.2021).

<sup>30</sup> B. Karwowska, dz. cyt., s. 77.

<sup>31</sup> Zob. H.-J. Lang, *Kobiety z bloku 10. Eksperymenty medyczne w Auschwitz*, tłum. E. Borg, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2019.

<sup>32</sup> J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holocaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Kазus KL Auschwitz-Birkenau*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012, s. 93.

„gorsze” muszą zostać **pozbawione płodności**, ponieważ to za ich sprawą przychodzą na świat semickie dzieci. Wobec tego, **sterylizacja więźniarek** stanowiła dla nich priorytet.

Biorąc pod uwagę wyznawaną przez nazistów zależność, że liczba zdegenerowanych osobników, które się rodzą, zależy od liczby zdegenerowanych kobiet zdolnych do prokreacji – pisze J. Stöcker-Sobelman – sterylizacja określonych jako niższe rasowo kobiet będzie politycznie ważniejsza niż sterylizacja takich mężczyzn<sup>33</sup>.

Chirurgiczne pozbawianie płodności kobiet było dla nazistów nieopłacalne, ponieważ trwało zbyt długo i było zbyt kosztowane w masowej skali. To prowokowało oprawców do **eksperymentowania na kobiecym ciele, by zwiększyć wydajność masowej sterylizacji** – „niemieccy lekarze próbowali naświetleń, zastrzyków, leków, by móc wreszcie totalnie kontrolować reprodukcję”<sup>34</sup>. Wobec tego odwrócono nadrzędną dla lekarzy zasadę „przede wszystkim nie szkodzić” i nazistowska obozowa medycyna posłużyła praktykom niezwykle brutalnym, dehumanizującym. Takie postępowanie, jak podkreśla Stöcker-Sobelman, miało nadać słowu „«ludobójstwo» dosłowny, krańcowy wymiar: nie tylko chciano zabić tych przedstawicieli «niższych ras», których zdołano schwytać i uwięzić, ale również – wybiegając w przyszłość – kolejne pokolenia”<sup>35</sup>. Dążono zatem do stanu, w którym nawet jeśli jakiejś kobiecie uda się przeżyć, nie będzie ona nigdy zdolna do wydania na świat żydowskiego dziecka, a więc naród żydowski wyginie wraz ze śmiercią ostatnich ocalałych. Zgodnie z relacją Zofii Kossak-Szczuckiej, także dziewczynki poddawano eksperymentom<sup>36</sup> w służbie rzekomej nauki. Jak pisałyśmy w rozdziale o perspektywie feministycznej, doświadczenia te dotyczyły przerywania ciąży i sztucznego zapłodniania, wpływania na płeć noworodka, przeszczepiania jajników. Wykonywano je bez znieczulenia, bez jakiegokolwiek poparcia w nauce<sup>37</sup>.

Postrzeganie macierzyństwa jako niebywałego przestępstwa przeciw III Rzeszy napędzało eksperymentalną kontrolę prokreacji. Naziści wiele czasu i okrutnych środków poświęcili na pozbawienie kobiet możliwości rodzenia dzieci. Jak pisała Charlotte Delbo:

---

<sup>33</sup> Tamże, s. 77.

<sup>34</sup> Tamże, s. 76.

<sup>35</sup> Tamże, s. 77.

<sup>36</sup> Stöcker-Sobelman opisuje szczegóły eksperymentów medycznych, które przeprowadzano, by pozbawić kobiety płodności – między innymi wstrzykiwano im przeróżne substancje, następnie naświetlano i sprawdzano, czy udało się uniedroźnić jajowody (tamże, s. 79–84).

<sup>37</sup> Tamże, s. 79.

Matki tulą dzieci do siebie – trzęsły się o nie, że im się je odbierze – bo dzieci są głodne i spragnione, i wymęczone bezsennością w podróży, przez tyle krajów. Wreszcie dojechali, będą mogły się nimi zająć. I kiedy krzyczy się do nich, by zostawili na rampie paczki, pierzyny i pamiątki, zostawiają je, bo są przygotowani na wszystko i nie chcą się niczemu dziwić. Mówią „zobaczmy”, tyle już widzieli i są zmęczeni podróżą. Nocą oczekują dnia, dzieci ciążą w ramionach matek. Czeka ją i zdają zadają sobie pytania. Nie czekają dnia. Kolumny natychmiast wyruszają. Wpierw kobiety z dziećmi, są najbardziej zmęczone. Potem mężczyźni. Są również zmęczeni, ale czują ulgę, że ich żonom i dzieciom daje się pierwszeństwo. Bo daje się pierwszeństwo kobietom i dzieciom<sup>38</sup>.

Nazistowskie „pierwszeństwo kobiet” oznaczało pierwszeństwo do eksperymentowania na ich ciałach, pierwszeństwo śmierci i pozbawienia płodności. Kobiety dehumanizowano, starano się za wszelką cenę **odebrać im człowieczeństwo i potraktować jako obiekt**, służebny przedmiot, który umożliwi sprawdzenie „chirurgom” kolejnych nieludzkich metod eksperymentalnych. Nawet w najbardziej skrajnych warunkach, gdy pozbawiano kobiety podmiotowości, zostawała z nimi ich płciowość – i jak pisała Zoë Waxman, „płeć była ostatnią rzeczą, która przetrwała obozy”<sup>39</sup>.

Wątek eksperymentowania na kobietach obecny jest w opowieściach audialnych i na ogół, jeśli się pojawia, stanowi jeden z kluczowych momentów narracji. Spośród analizowanych przez nas materiałów warto wymienić audycję publicystyczną z elementami reportażu *Obóz nad jeziorem w Ravensbrück* (Lublin 2017) Magdy Grydniewskiej. Nagranie poświęcone jest ofiarom i ocalałym z kobiecego obozu Ravensbrück, w którym zginęło – powtórzmy – około 90 tysięcy z ponad 130 tysięcy więzionych kobiet. Byłe więźniarki wspominają, że wiele z kobiet stało się „**królikami**”, na których testowano okrutne pseudomedyczne metody. Były to tortury, jakim poddawano tysiące kobiet. Niezwykle rzadko zdarzało się, by ofiarom eksperymentalnego dręczenia udało się przeżyć. Ocalałe zwracają uwagę także na fakt, że przez wiele lat polski rząd nie dbał o pamięć po zamordowanych, nie starał się ocalić wspomnień po zabitych kobietach-„królikach”, a praca nad przywracaniem i utrzymaniem pamięci leżała wyłącznie po stronie byłych więźniarek i ich dzieci. Co istotne dla tej opowieści, obecny jest w niej motyw winnych, który bardzo rzadko (choć coraz częściej) pojawia się w audialnym dyskursie. Mowa tu o dwudziestu jeden strażniczkach, które znęcały się nad więźniarkami, były wobec nich okrutne i dokładały wszelkich starań, by te cierpiały jak najmocniej. Dochodzi zatem do narracyjnego zderzenia ocalałych i winnych kobiet. Strażniczki zostało osądzone w procesach po wojnie, co daje bohaterkom

<sup>38</sup> Ch. Delbo, *Żaden z nas nie powróci*, tłum. K. Malczewska-Giovanetti, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2002, s. 13–14.

<sup>39</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 120.

audycji poczucie minimum sprawiedliwości, przy czym oczywiście nie zdejmuje z nich traumy i nie przywraca życia zmarłym wskutek eksperymentów i tortur.

Kolejną opowieścią foniczną, w której ważnym punktem narracji jest przywołanie historii kobiet-„królików”, stanowi reportaż Mariusza Kamińskiego *I trzeba było żyć* (Lublin 2010). Jedną z bohaterek jest Agnieszka Fedorowicz, która pisze doktorat o przeżyciach więźniarek z Ravensbrück. Poznaje ocalałe, a ważnym elementem ich rozmów jest zgłębianie tematu eksperymentów, którym kobiety były poddawane. Fedorowicz bada, jak wpłynęły one na życie ocalałych, i w jaki sposób determinowały ich los. Prace naukowe trwają równolegle z projektem fotograficznym, w którym Monika Bajkowska uwiecznia portrety ocalałych kobiet. Rozmowa o eksperymentowaniu na więźniarkach została połączona z narracją o tym, jak trudno było wrócić do normalnego życia po wyzwoleniu obozu. Problem stanowiły zarówno kwestie czysto praktyczne, jak na przykład brak mieszkania, ale przede wszystkim – niewyobrażalna trauma i powracające w pamięci doświadczone tortury. Więźniarki mówią o tym, że znaczna część z nich nie chciała w ogóle podejmować rozmowy na temat swych przeżyć, starały się je wyprzeć, zapomnieć. Dla wielu z nich jedyną sytuacją, gdy rozmowa stawała się możliwa, było spotkanie z ocalałą, która przeżyła to samo. Kobiety, gdy jeszcze były więźniarkami, wzajemnie sobie pomagały, starały się troszczyć jeszcze silniej o te, które poddano eksperymentom, toteż jedyne dobro, jakie ocalałe wówczas dostrzegały, była to opieka innych kobiet mających za sobą to samo doświadczenie.

Podobnie narracja o „królikach” przedstawia się w reportażu *Łyżeczka Lusi* (Lublin 2017) Moniki Malec. Jednym z bohaterów jest syn ocalałej, Avraham Rivkind. W opowieści przywołana zostaje historia eksperymentów pseudomedycznych, którym poddawano więźniarki. Rivkind jednak nigdy nie rozmawiał na ten temat z matką, która starała się chronić go za wszelką cenę, nawet przed swoimi wspomnieniami o krzywdzie i cierpieniu. Mężczyzna pamięta tylko, jak mówiła, że wszy, z którymi zmagala się w obozie, były dla niej znacznie gorsze niż późniejsza białaczka. Na temat „królików” jednak nigdy nie rozmawiali.

O więźniarkach, które padły ofiarą nazistowskich „chirurgów”, rozmawia także Ilona Grzesiak, autorka audycji *By czas nie zaćmił i niepamięć* (Łódź 1987). Materiał ten jest przykładem kołażu fonicznego, *oral history*. W audycji bohaterowie mówią o niezwykle determinacji nazistów, by zaplanowane ludobójstwo zrealizować w jak najbardziej efektywny sposób. Eksperymenty służyły usprawnieniu eksterminacji.

Jak pokazują wskazane przykłady, eksperymentalne torturowanie kobiet pogłębiało ogrom cierpienia, z którym zmagaly się więźniarki. **W oczach oprawców utraciły one swą podmiotowość**, a ciało stało się przedmiotem okrutnych testów. Cieleśność Żydówek implikowała wielość sposobów, które wykorzystywano, by zadać im ból. Joanna Stöcker-Sobelman, powołując się na tezę Joanny K. Stimmel, pisze, że „ciało kobiece odczuwało cierpienie związane

z rodzajem (*gender suffering*): kobiety i mężczyźni cierpieli na różny sposób, ciało ocalałej cierpiało, jako ciało kobiety i cierpiało jako ciało Żydówki. Ciało jest materią wiele mówiącą o przeszłości, ukazuje się jako rezerwuar traumatycznych doświadczeń<sup>40</sup>.

## Zły wygląd kobiety

Ważnym elementem łączonym w kulturze z kobietą cielesnością i płciowością jest również stereotypowe postrzeganie tego, jak kobieta winna wyglądać. Oczywiście ten wzorzec ewoluuje wraz ze zmieniającymi się trendami, jednak jego elementem, który można uznać w pewien sposób za stały, jest **schludność i konieczność dbania o wygląd**. Karolina Sulej podkreśla, że zgodnie ze stereotypowym, zakorzenionym w kulturze myśleniem „kobiecość ma oznaczać piękno. A ono jest budowane codziennym dbaniem o urodę – myciem, perfumowaniem, fryzurą, makijażem. Kobiety w obozach, pozbawione włosów, strojów, możliwości codziennego krzątania się wokół swego wyglądu, tracą poczucie własnej wartości”<sup>41</sup>. Niezadbana, brudna kobieta, z ogoloną głową jest całkowicie **poza wyobrażeniem kobiecości**. Wyrzucona poza ramy wzorca nie jest już „prawdziwą kobietą”. Autorka *Rzeczy osobistych* zwraca uwagę, że walka z brudem była walką nie tylko fizyczną, ale także nieustającym zmaganiem o zachowanie prawa do czystości duchowej. Kobieta obarczona obowiązkiem troski o wygląd nie dba wyłącznie o swą powierzchowność. Troszczy się o **wewnętrzne poczucie kobiecości**, o prawo do człowieczeństwa. Kobiety poszukiwały wszelkich sposobów na to, by zachować choć minimum schludności, a tym samym nie pozwolić na odczłowieczenie samej siebie.

Należy pamiętać o tym, że kobiety od najmłodszych lat wychowywano w duchu poszanowania estetyki i czystości. Wobec tego utrata wszystkich środków czystości, akcesoriów higienicznych, a przede wszystkim – dostępu do wody była przez nie odczuwana jako ból także fizyczny, **cierpienie zarówno psychiki, jak i ciała**. Słowacka badaczka Monika Vrzgulová w swoim artykule *Holocaust in Women's Lives: Approaching a Slovak Oral History Archive* używa pojęcia *dewomanizing*<sup>42</sup>, które można byłoby przetłumaczyć jako „**defeminizację**” bądź „odkobiecianie”. Owo pojęcie odnosi się do wszystkich tych aspektów obozowego

<sup>40</sup> J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holocaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Kazus KL Auschwitz-Birkenau*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012, s. 62.

<sup>41</sup> K. Sulej, dz. cyt., s. 112.

<sup>42</sup> Zob. M. Vrzgulová, *Holocaust in Women's Lives: Approaching a Slovak Oral History Archive*, [w:] *Women and the Holocaust: New Perspectives and Challenges*, ed. by A. Pető, L. Hecht, K. Krasuska, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2015, s. 113.

życia, które dotknęły więźniarki, godząc bezpośrednio w ich poczucie kobiecości – przymusowe rozbieranie, golenie włosów, zbiorowe prysznice, brud, pasiaki i inne, w żaden sposób niedobre do ich sylwetek ubrania. Skutkiem defeminizacji, jak zauważa Stöcker-Sobelman, było pozbawianie kobiet „poczucia własnej wartości i pewności siebie, czyniąc je jeszcze łatwiejszymi obiektami ataków – w wymiarze fizycznym i psychicznym”<sup>43</sup>. Co więcej, jeśli tylko kobietom udało się zdobyć odrobinę wody do mycia, czynność ta również odarta była z – jak mogłoby się wydawać – koniecznego minimum intymności. Osadzone dbały o higienę wspólnie, ponieważ współpraca była jedyną drogą do przeżycia w obozie. Sulej opisuje sposoby dbania o czystość ciała za drutami obozów:

Wreszcie myją się razem, solidarnie, ręce, twarz, szyja. Na końcu wkładają do miski nogi. Płaty brudu odpadają jak kora. Teraz wodę można niemalże kroić. Jedna zdobyła mydło. Jest gliniaste, ale da się nim namydlić włosy. Druga próbuje jeszcze przeprać koszulę. Nie będzie czystsza, lecz ta czynność daje choć złudzenie. Kiedy ona pierze, trzecia prasuje nawilżone ubranie pod siennikiem, a kolejna szuka miejsca dla sukienki na ciepłej rurze od piecyka<sup>44</sup>.

Kolektywna dbałość o higienę dawała zatem poczucie odzyskiwania kobiecości, była walką z defeminizacją i mogła zwiększać szansę na przeżycie, dodając więźniarkom siły psychicznej. Co więcej, kobiety, które przed wojną uczyły się przeszywania odzieży, dopasowywania jej do ciała i naprawiania, gdy było to konieczne, w obozie starały się zorganizować dla siebie narzędzia, dzięki którym mogłyby przesyć zdobyte ubrania i, mimo ich fatalnego stanu, nadać im odrobinę lepszy wygląd i użyteczność. Dbanie o siebie było dla nich **potrzebą nie tylko estetyczną, ale i moralną**. W *Rzeczach osobistych* autorka przywołuje spisane w Yad Vashem świadectwo Liny Berezin, która przed wojną pracowała jako krawcowa. Kobieta oddała dzienną porcję jedzenia za igłę, którą znalazła jej towarzyszka. Przedmiot stał się bezcenny. Ze wstążki, którą obszyty była barakowy koc, wyciągnęła nitkę, znalazła także kawałek szkła, który posłużył jej zamiast nożyczek. „Tak uszyty stanik nosiła przez siedem miesięcy – aż do wyzwolenia. «Byłam jedną na tysiąc, która miała takie ubranie» – opowie po latach”<sup>45</sup>. Podobną historię, którą przywołałyśmy już w rozdziale „*Mnie została ta potrzeba wyglądan*”. *Artefakty kobiety w Zagładzie*, cytuje Ruth Bondy, która pisała o dotarciu transportu do Brzezinki i różnicach, które dało się zauważyć w powierzchowności kobiet i mężczyzn, kiedy to ci drudzy wyglądali jak „smutne czarne bociany” w zupełnie niedopasowanych strojach. Kobiety, choć również otrzymały rzuconą im losowo odzież, to

<sup>43</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 46.

<sup>44</sup> K. Sulej, dz. cyt., s. 108.

<sup>45</sup> Tamże, s. 115.

zdołały ją jakoś dopasować do swych ciał, zacerować dziury prowizorycznie wykonanymi igłami, a niektóre z nich nawet prasowały ubrania przy użyciu rozgrzanych cegieł<sup>46</sup>.

Przykłady wskazane przez badaczki i ocalałe udowadniają, że naziści starali się wykorzystać **defeminizację jako jedną z metod upokarzania kobiet**, a tym samym – obniżania ich siły psychicznej. Kobiecość, łączona z czystością ciała, schludnością stroju i fryzury, została zawłaszczona. Wiele kobiet potrafiło jednak wykorzystać zdobyte przed wojną umiejętności i w drodze współpracy oraz wzajemnego wsparcia wypracować sposoby ograniczania defeminizacji. Troszcząc się o estetykę, **dbali o wartości moralne**. Jak zauważył Roland Barthes, cechą mody jest zdolność do systemowego oporu przed cierpieniem<sup>47</sup>.

Audycją, w której pojawia się wątek atrakcyjnego ubrania w obozie, jest między innymi reportaż Joanny Sikorzanki *Słownik polsko-hebrajski* (Łódź 2005). Jedna z bohaterek wspomina, jak tuż przed wywózką do obozu jej matka zleciła uszycie dla niej na miarę nowego palta – kobieta mówi, że „pięknie ubrana przyjechała do Auschwitz”<sup>48</sup>. To ubranie było dla niej pamięcią matczynej miłości oraz przedmiotem niezwykle cennym, ponieważ choć na chwilę pozwalało poczuć się dobrze w odzieży, którą włożyła na siebie w obozie.

Najobszerniej jednak motyw ubrania, mody i dbałości o wygląd omówiony został w przywołanej w rozdziale *Moc słowa. Kultura ocalała, kobieta ocalająca* audycji kulturalnej *Jak mówić o Auschwitz* (Lublin 2019) Magdy Grydniewskiej. W opowieści tej silnie wybrzmiewa historia Radia Majdanek i celów, jakie przyświecały kobietom je tworzącym. Spikerki mówiły o ubraniach, o najnowszych trendach i podawały „informację z dziedziny... mody”<sup>49</sup>. Opowiadały o lansowaniu nowej, niezwykle oryginalnej mody na „sukienki wyłącznie w ciemnoniebieskie i szare pasy”<sup>50</sup>, pończochy nie do pary, drewniane pantofle i ciepłe chusty w stonowanych kolorach. Więźniarki, rozmawiając o obozowej odzieży w sposób pozytywny, nawiązujący do konwencji audycji radiowej znanej sprzed wojny, znajdowały sposoby psychicznego radzenia sobie z niedostatkiem ubrań. Opowiadały o metodach wiązania chust, przerabiania pasiaków i modyfikowania skrawków materiału. Pod pozorem narracji o estetyce czy powierzchnowości – **budowały poczucie własnej wartości** w sobie i swoich słuchaczkach. Dzięki tym dyskusjom, jak mówiła spikerka Danuta Brzosko,

<sup>46</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 47.

<sup>47</sup> Zob. R. Barthes, *System mody*, tłum. M. Falski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.

<sup>48</sup> Cytat z reportażu.

<sup>49</sup> Zob. Państwowe Muzeum na Majdanku, [http://www.majdanek.eu/pl/news/cykl\\_jutrobedzielepiej\\_-\\_radio\\_majdanek/1193](http://www.majdanek.eu/pl/news/cykl_jutrobedzielepiej_-_radio_majdanek/1193) (dostęp: 10.07.2021).

<sup>50</sup> Tamże.

przestawały być „zaszczutymi zwierzętami, powraca świadomość człowieczeństwa, umacniamy się w woli oporu”<sup>51</sup>.

Dbłość o ślady dawnej atrakcyjności, o czystość ciała miała zatem dla więźniarek spore znaczenie moralne. Maria Ślisz-Oyrzyńska, cytowana przez Karolinę Sulej, wspomina: „Niemcom nie udało nas się zmienić w zwierzęta. Nawet pomimo głodu, brudu, pcheł, wszy, durfalu, smrodu byliśmy ludźmi. Tęskniłyśmy za pięknem”<sup>52</sup>. Przytoczone egzemplifikacje wskazują na dwa warianty łączenia kobiecości ze schludnością, urodą, pięknem, gustowną odzieżą i fryzurą – z jednej strony owo podejście, wykorzystywane przez nazistów, było narzędziem opresji, defeminizacja stanowiła jeden ze sposobów odczłowieczania Żydówek; z drugiej zaś strony, kobiety były w stanie przekuć ten wzorzec na swoją korzyść i poprzez praktyki estetyczne i pielęgnowanie wyglądu dodawać sobie sił psychicznych, wspierać siebie wzajemnie i kolektywnie stawiać opór defeminizacji.

Wśród motywów najsilniej powracających i najwyraźniej akcentowanych w narracjach osobistych kobiet Zagłady Monika Vrzgulová wylicza przede wszystkim **ciężę w obozowych warunkach, pseudonaukowe eksperymenty obozowych „lekarzy” i przymusową sterylizację kobiet**<sup>53</sup>. Dalej badaczka podkreśla:

[...] jak biologicznie zdeterminowane były losy żydowskich kobiet podczas Holocaustu. Narracje opisują momenty, w których nagość, będąca wówczas społecznym tabu, stała się formą brutalnego, publicznego upokorzenia. Kobiety w każdym wieku wspominają obozową „ceremonię przyjęcia”, kiedy nagle znalazły się – matki, córki, małe dzieci – wszystkie w jednym miejscu, nagi na oczach nieznajomych – mężczyzn, którzy zabrali im ostatnie złudzenia, ubrania, przedmioty osobiste, wygląd i nazwisko<sup>54</sup>.

Przywołane audycje, wspomnienia ocalałych oraz wnioski z badań dowodzą tego, jak głęboko **cielesność implikowała losy kobiet** podczas Zagłady. Konsekwencje wynikające z cech biologicznych kobiet – miesiączki, możliwość zajścia w ciążę, porody, a także wytworzone kulturowo determinanty

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> K. Sulej, dz. cyt., s.117.

<sup>53</sup> Zob. M. Vrzgulová, dz. cyt., s. 112.

<sup>54</sup> Tamże. Tłumaczenie – J.B.W. i E.M. W oryginale: „This again only shows how biologically determined the fates of Jewish women during the Holocaust were. The narratives describe moments when nudity, a social taboo in those days, became a form of violent public humiliation. Women of all ages recall the camp «admission ceremony», when suddenly they found themselves – mothers, daughters, children – all in one place naked in front of the eyes of strangers – men, who took away their last remaining illusions, clothes, personal property, appearance and name”.

kobiecości – obowiązek troski o schludne ubranie, włosy, czyste i zadbane ciało sprawiały, że ich życie w obozach wyznaczała nie tylko ich semickość, ale także cielesność. Postawa nazistów wobec żydowskich kobiet była wypadkową rasizmu i seksizmu<sup>55</sup>, eksterminacją przeprowadzaną tak, by jak najsilniej wykorzystać płciowość Żydówek przeciwko nim samym. Sytuacja nieustannego zagrożenia dodatkowo wzmacniała świadomość ciała, a myślenie o przetrwaniu było scalone z myśleniem jego kategoriami. Błędem byłoby zignorowanie świadectw, według których różnice płciowe zdawały się zanikać wraz z upływem czasu w obozach. W tym miejscu należy wspomnieć słowa Seweryny Szmaglewskiej, które przytoczyła Bożena Karwowska:

[...] autorka [Szmaglewska – dop. J.B.W. i E.M.] obserwuje nieomal wyłącznie kobiety i opisuje, jak w obozie przeistaczają się stopniowo w istoty, których ciała pozbawione są płciowości. Zresztą wygląd zewnętrzny, decydujący o wstępnej selekcji do obozu lub do komory gazowej, decyduje też później o obozowym byciu „kobietą” lub „postacią”. [...] Przychodzące do obozu dziewczęta początkowo nie widziały w otaczających je więźniarkach kobiet (tylko „postacie”), a jednak opis przybyszek nie mógł wyjść spod pióra (i oka) mężczyzny, czy też tzw. „uniwersalnego” więźnia. Określenie „wytworne Żydówki belgijskie, noszące urocze pantofelki, niezwykle futra i lekkie woalki na kształtnych kapeluszach” nieomylnie wskazuje na to, że widziane i opisane zostały okiem kobiecym, choć przecież tkwiącym w ciele, które traciło stopniowo cechy kobiecości<sup>56</sup>.

Istota obserwacji Szmaglewskiej zasadza się na wizualności, która istotnie mogła być złudna dla patrzącego czy patrzącej na więźniów i więźniarki obozów. Szare, nijakie, zniszczone ubrania, ogolone głowy i wychudłe ciała traciły swoją indywidualność, upodabniając się do siebie wzajemnie. Jednocześnie powierzchowność ciała była jedynie jego składową, biologiczne i kulturowe determinanty pozostawały stałe. I jak dodaje Karwowska, „tracąc zewnętrzne cechy kobiecości, nie traciły więźniarki kobiecości kulturowej (zapisanej w tym wypadku w sposobie patrzenia)”<sup>57</sup>.

Naszym celem w tym rozdziale było określenie, jakie wątki, dotyczące kobiecej cielesności i płciowości, wysuwają się na pierwszy plan w artystycznych opowieściach audialnych. Dominującymi motywami są przede wszystkim: ciąża i porody w gettach, obozach koncentracyjnych i kryjówkach, defeminizacja poprzez odbieranie żydowskim kobietom indywidualnych i istotnych kulturowo cech powierzchowności (golenie włosów, niedopasowana odzież etc.), pseudonaukowe eksperymenty oraz podejmowane przez więźniarki próby zachowania

<sup>55</sup> Zob. J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 100–101.

<sup>56</sup> B. Karwowska, dz. cyt., s. 69–70.

<sup>57</sup> Tamże, s. 70.

higienę i schludności ubioru. Ważnym wątkiem, choć omawianym w audialnym dyskursie rzadziej, były także miesiączki oraz ich zanikanie w obozach i gettach. Wyeksponowane części narracji płci w dokumentach i słuchowiskach radiowych pokazały także to, co zakryte w audialnym dyskursie, a mocno związane z atakiem na kobiecą cielesność, czyli przemoc seksualną, gwałty i pracę seksualną więźniarek, w mniejszym stopniu także menstruację. Zagadnienia te są mało znanymi tematami fonicznej literatury Holocaustu, niemniej – ich pominięcie również jest komunikatem, toteż staną się one punktem wyjścia do analiz w kolejnym rozdziale.

## ROZDZIAŁ VIII

### WYRWANE Z NARRACJI GDY CISZA SPOWIJA ŚWIADECTWO

Wszelka pamięć jest jednostkowa, niepowtarzalna  
– umiera wraz z człowiekiem.

S. Sontag, *Widok cudzego cierpienia*<sup>1</sup>

We wstępie do książki *Prowincja Noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim* znakomici badacze Shoah, Barbara Engelking, Jacek Leociak, Dariusz Libionka i Monika Polit, pisali, że polska pamięć o Żydach poddawana jest wielu naciskom i różnym formom tłumienia i wyparcia, płaci daninę polityce i narodowej mitologii. „Jest krucha i narażona na manipulacje również dlatego, że wciąż przedmiot tej pamięci – sami Żydzi i ich historia – pogrążony jest w mroku niewiedzy, stereotypów, uprzedzeń, archaicznych wyobrażeń”<sup>2</sup>. Dodatkowym problemem, który trapił polską historiografię, szczególnie w latach dziewięćdziesiątych, były, jak wyjaśnia Bartłomiej Krupa – polonocentryzm połączony z heroizacją oraz, jak ujął to Lucjan Dobroszycki, na którego Krupa powołuje się w argumentacji: „skłonność do zacierania różnic między sytuacją ludności żydowskiej i polskiej, przybierającą niekiedy postać licytowania się, kto więcej wycierpiał, kto poniósł większe straty i – co jest również ważne – w jakiej kolejności”<sup>3</sup>. Od połowy lat dziewięćdziesiątych można mówić o **wielogłosie literackim**, który rozprasza głosy i oddala umowny wzorzec pisania o Zagładzie sprzed tego okresu. Według autora książki *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu* (1987–2003), na skutek sporów o pamięć **zaczyna się odchodzić od podejscia nostalgicznego** („na razie poza obrębem konserwatywnej historiografii”<sup>4</sup>), które skupione było wokół przede wszystkim pokojowego współlegzystowania

---

<sup>1</sup> S. Sontag, *Widok cudzego cierpienia*, tłum. S. Magała, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2010, s. 4.

<sup>2</sup> B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, M. Polit, *Wstęp*, [w:] *Prowincja Noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2007, s. 19.

<sup>3</sup> B. Krupa, *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu* (1987–2003), Universitas, Kraków 2013, s. 185.

<sup>4</sup> Tamże, s. 190.

polsko-żydowskich społeczności. Próbom weryfikacji i odkłamywania poddawane jest także monolityczne poczucie niewinności i pojmowanie Polaków jako wyłącznie ratujących<sup>5</sup>. Poza tym, jak pisze Bartłomiej Krupa:

[...] zaczyna problematyzować się dyskurs o pomocy, jakiej Polacy udzielali w czasie Zagłady Żydom, z czym wiąże się również zjawisko szersze – interioryzacja Holocaustu, czyli stopniowe włączanie go do naszej historii, a więc – parafrazując słowa Sartre’a – powolne uznawanie, że „Zagłada nie jest problemem żydowskim – jest naszym problemem”<sup>6</sup>.

Wiele z wątków ściśle związanych z Holocaustem (wydawanie Żydów, mordowanie – także przez Polaków, przejmowanie ukrytego dobytku etc.) zaczyna znajdować swe miejsce w dyskursie oraz literaturze Zagłady. Ich pomijanie byłoby zakłamywaniem historii i swoistym zamachem na świadectwa ocalałych i pamięć ofiar. Wiele osób podejmujących się pisanie czy mówienia o „epoce pieców” zwracało uwagę na niezwykłą trudność wyrażenia i odnalezienia adekwatnych sposobów opisu tego ludobójstwa, zauważając, że słowa nie oddadzą horroru tamtych wydarzeń. Jak stwierdził Jerzy Topolski:

Nie oznacza to jednak, że nie należy czynić prób takiej gry językowej, by w sposób jak najbardziej adekwatny przybliżyć się do wyrażenia tego, co wydaje się niewyrażalne. Daje sobie z tym radę w mniej lub bardziej interesujący sposób literatura. Coraz wyraźniej staje się oczywiste, że historyk, szczególnie spraw trudnych, musi mieć talent pisarza<sup>7</sup>.

Mimo rosnącej świadomości obowiązku holistycznego podejścia wobec Zagłady, sposobów jej badania i opisywania, **przez lata dominował dyskurs męskocentryczny**. Narracje kobiet pomijano lub uznawano, że wszelka próba mówienia o Shoah z perspektywy kobiecej byłaby zawłaszczaniem Zagłady na rzecz dyskursu feministycznego – dla przykładu, Cynthia Ozick „podkreślała, że «Zagłada przytrafiła się ofiarom, których nie postrzegano jako mężczyzn, kobiet czy dzieci, ale jako Żydów»”<sup>8</sup>. Jak wskazywałyśmy w poprzednich rozdziałach, płciowość kobiet była przez nazistów wykorzystywana w przeprowadzeniu

<sup>5</sup> Zob. H. Grynberg, *Szkoła opowiadania*, [w:] J. Anderman, M. Baran, S. Chwin i in., *Lekcja pisania*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 1998, s. 52–77; J. T. Gross, *Sąsiedzi i inni: prace zebrane na temat Zagłady*, Wydawnictwo Austeria, Kraków 2018.

<sup>6</sup> B. Krupa, dz. cyt., s. 191.

<sup>7</sup> J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007, s. 231.

<sup>8</sup> Z. Waxman, *Kobiety Holocaustu*, tłum. J. Bednarek, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2019, s. 10.

okrutnego planu ludobójstwa. Eksperymenty pseudomedyczne, przymusowe sterylizacje, mordowanie ciężarnych przydarzało się Żydówkom. Ich **cielesność oraz ukute wokół stereotypowego wzorca kobiety przekonania** o tym, jak kobieta winna wyglądać czy pracować, były niezaprzeczalnie **składową ich okupacyjnych losów**.

Rozdział ten poświęcimy „wyrwanym z narracji” kobiecym świadectwom. Jest on niejako konsekwencją rozdziału *Ciało kobiety, cierpienie Żydówki. Determinanta płci a opowieści audialne o Zagładzie*. Podczas opracowywania tej części książki dostrzegłyśmy w dokumentach i słuchowiskach brakujące, nowe, przeznaczone do odkrycia obszary tematyczne, które, zgodnie z badaniami historycznymi i wspomnieniami ocalałych, dotyczyły działań wymierzonych przeciwko wielu Żydówkom – jak na przykład molestowanie seksualne, gwałty, przymusowa praca seksualna, ale także przeżywania kobiecej fizjologii w warunkach obozowych (menstruacja, ciąża etc.). Wątki te, albo niezwykle rzadko, albo w ogóle nie są obecne w literaturze audialnej Holocaustu. Naszym celem jest próba odnalezienia odpowiedzi na pytanie – dlaczego w audycjach poświęconych kobiecemu doświadczeniu Zagłady wątki te nie występują? Jesteśmy świadome ryzyka, jakie niesie za sobą powstanie tego rozdziału – podejmując się opisanie wymazanych pól narracji chcemy *de facto* pisać o czymś, czego w analizowanym przez nas materiale badawczym prawie nie ma. Zdajemy sobie sprawę, że może to spotkać się, że słusznym zresztą zarzutem, iż poddane analizom treści i zawartości oraz interpretacjom artystyczne dzieła radiowe nie odpowiadają na poruszane przez nas zagadnienia; że nie znajdujemy w naszym materiale analitycznym potwierdzenia na stawiane tezy. Jednocześnie jednak ufamy, że brak nierzadko również jest komunikatem. Toteż, świadome ryzyka, tę część monografii skupiamy wokół białych plam opowieści audialnych o Zagładzie. Jako punkt wyjścia traktujemy problem pomijania kobiecych świadectw w literaturze i badaniach nad Holocaustem, by następnie przejść do rozważań – sytuujących się poza dźwiękowym dyskursem – na temat możliwych przyczyn tego zjawiska.

### **Siła milczenia czy milczenie na siłę**

Warto w tym miejscu przywołać jedną z najważniejszych badaczek Holocaustu, wytyczającą pole refleksji dla uwzględnienia perspektywy feministycznej w studiach nad Shoah, czyli Joan Ringelheim. W 1983 roku zorganizowała ona w Nowym Jorku przełomową konferencję, podczas której dyskutowano temat kobiet i Holocaustu oraz łączenia badań nad Zagładą z teorią feministyczną. Badania Ringelheim<sup>9</sup> stanowią w zasadzie punkt wyjścia do włączenia wspomnień

---

<sup>9</sup> Zob. J. Ringelheim, *The Unethical and the Unspeakable. Women and the Holocaust*, „Simon Wiesenthal Center Annual” 1984, Vol. 1, s. 69–87; też, *Women and the Holocaust: A Reconsideration of Research*, „Signs” 1984, Vol. 10, No. 4, s. 741–761.

ocalałych kobiet w dyskurs o Zagładzie. Aleksandra Ubertowska, odwołując się do pracy inicjatorki *Women Surviving the Holocaust*, pisze, że Ringelheim, problematyzując feministyczną perspektywę wobec studiów nad Shoah, wskazała na:

[...] trudność zintegrowania prywatnych historii kobiet-ocalonych z „wzorcową, normatywną narracją o Holocauście”, mówi wręcz o wymazaniu, zatarciu (*effacement*) kobiecej perspektywy w historii Zagłady, o pisaniu o Holocauście z „uniwersalnej perspektywy Zła”. Nawet jeśli w stwierdzeniach tych zauważalny jest pewien „ideologiczny nadmiar” czy emfaza, trudno zignorować sformułowane w nim sugestie, zwłaszcza gdy odsłaniają one umowność kategorii „kanonu” świadectw Holocaustowych<sup>10</sup>.

Ubertowska podkreśla również, że częstotliwość powoływania się na pewną arbitralną normę narracji o Zagładzie odsłania ukryte w niej hierarchie. W utrwalonym obrazie Shoah dominantę stanowiły świadectwa pozornie neutralne, które skrywały w sobie kategorię *gender* i podskórnie nią operowały – były w istocie zapisem męskiego doświadczenia. „Główny nurt i obraz Zagłady – przypomina badaczka – kształtowały wspomnienia Tadeusza Borowskiego i Primo Leviego, a nie Charlotte Delbo czy Seweryny Szmaglewskiej; Marka Edelmana i Adama Czerniakowa, a nie Cywii Lubetkin czy Władki Meed”<sup>11</sup>.

Jak wskazuje powyższa konstatacja, Ringelheim nigdy nie podnosiła wyższości kobiecego doświadczenia nad męskim, nie uzurpowała sobie prawa do poddawania świadectw aksjologicznemu hierarchizowaniu. Jednocześnie udowodniła, że swoista, choć nierzadko **niewypowiedziana hierarchizacja podtrzymywała status quo – literatura i historiografia Zagłady w swym centrum stawiały doświadczenia mężczyzn**. Opisane w rozdziale *Ciało kobiety, cierpienie Żydówki. Determinanta płci a opowieści audialne o Zagładzie* wątki scalone z płciowością i kulturowym postrzeganiem kobiet nie były traktowane jako integralna składowa dyskursu. Podobnie postrzega owo zagadnienie S. Lillian Kremer, która zwraca uwagę na „męskocentryczność” (*male-centered*) doświadczenia Shoah<sup>12</sup>. W odwołaniu do konstatacji Kremer – Ubertowska odnotowuje, że historiografia i literatura Holocaustu „uprzywilejowują męskie doświadczenie Zagłady, uznając je za wzorzec uniwersalny czy też neutralny pod względem płci. W rezultacie badacze wielu dyscyplin «zepchnęli» kobiece relacje Holocaustowe na peryferie lub uczynili je niewidzialnymi”<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> A. Ubertowska, „Niewidzialne świadectwa”. *Perspektywa feministyczna w badaniach nad literaturą Holocaustu*, „Teksty Drugie” 2009, nr 4, s. 220.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Zob. S.L. Kremer, *Women's Holocaust Writing. Memory and Imagination*, University of Nebraska Press, Lincoln–London 1999, s. 5.

<sup>13</sup> A. Ubertowska, dz. cyt., s. 220.

Wyrwanie kobiecych doświadczeń i wspomnień z dyskursu bądź przesunięcie ich poza centrum Carol Ritter i John K. Roth określają metaforą „**stłumionego kobiecego głosu**”<sup>14</sup>. Męskocentryczność narracji w „naturalny” sposób odsuwała na margines obce dla siebie doświadczenia, które determinowały losy żydowskich kobiet. Jak pisze Bartłomiej Krupa: „Literatura tego czasu za punkt wyjścia obiera holocaustowy paradoks, który brzmi tak oto: trzeba o Zagładzie opowiadać, ale nie można jej opowiedzieć”<sup>15</sup>. Zgodnie z przywołaną wyżej tezą Jerzego Topolskiego nie oznacza to, że takich prób należy zaniechać. Jednak oddały one realia wydarzeń i wartość wspomnień, **konieczne jest otwarcie dyskursu na świadectwa kobiet**, których nie mogą zastąpić świadectwa mężczyzn. Istotą jest tutaj zarówno samo uobecnienie kobiecej perspektywy, jak i – przede wszystkim – **oddanie głosu kobiecie**, bowiem **męskocentryczne opowiadanie o kobiecym losie nie będzie zaświadczeniem, a zawłaszczaniem**.

Alicja Helman i Jacek Ostaszewski w *Historii myśli filmowej* piszą, że traktowanie kobiet jako „mniejszości” może wydawać się nieporozumieniem, ponieważ „w wielu społeczeństwach, ilościowo rzecz biorąc, stanowią większość, ale tak właśnie one same rozpoznają swoją sytuację”<sup>16</sup>. Zepchnięcie świadectw kobiet na peryferia jawi się zatem tak, jak gdyby były one postrzegane jako mniej reprezentatywne, gorsze, „mniejsze”. Badacze zwracają uwagę także na kwestię języka, który również jest męskocentryczny. Koncepcja języka jako medium wyrażającego męczyznę jest centralną kwestią teoretyczną feminizmu, punkt ciężkości osadza na nierównościach komunikacyjnych, męskim panowaniu nad komunikacją. Autorzy *Historii myśli filmowej* piszą, że kultura patriarchalna:

[...] odmawia kobiecie wszelkiej podmiotowości, a tym samym prawa do kreacji, uprzedmiotawia ją. Kobieta nie „mówi”, może być tylko wypowiedzana, nie „widzi”, może być tylko oglądana. W świecie stworzonym przez mężczyznę nie ma takiego miejsca, z którego mogłaby przemówić własnym głosem. Męski język nie daje jej żadnej szansy sformułowania własnego dyskursu<sup>17</sup>.

Co niezwykle istotne, **świadectwo nie istnieje bez świadka**, by było ono w pełni dokumentalne, nie może zostać wyrażone przez osobę trzecią. Tym samym, marginalizowanie głosu kobiet w narracjach Zagłady jest *de facto* wyrwaniem ich opowieści z dyskursu. Shoshana Felman podkreśla, że „rola świadka

---

<sup>14</sup> Zob. C. Rittner, J.K. Roth, *Prologue. Women and the Holocaust*, [w:] *Different Voices. Women and the Holocaust*, ed. by C. Rittner, J.K. Roth, Paragon House, New York 1993, s. 3.

<sup>15</sup> B. Krupa, dz. cyt., s. 18.

<sup>16</sup> A. Helman, J. Ostaszewski, *Historia myśli filmowej. Podręcznik, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2007, s. 279.

<sup>17</sup> Tamże, s. 281–282.

– nawet jeśli pozostaje on w bliskim kontakcie z innymi świadkami – niesie za sobą wyjątkowe, całkowicie osobiste oraz naznaczone samotnością brzemię. «Nikt nie zaświadczy za świadka» – pisze Paul Celan<sup>18</sup>. Wobec tego w studiach nad Zagładą fundamentalne jest **podejście inkluzywne**, w którym kobiece doświadczenia nie zostają poddane wygłuszeniu, bowiem swoistość ich przeżyć może być opowiedziana **wyłącznie ich głosem**, w sposób, o którym samodzielnie zadecydują. „Nie chodzi jednak tylko o to, by kobiety mogły mówić same za siebie – zaznacza Zoë Waxman – równie, lub nawet bardziej, ważne jest to, by głosy te zostały usłyszane”<sup>19</sup>. Nim przejdziemy do omówienia białym plam w artystycznych opowieściach audialnych poświęconych Shoah, warto jeszcze przypomnieć słowa Andrei Dworkin, która w 1994 roku na łamach magazynu „Ms.” poddała krytyce stałą ekspozycję Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie. Mimo że mijało wówczas jedenaście lat od zorganizowanej przez Joan Ringelheim konferencji, stała wystawa nie zawierała informacji o kobietach ani ich losach, widniały wyłącznie ich zdjęcia, bez zgłębienia przyczyn sytuacji, w jakiej znalazły się jako kobiety. Joanna Stöcker-Sobelman pisze:

Dworkin zakończyła swój artykuł poruszającym apelem, zwieńczonym zapadającym w pamięć zdaniem „Potrzebuję spuścizny ze strony kobiet”, w którym postulowała, by pisano o cierpieniu kobiet w obozach, o ich przetrwaniu, by dokumentowano gwałt, domy publiczne, traktowanie ciężarnych, eksperymenty medyczne, obnażanie, golenie głów, niewolniczą pracę i stosowane wobec nich kary<sup>20</sup>.

Apel Dworkin wskazywał na ogrom cierpienia kobiet, które zadano im nie tylko dlatego, że były częścią eksterminowanego narodu, ale także dlatego, że były kobietami. Stöcker-Sobelman zwraca natomiast uwagę, że z biegiem czasu dostrzegalny jest wzrost zainteresowania nurtem badań nad Zagładą, postulowanym przez Dworkin czy Ringelheim – coraz więcej ludzi **potrzebuje spuścizny ze strony kobiet**. „Zresztą nawet gdyby liczba zainteresowanych tematem się nie zwiększała, co nie jest prawdą – dodaje polska badaczka – nie byłby to argument przeciwko studiom kobiecym, chodzi tu bowiem o **sprawiedliwość pamięci**, która w idealnym świecie w równym stopniu dotyczyć powinna wszystkich”<sup>21</sup>. Przedstawione przez Andrę Dworkin postulaty o dokumentowanie przemocy seksualnej, pseudomedycznych eksperymentów, defeminizację (golenie

<sup>18</sup> S. Felman, *Nauczanie i kryzys albo meandry edukacji*, tłum. M. Lachman, [w:] *Reprezentacje Holocaustu*, wyb. i oprac. J. Jarniewicz, M. Szuster, Instytut Książki, Kraków–Warszawa 2014, s. 416.

<sup>19</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 11.

<sup>20</sup> J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holocaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Kazus KL Auschwitz-Birkenau*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012, s. 9–10.

<sup>21</sup> Tamże, s. 10.

głów, uniemożliwianie dbania o higienę, niedopasowana odzież), kar cielesnych w dużej mierze należą do zbioru białych plam w audialnej narracji o Zagładzie. O ile walka kobiet ze zjawiskiem *dewomanizing* znajduje swą reprezentację w reportażach i słuchowiskach radiowych, o tyle problem molestowania seksualnego, gwałtów, pracy seksualnej czy menstruacji w obozach i gettach nie występuje w dźwiękowej narracji analizowanych przez nas audycji (a jeśli tak się zdarza, to jest to wątek wyłącznie wzmiankowany).

Zoë Waxman podkreśla, że gdy przywołała świadectwa kobiet, które doświadczyły molestowania w gettach, obozach koncentracyjnych i podczas ukrywania, pierwszym z pytań, jakie padło, było:

„I co z tego? Czy naprawdę warto o tym pisać?”. Przez kolejne lata pytanie to prześladowało mnie – pisze Waxman – a także w coraz większym stopniu rozwścieczało. Moje doświadczenie nie jest wyjątkowe. Mimo rozwoju studiów kobiecych w latach siedemdziesiątych i wzrostu świadomości znaczenia kobiet w dziejach badacze Zagłady byli do niedawna wrogo nastawieni do tej perspektywy<sup>22</sup>.

Pytanie o to, „czy warto”, jawi się dla nas jako absolutnie retoryczne. Dokumentowanie i uwiecznianie kobiecych świadectw traktujących o ich cierpieniu, wynikającym a wykorzystania ich cielesności przez nazistów w eksterminacji narodu żydowskiego, w żaden sposób nie odsuwa na peryferia żydowskości tych kobiet – to, co je spotkało przydarzyło im się właśnie dlatego, że **były kobietami pochodzenia żydowskiego**. Żydówka to także kobieta, nie tylko przedstawicielka narodu semickiego, którego doświadczenie można byłoby uznać za jednolite. I choć mężczyźni doświadczyli piekła nazizmu, nie oznacza to, że uwzględnienie kobiecej perspektywy cokolwiek im ujmuje. Mimo to wymienione wątki powiązane z kobiecą cielesnością pozostają niejako poza audialną narracją, nie są w niej obecne.

Zagadnieniem, które marginesowo pojawia się w analizowanym przez nas zbiorze audycji radiowych – słuchowisk i reportażu, poświęconych Zagładzie i przekazujących kobiecie doświadczenie, jest menstruacja. Jak wskazywałyśmy w poprzednim rozdziale, w dźwiękowym dokumencie Magdaleny Skawińskiej *Mój Auschwitz* pisarka Agnieszka Kłos po raz pierwszy ujrzała zdjęcia nagich dziewczynek w Auschwitz, zrozumiała, że miejsce to silnie oddziałuje na nią, a obrazy, które zobaczyła, silnie wryły się w jej pamięci. Wraca tam regularnie i rozmawia z ocalałymi. Szczególnie bliska jest jej perspektywa kobieca – mówi o tym, że historia Holocaustu to także historia o ciele, o goleniu włosów, o menstruacji.

Jak pisze Joanna Stöcker-Sobelman, „kobiety cierpiały na wiele dolegliwości psychicznych i fizycznych. Jednym z charakterystycznych zaburzeń, było

---

<sup>22</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 9.

zaburzenie cyklu miesięczkowego oraz zmiany chorobowe w zakresie narządów rodnych<sup>23</sup>. Wątek ten jednak, mimo poruszenia historii o ciele, o menstruacji, nie zostaje w reportażu rozwinięty. Może być to powodowane dramaturgią opowieści, ponieważ narracja skupiona jest przede wszystkim wokół pracy wykonywanej przez Agnieszkę Kłos dla upamiętnienia ofiar i ocalałych oraz wokół wspomnień byłych więźniarek. Cieleśność nie stanowi zatem fundamentu narracyjnego dzieła.

Jednocześnie należy odnotować, że w pozostałych poddanych analizie audycjach pojawiają się rozmowy dotyczące sposobów przetrwania, zdobywania pożywienia i odzieży, przekształcania ubrań, by jak najlepiej służyły, wzajemnej pomocy i opieki kobiet, organizowania życia kulturalnego, ciąży w obozach i gettach, ale nie menstruacji – nawet w formie sygnału, bez szerszego omówienia. Wobec tego, **reportaż radiowy *Mój Auschwitz może być swoistym drogowskazem*** dla twórców radiowych, którzy poświęcają swą pracę doświadczeniom kobiet w Shoah.

## Uciszanie ofiary. Przemoc seksualna podczas okupacji

Monika Vrzgulová zwraca uwagę, że kobiety, które stały się podczas wojny ofiarami własnej cieleśności, biologii swych ciał, nierzadko nie mówią o tym wprost w narracjach biograficznych. Na pierwszy plan w zbiorze tematów, które spowija milczenie, bardzo często znajduje się przemoc seksualna – zarówno molestowanie, gwałty, jak i przymuszanie do pracy seksualnej.

Dowiadujemy się o nich nieoficjalnie, poza kamerą, w poufnych rozmowach z kobietami, kiedy nie chcą być nagrywane – tłumaczy Vrzgulová. – Myrna Goldenberg popiera to twierdzenie, mówiąc, że Anna Frank, która przeżyła gwałt, nie opisała tej historii w swoich zapiskach. Goldenberg wskazuje, że w ciężkich warunkach obozów i gett kobiety zostały zmuszone okolicznościami do używania własnego ciała jako zapłaty za jedzenie dla siebie, dzieci, bliskich. O takich sytuacjach i przypadkach dowiadujemy się raczej pośrednio z relacji kobiet, które stały się naocznymi świadkami przemocy seksualnej, prostytucji<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 134.

<sup>24</sup> M. Vrzgulová, *Holocaust in Women's Lives: Approaching a Slovak Oral History Archive*, [w:] *Women and the Holocaust: New Perspectives and Challenges*, ed. by A. Pető, L. Hecht, K. Krasuska, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2015, s. 117. Tłumaczenie – J.B.W. i E.M. W oryginale: „This experience is often not explicitly included in the biographical narratives, we learn about them off the record, off camera, in confidential conversations with women, when they do not wish to be recorded. Myrna Goldenberg supports this claim when she says that the Anne Frank, who survived rape,

W żadnej z opowieści audialnych, w których pojawia się postać Anny Frank (na przykład w słuchowiskach *Pamiętnik Anny Frank* Jana Świderskiego czy *Wstręt do tulipanów* w reżyserii Waldemara Modestowicza według scenariusza Hanny Bielawskiej-Adamik) wątek gwałtu nie zostaje wspomniany. Najpewniej główną przyczyną jest fakt, iż utwory te opierają się na dziennikach pisanych przez Annę Frank, toteż, skoro **sama ofiara przemocy decyduje się owo tragiczne wydarzenie pominąć w swych zapiskach**, naturalne dla twórcy dzieła audialnego jest uczynienie tego samego. Jednocześnie, jak piszą we wstępie do *Women and the Holocaust: New Perspectives and Challenges* Andrea Petö, Louise Hecht i Karolina Krasuska, „«odzyskiwanie doświadczeń kobiet» ma na celu zebranie zagubionych i zaniedbanych historii Holocaustu”<sup>25</sup>. Historie poświęcone przemocy seksualnej wobec kobiet rysują się jako „**zagubione i zaniedbane**”, nieobecne w audialnym dyskursie artystycznym. Zoë Waxman podkreśla:

Gwałt i molestowanie seksualne – naruszenie granic ciała przez kogoś, kto chce wyrządzić krzywdę fizyczną i psychiczną – to jedna z najbardziej samotnych i alienujących rzeczy, jakie mogą się nam przytrafić. Jak dobrze wiedzą sprawcy, ucisza ona ofiarę i pozostawia ją samą w świecie, którego ona już nie rozpoznaje. Zwłaszcza doświadczenie gwałtu narzuca ofierze poczucie, że świat nie jest tym, czym się wydaje. Seks przeradza się z aktu intymności w narzędzie przemocy i przymusu; nawet język zostaje zniszczony, kiedy „nie” przeradza się w „tak”, a „przestań” staje się przyczyną dalszego bólu<sup>26</sup>.

Warto zwrócić uwagę na znamienne dla tej wypowiedzi akcentowanie, iż jak doskonale zdają sobie sprawę sprawcy, przemoc seksualna ucisza ofiarę. Gwałt jest formą tortury, która uderza w sam rdzeń człowieczeństwa, sprowadza bowiem skrzywdzoną osobę do przedmiotu, którego można użyć. W książce Waxman pojawia się cytat z Jeana Améry’ego, który konstatował, że „ktoś, kto był poddawany torturom, nie może już czuć się w świecie jak u siebie w domu [ ... ]. To, że drugi człowiek stał się dla nas antyczłowiekiem, sprawia, że pozostaje w nas nagromadzona groza”<sup>27</sup>.

did not put their stories into writing. She points out that in the harsh conditions of the camps and ghettos, women were forced by circumstances to use their own bodies as payment for food for themselves, children, relatives. We learn about such situations and cases rather indirectly from the testimonies of women, who became eye-witnesses of sexual violence, prostitution”.

<sup>25</sup> A. Petö, L. Hecht, K. Krasuska, *Introduction*, [w:] *Women and the Holocaust: New Perspectives ...*, s. 12. Tłumaczenie – J.B.W. i E.M. W oryginale: „«Recovering the experiences of women» seeks to gather the lost and neglected stories of the Holocaust”.

<sup>26</sup> Z. Waxman, dz. cyt., s. 101–102.

<sup>27</sup> Tamże, s. 102.

Co więcej, **grozie tego doświadczenia nierzadko towarzyszy wstyd** odczuwany przez ofiarę, która, choć nie zawiniła w żaden sposób, zмага się i z upokorzeniem, i ze wstydem. Lawrence Langer zauważa, że wstyd może być potęgowany także poprzez fakt, że ofiary nie potrafiły zapobiec torturom. Autorka *Kobiet Holocaustu* przywołuje cytaty z udokumentowanego przez Langerę świadectwa: «Wstydzilem się... A dlatego, że się wstydzilem, nie chciałem o tym rozmawiać». Jeśli tortury obejmują przemoc seksualną, jeszcze trudniej o nich mówić<sup>28</sup>. Gwałtów dopuszczali się naziści, którzy **wykorzystywali przemoc seksualną jako jeden ze sposobów degradacji i upokarzania ofiar**. Jednak – nie byli jedynymi oprawcami, którzy wykorzystywali kobiety seksualnie, **gwałcili także żołnierze** mający wyzwolić więźniów oraz **mężczyźni, którzy znali kryjówki żydowskich kobiet**, a wiedząc tą posługiwali się w wymagający szczególnego potępienia sposób. M. Vrzgulová odnotowała:

[...] wiele ocalałych kobiet miało podobne doświadczenia w okresie wyzwolenia, kiedy tych gwałtownych przemocowych aktów seksualnych nie dokonali naziści i ich kolaboranci, ale żołnierze – wyzwolicieli. Chociaż kobiety, które zostały zgwałcone podczas Holocaustu, rzadko wypowiadały się o tym doświadczeniu, jesteśmy w stanie zebrać pewne informacje z zeznań, które opisują relację naocznego świadka o tym, co stało się z osobą trzecią<sup>29</sup>.

### Przymusowa praca seksualna

Jak wskazują powyższe przykłady, choć przemoc seksualna ucisza ofiarę, nierzadko odbiera jej głos, wydarzenia te zostają udokumentowane albo poprzez relacje świadków, albo kobiety, które zdecydowały się przerwać milczenie. Równie skomplikowanym zagadnieniem jest **przymusowa praca seksualna kobiet** w trakcie okupacji – i wykonywana pod przymusem wywieranym przez nazistów, i ta podejmowana na przykład ze względu na przymus ekonomiczny czy chęć przetrwania. Wspomnienie wykorzystywania seksualnego bądź seksu traktowanego jako środek wymiany na ochronę lub żywność jest szczególnie bolesnym obszarem kobiecego doświadczenia. „Dla ocalałych i ich rodzin – konstatuje Zoë

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> M. Vrzgulová, dz. cyt., s. 118. Tłumaczenie – J.B.W. i E.M. W oryginale: Many women survivors have had similar experience during the liberation period, when these violent sexual acts were not committed by the Nazis and their collaborators, but by the soldiers – liberators. Although, women who were raped during the Holocaust only rarely spoke spontaneously about this experience, we are able to gather some information from testimonies, which describe their eyewitness account of what had happened to a third person”.

Waxman – niezwykle trudne może być stawienie czoła faktowi, że ich krewna czy przyjaciółka została zgwałcona albo, co jeszcze bardziej niewygodne, uciekała się do seksu, by zyskać żywność lub ochronę<sup>30</sup>.

Praca seksualna podczas okupacji i przed nią **była tematem tabu**. Kobiety ją wykonujące obciążone były wstydem i nierzadko piętnem w najbliższym otoczeniu, co mogło być szczególnie trudne podczas wojny, gdy podtrzymywanie relacji z innymi ludźmi nierzadko stanowiło jeden z filarów przetrwania. Autorka *Kobiet Holocaustu* zwraca uwagę, że kobiety doświadczające napaści, choć nie zostały zgwałcone, były uprzedmiotawiane poprzez **przeszukiwanie intymnych części ciała, golenie włosów, nakaz chodzenia nago**, a ataki na ich podmiotowość były tak powszechne, że nie uznawano ich już nawet za przemoc<sup>31</sup>. „Kobiety te – pisze Waxman – walczyły o odzyskanie poczucia sprawczości. Te, które zajmowały się wcześniej, albo i po wojnie, prostytutką lub tym, co nazywaliśmy «sekssem dla przetrwania», były narażone na depresję, poczucie winy albo nawet odrazę do siebie samych”<sup>32</sup>.

Tabuizowanie przemocy i pracy seksualnej uciszało kobiety, co również bez wątpienia ma wpływ na liczbę świadectw poruszających te kwestie. Warto w tym miejscu przywołać książkę *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady* Karoliny Sulej, przywołującą relację Marii Kolskiej. Świadectwo to powstało po wojnie w trakcie prac Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie. Relacja ta jest

[...] jedyną dotychczas znaną opowieścią polskiej przymusowej pracownicy seksualnej z pufy w Auschwitz I. Maria pamięta, że przydzielono jej bieliznę bardzo solidną, jedwabną, pościel, koce, suknie pochodzące z żydowskiego transportu z Francji, a w ciągu dnia, poza pracą seksualną, musiała zajmować się robieniem na drutach skarpet i pończoch z dostarczonej przez zarząd obozu wełny<sup>33</sup>.

W obozach informacje o puffach ukrywano lub eufemizowano, określając je jako „lekka praca”, „lekkie komando”. Sulej podkreśla, że wiele z więźniarek kuszono „normalnością”, czyli lepszymi, cywilnymi ubraniami, jedzeniem, wyjściem na wolność. „Kobiety były wprowadzane w błąd, nigdy nie wiedziały, dlaczego zorganizowano wybiórkę i co się z nimi stanie”<sup>34</sup> – pisze autorka *Rzeczy osobistych*. Podczas wybiórek kierowano się arbitralnością decyzji nazistów, nie zaś – dobrowolnym wyborem kobiety. W książce Joanny Ostrowskiej *Przemilczane. Seksualna praca*

<sup>30</sup> Z. Waxman, dz. cyt. s. 101.

<sup>31</sup> Tamże, s. 179.

<sup>32</sup> Tamże, s. 180.

<sup>33</sup> K. Sulej, *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2020, s. 125.

<sup>34</sup> Tamże, s. 126.

*przymusowa w czasie II wojny światowej* mówi o tym „Pan J.”: „Wybiórki wyglądały tak: Wystąpić! Dlaczego została wybrana, tego nie wiedział nikt. To był obóz, tam nikt nikogo nie pytał, czy ktoś chce, czy to komuś pasuje albo nie”<sup>35</sup>.

Co więcej, **temat puffów jest kolejnym przykładem** białych plamy w historii obozów koncentracyjnych. Temat ten niezwykle rzadko pojawia się w polskiej literaturze poświęconej II wojnie światowej. Ponadto, jak wskazuje Sulej, „rekrutacja do obozowych puffów nadal jest uznawana za kwestię dobrowolną, a kobiety, które zostały wykorzystane przez władze obozowe, są traktowane jak sprawcy, a nie jak ofiary”<sup>36</sup>.

Nad wyraz cennym głosem poruszającym owo zagadnienie jest cytowana publikacja Joanny Ostrowskiej z 2018 roku *Przemilczane*. Nieobecność wskazanych zagadnień w artystycznych opowieściach stanowiących przedmiot naszych analiz wybrzmiewa niezwykle głośno.

### Zagadnienia przemilczane – hipotezy przyczyn

Nieuwzględnianie przez twórców radiowych dokumentów i słuchowisk wątków, takich jak przemoc seksualna, przymusowa praca seksualna czy fizjologia kobiecego ciała, będąca czynnikiem determinującym losy żydowskich kobiet w Shoah, może być powodowana przez kilka podstawowych czynników. Pierwszym z nich jest opisane powyżej **uciszenie ofiary**, czyli tak ogromne przytłoczenie traumą i wstydem, które sprawia, że wydarzenia nadmiernie obciążające są przemilczane w świadectwach. Wówczas czerpiącym ze wspomnień ocalałych i ofiar autorom pewne komponenty okupacyjnych życiorysów nie są dostępne. Troska o wierność faktom i świadectwom uniemożliwia wtedy opisanie wątków przemilczanych (także w wypadku radiowego teatru wyobraźni, który, choć w istocie swej fikcjonalny, niezwykle uduchowiając opowieść, rzetelnie odwołuje się do wydarzeń, a słuchowiska nabierają charakteru dokumentalnego). Drugim z czynników, które mogą decydować o pomijaniu tematu opresji na tle seksualnym w audycjach artystycznych, jest trwające wiele lat, bardzo **silne tabuizowanie** owych zagadnień i podejmowanie w literaturze (także audialnej) **problematyki Holocaustu z kilku podstawowych perspektyw** (ocalali, świadkowie, ofiary, kult pamięci etc.). Kolejną z istotnych składowych może być **niechęć ocalałych do dzielenia się takimi wspomnieniami** – wówczas, nawet jeśli przyznają się do tego rodzaju traumy, mogą odmawiać dzielenia się nią z autorem opowieści fonicznej, a później – słuchającą publicznością. Jak pisze Joanna Stöcker-Sobelman:

<sup>35</sup> J. Ostrowska, *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2018, s. 175.

<sup>36</sup> K. Sulej, dz. cyt., s. 126.

[...] kobiety ocalałe z Shoah, z których wiele miało trudności z odbudowaniem swojego życia po Zagładzie, były szczególnie podatne na milczenie. Wiele z nich nie chciało opowiadać po powrocie o tym, co przeżyły. Pytania rodzaju „co zrobiłaś, żeby przetrwać?”, skutkowały tym, że kobiety niechętnie opowiadały swoje historie, tym bardziej, że niektóre były postrzegane jako sprzedające swoją seksualność za szansę ocalenia<sup>37</sup>.

W zderzeniu z niechęcią bądź niemożnością opowiedzenia o najtrudniejszych fragmentach wspomnień autorowi opowieści audialnej pozostaje uszanować decyzję swego rozmówcy czy osoby, której świadectwem inspiruje się, tworząc słuchowisko radiowe lub reportaż. Dodatkowo, jak wskazywał Jacek Leociak, uniwersalne jest przeświadczenie o tym, że istnieją przeżycia, których nie da się wyrazić ani opowiedzieć, których nie sposób przekazać innym. Trwa ono, ponieważ jako niewyrażalne jawi się to, co przekracza radykalnie granice dotychczasowego doświadczenia i stawia człowieka wobec realiów obcych i nieoswajalnych<sup>38</sup>. Powstaje wówczas bariera, której nie sposób przekroczyć – ocalała, która nie godzi się na zwierzenie z każdego aspektu traumy, ma do tego pełne prawo, a tworzący audialne opowieści muszą ogniskować narrację wokół innych zagadnień poruszanych w świadectwach.

Co więcej, **już w samym twórcy może istnieć swoista blokada**, która sprawia, że tego rodzaju tematy nie są w kręgu podejmowanych przez nich tematów. Marcin Wołk, omawiając stosowność i formę w kontekście opowiadania o Zagładzie, zwrócił uwagę, że dylemat „pisać czy milczeć” w odniesieniu do ludzkiego skrajnego cierpienia i przedstawiania zła jest problemem nierzadko głęboko etycznym – „problemem zasadniczym dla funkcjonowania literackich reprezentacji takich zdarzeń autentycznych, których istotę stanowi ludzki ból, krzywda, upokorzenie, jest kwestia autorskich uprawnień do podjęcia opowiadania oraz motywacji towarzyszących temu przedsięwzięciu”<sup>39</sup> – wskazuje. Jeśli autor zdecyduje się na podjęcie tematu, zmagają się z kolejnymi trudnymi decyzjami – **o sposób wyrażania, formę, język** etc. „Świadomie bądź nie – pisze Wołk – musi go rozstrzygnąć każdy, kto zastanawia się nad podjęciem podobnego tematu”<sup>40</sup>. Joan Ringelheim poza tym podkreśla, że „unikamy słuchania historii, których nie chcemy usłyszeć. Czasem unikamy słuchania, ponieważ się boimy; czasem ponieważ nie rozumiemy wagi tego, co zostaje wypowiedziane”<sup>41</sup>.

<sup>37</sup> J. Stöcker-Sobelman, dz. cyt., s. 139.

<sup>38</sup> Zob. J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016, s. 341.

<sup>39</sup> M. Wołk, *Ja-ona, ona-ja. Gramatyka podmiotu w autobiograficznej prozie Idy Fink i Hanny Krall*, [w:] *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, red. M. Głowiński, K. Chmielewska, K. Makaruk, A. Molisak, T. Żukowski, Universitas, Kraków 2005, s. 285.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> J. Ringelheim, *The Split between Gender and the Holocaust*, [w:] *Women in the Holocaust*, ed. by L. Weitzman, D. Ofer, Yale University Press, New Heaven–London 1998, s. 342.

Twórcy radiowi, podejmujący się opowiadania o Zagładzie, odznaczają się szczególną wrażliwością – ich opowieści są przemyślane zarówno pod względem dramaturgicznym, jak i formalnym, ale przede wszystkim z nastawieniem na oddanie rzetelności świadectwa i szacunku wobec zaświadczonego. Trudno zatem w ich wypadku snuć podejrzenie o nierozumienie najtrudniejszych zagadnień łączących się z Shoah. Równocześnie **strach przed usłyszeniem** o największym cierpieniu, na który uwagę zwróciła Ringelheim, może być jednym z elementów składających się na nieobecność wątków o przemocy seksualnej w literaturze audialnej o Zagładzie, ponieważ jeśli autor audycji zmierzy się z taką opowieścią, pozostaje przed nim postawione wyzwanie – w jaki sposób, w jakiej formie i jakim językiem opowiedzieć o tym zdarzeniu w medium najintymniejszym, jakim jest radio.

### Intymność medium radiowego – magia i zagrożenie

To właśnie kwestia intymności radia wydaje nam się w odniesieniu do audialnych narracji o Zagładzie szczególnie ważna. Już w latach 30. ubiegłego wieku Tymon Terlecki pisał, że „radio działa w kierunku odwrotnym niż kino: dośrodkowym, skłania do skupienia wewnętrznego, do samotnego przeżywania”<sup>42</sup>. Autor *Rzeczy teatralnych* postrzegał kino jako sztukę społeczną i uspołecniającą, radio natomiast jako sztukę nawracającą człowieka do samego siebie, „dającą chwilę odosobnienia, wejrzenia w głąb siebie”<sup>43</sup>. Radio jest medium o szczególnej ekspresji, odwołuje się bowiem wyłącznie do jednego zmysłu, za sprawą którego uaktywniana jest wyobraźnia słuchacza. Audialne opowieści, a konkretniej – ich bohaterowie, choć rzadko przebijają tzw. czwartą ścianę, to jednak zwracają się wprost do słuchacza, mówią prosto „do ucha”. Radioznawczyni Violetta Wejs-Milewska w swoim artykule o współczesnej tożsamości radia przywołała prywatną rozmowę ze swoją mamą, która jest wierną i wieloletnią słuchaczką radia, ma swoje ulubione stacje i programy:

Kiedy zapytałam mamę [...] dlaczego lubi to medium, odpowiedziała: „Mam wrażenie, że kiedy słucham radia, nie jestem sama, mam wrażenie, że głos mówi tylko do mnie, że «tam», po drugiej stronie, za niewidzialną zasłoną znajduje się żywy człowiek, którego słucham i którego emocje odczuwam. Mam wówczas poczucie wyjątkowości, jakiegoś komfortu intymności”<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> T. Terlecki, *Czy XII Muza?*, „Pion” 1936, nr 42, s. 5.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> V. Wejs-Milewska, *Współczesne radio – pytanie o tożsamość*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2017, t. 39, nr 1, s. 29.

Stwierdzenie to, choć oczywiście jest subiektywną opinią jednej odbiorczyni radia, zdaje się doskonale obrazować sposób, w jaki radio „mówi” do swojej publiczności. Słowa z artystycznych opowieści zdają się płynąć nie do całej grupy słuchaczy jako ogółu, ale do jednego konkretnego słuchacza. Ponadto duży **ładunek napięć emocjonalnych** stwarza szansę, jak zauważył Ryszard Jedliński, „zespalania się z bohaterami”<sup>45</sup>.

**Intymność radia wyrasta z istoty medium**, jest z nim ściśle scalona i opiera się na podstawowej materii dokumentów i słuchowisk radiowych – na słowie. Pozostałe tworzywo dźwiękowe – **muzyka, audioscenografia czy znak ciszy** są nie mniej istotne, jednak zwłaszcza w wypadku opowieści o Zagładzie, nie sposób wyobrazić sobie świadectwo pozbawione słowa. A – jak podkreśla Beata Szady – „słowo zmusza do skupienia”<sup>46</sup>. Słowo informuje o faktach i emocjach, jest **nośnikiem treści i środkiem emocjonalnego wyrazu**. „Odbiorca poddaje refleksji to, co słyszy w danym momencie, przez co odbiera przekaz emocjonalnie – zauważa Grażyna Stachyra. – Mechanizm ten stanowi o magii radia”<sup>47</sup>. Słowo pobudza wyobraźnię, angażuje imaginacyjne umiejętności słuchacza, ożywia wrażliwość. Jak podkreślał Walter Jackson Ong, „wzrok wyodrębnienia, dźwięk wciela. [...] W słuchaniu, w dźwięku można się zanurzyć”<sup>48</sup>.

Evangelia Karathanasopoulou, autorka pracy *An Examination of the Concept of Intimacy in Radio Studies, Combining Mainstream and Non Mainstream Theories and Practices* wysnuła tezę, w której zwraca uwagę, że „wszelka intymność wymaga zatarcia granic. Aby umożliwić zaistnienie intymności, konieczne jest spotkanie”<sup>49</sup>. Badaczka dostrzega fakt, że w odniesieniu do radia jako medium intymnego, owo spotkanie jest serią „rozmywających się incydentów”<sup>50</sup>. Wymienia wśród

<sup>45</sup> R. Jedliński, *Audiosfera w kształceniu literackim*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace z Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego” 1990, nr 4 (133), s. 211.

<sup>46</sup> B. Szady, *Radio. Tu słowo wygrywa*, [w:] *Słowo we współczesnych dyskursach*, red. K. Jachimowska, B. Kudra, E. Szkudlarek-Śmiechowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 85.

<sup>47</sup> G. Stachyra, *Gatunki audycji w radiu sformatowanym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, s. 61.

<sup>48</sup> W.J. Ong, *Oralność i piśmienność: słowo poddane technologii*, tłum. J. Japola, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, s. 105.

<sup>49</sup> E. Karathanasopoulou, *An Examination of the Concept of Intimacy in Radio Studies, Combining Mainstream and Non-Mainstream Theories and Practices*. Doctoral thesis, University of Sunderland 2014, s. 127. <http://sure.sunderland.ac.uk/id/eprint/6792> (dostęp: 10.07.2021). Tłumaczenie – J.B.W. i E.M. W oryginale: „Intimacy of any kind requires a blurring of boundaries. For intimacy to be allowed to happen a meeting is required”.

<sup>50</sup> Tamże.

nich głos nadawcy komunikatu, który zaciera niejako granice ciała<sup>51</sup> i „wychodzi na spotkanie” słuchaczowi. Następnie, zaplecze technologiczne, mikrofon – „zacierają granice między przestrzenią studyjną a przestrzenią/przestrzeniami odbioru, natomiast radiowy eter jest miejscem pomiędzy, płynną przestrzenią przejściową”<sup>52</sup> między słuchaczem a nadawcą. Karathanasopoulou stwierdza, że następnie komunikat dochodzi do słuchacza lub słuchaczki, co wytwarza pole częściowo wyobrażone, czyli porusza zdolności imaginacyjne odbiorcy. „Sam głos jest odbierany w dużej mierze jako nieznany i niewidzialny, bezcielesny byt, który niesie w sobie intymność spotkania z przyjacielem”<sup>53</sup>.

Obserwacje przywołanej radioznawczyni można uzupełnić o konstatację Catherine Fargher, która podkreśla, że „ludzki głos, który pozornie przemawia tylko do twojego ucha lub przemawia w twojej wyobraźni, jest jednym z najpotężniejszych spotkań”<sup>54</sup>. W oparciu o wszystkie przywołane tezy oraz własne doświadczenie badawcze wiernych słuchaczek różnych form radiowych postrzegamy intymność radia jako jedną z fundamentalnych cech tego medium. Intymność audialności świadczy o sile i wyjątkowości radia, ale wobec opowieści o Zagładzie może stanowić pewne zagrożenie. Mamy na myśli przede wszystkim ogromny ciężar samego tematu, który, choć tak trudny do wyrażenia słowem, domaga się opowiedzenia. Wielu twórców literatury Holocaustu (i pisanej, i audialnej) czyni to w sposób dopracowany dokumentalnie i formalnie.

W radiu jednak wiele treści – ze względu właśnie na intymność tego medium – zdaje się wybrzmiewać mocniej i dobitniej. Opowieści, w których **świadećstwo mówione jest wprost do ucha słuchacza**, w którym głos mówiącego wychodzi mu na spotkanie i bezpośrednio aktywuje procesy imaginacyjne, pełne są emocji nie tylko w swej treści, ale także – w odbiorze. Trudno bowiem o powściągnięcie uczuć, gdy w płynnej przestrzeni eteru dochodzi do intymnego spotkania z ocalałą i jej świadectwem. Dlatego też wysuwamy hipotezę, że intymność medium

---

<sup>51</sup> Tamże. Tłumaczenie – J.B.W. i E.M. W oryginale: „The voice comes out of the broadcaster’s mouth, blurring the boundaries of body and the space the body inhabits”.

<sup>52</sup> Tamże. Tłumaczenie – J.B.W. i E.M. W oryginale: „It hits the microphone and at once enters the radiophonic ether, blurring thus the line between studio space and space(s) of reception, with the ether being a place of blurriness, an in-between, a boundary that is in reality not a boundary but a fluid transitional space”.

<sup>53</sup> Tamże, s. 128. Tłumaczenie – J.B.W. i E.M. W oryginale: „The voice itself is received as a largely unknown and unseen disembodied entity that, at the same time, carries the intimacy of a friend”.

<sup>54</sup> C. Fargher, *The Intimacy of Radio: „Theatre of the Ear”, „Storyline”* 2014, No. 35, s. 41. Tłumaczenie – J.B.W. i E.M. W oryginale: „[ ... ] the human voice seemingly speaking to your ear alone or speaking in your head is one of the most powerful encounters”.

radiowego paradoksalnie utrudnia opowiedzenie o skrajnym cierpieniu – przemocy seksualnej w Zagładzie. Jak ujmuje to Jerzy Jarniewicz:

[...] każda opowieść jest więc demaskacją własnej niemożliwości. Nic dziwnego, że świadkowie opowiadający swoją historię odczuwają – w samej czynności opowiadania – potężniejącą stratę. Rodzi się w nich świadomość powiększającego się obszaru tego, co niewypowiedziane i nieme, co stawia opór jakimkolwiek formom narracji<sup>55</sup>.

Reportażysty radiowi i autorzy słuchowisk napotykają zatem nader trudną do wyrażenia opowieść o upokorzeniu i cierpieniu, nierzadko także wstydzie i poczuciu niemożności zapobieżenia torturom. Sama ocalała może bronić się przed ową demaskacją własnej niemocy, twórca zaś – przed przekroczeniem pewnej granicy, która sprawi, że emocjonalny ciężar historii zapośredniczony poprzez najintymniejsze z medium stanie się nie do udźwignięcia.

Słuchowiskiem dokumentalnym, które, choć nie podejmuje tematu Shoah, ale opowiada o przemocy seksualnej, jest utwór Marty Rebdy *Popsute* (Warszawa 2020) w reżyserii Waldemara Modestowicza. Jest to pełna bólu historia Agnieszki, która od dziesiątego roku życia była gwałcona przez kuzyna, a wszystko to działo się za niemyim przyzwoleniem jej matki. W wieku osiemnastu lat uciekła z domu do mężczyzny, który z czasem stał się jej kolejnym oprawcą, który bił ją i gwałcił. Opowieść ta jest niezwykle trudna emocjonalnie w odbiorze, każde słowo, choć dobrane z największą starannością, oddaje bowiem ogrom cierpienia, jakie dotknęło bohaterkę. Na stronie Polskiego Radia, w artykule informującym o emisji słuchowiska, pojawia się wątek lęku, jaki towarzyszył Marcie Rebdzie podczas tworzenia tego dzieła:

Autorka *Popsutych* obawiała się, że mogłaby spotkać się z zarzutami, że epatuje złem, które spotkało jej bohaterkę. Odnalazła inne dziewczyny, by pokazać, że sprawa Agnieszki to nieodosobniony przypadek, a zjawisko. W ciągu dwóch dni zgłosiły się trzy: Marcelina, Daria i Magda. Nie krzyczą. Gdy spotykała je krzywdą, też nie krzyczały... My, twórcy słuchowiska, niezależnie od płci, krzyczymy w ich imieniu<sup>56</sup>.

Marta Rebdza w swej pracy twórczej podejmuje wiele trudnych tematów, jest autorką licznych słuchowisk dokumentalnych i reportażu artystycznych poświęconych Shoah (np. *Dziewczynka*, 2018; *Życzenie taty*, 2012; *Powrót do domu*,

---

<sup>55</sup> J. Jarniewicz, *Niemy pokój*, [w:] *Reprezentacje Holokaustu...*, s. 7.

<sup>56</sup> Zob. *Słuchowisko w Jedynce*. Marta Rebdza „*Popsute*”, <https://www.polskieradio.pl/7/5609/Artykul/2632375,Sluchowisko-w-Jedynce-Marta-Rebdza-Popsute-Posluchaj> (dostęp: 10.07.2021).

2014; *Kto się nie schowa, ten kryje*, 2019). Mimo to autorka zmagala się z obawami, by w dziele audialnym opowiedzieć o przemocy seksualnej: „Pamiętam – wspomina Rebzda – że kiedy trafiłam na tę sprawę, wręcz organicznie opierałam się przed zajęciem się tym tematem. Pół roku zajęło mi zebranie się w sobie i zadzwonienie do Agnieszki. Pamiętam ból, jaki towarzyszył tej opowieści”<sup>57</sup>.

Jak świadczą powyższe słowa, temat przemocy seksualnej jest wyjątkowo trudny do podjęcia z wielu względów – także samej wrażliwości autora opowieści, którego zintensyfikowanie cierpienia może przytłoczyć. Jednocześnie jednak Marta Rebzda uważa, że mimo wszelkich trudności związanych z intymnością radia, to właśnie to medium daje szansę na opowiedzenie takich historii bez epatowania złem, w sposób ascetyczny<sup>58</sup>. Słuchowisko *Popsute* doceniono na arenie międzynarodowej – zakwalifikowało się ono do ścisłego finału 9. Festiwalu Grand Prix Nova w Bukareszcie. Praca jego autorki jest jednak wyjątkiem w polskim eterze artystycznym, ponieważ zagadnienie przemocy seksualnej w literaturze audialnej niemal nie występuje, a w kontekście opowieści o Zagładzie jest tematem niemal niepodjętym.

U podstaw tego rozdziału leżały dwa podstawowe cele: wskazanie wyrwanych z narracji Holocaustowych kobiecych świadectw oraz próba zidentyfikowania zagadnień, które są białymi plamami audialnych narracji o Shoah. Starając się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w audycjach poświęconych kobiecemu doświadczeniu Zagłady wątki gwałtów, molestowania i przymusowej pracy seksualnej nie występują, odnotowałyśmy, że po pierwsze, **uciszanie ofiary przemocy seksualnej minimalizuje liczbę dostępnych świadectw**, w których takie zdarzenia są obecne, po drugie zaś – dostrzegłyśmy, że **intymność radia stanowi z jednej strony o jego sile, z drugiej natomiast jest zagrożeniem** dla opowieści, w której **ładunek emocjonalny mógłby być zbyt wysoki**.

Na podstawie analizy obszernego (i stale powiększającego się) zbioru literatury audialnej Holocaustu można sformułować hipotezę, że autorzy dźwiękowych opowieści nie odsuwają na peryferia zagadnień zogniskowanych wokół przemocy seksualnej podczas okupacji z premedytacją, by kwestie te przemilczeć. Przeciwnie – audialne opowieści stale poszukują języka i tworzywa, jakim świadectwa te można wyrazić. Praca takiej autorki, jak Marta Rebzda, wskazuje, że zagadnienie to nie zostało całkowicie wyrwane z narracji, a ciężar tematu i obciążenie emocjonalne domagają się odnalezienia środków wyrazu metodą małych kroków.

---

<sup>57</sup> Zob. *Teatr dla wszystkich*, <https://teatrdlawszystkich.eu/sluchowisko-popsute-marty-rebzdzy-z-polskiego-radiaw-finale-festiwalu-grand-prix-nova-2021/> (dostęp: 10.07.2021).

<sup>58</sup> Tamże.

## ZAKOŃCZENIE

Przedstawiona Czytelnikowi książka „Już nie Żydowica, a ocalona”. *Opowieści o kobietach w Holocauście z perspektywy radiowych narracji artystycznych* stanowi niejako konsekwencję wniosków i refleksji, obecnych w monografii *Brzmienie Holocaustu. O reprezentacjach Zagłady w sztuce radiowej*<sup>1</sup>. Przedmiot naszych badawczych zainteresowań – artystyczne opowieści audialne, poświęcone Shoah – otworzył przed nami pole analiz, będące dotychczas białą plamą na gruncie badań radioznawczych. Radiowe reportaże artystyczne oraz teatr wyobraźni, koncentrujące się tematycznie wokół Zagłady, udowodniły nam, że dźwiękowe narracje stanowią doskonale medium intymnego opowiadania o „epoce pieców”.

Jednocześnie zaobserwowaliśmy, iż wyraźnie wyłaniającą się figurą, który nierzadko stanowi oś dramaturgii i historii analizowanych dzieł, jest kobieta. Wobec tego postanowiliśmy podjąć się próby ukazania, w jaki sposób kobiety przedstawiane są w artystycznych opowieściach o Zagładzie – jakie konteksty dominują w opowieściach, z jakimi przymiotami bohaterki zostają zidentyfikowane, jakie są ich role, i w historii, i w samej audycji. Doświadczenie to pokazało, że dla jak najpełniejszego opowiedzenia o kobietach Shoah w sztuce dźwięku obligatoryjne jest włączenie się w obszar *women studies*.

Perspektywa feministyczna, liczna literatura eksplikująca historię Holocaustu, losy ofiar i ocalałych Żydówek stały się niezbędne dla omówienia motywu kobiety w analizowanych audycjach artystycznych z dwu podstawowych powodów. Po pierwsze, nieodzowny dla snucia narracji – także fonicznych – jest kontekst zdarzeń. Literatura Zagłady, czytana w nurcie *women studies*, stanowi świadectwo tego, jak fundamentalnie istotną kwestią dla losów kobiety w „epoce pieców” była płeć (*gender*). Posłużyłyśmy się tą kategorią z jednej strony po to, by poprzez analizę i interpretację badanych dzieł audialnych wskazać role i *leitmotivy*, zespolone z zawartą w nich figurą kobiety. Z drugiej zaś strony, lektura publikacji z obszaru *women studies* umożliwiła spojrzenie na foniczną literaturę Holocaustu w sposób holistyczny – również z uwzględnieniem pominiętych (całościowo bądź częściowo) płaszczyzn narracji. Tym samym, starałyśmy się włączyć perspektywę feministyczną w domenę badań radioznawczych i zintegrowanie refleksji nad dźwiękowymi opowieściami z problematyką *women studies* i kategorią *gender*.

---

<sup>1</sup> Zob. J. Bachura-Wojtasik, E. Matusiak, *Brzmienie Holocaustu. O reprezentacjach Zagłady w sztuce radiowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020.

Podjęcie interdyscyplinarne dało szansę niejako odkrywania na nowo reportaży i słuchowisk radiowych o Zagładzie, ponieważ uwzględnienie dominanty płci pozwoliło analizować przedmiot naszych badań nie tylko pod kątem fonicznego opowiadania czy wykorzystanego tworzywa, ale także – losów konkretnej grupy ludzi, którą eksterminacja dotknęła nie tylko ze względu na rasę, ale i płeć (kulturową i biologiczną). To z kolei przełożyło się na znacznie pełniejsze zrozumienie narracji snutej przez bohaterki radiowych opowieści – indywidualne, intymne wspomnienia, włączone w konteksty *women studies*, wybrzmiewają pełniej, ponieważ w tej perspektywie rozumiemy, dlaczego to, co spotkało ofiarę, właśnie jej się przydarzyło – jak znacząco obciążyla jej losy zarówno żydowskość, jak i kobiecość.

Zdajemy sobie sprawę z faktu, że książka ta nie jest pozycją wyłącznie radioznawczą *sensu stricto*. Decyzję tę podjęliśmy świadomie, bo choć naszym nadrzędnym celem zawsze jest badanie dźwiękowych opowieści, to jednak *terra incognita* związana z perspektywą kobietą w analizowanych dziełach domaga się szerzej zakrojonych badań. Ufamy, że *radio studies* nie wykluczają *women studies* – a połączenie tych perspektyw stanowi, na co mamy nadzieję, integralny kierunek badawczy.

Optyka radioznawcza – a więc eksploracja audialnego tworzywa, wykorzystanych środków, formy i dramaturgii opowieści – pozostała dla nas niezmiennie ważne. Jednocześnie staraliśmy się nie powtarzać wniosków z monografii *Brzmienie Holocaustu. O reprezentacjach Zagłady w sztuce radiowej*, gdzie opis wskazanych elementów stanowił punkt wyjścia i podstawę dla wszelkich konkluzji. Dostrzegamy bowiem, że wiele rozwiązań artystycznych – zarówno w formie audycji, jak i wykorzystanego tworzywa – jest podobnych. Twórcy radiowych reportaży i słuchowisk, poświęconych Zagładzie, niezwykle starannie podejmują ów temat i pod kątem formalnym, i zastosowanych środków. Audycje charakteryzują się szczególną troską o pozostawienie przestrzeni świadectwu i zaświadczającej, zaświadczającemu.

Obserwujemy wobec tego dwa podstawowe typy tworzenia opowieści pod względem formalnym. W pierwszym z nich centrum stanowi słowo – dźwięk pełni funkcję służebną, jeśli obecna jest muzyka, to delikatna, nienachalna, wyłącznie w tle (np. w audycjach: *Łyzeczka Lusi*, *Jak mówić o Auschwitz*, *Słownik polsko-hebrajski*, *Zamordowane dzieciństwo*, *Siostra i brat*). W drugim typie świadectwo pozostaje na pierwszym planie, jednak środki artystyczne zostają zastosowane w większym zagęszczeniu – muzyka koresponduje ze słowem, znak ciszy użyty jest jako składowa formy (a nie tylko narracji, snucia opowieści), autor jest silniej obecny, między innymi w roli narratora (np. *Rozłączeni*, *Masz na imię Stella*, *Córka i matka*, *Małka*, *Medal dla siostry*). Trzeci typ stanowią dzieła o formie wysoce artystycznej, z pogranicza gatunków, w których pojawiają się scenki słuchowiskowe (w *feature'ach*), muzyka eksperymentalna lub muzyka w roli bohaterki, silnie jest zaznaczona obecność autora, zastosowany został wysublimowany montaż

scen w użyciem muzyki i ciszy, pogłosu, gradacji dźwięków. Wśród takich audycji można wymienić między innymi *feature Małka, Powrót do domu, Pamiętnik dla mojej córki* czy słuchowiska dokumentalne *Dziewczynka, Milena 4714, Przyjaciółki z Żelaznej ulicy, Kto się nie schowa, ten kryje*.

Staraliśmy się, omawiając kolejne audycje, wskazywać ich cechy dramaturgiczne i formalne. Odnotowując jednak pewne klucze formalne, które szeroko opisałyśmy w *Brzmieniu Holocaustu...*, aby uniknąć powtórzeń, nie czynimy tego ponownie. Ponadto, co warto może jeszcze raz powtórzyć, podejmując analizę skupioną wokół motywu kobiety, włączyłyśmy się w nurt *women studies*, ponieważ – analityczne scharakteryzowanie figury kobiet byłoby niemożliwe (lub znacząco zubożone) z perspektywy wyłączenie radioznawczej.

Literatura audialna o Zagładzie jest stale się poszerzającym zbiorem. Wierzymy, że zarówno twórcy, jak i badacze radia mają przed sobą znaczne obszary opowieści wartych zgłębienia. Chcąc pozwolić jak najpełniej wybrzmieć głosom kobiet w dźwiękowych opowieściach, postanowiłyśmy, by zakończenie tej książki poświęcić ich dźwiękowym portretom. Toteż ostatnią z jej części przeznaczamy na zarysowanie audialnych wizerunków Ireny Sendlerowej, Natalii Roztropowicz, Haliny Birenbaum, Hanny Gumpricht i Wierzy Gran.

## Dźwiękowe portrety kobiet

### „Anioł czasów Zagłady” – Irena Sendlerowa

Żydowskie matki, które oddają dzieci, to największe bohaterki tej wojny.

*Nie zapomnisz mnie*<sup>2</sup>

Radiowa biografia Ireny Sendlerowej jest – można by rzec – pomnikowa. Trzy audycje – dwa reportaże Ewy Michałowskiej *Jedno życie, jeden świat* (Warszawa 2007) oraz *W imię ojca* (Warszawa 2007) i jedno słuchowisko *Nie zapomnisz mnie* (Warszawa 2007) Grażyny Szymańskiej w reżyserii Andrzeja Piszczatowskiego – prezentują postać heroiczną, odważną, o wielkim formacie moralnym, której życie i działalność poruszają najczulsze struny w duszy słuchacza. Była heroiną, bo kto inny mógłby tak bardzo narażać swoje życie, by uratować w czasie Zagłady dwa i pół tysiąca żydowskich dzieci? Za udzielenie pomocy jednemu Żydowi groziła kara śmierci, a ona narażała się ciągle. Odwadze tej kobiety towarzyszyła niezwykle pozytywna energia, pomysłowość i zaufanie, które budziła w ludziach – można usłyszeć w słuchowisku. Chciałybyśmy przedstawić portret Sendlerowej taki, jaki rysuje się w narracjach radiowych. Zdajemy sobie jednak sprawę, że może on nie być do końca zgodny z rzeczywistością i pewne fakty,

---

<sup>2</sup> Cytat ze słuchowiska z 2007 roku pod tym tytułem.

które wypłynęły później, na przykład w książce Anny Bikont *Sendlerowa. W ukryciu*<sup>3</sup>, nie wybrzmiały w radiowych utworach. A wpływają one z pewnością na wizerunek osoby – w ujęciu autorki – bardzo silnie zmitologizowanej. W wywiadzie dla „Krytyki Politycznej” Bikont powiedziała:

Wiedziałam od początku, że nie można było uratować dwóch i pół tysiąca dzieci. Ale to wie każdy badacz Holocaustu, nie trzeba być specjalnie mądrym. Wiedziałam, że Sendlerowa grzeje się w tym micie i cieszyłam się dla niej, bo przyjemnie zostać pod koniec życia docenionym za coś, za co się człowiek już nie spodziewał żadnej nagrody. Nie wiedziałam, że aż tyle razy, kiedy będę sprawdzać fakty, okaże się, że zostaję z pustymi rękami<sup>4</sup>.

Autorka zanotowała także w książce:

Kiedy pobito jej koleżankę Żydówkę, Irena rzuciła się na bojówkarza z pięściami krzycząc: „Ty bandyto!”. [...] Innym razem zobaczyła, jak „oprawcy ciągną Żydówki za włosy z drugiego piętra na parter. Wówczas dostałam jakiegoś szoku z niemocy i w swoim indeksie skreśliłam zapis: «prawa strona aryjska». Ukaranano mnie za to bardzo. Gdy w czerwcu złożyłam indeks do wpisania zaliczeń ćwiczeń i egzaminów, zawieszono mnie w prawach studenckich. Kiedy co roku zgłaszałam się z prośbą o «odwieszenie», bo byłam już przy końcu studiów i zaczynałam pisać pracę magisterską, dostawałam odmowę. I tak było przez trzy lata. [...] I pewno nigdy bym studiów nie skończyła, gdyby nie sytuacja, która zaistniała w 1938 roku. Ówczesny rektor wyjechał za granicę na kilka miesięcy. Zrozpaczona poszłam do zastępującego go profesora Tadeusza Kotarbińskiego (znanego filozofa, bardzo dobrego człowieka). Opowiedziałam mu o swoich kłopotach. Profesor poklepał mnie po ramieniu i powiedział, że dobrze zrobiłam, skreślając w swoim indeksie ten haniebnny zapis. «Idź już na wykłady», dodał na pożegnanie”.

To wersja najczęściej przytaczana w prasie i w jej biografiach. Podział miejsc w audytoriach i stemple w indeksach według kryteriów rasowych wprowadzono na początku roku akademickiego 1937/1938. Ale Sendlerowa przerwała studia w 1932, a nie w 1937 roku; w archiwum UW zachowały się jej stopnie z sesji egzaminacyjnych w latach 1937–1939, czyli nie była wtedy zawieszona. Sendlerowa pisze, że prawa studentki przywrócił jej Tadeusz Kotarbiński, który zastępował rektora podczas jego nieobecności, jednak Kotarbiński, który odegrał chlubną rolę w tych niechlubnych dla uniwersytetu czasach, nie pełnił wówczas funkcji

---

<sup>3</sup> A. Bikont, *Sendlerowa. W ukryciu*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017.

<sup>4</sup> Taż, *Na każdym kroku pilnie wykluczano Żydów z polskiej społeczności*, rozm. O. Wróbel, „Krytyka Polityczna” 2018, nr z 2.02, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/bikont-na-kazdym-kroku-pilnie-wykluczano-zydow-z-polskiej-spolescznosci/> (dostęp: 20.07.2021).

prorektora i nie miał takich uprawnień. W 1937 roku nie było szans, by nawet najbardziej znany profesor, ale z poglądami, jakie miał Kotarbiński – racjonalista i bezbożnik przeciwstawiający się gettu ławkowemu – mógł sprawować choćby przez chwilę obowiązki rektora<sup>5</sup>.

Anna Bikont całkowicie świadomie przeprowadza demitologizację narracji prawicowo-patriotyczno-katolickiej, odnoszącej się do postaci Ireny Sendlerowej, pisze o jej przynależności do partii, o aresztowaniu, a czytelnik odnosi wrażenie, że ta dzielna kobieta miała tendencję do opowiadania o przeżytych zdarzeniach w różnych wersjach, czasem zmieniając jakieś szczegóły odpowiadające danej sytuacji i potrzebie. Nie jest naszym celem burzenie pomnika Sendlerowej, nie rościmy sobie do tego żadnego prawa, nie sprawdzaliśmy same żadnych dokumentów, ani nie prowadziłyśmy dziennikarskiego śledztwa, uznaliśmy jednak, że uczciwie będzie, gdy choćby zasygnalizujemy, iż ta postać – mimo całego dobra, które wykonała na rzecz pomocy w czasie wojny – doczekała się także opracowań próbujących być może budować jej wizerunek na nowo.

Jeśli chodzi o narracje radiowe, najpełniejszą biografię Sendlerowej prezentuje słuchowisko *Nie zapomnisz mnie* (Warszawa 2007). Przesłanie utworu jest jednoznaczne, to opowieść o Sprawiedliwej wśród Narodów Świata, która w czasie II wojny światowej ocaliła życie wielu żydowskich dzieci. Od początku swojej działalności społecznej Sendlerowa była nastawiona na niesienie pomocy Żydom, i dorosłym, i dzieciom. Działała w Żegocie. Jako pracowniczka socjalna, miała stałą przepustkę do getta warszawskiego. Organizowała wraz ze swoimi łączniczkami (dziesięć osób), wspaniałymi, dzielnymi i ofiarnymi kobietami, przemycanie dzieci żydowskich z getta, umieszczając je w przybranych rodzinach, domach dziecka i u sióstr katolickich. Sendlerowa – w tej roli Paulina Holtz – podkreśla w jednej ze scen, że często ze strony żydowskich rodziców padało zasadnicze pytanie o gwarancje powodzenia akcji. Wtedy uczciwie mówiła, że żadnej gwarancji dać nie może. Ona nawet nie była pewna, czy danego dnia sama z dzieckiem szczęśliwie opuści getto. Niezwykle jest to, że Sendlerowa bardzo dbała o zachowanie tożsamości dzieci. Prowadziła rejestr wyprowadzonych z getta, ich dokumenty – nazwiska, dane – przechowywała w słoiku, który zakopywała w ziemi po to, by później można było dowiedzieć się o ich pochodzeniu, by dzieci miały szansę poznać swoje korzenie.

Jedną z uratowanych przez Sendlerową jest Elżbieta Ficowska (Koppel), która w słuchowisku Piszczatowskiego nie pojawia się bezpośrednio, jest mowa tylko o wywiezieniu tramwajem kilkumiesięcznego niemowlęcia w drewnianej skrzyni. Za to w reportażach Ewy Michałowskiej ocalona zabiera głos

---

<sup>5</sup> A. Bikont, *Sendlerowa...*, s. 67–68.

i opowiada o tym, w jaki sposób opuściła getto. Tę historię przytacza także Anna Mieszkowska w książce *Matka dzieci Holocaustu. Historia Ireny Sendlerowej*<sup>6</sup>. Ficowska mówi:

W 1942 roku zostałam wywieziona na wozie pełnym cegieł, który wyjeżdżał z getta na stronę aryjską. Między cegłami umieszczono skrzynkę drewnianą, która miała otwory. Włożono do niej, uśpione luminalem, niemowlę, wówczas chyba sześciomiesięczne, z łyżeczką srebrną na szczęście. Na tej łyżeczce było moje imię wygrawerowane i data urodzenia<sup>7</sup>.

Bohaterstwo Polki było bohaterstwem najcięższej próby, słyszymy w reportażu *W imię ojca* (Warszawa 2007), ale ten instynkt pomocy najbardziej potrzebującym Sendlerowa miała we krwi od zawsze. Jej biologiczna córka mówi, że mama dla własnego domu i własnych dzieci nie miała tyle czasu, co dla innych. W 1968 roku Sendlerowa poważnie chorowała, dni spędzała w łóżku i – jak wspomina jej córka – dopiero w marcu 1968 roku, w czasie trwania i nasilania się zamieszek antysemickich, podniosła się z łóżka i powiedziała: „Znów biją Żydów. Trzeba zakładać nową Żegotę”. Jakże te słowa były znaczące.

Przyczynkiem do powstania reportażu Michałowskiej zdaje się niezwykła historia czterech amerykańskich nastolatek, które – by wziąć udział w olimpiadzie historycznej – napisały w 1999 roku *Life in a Jar* (*Życie w słoiku*) – sztukę o działalności Ireny Sendlerowej. O jej zaangażowaniu społecznym i ratowaniu żydowskich dziewczynki na początku wiedziały bardzo mało. Same zdobywały informacje, dokształcały się. Sztukę prezentowały w Stanach Zjednoczonych. W 2001 roku przyjechały też do Polski, by poznać osobiście swoją bohaterkę. Reportażystka zarejestrowała ich wypowiedzi, dzięki czemu słuchacz w bezpośredniej relacji poznaje ich motywację i ogromną fascynację połączoną z podziwem dla dzielnej Polki, ale także wypowiedzi o tym, co dała im praca nad tym projektem<sup>8</sup>. Reportaż dopełnia fragment obchodów Dnia Pamięci Ofiar Holocaustu ze stycznia 2007 roku, kiedy pod Pomnikiem Bohaterów Getta wspomniano Irenę Sendlerową, a ona sama – za pośrednictwem telebimu – opowiedziała zebranym o tamtych wydarzeniach i przestrzegając przed okrucieństwem wojny.

Audialne tworzywo, wykorzystane do przygotowania przywołanych audycji o Sendlerowej, jest dość oszczędnie stosowane, a audioscenografia wydaje się bardzo skromna. Być może wynika to z ciężaru emocjonalnego opowieści oraz

---

<sup>6</sup> A. Mieszkowska, *Matka dzieci Holocaustu. Historia Ireny Sendlerowej*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2004.

<sup>7</sup> Tamże, s. 239–240.

<sup>8</sup> Warto sięgnąć do książki Mieszkowskiej, która szeroko relacjonuje historię uczennic z Uniontown, o których mówiono „kwartet Sendlerowej”. A. Mieszkowska, dz. cyt., s. 41–56.

z faktu, że słuchowisko zostało przygotowane – takie odnosimy wrażenie – z nastawieniem na wybrzmienie funkcji edukacyjnej, na dźwiękowe zaprezentowanie biografii bohaterki. W utworze pojawiają się wszystkie najważniejsze wątki związane z życiem Sendlerowej, zgrabnie wplecione w fabułę słuchowiska. Duże znaczenie – wzbogacające warstwę informacyjną – ma narrator, który jest narratorem wszechwiedzącym, umieszczonym poza światem fabuły.

Reportaże Ewy Michałowskiej koncentrują się z kolei na jakimś wycinku rzeczywistości i najprawdopodobniej mają charakter okolicznościowy i rocznicowy. Wykorzystana oprawa dźwiękowa – charakterystyczne dla wojny odgłosy krzyków, strzelania, muzyka o minorowym nastroju, słowa wypowiedziane na tle ciszy – korespondują z treścią nagrań i z poruszonym tematem.

Rozpoczęliśmy od cytatu – słów Ireny Sendlerowej, by zwrócić uwagę na kwestię być może nieco pomijaną, gdy mówi się o dzieciach podczas Zagłady, to znacz na rolę matek, akty ich wielkiej odwagi, poświęcenia i miłości. Patrycja Dołowy w książce o rozmowach z dziećmi Holocaustu cytuje wypowiedź jednej ze swych rozmówczyń, także akcentując konieczność mówienia i pamiętania o tych kobietach:

Przyjaźniłam się z Ireną Sendlerową. Poznałam ją w 1983 roku. Przychodziłam do niej do domu przy placu Na Rozdrożu, zanim zamieszkała w domu starców na Nowym Mieście. Potem do jej pokoju też przychodziłam. Czasem mierzyłam jej ciśnienie i potem rozmawiałyśmy. Różne rzeczy mi opowiadała. Mówiła mi, że spotkała się z Amosem Ozem, izraelskim pisarzem, i on obiecał jej, że napisze książkę o matkach. Ale w końcu nie podjął się tego. A Irena go prosiła, pisała do niego. Uważała, że nie mówić o nich to jakby im pozwolić umrzeć – po raz drugi. Zostawić je same z tym: „Idź już. Nie oglądaj się”. Bardzo chciała podkreślić ich determinację i heroizm. Nie dość, że rozdarte w kwestii swoich dzieci, to jeszcze były w konflikcie z własnymi matkami – babkami tych dzieci, oskarżane o brak uczuć macierzyńskich, potępiane i oceniane przez swoją społeczność. Ich matkom nie mieściło się w głowie, że można oddać własne dziecko. Babcie pamiętały I wojnę światową. Nikt wtedy nie mordował dzieci, nikt nie musiał ich ukrywać. Matki nie mogły zrozumieć tego rozdzierającego oblicza miłości swoich córek<sup>9</sup>.

\* \* \*

---

<sup>9</sup> P. Dołowy, *Wróć, gdy będziesz spała. Rozmowy z dziećmi Holocaustu*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019, s. 7 (rozmowa z Anną, Warszawa).

**„Zwyczajna” biografia Sprawiedliwej wśród Narodów Świata  
– Natalia Roztropowicz**

[...] A ciężka to była i niebezpieczna próba, bo dla tego półtorarocznego maleństwa żydowskiego pochodzenia narażaliśmy życie trojga swoich własnych dzieci, no i własne. Wiem tylko, że to, co zrobiliśmy, powinien był uczynić każdy chrześcijanin.

N. Roztropowicz<sup>10</sup>

Autorką dwóch audycji – reportażu i słuchowiska – o rodzinie Roztropowiczów, Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, jest Marta Rebzda. Najpierw był radiowy reportaż *Powrót do domu*, zrealizowany w roku 2014. Słuchowisko powstało w roku 2019. Rebzda zdecydowała się na tę odmianę gatunkową, bo teatr radia pozwala wybrzmieć jej historiom w sposób pełniejszy<sup>11</sup>. Scenariusz do słuchowiska dokumentalnego autorka pisała w oparciu o kilka źródeł dokumentalnych. Była to książka Sabiny Heller *Locked in the Darkness* (2012), pamiętnik Stanisławy Roztropowiczowej oraz zachowany list Natalii Roztropowiczowej, który kobieta napisała do Sabiny po oddaniu dziewczynki do domu dziecka. List wyjaśniał okoliczności i przyczyny tej decyzji oraz zawierał wyznanie miłości rodziny Roztropowiczów do dziewczynki i ich nadzieję na możliwość utrzymywania kontaktu. List w oryginalnej wersji można usłyszeć zarówno w reportażu, jak i w słuchowisku, w którym stanowi integralną część fabuły. W obu przypadkach odczytywany jest przez aktorki.

Marta Rebzda jest wyjątkową artystką, utalentowaną, niezwykle wrażliwą na los drugiego człowieka i często bohaterami swoich prac czyni osoby zwyczajne, które nie są powszechnie znane, dając im niejako możliwość wypowiedzenia się i przekazania światu ich historii. Kim zatem była Natalia Roztropowicz i w jaki sposób przyczyniła się do pomocy Żydom? Razem z mężem Józefem Roztropowiczem dzierżawili ziemię w osadzie niedaleko Radziwiłłowa, obecnie to teren Ukrainy. Mieli czworo dzieci. Latem 1943 roku, gdy sąsiedzi zaczęli napadać sąsiadów, gdy dochodziło do zamieszek ze strony ukraińskich nacjonalistów, przeprowadzili się do Radziwiłłowa. Zamieszkali w kamienicy, między innymi razem z rodziną Stramskich. Nastoletnia Zosia Stramska, odkryła, że w schowku na drewno, w kuchni, z której korzystała jej rodzina, w całkowitych ciemnościach i w warunkach uwłaczających ludzkiej godności, przechowywane jest żydowskie dziecko. Jak pisała Jolanta Ambrosewicz-Jacobs:

---

<sup>10</sup> Cytat z reportażu *Powrót do domu* Marty Rebzdy (Warszawa 2015).

<sup>11</sup> Zob. K. Tokarska-Stangret, *Dobrzy ludzie*, „Teatr” 2021, nr 2, s. 22–24.

Rodzina Miszczaków w Radziwiłłowie przestała zajmować się pozostawionym im przez żydowskich rodziców wraz z dużą sumą pieniędzy 9-miesięcznym niemowlęciem, gdy dowiedziała się, że rodzice dziecka zostali zamordowani. Niemowlę odkryła w komórce i dokarmiła 16-letnia Zosia Stramska, której rodzina dzieliła mieszkanie z Miszczakami. Zosia powierzyła niemowlę zaprzyjaźnionej rodzinie Roztropowiczów<sup>12</sup>.

Jak się później okazało, była to Sabinka (Inka) Kagan, którą Roztropowiczowie, narażając życie swoje i swoich dzieci, zdecydowali się uratować. W jednej z pierwszych scen otwierających słuchowisko słuchacz poznaje Natalię Roztropowicz – w tej roli fenomenalna wręcz Danuta Stenka – dzielną, odważną, zdeteterminowaną do pomocy, kobietę o wielkim, szlachetnym sercu. Od pierwszych chwil Natalia zajęła się tym zaniedbanym, wychudzonym maleństwem jak swoim własnym dzieckiem. Dziewczynka mieszkała z rodziną Roztropowiczów przez kilka lat. Po wojnie Natalia chorowała na nerwicę serca i nowotwór. I w związku z tym przystała na propozycję Yehudy Borensteina, przedstawiciela organizacji zajmującej się odzyskiwaniem uratowanych żydowskich dzieci i przekazaniem ich do rodzimego środowiska, i oddała Sabinkę do domu dziecka. Choroba Roztropowiczowej zdeteterminowała dalsze losy dziewczynki.

Po wojnie Sabinę adoptowało małżeństwo lekarzy żydowskich. W fabularnej scenie słuchowiska żydowska lekarka, pracująca w domu dziecka, do którego po wojnie Sabinka została oddana, zwraca się do dziewczynki: „[...] bo jestem twoją mamą. W czasie wojny musiałyśmy się rozstać. Żeby ratować ci życie, zostawiłam cię u polskiej rodziny. Teraz chciałabym cię zabrać do domu, żebyśmy mogły znowu być razem”. W rzeczywistości Zofia i Zygmunt zaadoptowali Sabinkę, do końca życia nie wyjawili prawdy o jej pochodzeniu. Wyemigrowali do Izraela i zerwali kontakt z Polską. Ale Stanisława Roztropowicz, córka Natalii, szukała Sabiny całe życie. Przypadkiem badaczka Holocaustu z Jerozolimy, pracująca w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie, skojarzyła historię żydowskiej dziewczynki opisaną przez Stanisławę ze znanym jej życiorysem Sabiny Heller. W 1999 roku Sabina dowiedziała się po raz pierwszy o swoich biologicznych rodzicach zamordowanych w czasie Holocaustu. Stanisława i Sabina spotkały się po pięćdziesięciu dwóch latach rozłąki.

*Kto się nie schowa, ten kryje* jest przykładem gatunku synkretycznego. Rebzda łączy w wyrafinowany sposób dokument i fikcję fabularną. Zachowuje autentyczność nagrań i prawdę życia, nadbudowując nad nią warstwę literacką. Nagrania dokumentalne okazały się niewystarczające dla wybrzmienia historii Żydówki

---

<sup>12</sup> J. Ambrosewicz-Jacobs, *Odwaga wypływająca z miłości: wybrane studia przypadków dzieci w czasie Zagłady*, [w:] *Cena odwagi: między ocaleniem życia a ocaleniem człowieczeństwa*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej, Oświęcim 2019, s. 240.

uratowanej przez rodzinę Roztropowiczów, dlatego też autorka zdecydowała się na napisanie scenariusza słuchowiska dokumentalnego. Na poziom dokumentalny składają się reportażowe nagrania – wypowiedzi Stanisławy, a na koniec także Sabiny Heller. Sabinę słyszymy dopiero we fragmentach końcowych. To było oczywiście celowe – autorka do końca nie chciała słuchaczowi zdradzać, jak historia się potoczyła<sup>13</sup>.

\* \* \*

### Świadectwo ocalenia – Halina Birenbaum

Na Majdanku poczekalnia przed komorą gazową zostanie nazwana Rosengarten, Polem Róż. Przez druty widać jakieś baraki. Halina Birenbaum ma czternaście lat i marznie. Mama przytula ją i przykrywa płaszczem wełnianym w pepitkę. Pokazuje jej palcem kobiety w pasiakach. Wyjaśnia, że one już pracują i my też będziemy; tylko nas umyją i już. Halina się niecierpliwi. Tłum napiera. Dopiero po wejściu, kiedy dziewczynka czuje wodę na twarzy, orientuje się, że mamy nie ma – nie może się z nią ucieszyć, że to woda, a nie gaz. Jeszcze czuje jej ciepło na swoim ciele. Co czuje mama?

K. Sulej, *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*<sup>14</sup>

Halina Birenbaum urodziła się w 1929 roku w Warszawie. Jest polsko-izraelską pisarką i tłumaczką, ocalałą z Holocaustu. Więziona była w niemieckich obozach koncentracyjnych. Od 1947 roku do dziś mieszka w Izraelu, gdzie założyła rodzinę. W 2001 roku Polska Rada Chrześcijan i Żydów przyznała jej tytuł Człowieka Pojednania. Traktują o niej dwa reportaże: Marii Brzezińskiej *Halina Birenbaum – głos ocalonej*<sup>15</sup> oraz Ewy Michałowskiej *Człowiek pojednania* (War-

<sup>13</sup> Zob. J. Bachura-Wojtasik, „Holokaust domaga się słów, nawet jeśli zmusza do milczenia” (A. Rosenfeld). *Figury konceptualne w słuchowisku „Kto się nie schowa, ten kryje” autorstwa Marty Rebdy, [w:] Słowo. Struktura – znaczenie – kontekst*, red. E. Szkudlarek-Śmiechowicz, A. Wierzbicka i E. Olejniczak, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020, s. 313–324.

<sup>14</sup> K. Sulej, *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2020, s. 23.

<sup>15</sup> Zob. J. Bachura-Wojtasik, *Przywrócić obecność. Holocaust i Żydzi w wybranych artystycznych audycjach radiowych Marii Brzezińskiej, „Narracje o Zagładzie” 2021, nr 1 (7), Cywilne praktyki ludobójcze*, s. 194–210.

szawa 2001). W swojej emocjonalnej narracji bohaterka, jako dorosła kobieta, opowiada o swoich losach, utracie całej rodziny, między innym mamy, która została zagazowana na Majdanku. Była cudem ocaloną żydowską dziewczynką z warszawskiego getta, po obozie na Majdanku, w Oświęcimiu, podczas marszu śmierci szła do Wodzisławia Śląskiego, skąd została przetransportowana do obozu w Ravensbrück, a następnie do Neustadt-Glewe. W audycji obok świadectwa Haliny Birenbaum zarejestrowanego w Jerozolimie przez Brzezińską, można usłyszeć również czytane przez autorkę audycji wybrane wiersze poetki, pochodzące z kilku zbiorów poetyckich, w tym z *Nawet gdy się śmieję czy Nie o kwiatach*.

Głos bohaterki, zarówno w reportażu Brzezińskiej, jak i Michałowskiej, która zarejestrowała spotkanie Birenbaum z młodzieżą w Auschwitz, jest bardzo emocjonalny, pośrednio informuje słuchacza o tragicznych przeżyciach kobiety. Była świadkiem śmierci wszystkich swoich najbliższych. Do tej pory wydaje się niepokodzona z utratą matki, z którą była bardzo związana i dzięki jej opiece i spokojowi ducha przeżyła getto. W Majdanku matkę od razu zabrano do komory gazowej, w obozie bohaterka została ze szwagierką Helą, którą potem, już w Auschwitz, udało się Halinie uratować od śmierci. Hela nie przeżyła obozu, zmarła z chorób i wycieńczenia, ale przez pewien czas kobiety dbały o siebie wzajemnie<sup>16</sup>.

Głos Haliny Birenbaum stanowi wielką siłę tej opowieści, synekdochę jej obecności, wzmacnia przekaz audialnej wypowiedzi. Odbiorca słyszy bezpośrednio od bohaterki wspomnienia tragicznego losu młodej dziewczyny. Edward Sapir, jako jeden z pierwszych badaczy, zwrócił uwagę na możliwość problematyzowania i interpretowania głosu człowieka, jako najbardziej podstawowej warstwy mowy oraz przejawu osobowości mówiącego<sup>17</sup>. Wartość ekspresji tonicznej oraz właściwości fizjologiczne głosu nadają słowu w komunikacie radiowym dosłowność i konkretność brzmieniową, wobec czego słowa zyskują na sile właśnie dzięki wyrazistości i sugestywności fonicznej<sup>18</sup>. Relacja Haliny Birenbaum jest

---

<sup>16</sup> Zob. też *To nie deszcz, to ludzie. Halina Birenbaum w rozmowie z Moniką Tutak-Goll*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2019.

<sup>17</sup> „Aby odkryć osobowość jednostki (na tyle, na ile pozwalają na to wnioski wysnute z obserwacji jej mowy) dysponujemy następującym materiałem. Mamy jej głos. Mamy dynamikę jej głosu egzemplifikowaną przez czynniki takie, jak intonacja, rytm, ciągłość i szybkość. Mamy ponadto wymowę, słownik i styl” – zob. E. Sapir, *Mowa jako rys osobowości*, [w:] tegoż, *Kultura, język, osobowość. Wybrane eseje*, tłum. B. Stanosz, R. Zimand, wstęp A. Wierzbicka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978, s. 69–84. Oryginał pochodzi z 1927 roku.

<sup>18</sup> Zob. R. Jedliński, *Aksjologiczne nacechowanie audialnych tekstów kultury (na przykładzie baśni radiowej)*, [w:] *Czytanie tekstów kultury. Metodologia, badania, metodyka*, red. B. Myrdzik, I. Morawska, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007, s. 83.

osobista i bardzo emocjonalna. Stąd też forma, jaką zaproponowała Maria Brzezińska, współgra z treścią wypowiedzianych słów. Fragmenty literackie, przeplatane z wyznaniem bohaterki, są istotnym elementem kompozycyjnym. Budują nastrój, pozwalają wybrzmieć dokumentalnym nagraniom, skłaniają słuchacza do zadumy i refleksji. Mogą też stanowić moment swoistego oddechu dla odbiorcy po usłyszeniu wspomnień bohaterki. Całości dopełnia kompozycja muzyczna *Kamienne epitafium* Eugeniusza Rudnika.

W przypadku dwóch omawianych reportaży odbiorca spotyka się ze szczerymi wyznaniem, osobistą relacją o losach bohaterki, pozbawioną dat i liczb. Indywidualne przeżycia i następnie sposób opowiedzenia o nich każdorazowo nadają reportażom podmiotową sygnaturę. Nie są to utwory o wartości historiograficznej, a raczej rodzaj intymnego zwierzenia i osobistej narracji, skomponowane według określonych reguł budowania dramaturgii audialnych form artystycznych.

Zygmunt Bauman w książce *Nowoczesność i zagłada* jasno wyraził zdanie, że nie można ograniczać się tylko do faktograficznego opisu Holocaustu, trzeba go interpretować<sup>19</sup>. Warto przytoczyć komentarz Jacka Leociaka:

Mówiąc o pomocy, jesteśmy w potrzasku między uogólnieniem a uszczegółowieniem. Z jednej strony używamy wielkich kwantyfikatorów (Polacy, Żydzi), ogólnych pojęć (bohaterstwo, strach, szlachetność, podłość), odwołujemy się do statystyki, dążąc do wychwycenia liczb czy procentów i wierząc, że odsłonią nam one prawdę. Z drugiej strony – interesuje nas los indywidualny, perspektywa prywatna, konkretni ludzie, konkretne sytuacje, konkretne okoliczności<sup>20</sup>.

Prawda pojedynczych historii zdaje się intensywniej oddziaływać na odbiorcę niż faktograficzne podawanie danych. Dobrze pasują do tej predylekcji słowa Hanny Krall, która stwierdziła na marginesie swojej twórczości: „Wszystko sprowadzam do pojedynczego człowieka, bo tego jednego mogę ogarnąć, pojąć, kiedy trzeba – zmierzyć się z nim”<sup>21</sup>.

\* \* \*

---

<sup>19</sup> Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, tłum. F. Jaszuński, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1991.

<sup>20</sup> J. Leociak, *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, s. 10–11.

<sup>21</sup> *Reporterka. Rozmowy z Hanną Krall*, wyb. kompoz., uzup. oraz dokumentacja J. Antczak, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2007, s. 46.

**Diwa warszawskiego getta – Wiera Gran**

[...] Nie tylko tam, gdzie stłoczył nas Hitler, żeby łatwiej wypuścić kominem. Dla nas wybudował Treblinkę. Długo nie wiedzieliśmy o tym, a i później trudno nam było uwierzyć, ale to wszystko zdarzyło się, kiedy byłam młoda, młoda, młoda, rozumiesz, głupia, niedoświadczona. Skąd miałam wiedzieć, co wolno i jak to kiedyś zostanie ocenione. Chciałam żyć, ratować matkę i siostry. Dla mnie tam otwarto kawiarnię Sztuka. Chciałam śpiewać. Tak, tak, tak, błyszczeć chciałam, być kochana, podziwiana. Nie rozumiałam, że trzeba porzucić scenę, że tak mogło być na później bezpiecznie [ ... ] Nie trzeba się wyróżniać. Nie wolno wyrastać z tłumu. Nawet, kiedy człowiek z głodu siania się na nogach. Ale ja nie myślałam o przyszłości. Żyć, przeżyć trzeba było teraz. Teraz śpiewać. Teraz radzić sobie z wszami, tłumem na ulicy, cierpieniem dookoła. Dałam się zamknąć za murami w ciasnym kwartale niewielu ulic, po którym snuli się oznaczeni niebieskimi gwiazdami ludzie nienaturalnie ruchliwi i apatyczni równocześnie. Sztuka zaczęła się tylko i wyłącznie dla mnie i ode mnie. To była moja kawiarnia. Moja sztuka. Występowałam w powiewnej krynolinie i z dużym dekoltem. No i co z tego? Razem miało być bezpiecznie, wśród swoich. Chcieli chleba, żebrali o resztki, ale chcieli też mnie, piosenek, oddechu dawnego życia. Wchodziłam na scenę i śpiewałam o miłości, czuli się ludźmi, odnajdywali smak tęsknot, które powoli obumierały po tej stronie muru.

W. Gran<sup>22</sup>

W słuchowisku autobiograficznym o Irenie Sendlerowej (*Nie zapomnisz mnie*) pojawia się marginalnie postać Wiery Gran, wielkiej gwiazdy estrady sprzed wojny, wybitnej, utalentowanej piosenkarki o aksamitnym głosie, którą tak chętnie goszczono w Polskim Radiu. W teatrze radiowym staje się synonimem lepszej, barwniejszej strony życia w getcie. Wiera występuje za jego murami w Café Sztuka przy ulicy Leszno 2, a jej największym szlagierem była dokonana przez Szpilmana piętnastominutowa przeróbka *Casanovy* Różyckiego, zatytułowana *Jej pierwszy bal*, do którego słowa napisał wybitny poeta, Władysław

---

<sup>22</sup> Cytat ze słuchowiska *Pani Ka* A. Tuszyńskiej, reż. W. Markiewicz (Warszawa 2013).

Szlengel. Wiera Gran część honorarium przekazywała na pomoc dzieciom ulicy, jak mówiła „jej dzieciom”. Te informacje pojawiają się w przywołanym słuchowisku. Ale to nie jest pełen obraz Gran. Słuchaczy fascynował jej głos, twórców – jej życie, dlatego poświęcono jej kilka książek, sztuk teatralnych, filmów. Jeśli chodzi o narracje radiowe, to szczegóły biograficzne przedstawiają słuchowiska *Pani Ka* (Warszawa 2013) Agaty Tuszyńskiej w reżyserii Wojciecha Markiewicza, *Pieśń ujdzie cało* (Warszawa 2016)<sup>23</sup> w przygotowaniu i reżyserii Marcina Przybylskiego oraz reportaż Eweliny Karpacz-Oboładze *Oskarżona Wiera Gran* (Warszawa 2010). Konflikt dramaturgiczny w utworach radiowych budowany jest wokół oskarżeń o kolaborację Gran z Niemcami podczas pobytu w getcie. Zresztą artystka z tymi zarzutami walczyła do końca swoich dni. Jej wojenne dzieje odcisnęły niezatarte piętno na dalszym życiu Gran. Kim była ta artystka? Dlaczego pomówienia o jej współpracę z gestapo – mimo uniewinniających wyroków sądu – były ciągle żywe?

Wiera Gran urodziła się w 1916 roku w Rosji jako córka Eliasza i Luby Grynbergów. Miała starsze siostry, Hindę (Helenę) i Marjem (Marylę). Okupację hitlerowską z całej rodziny przeżyła tylko ona. Jej życie jest przykładem losu artystki złamanej. Agata Tuszyńska nie dała wiary pomówieniom i powtarzanym oskarżeniom o współpracę z hitlerowcami, dotarła do bohaterki osobiście i rozmawiała z nią przez kilka ostatnich lat jej życia. Gran bardzo pragnęła oczyszczenia z nieprawdziwych zarzutów, całe życie obsesyjnie o to walczyła, mimo że nieustannie ją atakowano. W 1980 roku napisała nawet i własnym sumptem wydała książkę o dosyć zaskakującym i jednoznacznie brzmiącym tytule *Sztafeta oszczerców: Autobiografia śpiewaczki*.

Przed wojną rozpoczęła doskonale zapowiadającą się karierę. W czasie okupacji, w getcie zachwycała publiczność swoimi występami. Wiera – jak sama mówiła – chciała tylko śpiewać. Dawać ludziom oddech od tragicznej codzienności. Gdy śpiewała, ludzie mogli poczuć się ponownie ludźmi, mur getta opadał. Chciała występować, bo wtedy czuła się ważna, potrzebna, śpiew był sensem jej życia. I to był jej jedyny grzech. Walczyła o życie, o pieniądze, o pomoc dla ubogich, nie była bierna, działała. Nie miała wpływu na wybór publiczności; słuchali jej Żydzi, Polacy, słuchali niewinni, ale też szmuglerzy i policjanci. „Wszyscy brali udział w tej ruletce” – można usłyszeć w słuchowisku Tuszyńskiej. Kiedyś wystąpiła na przyjęciu u jednego z oficerów osławionej „trzynastki”, co dla niektórych oznaczało wikłanie się w interesy z Niemcami. Warto postawić pytanie: co by było, gdyby odmówiła tego występu?

Wyszła z getta w 1942 roku dzięki pomocy Kazika (Kazimierza Jezierskiego), swego życiowego partnera. Ukrywała się do końca wojny w Babicach jako

---

<sup>23</sup> Słuchowisko *Pieśń ujdzie cało* oparte jest na motywach powieści Remigiusza Grzeli *Bądź moim Bogiem* (Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2007).

jego żona. Jezierski był Żydem o „dobrym wyglądzie”. W 1944 roku Gran urodziła syna, który niestety żył tylko trzy miesiące. Po wojnie dobrowolnie zgłosiła się do prokuratury celem oczyszczenia z zarzutów. Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego po wielomiesięcznym dochodzeniu w 1945 roku umorzyła śledztwo „wobec braku cech przestępstwa”. Sąd koleżeński ZASP-u pod przewodnictwem Aleksandra Zelwerowicza uznał, że „zachowanie Wieri Gran-Jezierskiej podczas okupacji niemieckiej było bez zarzutu”. Komisja Weryfikacyjna Związku Zawodowego Muzyków stwierdziła, że Gran „nie uchybiła w niczym honorowi Polki” i posiada pełne prawo do wykonywania zawodu. Sąd Obywatelski przy Centralnym Komitecie Żydów Polskich po półtorarocznych przesłuchaniach świadków w 1949 roku ogłosił wyrok uniewinniający. Z tego wynika, że największym przewinieniem Wieri był jej talent, piękny głos i pragnienie życia artystycznego. Niestety zła sława ciągnęła się za nią do końca dni. Gdziekolwiek w świecie się pojawiała, musiała mierzyć się z wrogością i niechęcią ludzi, tak jak miało to miejsce na przykład w Izraelu, gdzie zagrożono artystce, że jeśli wystąpi, to na widowni zasiądą ludzie ubrani w pasiaki. Zmarła w Paryżu w 2007 roku. Została pochowana w podparyskim Pantin na cmentarzu żydowskim. Jej ciało spoczywa w małym, zaniedbanym grobie oznaczonym Gwiazdą Dawida.

W narracjach radiowych bohaterami – co nie powinno dziwić – są też muzyka i piosenki w wykonaniu Wieri Gran. Stanowią ich immanentną część, element konstytutywny opowieści. W dziełach sztuki audialnej poświęconych tematyce Zagłady ten rodzaj muzyki, w odniesieniu do muzyki transcendentnej, o funkcji ilustratorskiej, jest z natury rzeczy rzadko wykorzystywany. Z tego też choćby powodu warto zwrócić uwagę na tę część audioscenografii jako logicznego komponentu akcji i dopełnienia warstwy narracyjnej.

Warto na marginesie rozważań nadmienić, iż książka Agaty Tuszyńskiej *Oskarżona: Wiera Gran* (2010) stała się literackim skandalem. Pisarka zawarła w swoim dziele informację, że Gran o kolaborację z gestapo oskarżał Władysław Szpilman. Syn słynnego pianisty i wdowa po nim żądali usunięcia spornych fragmentów publikacji (w sumie około trzydziestu stron) oraz przeprosin. Rodzina zarzucała autorce i wydawnictwu naruszenie dobrego imienia Szpilmana. Sąd pierwszej instancji w sierpniu 2014 roku odrzucił jednak pozew, uważając, że Tuszyńska miała prawo zacytować to, co usłyszała od Gran, nawet jeśli oskarżenie było całkowicie fałszywe. Sędzia podkreśliła, że opinie o Szpilmanie Wiera Gran wypowiadała jeszcze w latach siedemdziesiątych, kiedy nie zdradzała oznak choroby. Według sądu, skoro oboje nie żyją, nie da się już ściśle określić, jakie były ich relacje w czasie wojny. Natomiast Tuszyńska miała prawo zacytować dokument IPN, z którego wynika, że gdy Szpilman starał się w PRL o paszport, powiedział SB, że Gran współpracowała z gestapo. Ostatecznie wyrokiem Sądu Najwyższego sprawa ponownie trafiła do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który w 2016 roku ogłosił ponowne rozstrzygnięcie w tej sprawie, tym razem odmienne – na korzyść wdowy po znanym pianście, Haliny

Grzeczmarowskiej-Szpilman, i jego syna, Andrzeja Szpilmana. Autorka książki, Agata Tuszyńska, powiedziała po ogłoszeniu wyroku: „Wierze Gran znowu zamknięto usta. Bardzo jest mi przykro z tego powodu”<sup>24</sup>.

\* \* \*

### Filozofka i propagatorka tolerancji – Hanna Gumpricht

W Auschwitz stałyśmy kilka godzin w obozie Polek. Nigdy nie zapomnę cudownego gestu podawania nam cukru łyżeczkami do ust! ... Owe gesty okazały się wspaniałą szczepionką. Nigdy nie stosowałam i nie stosuję kryteriów narodowościowych. W żadnych okolicznościach.

H. Gumpricht, *Ten cudowny gest w Auschwitz*<sup>25</sup>

W publikacjach dotyczących martyrologii Żydów można znaleźć metaforyczne pytania: ilu Mozartów, ilu lekarzy, ilu literatów, ilu noblistów nie poznał świat przez Zagładę? Z pewnością wybitnych ludzi zginęło tysiące, a tylko nielicznym – jak Hannie Gumpricht – udało się przetrwać. Traktują o niej dwa reportaże Mariusza Kamińskiego, dziennikarza Radia Lublin, *Świat pani Hani* (Lublin 2018) oraz *Niedokończona lekcja* (Lublin 2018)<sup>26</sup>. Reportaże odkrywają niezwykłą historię bohaterki, która była więźniarką łódzkiego getta, obozów koncentracyjnych, intelektualistką, historyczką filozofii i cioną nauczycielką akademicką.

Urodziła się w 1927 roku i pierwsze lata życia spędziła w Grodźcu. Od początku wojny wraz z rodzicami i rodzeństwem, siostrą i bratem, przebywała w getcie łódzkim. Jej ojciec zmarł w wyniku rany postrzałowej i z wycieńczenia organizmu, braciszek został wywieziony podczas tzw. Wielkiej Szpery. Dopiero wiele lat po wojnie Hanna dowiedziała się, że zginął w komorze gazowej w Chełmnie nad Nerem. Po likwidacji getta w 1944 roku wraz z matką i siostrą

---

<sup>24</sup> Zob. J.R. Kowalczyk, *Wiera Gran*, <https://culture.pl/pl/tworca/wiera-gran> (dostęp: 10.07.2021).

<sup>25</sup> H. Gumpricht, *Ten cudowny gest w Auschwitz*, „Magazyn Wyborczej. Wolna Sobota” 2015, nr z 13.02, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,17406850,ten-cudowny-gest-w-auschwitz.html> (dostęp: 19.07.2021). Tekst powstał z okazji otwarcia Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie.

<sup>26</sup> W lutym 2019 roku została wydana książka Joanny Świdorskiej *Pani Hania*, zawierająca wspomnienia Hanny Gumpricht oraz rozmowy z osobami, które ją знаły. Rozmowy były nagrywane m.in. na potrzeby reportaży realizowanych przez Mariusza Kamińskiego.

zostały przetransportowane do Auschwitz-Birkenau, a następnie do podobozów KL Gross-Rosen. Jako dorosła kobieta, bardzo rzadko wracała do wspomnień z czasów pogardy, ale nie unikała tego tematu. Zdecydowała się także, w wieku prawie 70 lat, na złożenie osobistej relacji, którą można odsłuchać między innymi w Muzeum Historii Żydów Polskich Polin.

Po wojnie wróciła do Łodzi, mimo że matka i siostra wyemigrowały do Izraela. Ona czuła się Polką, dlatego nie wyjechała. Nie wstydziła się nigdy swoich lewicowych poglądów, bo zawsze, jak mówiła, kierowała się wolnością, tolerancją i otwartością na innych. Jak większość ocalonych była wdzięczna Rosjanom za wyzwolenie. Wstąpiła do Polskiej Partii Robotniczej (następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej) oraz Związku Walki Młodych. Wyjechała na studia z historii filozofii do Leningradu, czego potem żałowała, ale jak sama tłumaczyła, patrzyła wtedy na świat przez ideologiczne okulary. Po powrocie do Polski pracowała między innymi w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR w Warszawie, z której została zwolniona w 1968 roku jako jedna z ofiar nagonki antysemitkiej. Nigdy nie wystąpiła z PZPR mimo emocji, jakie przeżyła po referacie Chruszczowa w 1956 roku. Zarazem jednak w 1981 roku wstąpiła do Solidarności, w geście protestu wobec tzw. prowokacji bydgoskiej. Po wprowadzeniu stanu wojennego odbył się nad nią swoisty sąd partyjny, ze swojej decyzji jednak się nie wycofała.

Na uczelni w Siedlcach (obecnie Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny) trafiła po czterech latach od pozbawienia jej możliwości pracy dydaktycznej w 1968 roku. Przez siedemnaście lat wykładała historię filozofii, z kolejnymi rocznikami młodzieży prowadząc dyskusje o problemach egzystencjalnych, etycznych oraz o tolerancji, której propagowanie stało się jej misją pedagogiczną. Była dydaktyczką niezwykle cenioną i szanowaną przez studentów. Bardzo kochała swoją pracę. Żyła nader skromnie. To życiu intelektualnemu poświęcała najwięcej czasu i w nie inwestowała. Kilka miesięcy przed śmiercią wszystkie swoje oszczędności przekazała na stypendium im. Hesja Gumprichta, swojego młodszego brata. Stypendium – przyznawane przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę – jest przeznaczone dla uzdolnionych dzieci z niezamożnych lub niepełnych rodzin. Jedną z pierwszych laureatek stypendium była młoda Czeczenka, muzulmanka, która śpiewa hebrajskie pieśni. To jej śpiew rozpoczyna reportaż *Świat pani Hani*, by w ten sposób zmetaforyzować filozofię życia Hanny Gumpricht, szukającej tego, co ludzi łączy, a nie dzieli. Bohaterka zmarła w Warszawie, w 2016 roku, została pochowana na cmentarzu żydowskim przy ulicy Okopowej.

Hannę Gumpricht w swoich reportażach Mariusz Kamiński przedstawił nie jako postać posagową, ale jako kobietę o niezwyklej mądrości, świadomości, cieszącej się ogromną sympatią i podziwem tych, którzy mieli okazję ją poznać. Gumpricht bardzo mało mówiła o swojej przeszłości, o wojnie, bardzo powoli odkrywała karty swojego życia. Dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych opowiedziała studentom siedleckiej uczelni o swoich żydowskich korzeniach

i dramatycznych losach w czasie II wojny światowej. Był to jej ostatni rocznik, ale pierwszy, przed którym się otworzyła. Zaraz potem musiała wyjechać do umierającej matki do Izraela, nie miała zatem szansy poznać w dłuższej perspektywie reakcji młodych ludzi na te informacje. Była to zatem – jak słusznie zatytułował reportaż Mariusz Kamiński – niedokończona lekcja.

Po latach jej była studentka, Monika Komsta, wraz z przyjaciółką, Joanną Świdorską, postanowiły odnaleźć wykładowczynię. Dzięki doskonałej dramatycznej konstrukcji reportażu, świadomie użytej narracji pełniącej funkcję uzupełniającą i porządkującą materiał, a także włączonych do dokumentu fragmentów osobistej relacji Gumprecht, złożonej w 1996 roku, słuchacz otrzymuje niezwykle ciekawy, przejmujący i ważny portret wyjątkowej kobiety – intelektualistki. Poznaje istotne szczegóły biograficzne, ale też dowiaduje się, jak wyglądały jej relacje ze studentami i jaki wpływ miała na ich postawy życiowe i wyznawane wartości, na ich wybory, jak głęboko zakorzeniła się w ich świadomości i pamięci. Przesłanie Gumprecht było bardzo czytelne; nigdy nie rozumiała postaw nacjonalistycznych, nawet jej stosunek do Niemców nie był z góry przesądzony. Liczył się zawsze pojedynczy człowiek.

Jak się okazało po latach, trauma przeszłości, pozostałości życia obozowego niekiedy w niej się odzywały. Była załęczniona, chociaż na zewnątrz, wspominając znajomi, zdawała się niezwykle twardą kobietą. Zdarzało jej się kipieć od emocji. Do końca życia, usłyszeć można w reportażu, nie umiała poradzić sobie z traumą głodu. Gromadziła bardzo duże ilości chleba, z którym potem nie wiedziała, co robić. Byli studenci, przyjaciele i znajomi już po jej śmierci postanowili uczcić pamięć o niej w szczególny sposób sadząc drzewa obok jej grobu.

## LITERATURA

- Ambrosewicz-Jacobs Jolanta, *Odwaga wypływająca z miłości: wybrane studia przypadków dzieci w czasie zagłady*, [w:] *Cena odwagi: między ocaleniem życia a ocaleniem człowieczeństwa*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej, Oświęcim 2019, s. 237–251.
- Andrews Ring Susan, Blumenthal Berstein Janet, Johnson Dale L., Kahn Alfred J., Ferguson Carol J., Lasater Thomas M., Malone Paul E., Wallace Doris B., *The Skills of Mothering: A Study of Parent Child Development Centers*, „Monographs of the Society for Research in Child Development” 1982, Vol. 47, No. 6, s. 1–83.
- Bachura-Wojtasik Joanna, „Holokaust domaga się słów, nawet jeśli zmusza do milczenia” (A. Rosenfeld). *Figury konceptualne w słuchowisku „Kto się nie schowa, ten kryje” autorstwa Marty Rebdy*, [w:] *Słowo. Struktura – znaczenie – kontekst*, red. E. Szkułdarek-Śmiechowicz, A. Wierzbicka, E. Olejniczak, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020, s. 313–324.
- Bachura-Wojtasik Joanna, *Przywrócić obecność. Holokaust i Żydzi w wybranych artystycznych audycjach radiowych Marii Brzezińskiej*, „Narracje o Zagładzie” 2021, nr 1 (7), *Cywilne praktyki ludobójcze*, s. 194–210.
- Bachura-Wojtasik Joanna, Matusiak Eliza, *Brzmienie Holocaustu. O reprezentacjach Zagłady w sztuce radiowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020.
- Barthes Roland, *System mody*, tłum. M. Falski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
- Bauman Zygmunt, *Nowoczesność i Zagłada*, tłum. F. Jaszuński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1991.
- Bauman Zygmunt, *Świat nawiedzony*, [w:] *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. P. Czapliński, E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2009, s. 15–28.
- Bikont Anna, *Sendlerowa. W ukryciu*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017.
- Buląt Mirosława M., „*Es git beser in der Welt... a jidisze mame*”. *Postać matki w wybranych utworach Abrahama Goldfadena, Józefa Latejnera, Izzydora Zołoterewskiego i Jakuba Gordina*, [w:] *Nieme dusze? Kobiety w kulturze jidysz*, red. J. Lisek, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 337–366.
- Buryła Sławomir, *Topika Holocaustu. Wstępne rozpoznanie*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2012, nr 10, s. 131–153.
- Buryła Sławomir, *Wokół Zagłady. Szkice o literaturze Holocaustu*, Universitas, Kraków 2016.
- Chojnacka Marta Agata, *Uważność jako kategoria egzystencjalna. Idea i praktyka uważności w kontekście wybranych wątków filozofii egzystencjalnej*, „Kultura Współczesna” 2020, nr 3 (110), s. 79–91.

- Delbo Charlotte, *Żaden z nas nie powróci*, tłum. K. Malczewska-Giovanetti, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2002.
- Different Voices. Women and the Holocaust*, ed. by C. Rittner, J.K. Roth, Paragon House, New York 1993.
- Dołowy Patrycja, *Wróć, gdy będziesz spała. Rozmowy z dziećmi Holocaustu*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019.
- Domańska Ewa, *Muzułman: świadectwo i figura*, [w:] *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. P. Czapliński, E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2009, s. 67–86.
- Engelking Barbara, *Na łące popiołów. Ocaleni z Holocaustu*, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 1993.
- Engelking Barbara, *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2001.
- Experience and Expression: Women, the Nazis, and the Holocaust*, ed. by E.R. Baer, M. Goldenberg, Wayne State University Press, Detroit 2003.
- Fargher Catherine, *The Intimacy of Radio: „Theatre of the Ear”, „Storyline”* 2014, No. 35, s. 40–46.
- Gross Jan Tomasz, *Sąsiedzi i inni: prace zebrane na temat Zagłady*, Wydawnictwo Austria, Kraków 2018.
- Grynberg Henryk, *Szkoła opowiadania*, [w:] J. Anderman, M. Baran, S. Chwin i in., *Lekcja pisania*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 1998, s. 52–77.
- Grzela Remigiusz, *Bądź moim Bogiem*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2007.
- Grzemska Aleksandra, *Szczęście w nieszczęściu. O matkach dzieci Holocaustu*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2019, nr 2 (14), s. 253–263.
- Helman Alicja, Ostaszewski Jacek, *Historia myśli filmowej. Podręcznik, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2007.
- Hilberg Raul, *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*, tłum. J. Giebułtowski, Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2007.
- Hrabar Roman, *Skazane na Zagładę. Praca niewolnicza kobiet polskich w III Rzeszy i los ich dzieci*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1989.
- Jedliński Ryszard, *Aksjologiczne nacechowanie audialnych tekstów kultury (na przykładzie baśni radiowej)*, [w:] *Czytanie tekstów kultury. Metodologia, badania, metodyka*, red. B. Myrdzik, I. Morawska, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007, s. 81–92.
- Jedliński Ryszard, *Audiosfera w kształceniu literackim*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace z Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego” 1990, nr 4 (133), s. 207–224.
- Jones Adam, *Gender Inclusive: Essays on Violence, Men, and Feminist International Relations*, Routledge Publishers, London 2009.
- Jones Adam, *Genocide: A Comprehensive Introduction*, Routledge Publishers, London 2006.
- Jones Adam, *New Directions in Genocide Research*, Routledge Publishers, London 2012.
- Jones Adam, *The Scourge of Genocide: Essays and Reflections*, Routledge Publishers, London 2013.

- Karathanasopoulou Evangelia, *An Examination of the Concept of Intimacy in Radio Studies, Combining Mainstream and Non-Mainstream Theories and Practices*, doctoral thesis, University of Sunderland 2014.
- Karolak Sylwia, *Utwory o matkach i córkach. Kobiecte narracje postmemorialne*, „Politeja” 2015, nr 3 (35), s. 171–187.
- Karwowska Bożena, *Ciało. Seksualność. Obozy zagłady*, Universitas, Kraków 2009.
- Karwowska Bożena, *Kobieta – Historia – Literatura*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2016.
- Kempisty Czesław, Leszczyńska Zdzisława, *Z badań nad płodnością byłych więźniarek obozów hitlerowskich*, „Przegląd Lekarski” 1974, nr 1, s. 58–65.
- Kowalska-Leder Justyna, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009.
- Kremer S. Lillian, *Women's Holocaust Writing: Memory and Imagination*, University of Nebraska Press, Lincoln–London 2001.
- Krupa Bartłomiej, *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987–2003)*, Universitas, Kraków 2013.
- Lang Hans-Joachim, *Kobiety z bloku 10. Eksperymenty medyczne w Auschwitz*, tłum. E. Borg, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2019.
- Langer Lawrence L., *Scena pamięci. Rodzice i dzieci w tekstach i świadectwach Holocaustu*, tłum. J. Mikos, „Literatura na Świecie” 2004, nr 1/2, s. 127–140.
- Leociak Jacek, *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2009, s. 36–44.
- Leociak Jacek, *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010.
- Leociak Jacek, *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2016.
- Lévinas Emmanuel, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrżności*, tłum. B. Skarga, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.
- Lipszyc Rywka, *Dziennik z getta łódzkiego*, Wydawnictwo Austeria, Kraków 2015.
- Maher Jane M., *Skills, Not Attributes. Rethinking Mothering as Work*, „Journal of The Association for Research on Mothering” 2004, Vol. 6, No. 2, s. 7–16.
- Mieszkowska Anna, *Matka dzieci Holocaustu. Historia Ireny Sendlerowej*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2004.
- Motyl Karol, *Rytuał – od antropologii kulturowej do analizy transakcyjnej*, „Edukacyjna Analiza Transakcyjna” 2014, nr 3, s. 65–78.
- Ong Walter Jackson, *Oralność i piśmienność: słowo poddane technologii*, tłum. J. Japola, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.
- Ostrowska Joanna, *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2018.
- Podolska Joanna, *Litzmannstadt-Getto. Miejsca. Ludzie. Pamięć*, Księży Młyn Dom Wydawniczy, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020.
- Prot Katarzyna, *Życie po Zagładzie. Skutki traumy u ocalałych z Holocaustu. Świadectwa z Polski i Rumunii*, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa 2009.

- Prowincja Noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2007.
- Prywatne/publiczne. Gatunki pisarstwa kobiecego*, red. I. Iwasiów, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008.
- Przecież ich nie zostawię. O żydowskich opiekunkach w czasie wojny*, red. M. Kicińska, M. Sznajderman, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2018.
- Reporterka. Rozmowy z Hanną Krall*, wyb. kompoz., uzup. oraz dokumentacja J. Antczak, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2007.
- Reprezentacje Holokaustu*, wyb. i oprac. J. Jarniewicz, M. Szuster, Instytut Książki, Kraków–Warszawa 2014.
- Ringelheim Joan, *The Unethical and the Unspeakable. Women and the Holocaust*, „Simon Wiesenthal Center Annual” 1984, Vol. 1, s. 69–87.
- Ringelheim Joan, *Women and the Holocaust: A Reconsideration of Research*, „Signs” 1984, Vol. 10, No. 4, s. 741–761.
- Sapir Edward, *Mowa jako rys osobowości*, [w:] tegoż, *Kultura, język, osobowość. Wybrane eseje*, tłum. B. Stanosz, R. Zimand, wstęp A. Wierzbicka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978, s. 69–84.
- Sontag Susan, *Widok cudzego cierpienia*, tłum. S. Magala, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2010.
- Stachyra Grażyna, *Gatunki audycji w radiu sformatowanym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008.
- Stachyra Grażyna, *„Radio Majdanek” – głos pośród ciszy. Narracja radiowa w kontekście pierwotnej oralności*, [w:] *Słowo, dźwięk, cisza. Radio i sztuka audialna*, red. J. Bachura-Wojtasik, N. Kowalska-Elkader, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021.
- Stöcker-Sobelman Joanna, *Kobiety Holokaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Kазus KL Auschwitz-Birkenau*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012.
- Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, red. M. Głowiński, K. Chmielewska, K. Makaruk, A. Molisak, T. Żukowski, Universitas, Kraków 2005.
- Sulej Karolina, *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagładzie*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2020.
- Szady Beata, *Radio. Tu słowo wygrywa*, [w:] *Słowo we współczesnych dyskursach*, red. K. Jachimowska, B. Kudra, E. Szkudlarek-Śmiechowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 85–92.
- Ślady Holokaustu w imaginarium kultury polskiej*, red. J. Kowalska-Leder, P. Dobrosielski, I. Kurz, M. Szpakowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017.
- Taras Katarzyna, *Uważna kamera*, „Kultura Współczesna” 2020, nr 3 (110), s. 136–147.
- Terlecki Tymon, *Czy XII Muza?*, „Pion” 1936, nr 42, s. 5.
- Tokarczuk Olga, *Czuły narrator*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020.
- Tokarska-Stangret Katarzyna, *Dobrzy ludzie*, „Teatr” 2021, nr 2, s. 22–24.
- Topolski Jerzy, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007.
- To nie deszcz, to ludzie. Halina Birenbaum w rozmowie z Moniką Tutak-Goll*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2019.

- Turski Marian, *XI Nie bądź obojętny*, Wydawnictwo Czarne, Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny w Polsce, Wołowiec 2021.
- Ubertowska Aleksandra, *Kobiece „strategie przetrwania” w piśmiennictwie o Holokauście (z perspektywy literaturoznawcy)*, [w:] *Ślady obecności*, red. S. Buryła, A. Molisak, Universitas, Kraków 2010, s. 317–335.
- Ubertowska Aleksandra, *„Niewidzialne świadectwa”. Perspektywa feministyczna w badaniach nad literaturą Holocaustu*, „Teksty Drugie” 2009, nr 4, s. 214–226.
- Ubertowska Aleksandra, *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holocaustu*, Universitas, Kraków 2007.
- Waxman Zoë, *Kobiety Holocaustu*, tłum. J. Bednarek, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2019.
- Wejs-Milewska Violetta, *Współczesne radio – pytanie o tożsamość*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2017, nr 1, s. 23–30.
- Women and Education: A Canadian Perspective*, ed. by J. Gaskell, A. McLaren, Ottawa 1987.
- Women and the Holocaust: New Perspectives and Challenges*, ed. by A. Pető, L. Hecht, K. Krasuska, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2015.
- Women in the Holocaust*, ed. by D. Ofer, L.J. Weitzman, Yale University Press, New Haven–London 1998.
- Women in the Resistance and in the Holocaust. The Voices of Eyewitnesses*, ed. by V. Laska, Greenwood Press, Westport–Connecticut 1983.
- Wójcik-Dudek Małgorzata, *Idiolekty pamięci – dziecięce dzienniki Zagłady. Od świadectwa do literatury*, „Stylistyka” 2019, t. 28, s. 159–176.
- Zwolska-Plusa Katarzyna, *Dwa oblicza żydowskiej matki w prozie Irit Amiel i Haliny Birenbaum*, [w:] *Tożsamość a stereotypy. Żydzi i Polacy*, red. J. Mizgalski, M. Soja, Fundacja Instytut Samorządowy w Częstochowie, Częstochowa 2014, s. 1–12.

### Źródła internetowe

- Bikont Anna, *Na każdym kroku pilnie wykluczano Żydów z polskiej społeczności*, rozm. O. Wróbel, „Krytyka Polityczna” 2018, nr z 2.02, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/bikont-na-kazdym-kroku-pilnie-wykluczano-zydow-z-polskiej-spolecznosci/> (dostęp: 20.07.2021).
- Birenbaum Halina, *Jak ja chciałam wejść do tego obozu! Marzyłam o ciepłym baraku. Nie wiedziałyśmy jeszcze, że tam są komory gazowe*, rozm. M. Tutak-Goll, „Wysokie Obcasy” 2017, nr z 2.12, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,127763,22714682,halina-birenbaum-kiedys-w-auschwitz-uslyszalam-jakie-to.html> (dostęp: 20.07.2021).
- Engelking Barbara, *Przestańmy mówić o pamięci, zacznijmy mówić o trosce*, rozm. Z. Waślicka-Żmijewska, A. Żmijewski „Krytyka Polityczna” 2019, nr z 26.04, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/historia/waslicka-zmijewski-barbara-engelking-zaglada-wywiad/> (dostęp: 20.07.2021).
- Gumprecht Hania, *Ten cudowny gest w Auschwitz*, „Magazyn Wyborczej. Wolna Sobota” 2015, nr z 13.02, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,17406850,ten-cudowny-gest-w-auschwitz.html> (dostęp: 19.07.2021).

- Jakubiak Dominika, „Radio Majdanek” – Lublin 1943, <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/radio-majdanek-lublin-1943/> (dostęp: 10.07.2021).
- Kowalczyk Janusz R., Wiera Gran, <https://culture.pl/pl/tworca/wiera-gran> (dostęp: 19.07.2021).
- Majchrowska Anna, <https://onegszabat.org/zdobywczyni-zycia/> (dostęp: 10.07.2021).
- Majdanek – historie nieoczywiste*, <https://historienieoczywiste.wixsite.com/home/oprojekcie> (dostęp: 10.07.2021).
- Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau. Były niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i Zagłady*, <http://auschwitz.org/media/slownik-pojec/#Meksyk> (dostęp: 10.07.2021).
- Państwowe Muzeum na Majdanku*, [http://www.majdanek.eu/pl/news/cykl\\_\\_jutrobedzielepiej\\_-\\_radio\\_majdanek/1193#](http://www.majdanek.eu/pl/news/cykl__jutrobedzielepiej_-_radio_majdanek/1193#) (dostęp: 10.07.2021).
- Radio Gdańsk, *Niewidzialne buty ze Stutthofu*, <https://radiogdansk.pl/audycje-rg/manufaktura-reportazu/item/81698-niewidzialne-buty-ze-stutthofu/81698-niewidzialne-buty-ze-stutthofu> (dostęp: 10.07.2021).
- Szlengel Władysław, *Pomnik*, [w:] *Co czytałem umarłym*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/szlengel-pomnik.html> (dostęp: 20.07.2021).

# ANEKS

## WYKAZ AUDYCJI

Wykaz zawiera wykaz tytułów audycji wraz z głównymi twórcami i rokiem powstania lub informacją o nieustalonym roku nagrania. Słuchowiska i reportaże radiowe pochodzą z trzech rozgłośni Polskiego Radia – Teatru Polskiego Radia oraz Studia Reportażu i Dokumentu Polskiego Radia (Warszawa) oraz z rozgłośni regionalnych – Polskie Radio Lublin i Polskie Radio Łódź. Wymienione audycje stały się podstawą naszych rozważań i były materiałem analitycznym w niniejszej książce

| LP. | TYTUŁ                                                         | AUTOR                                                                                                        | GATUNEK                     | ROK POWSTANIA | MIEJSCE NAGRANIA |
|-----|---------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------|---------------|------------------|
| 1   | <i>Die Bremerstadtmusikanten</i>                              | Żylińska Jadwiga – autor tekstu;<br>Rudziński Kazimierz – reżyser                                            | sluchowisko                 | 1953          | Warszawa         |
| 2   | <i>Najszczególniejszy ze światów</i>                          | Warnecki Janusz                                                                                              | sluchowisko                 | 1957          | Warszawa         |
| 3   | <i>Pamiętnik Amy Frank</i>                                    | Świński Jan – autor adaptacji i reżyser                                                                      | sluchowisko                 | 1957          | Warszawa         |
| 4   | <i>Pasażerka z kabiny 45</i>                                  | Posmyś Zofia – autorka tekstu;<br>Rakowiecki Jerzy – reżyser                                                 | sluchowisko                 | 1959          | Warszawa         |
| 5   | <i>Jeden ślad</i>                                             | Kąkolowski Krzysztof, Mularczyk Andrzej, Rywanowicz Rywan                                                    | reportaż                    | 1960          | Warszawa         |
| 6   | <i>Drzazga</i>                                                | Wygodzki Stanisław – autor tekstu;<br>Warnecki Janusz – reżyser                                              | sluchowisko                 | 1960          | Warszawa         |
| 7   | <i>Koncert życzeń</i>                                         | Strzałka Kazimierz – autor adaptacji;<br>Bardini Aleksander – reżyser                                        | sluchowisko                 | 1960          | Warszawa         |
| 8   | <i>Próba krzyżowa</i>                                         | Wiernik Bronisław – autor tekstu i reżyser                                                                   | sluchowisko                 | 1960          | Warszawa         |
| 9   | <i>Jedna z wielu – o awansie społecznym kobiety wiejskiej</i> | Kidawa Feliks                                                                                                | reportaż                    | 1968          | Warszawa         |
| 10  | <i>Reportaż z Żelechowa</i>                                   | Zadrowski Witold                                                                                             | reportaż                    | 1968          | Warszawa         |
| 11  | <i>Żywot Bronisławy Todorskiej</i>                            | Kidawa Feliks                                                                                                | reportaż                    | 1968          | Warszawa         |
| 12  | <i>Byli z nami</i>                                            | Kidawa Feliks                                                                                                | reportaż                    | 1968          | Warszawa         |
| 13  | <i>Mistrz i włóczęga</i>                                      | Żesławski Władysław – autor tekstu;<br>Płaczek Edward – reżyser                                              | sluchowisko                 | 1968          | Warszawa         |
| 14  | <i>Matka</i>                                                  | Melion Krystyna                                                                                              | reportaż ( <i>feature</i> ) | 1979          | Warszawa         |
| 15  | <i>Srebrne wesele</i>                                         | Fuks Ladisław – autor tekstu; Stocka;<br>Kalinowska Ewa – autorka adaptacji;<br>Dąbrowski Zdzisław – reżyser | sluchowisko                 | 1979          | Warszawa         |
| 16  | <i>Taka zwyczajna sprawa</i>                                  | Melion Krystyna                                                                                              | reportaż                    | 1981          | Warszawa         |
| 17  | <i>Smak wolności, smak życia</i>                              | Ziegler Ewa                                                                                                  | reportaż                    | 1981          | Warszawa         |

| LP. | TYTUŁ                                         | AUTOR                                                             | GATUNEK          | ROK POWSTANIA | MIEJSCE NAGRANIA |
|-----|-----------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------|------------------|---------------|------------------|
| 18  | <i>Tragarz puchu</i>                          | Janicki Jerzy – autor tekstu;<br>Rozen Henryk – reżyser           | sluchowisko      | 1982          | Warszawa         |
| 19  | <i>Non omnis moriar</i>                       | Gass Andrzej, Birnbaum Irena                                      | sluchowisko      | 1983          | Warszawa         |
| 20  | <i>Smutek ocalonych</i>                       | Ślapiczyńska Alina                                                | reportaż         | 1983          | Warszawa         |
| 21  | <i>Gry oświęcimskie</i>                       | Szymon Łaks, Snerr Krystyna<br>(też reżyser)                      | sluchowisko      | 1987          | Warszawa         |
| 22  | <i>Żydówka z Toledo</i>                       | Feuchtwanger Lion – autor tekstu;<br>Dąbrowski Zdzisław – reżyser | sluchowisko      | 1989          | Warszawa         |
| 23  | <i>Siostra i brat</i>                         | Maciejowska Alicja                                                | reportaż         | 1991          | Warszawa         |
| 24  | <i>Wyjść z samotności – u Erny Rosenstein</i> | Błażkowska Zdzisława                                              | reportaż         | 1991          | Warszawa         |
| 25  | <i>Mąż i żona</i>                             | Maciejowska Agnieszka,<br>Maciejowska Alicja                      | reportaż         | 1992          | Warszawa         |
| 26  | <i>Oczywiste, że miłość</i>                   | Borowski Tadeusz,<br>Marcinkowska Elżbieta                        | sluchowisko      | 1992          | Warszawa         |
| 27  | <i>Wszystko jest poezją</i>                   | Krystyna Kanownik                                                 | audycja poetycka | 1993          | Warszawa         |
| 28  | <i>Odrąceni</i>                               | Maciejowska Agnieszka,<br>Maciejowska Alicja                      | reportaż         | 1993          | Warszawa         |
| 29  | <i>Autoportret z kobietą</i>                  | Szczypiorski Andrzej, Helbrecht Bożena;<br>Warencja Jan – reżyser | sluchowisko      | 1994          | Warszawa         |
| 30  | <i>W mydlanej bańce</i>                       | Maciejowska Alicja                                                | reportaż         | 1995          | Warszawa         |
| 31  | <i>Debora</i>                                 | Soltysik Marek – autor tekstu;<br>Kukula Janusz – reżyser         | sluchowisko      | 1996          | Warszawa         |
| 32  | <i>Pamiętnik dla mojej córki</i>              | Wielowiejski Adam,<br>Wyrzykowski Krzysztof                       | reportaż         | 1996          | Warszawa         |
| 33  | <i>Długi szlak</i>                            | Maciejowska Alicja                                                | reportaż         | 1998          | Warszawa         |
| 34  | <i>Do ziemi obiecanej (1) i (2)</i>           | Markiewicz Wojciech                                               | reportaż         | 1998          | Warszawa         |

| LP. | TYTUŁ                                           | AUTOR                                                                                 | GATUNEK     | ROK POWSTANIA | MIEJSCE NAGRANIA |
|-----|-------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------|-------------|---------------|------------------|
| 35  | <i>Kto ratuje jedno życie</i>                   | Michałowska Ewa                                                                       | reportaż    | 2001          | Warszawa         |
| 36  | <i>Klucz</i>                                    | Szkuřat Ewa                                                                           | reportaż    | 2001          | Warszawa         |
| 37  | <i>Życzliwość</i>                               | Cichoń Beata                                                                          | reportaż    | 2001          | Warszawa         |
| 38  | <i>Człowiek pojednania</i>                      | Michałowska Ewa                                                                       | reportaż    | 2001          | Warszawa         |
| 39  | <i>Przerwane życie. Pamiętnik Etty Hillesum</i> | Hillesum Etty, Witan Marcin, Piotrowska Irena (tłum.); Modestowicz Waldemar – reżyser | sluchowisko | 2001          | Warszawa         |
| 40  | <i>Zamordowane dzieciństwo</i>                  | Biały Marcin                                                                          | reportaż    | 2002          | Warszawa         |
| 41  | <i>Stół</i>                                     | Fink Ida; Kukuła Janusz – reżyser                                                     | sluchowisko | 2005          | Warszawa         |
| 42  | <i>Opis poranka</i>                             | Fink Ida; Kukuła Janusz – reżyser                                                     | sluchowisko | 2006          | Warszawa         |
| 43  | <i>Jedno życie, jeden świat</i>                 | Michałowska Ewa                                                                       | reportaż    | 2007          | Warszawa         |
| 44  | <i>Tova – jej życie, jej pieśni</i>             | Bogoryja-Zakrzewska Hanna                                                             | reportaż    | 2007          | Warszawa         |
| 45  | <i>Przywracanie pamięci</i>                     | Nowak Katarzyna i Szwedowska Joanna                                                   | reportaż    | 2007          | Warszawa         |
| 46  | <i>Kto ratuje jedno życie. Jerzy Bielecki</i>   | Nowak Katarzyna                                                                       | reportaż    | 2007          | Warszawa         |
| 47  | <i>W imię ojca</i>                              | Michałowska Ewa                                                                       | reportaż    | 2007          | Warszawa         |
| 48  | <i>Nie zapomnisz mnie</i>                       | Szymańska Grażyna – autorka tekstu; Piszczatowski Andrzej – reżyser                   | sluchowisko | 2007          | Warszawa         |
| 49  | <i>Jak tsunami</i>                              | Grembowicz Alicja                                                                     | reportaż    | 2008          | Warszawa         |
| 50  | <i>Marysia</i>                                  | Nabel Małgorzata                                                                      | reportaż    | 2008          | Warszawa         |
| 51  | <i>Zegarek</i>                                  | Netz Feliks – autor tekstu; Modestowicz Waldemar – reżyser                            | sluchowisko | 2008          | Warszawa         |
| 52  | <i>Obrazy z pamięci umierającego</i>            | Imielska Małgorzata – autorka tekstu i reżyser                                        | sluchowisko | 2008          | Warszawa         |
| 53  | <i>Z otchłani</i>                               | Kukuła Janusz – reżyser                                                               | sluchowisko | 2008          | Warszawa         |
| 54  | <i>Na deptaku</i>                               | Sztofkiř Marta – autorka tekstu; Modestowicz Waldemar – reżyser                       | sluchowisko | 2008          | Warszawa         |
| 55  | <i>Nasza pamięć</i>                             | Wielowiejska Grażyna, Dedo Henryk                                                     | reportaż    | 2009          | Warszawa         |

| LP. | TYTUŁ                                                            | AUTOR                                                                                                                   | GATUNEK     | ROK POWSTANIA | MIEJSCE NAGRANIA |
|-----|------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------|---------------|------------------|
| 56  | <i>Pasażerka z kabiny 45</i>                                     | Posmysz Zofia – autorka tekstu;<br>Kukuła Janusz – reżyser                                                              | sluchowisko | 2010          | Warszawa         |
| 57  | <i>Oskarżona Wiera Gran</i>                                      | Karpacz-Oboladze Ewelina                                                                                                | reportaż    | 2010          | Warszawa         |
| 58  | <i>Córka i matka</i>                                             | Skawińska Magdalena                                                                                                     | reportaż    | 2010          | Warszawa         |
| 59  | <i>Sprawiedliwi i Ocaleni</i>                                    | Wyżykowski Krzysztof                                                                                                    | reportaż    | 2010          | Warszawa         |
| 60  | <i>Boulevard Voltaire</i>                                        | Bart Andrzej – autor tekstu i reżyser                                                                                   | sluchowisko | 2010          | Warszawa         |
| 61  | <i>Pingpongista</i>                                              | Hen Józef; Modestowicz Waldemar<br>– autor adaptacji i reżyser                                                          | sluchowisko | 2010          | Warszawa         |
| 62  | <i>Życzenie taty</i>                                             | Rebzdą Marta                                                                                                            | reportaż    | 2012          | Warszawa         |
| 63  | <i>Hotel polski 1943</i>                                         | Harny Marek i Wortman Marek – autorzy<br>tekstu; Wortman Marek – reżyser                                                | sluchowisko | 2012          | Warszawa         |
| 64  | <i>Cyjanek o piątej</i>                                          | Kohout Pavel – autor tekstu;<br>Ferenc Andrzej – autor adaptacji i reżyser                                              | sluchowisko | 2013          | Warszawa         |
| 65  | <i>Kotka Brygidy</i>                                             | Rudniańska Joanna – autorka tekstu;<br>Bielawska-Adamik Hanna – autorka<br>adaptacji; Modestowicz Waldemar<br>– reżyser | sluchowisko | 2013          | Warszawa         |
| 66  | <i>Pani Ka</i>                                                   | Tuszyńska Agata – autorka tekstu;<br>Markiewicz Wojciech – reżyser                                                      | sluchowisko | 2013          | Warszawa         |
| 67  | <i>Rodziny, których nie ma, czyli<br/>Anonimowi Żydzi polscy</i> | Klemm Wojciech i Pabian Michał<br>– autorzy tekstu; Klemm Wojciech<br>– reżyser                                         | sluchowisko | 2013          | Warszawa         |
| 68  | <i>Mordery</i>                                                   | Lessmann Agnieszka – autorka tekstu;<br>Kukuła Janusz – reżyser                                                         | sluchowisko | 2014          | Warszawa         |
| 69  | <i>Ocalenie</i>                                                  | Michalkiewicz Katarzyna – autorka<br>i reżyserka                                                                        | sluchowisko | 2014          | Warszawa         |

| LP. | TYTUŁ                                                          | AUTOR                                                                                                    | GATUNEK     | ROK POWSTANIA | MIEJSCE NAGRANIA |
|-----|----------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------|---------------|------------------|
| 70  | <i>Wstręt do tulipanów</i>                                     | Lourie Richard – autor tekstu;<br>Bielawska Hanna – autorka adaptacji;<br>Modestowicz Waldemar – reżyser | sluchowisko | 2014          | Warszawa         |
| 71  | <i>Chleb rzucony umarłym</i>                                   | Wojdowski Bogdan – autor tekstu;<br>Modestowicz Waldemar – autor adaptacji i reżyser                     | sluchowisko | 2014          | Warszawa         |
| 72  | <i>Powrót do domu</i>                                          | Rebzdą Marta                                                                                             | reportaż    | 2015          | Warszawa         |
| 73  | <i>Rozłączeni</i>                                              | Szwedowska Joanna i Nowak Katarzyna                                                                      | reportaż    | 2015          | Warszawa         |
| 74  | <i>Listy z getta</i>                                           | Rebzdą Marta                                                                                             | reportaż    | 2016          | Warszawa         |
| 75  | <i>Dziewczynka z dobrego domu</i>                              | Panek Bartosz                                                                                            | reportaż    | 2016          | Warszawa         |
| 76  | <i>Rodzina Ulmów z Markowej</i>                                | Rebzdą Marta                                                                                             | reportaż    | 2016          | Warszawa         |
| 77  | <i>Jedność</i>                                                 | Rebzdą Marta                                                                                             | reportaż    | 2016          | Warszawa         |
| 78  | <i>Pieśń ujdzie cało</i>                                       | Grzela Remigiusz – autor tekstu;<br>Przybylski Marcin – reżyser                                          | sluchowisko | 2016          | Warszawa         |
| 79  | <i>Auschwitz. Spalone dusze</i>                                | Michalkiewicz Katarzyna<br>i Winch Antoni – autorzy tekstu;<br>Michalkiewicz Katarzyna – reżyserka       | sluchowisko | 2016          | Warszawa         |
| 80  | <i>Milena 4714</i>                                             | Sobieszczańska Małgorzata – autorka tekstu;<br>Bonaszewski Mariusz – reżyser                             | sluchowisko | 2016          | Warszawa         |
| 81  | <i>Zostałam w tym, co kocham</i>                               | Kasperczak Waldemar                                                                                      | reportaż    | 2017          | Warszawa         |
| 82  | <i>Decyzja za cenę życia</i>                                   | Rebzdą Marta                                                                                             | reportaż    | 2017          | Warszawa         |
| 83  | <i>Dom życia</i>                                               | Rebzdą Marta                                                                                             | reportaż    | 2017          | Warszawa         |
| 84  | <i>Powrót Malki</i>                                            | Rebzdą Marta                                                                                             | reportaż    | 2017          | Warszawa         |
| 85  | <i>Edyta, Róża i Ety</i>                                       | Chmielewski Wojciech – autor tekstu;<br>Lewandowski Łukasz – reżyser                                     | sluchowisko | 2017          | Warszawa         |
| 86  | <i>Miłość ocalona. Losy Krystyny i Bernarda Świerczyńskich</i> | Panek Bartosz                                                                                            | reportaż    | 2018          | Warszawa         |

| LP. | TYTUŁ                                           | AUTOR                                                           | GATUNEK                      | ROK POWSTANIA | MIEJSCE NAGRANIA |
|-----|-------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------|------------------------------|---------------|------------------|
| 87  | <i>Dziewczynka</i>                              | Rebza Marta – autorka tekstu;<br>Modestowicz Waldemar – reżyser | sluchowisko                  | 2018          | Warszawa         |
| 88  | <i>Efekt Senderowej</i>                         | Kwiatkowska Beata                                               | reportaż                     | 2018          | Warszawa         |
| 89  | <i>Masz na imię Stella</i>                      | Mickiewicz Olga                                                 | reportaż                     | 2018          | Warszawa         |
| 90  | <i>Świadectwo</i>                               | Bogusławska Joanna                                              | reportaż                     | 2018          | Warszawa         |
| 91  | <i>Życie spełnione</i>                          | Bogusławska Joanna                                              | reportaż                     | 2019          | Warszawa         |
| 92  | <i>Mój Auschwitz</i>                            | Skawińska Magdalena                                             | reportaż                     | 2019          | Warszawa         |
| 93  | <i>Buty z Auschwitz</i>                         | Bogorjya-Zakrzewska Hanna                                       | reportaż                     | 2020          | Warszawa         |
| 94  | <i>Odkrycie</i>                                 | Skawińska Magdalena                                             | reportaż                     | 2020          | Warszawa         |
| 95  | <i>Chaja i Chaim. Opowieść o dwóch liściach</i> | Rebza Marta – autorka tekstu;<br>Modestowicz Waldemar – reżyser | sluchowisko                  | 2020          | Warszawa         |
| 96  | <i>Ktoś na panią czeka</i>                      | Rebza Marta – autorka tekstu;<br>Modestowicz Waldemar – reżyser | sluchowisko                  | 2021          | Warszawa         |
| 97  | <i>Koncert życzeń</i>                           | Strzałka Kazimierz                                              | sluchowisko                  |               | Warszawa         |
| 98  | <i>Żydzi, Polacy i Pan Bóg</i>                  | Brzezińska Maria                                                | reportaż                     | 1995          | Lublin           |
| 99  | <i>Halina Birenbaum – głos ocalonej</i>         | Brzezińska Maria                                                | reportaż                     | 1997          | Lublin           |
| 100 | <i>Okienko literackie – żywe roboty</i>         | Brzezińska Maria                                                | audycja kulturalno-literacka | 1997          | Lublin           |
| 101 | <i>Kompozycja na trzy głosy i wiolonczelę</i>   | Sawicka Małgorzata                                              | reportaż                     | 1999          | Lublin           |
| 102 | <i>Medal dla siostry</i>                        | Wieczerszak Aneta                                               | reportaż                     | 2001          | Lublin           |
| 103 | <i>Listy do getta</i>                           | Kamiński Mariusz                                                | reportaż                     | 2001          | Lublin           |
| 104 | <i>Przyjaciółki z Żelaznej ulicy</i>            | Brzezińska Maria, Rudnik Eugeniusz                              | sluchowisko dokumentalne     | 2001          | Lublin           |
| 105 | <i>O miłości, która zwyciężyła śmierć</i>       | Brzezińska Maria                                                | reportaż                     | 2002          | Lublin           |
| 106 | <i>Goje, parszywce i czystości</i>              | Kamiński Mariusz                                                | reportaż                     | 2003          | Lublin           |

| LP. | TYTUŁ                                      | AUTOR              | GATUNEK                  | ROK POWSTANIA | MIEJSCE NAGRANIA |
|-----|--------------------------------------------|--------------------|--------------------------|---------------|------------------|
| 107 | <i>Nadzieja uniera ostatnia</i>            | Dziedzic Tomasz    | reportaż                 | 2004          | Lublin           |
| 108 | <i>Wyspa „Mandradora”</i>                  | Michalak Katarzyna | reportaż                 | 2006          | Lublin           |
| 109 | <i>Kto ratuje jedno życie</i>              | Kaczowska Anna     | reportaż                 | 2007          | Lublin           |
| 110 | <i>Księga Pamięci – Chęłm</i>              | Brzezińska Maria   | sluchowisko dokumentalne | 2007          | Lublin           |
| 111 | <i>Duchy Kurowa</i>                        | Kamiński Mariusz   | reportaż                 | 2008          | Lublin           |
| 112 | <i>Wanda</i>                               | Brzezińska Maria   | reportaż                 | 2009          | Lublin           |
| 113 | <i>I trzeba było żyć</i>                   | Kamiński Mariusz   | reportaż                 | 2010          | Lublin           |
| 114 | <i>Dobry Niemiec – Wiln Hosenfeld</i>      | Hemperek Monika    | reportaż                 | 2010          | Lublin           |
| 115 | <i>Żydzi w polskich mundurach</i>          | Kamiński Mariusz   | reportaż                 | 2010          | Lublin           |
| 116 | <i>Lista Zipsera</i>                       | Kamiński Mariusz   | reportaż                 | 2011          | Lublin           |
| 117 | <i>Co jest lepszego od zwyczajności?</i>   | Brzezińska Maria   | reportaż                 | 2011          | Lublin           |
| 118 | <i>Ocalony</i>                             | Kamiński Mariusz   | reportaż                 | 2012          | Lublin           |
| 119 | <i>Obrazki z Majdanka</i>                  | Kamiński Mariusz   | reportaż                 | 2012          | Lublin           |
| 120 | <i>Margita</i>                             | Kamiński Mariusz   | reportaż                 | 2012          | Lublin           |
| 121 | <i>Dom Szewca</i>                          | Malec Monika       | reportaż                 | 2012          | Lublin           |
| 122 | <i>Widziałem śmierć z ukrycia</i>          | Kamiński Mariusz   | reportaż                 | 2012          | Lublin           |
| 123 | <i>Macewy z papieru i wiatru</i>           | Brzezińska Maria   | sluchowisko dokumentalne | 2012          | Lublin           |
| 124 | <i>Zbrodnia jak w szwajcarskim zegarku</i> | Kamiński Mariusz   | reportaż                 | 2013          | Lublin           |
| 125 | <i>Złoty chłopak</i>                       | Michalak Katarzyna | reportaż                 | 2013          | Lublin           |
| 126 | <i>Okruchy wspomnień</i>                   | Kamiński Mariusz   | reportaż                 | 2014          | Lublin           |
| 127 | <i>Zakłady w kamień krzyk</i>              | Borowik Czesława   | reportaż                 | 2014          | Lublin           |
| 128 | <i>Krwawa środa</i>                        | Kamiński Mariusz   | reportaż                 | 2014          | Lublin           |
| 129 | <i>Małka</i>                               | Kamiński Mariusz   | reportaż                 | 2015          | Lublin           |
| 130 | <i>Wydarzyło się w Moszenkach</i>          | Kamiński Mariusz   | reportaż                 | 2016          | Lublin           |
| 131 | <i>Dwie rodziny</i>                        | Kamiński Mariusz   | reportaż                 | 2016          | Lublin           |

| LP. | TYTUŁ                                      | AUTOR                         | GATUNEK                | ROK POWSTANIA | MIEJSCE NAGRANIA |
|-----|--------------------------------------------|-------------------------------|------------------------|---------------|------------------|
| 132 | <i>Łyczeczka Lusi</i>                      | Malec Monika                  | reportaż               | 2017          | Lublin           |
| 133 | <i>Obóz nad jeziorem w Ravensbrück</i>     | Grydniewska Magdalena         | audycja dokumentalna   | 2017          | Lublin           |
| 134 | <i>Jestem Różia</i>                        | Czyżewska-Jacquemet Agnieszka | reportaż               | 2017          | Lublin           |
| 135 | <i>Szlakiem pamięci</i>                    | Kamiński Mariusz              | reportaż               | 2017          | Lublin           |
| 136 | <i>Obywatelki!</i>                         | Michalak Katarzyna            | reportaż               | 2018          | Lublin           |
| 137 | <i>Świat Pani Hani</i>                     | Kamiński Mariusz              | reportaż               | 2018          | Lublin           |
| 138 | <i>Niedokończona lekcja</i>                | Kamiński Mariusz              | reportaż               | 2018          | Lublin           |
| 139 | <i>Nie mogło nas to ominąć</i>             | Kamiński Mariusz              | reportaż               | 2018          | Lublin           |
| 140 | <i>Przywrócić pamięć Dratów '43</i>        | Grydniewska Magdalena         | reportaż               | 2018          | Lublin           |
| 141 | <i>Ostatni taki krawiec</i>                | Czyżewska-Jacquemet Agnieszka | reportaż               | 2018          | Lublin           |
| 142 | <i>Jak mówić o Auschwitz</i>               | Grydniewska Magdalena         | audycja dokumentalna   | 2019          | Lublin           |
| 143 | <i>Gorzki smak czekolady</i>               | Malec Monika                  | reportaż               | 2019          | Lublin           |
| 144 | <i>Uczciwość zamknięta w tecze</i>         | Kamiński Mariusz              | reportaż               | 2019          | Lublin           |
| 145 | <i>Z getta na wolność</i>                  | Lewandowski Franciszek        | reportaż               | 1968          | Łódź             |
| 146 | <i>Seweryna</i>                            | Gigier Tadeusz                | reportaż               | 1978          | Łódź             |
| 147 | <i>Dom przy Parkowej</i>                   | Gigier Tadeusz                | reportaż               | 1982          | Łódź             |
| 148 | <i>Świat pięknej Europy</i>                | Sikorzanka Joanna             | reportaż               | 1989          | Łódź             |
| 149 | <i>Listy o Zagładzie – listy o miłości</i> | Sikorzanka Joanna             | reportaż               | 1998          | Łódź             |
| 150 | <i>Dzieci z łódzkiego getta</i>            | Wiśniewska Barbara            | reportaż               | 2003          | Łódź             |
| 151 | <i>Słownik polsko-hebrajski</i>            | Sikorzanka Joanna             | reportaż               | 2005          | Łódź             |
| 152 | <i>Świat z Markiem Edelmanem</i>           | Wiśniewska Barbara            | reportaż               | 2011          | Łódź             |
| 153 | <i>Podróże literackie</i>                  | Sikorzanka Joanna             | audycja publicystyczna | 2014          | Łódź             |
| 154 | <i>Docent</i>                              | Litman Kamila                 | reportaż               | 2019          | Łódź             |
| 155 | <i>Karteczki</i>                           | Wiśniewska Barbara            | reportaż               | b.d.          | Łódź             |

| LP. | TYTUŁ                                        | AUTOR                     | GATUNEK      | ROK<br>POWSTANIA | MIEJSCE<br>NAGRANIA |
|-----|----------------------------------------------|---------------------------|--------------|------------------|---------------------|
| 156 | <i>Sprawiedliwy</i>                          | Cyran Marzena             | reportaż     | b.d.             | Łódź                |
| 157 | <i>By czas nie zaćmił i niepamięć</i>        | Grzesiak Ilona (redaktor) | Oral history | b.d.             | Łódź                |
| 158 | <i>Księga Boga rzucona na ziemię</i>         | Sikorzanka Joanna         | reportaż     | b.d.             | Łódź                |
| 159 | <i>Obozisk zagładki</i>                      | Sikorzanka Joanna         | reportaż     | b.d.             | Łódź                |
| 160 | <i>Powiew kartek – to ja</i>                 | Sikorzanka Joanna         | reportaż     | b.d.             | Łódź                |
| 161 | <i>Renata Jabłńska</i>                       | Sikorzanka Joanna         | reportaż     | b.d.             | Łódź                |
| 162 | <i>Gwizd życia</i>                           | Wiśniewska Barbara        | reportaż     | b.d.             | Łódź                |
| 163 | <i>Nigdy nie wolno tracić nadziei</i>        | Wiśniewska Barbara        | reportaż     | b.d.             | Łódź                |
| 164 | <i>Wielka Szpera. Getto</i>                  | Wiśniewska Barbara        | reportaż     | b.d.             | Łódź                |
| 165 | <i>Golda Tencer i synagoga ul. Rewolucji</i> | Wiśniewska Barbara        | reportaż     | b.d.             | Łódź                |
| 166 | <i>Szpital im. H. Wolf</i>                   | Wiśniewska Barbara        | reportaż     | b.d.             | Łódź                |
| 167 | <i>Aleja Abrama Cytryna</i>                  | Wiśniewska Barbara        | reportaż     | b.d.             | Łódź                |
| 168 | <i>Guziki z getta</i>                        | Wiśniewska Barbara        | reportaż     | b.d.             | Łódź                |
| 169 | <i>Arnold Mostowicz – aleja</i>              | Wiśniewska Barbara        | reportaż     | b.d.             | Łódź                |

## INDEKS NAZWISK

### BOHATEROWIE AUDYCJI DOKUMENTÓW OSOBISTYCH/POEZJI

- Améry** Jean 133  
**Amiel** Irit 11, 61, 82, 165
- Benedek** Eva 66  
**Berezin** Lina 120  
**Bielecki** Jerzy 108, 109  
**Birenbaum** Halina 56, 61, 78, 145, 152, 153, 164, 165  
**Birnbaum** Irena 39  
**Blady-Szwajger** Adina 89, 101  
**Błońska** Stefania 41  
**Bondy** Ruth 48, 120  
**Borenstein** Yehuda 151  
**Bryland** Jan 77  
**Brzosko-Mędryk** Danuta 31, 40, 41, 93
- Chlawner** Masza 103, 110  
**Cybulska** Cyla 108, 109  
**Cytryn** Abram 98, 99
- Delbo** Charlotte 116, 117, 128, 162  
**Drozdowska** Helena 74, 98, 99  
**Drozdowski** Kazimierz 98
- Fedorowicz** Agnieszka 118  
**Ficowska** Elżbieta 147, 148  
**Fink** Ida 23, 28, 67, 96, 137  
**Frank** Anna 38, 97, 132, 133  
**Fularska** Hanna 41
- Gajda** Zofia 89  
**Gorzandt** Gabriela 70, 100  
**Gran** Wiera 145, 155–158, 166  
**Grzegorzewska** Wiesława 41  
**Grzesiuk** Stanisław 32
- Gumpricht** Hanna 145, 158–160, 165  
**Gumpricht** Hesio 159
- Heller** (Kagan) Sabina 9, 150–152  
**Hiller** Helena 80  
**Hillesum** Etty 39
- Jabłońska** Renata 36  
**Jesenská** Milena 69, 70
- Kacnelson** Icchak 84  
**Keret** Etgar 91  
**Keret** Ornah 91  
**Kłos** Agnieszka 114, 131, 132  
**Kolska** Maria 135  
**Kołodziejek** Władysław 75  
**Kołodziejek** Zofia 75  
**Komsta** Monika 160  
**Kossak-Szczucka** Zofia 18, 56, 116  
**Kretz-Daniszewski** Henrietta 102  
**Kuperszmidt** Zysele 68, 69
- Laks** Szymon 108  
**Lentini** Julia 113  
**Levi** Primo 53, 105, 128  
**Lewin** Abraham 65  
**Lipszyc** Rywka 39, 163
- Meloch** Katarzyna 77  
**Merenholc** Helena 74  
**Mikulska** Danuta 70, 100
- Ney** Stefania 54, 84, 86  
**Nikiforowa** Stella 79, 100, 110

- Pawłowska Romana** 41  
**Pleszczyńska Alina** 41  
**Posmysz Zofia** 50  
**Półtawska Wanda** 38
- Retman Lucia** 44  
**Ripper-Kornecka Laura** 43  
**Rivkind Avraham** 57, 118  
**Roztropowicz Józef** 150–152  
**Roztropowicz Natalia** 76, 80, 145, 150–152  
**Roztropowicz Stanisława** 150–152  
**Rubinowicz Dawid** 99
- Sendlerowa Irena** 50, 76, 80, 145–149, 155, 161, 163
- Ślapakowa Cecylia** 73  
**Stramska Zofia** 150, 151  
**Szlengel Władysław** 59, 84, 156, 166  
**Szmaglewska Seweryna** 123, 128
- Ślisz-Oyrzyńska Maria** 55, 122  
**Świderska Joanna** 158, 160  
**Świdowska Alina** 89, 101
- Weissmann-Klein Gerda** 65, 110  
**Woliniewska Matylda** 40, 41
- Zwoliński Stanisław** 75  
**Zysman Gitla** 75  
**Zysman Nehama** 75  
**Zysman Sabina** 75

## LITERATURA PRZEDMIOTU

- Ambrosiewicz-Jacobs Jolanta** 80  
**Antczak Jacek** 154, 164
- Barthes Roland** 121, 161  
**Bauman Zygmunt** 87, 154, 161  
**Baumel Judith Tydorh** 16  
**Bikont Anna** 146, 147, 161, 165  
**Bondy Ruth** 48, 120  
**Bulat Mirosława M.** 63, 161  
**Buryła Sławomir** 16, 17, 28, 29, 50, 51, 63, 161, 165
- Chojnacka Marta Agata** 26, 161  
**Czerska Tatiana** 90
- Dołowy Patrycja** 80, 81, 83, 90, 91, 95, 149, 162  
**Dworkin Andrea** 130
- Engelking Barbara** 25, 27, 31, 39, 70, 71, 74, 125, 162, 164, 165
- Fargher Catherine** 140, 162
- Głowiński Michał** 22, 23, 77, 86, 102, 137, 164
- Goldenberg Myrna** 35, 36, 132, 162  
**Grynberg Henryk** 86, 126, 156, 162  
**Grzela Remigiusz** 156, 162  
**Grzemska Aleksandra** 77, 81, 162  
**Gurewitsch Brana** 78
- Hecht Louise** 14, 16, 38, 49, 72, 119, 132, 133, 165  
**Helman Alicja** 62, 109, 112, 129, 162  
**Hilberg Raul** 105, 162  
**Hirsch Marianne** 100  
**Horowitz Sara** 110  
**Hrabar Roman** 68, 162
- Iwasiów Inga** 13, 90, 164
- Jarniewicz Jerzy** 13, 28, 59, 103, 130, 141, 164  
**Jaspers Karl** 26  
**Jedliński Ryszard** 139, 153, 162  
**Jones Adam** 105, 162
- Karathanasopoulou Evangelia** 139, 140, 163  
**Karay Felicia** 49  
**Karolak Sylwia** 19, 86–89, 163

- Karwowska Bożena 14, 32, 107, 112–115, 123, 163  
 Kępiński Antoni 87  
 Kowalska-Leder Justyna 17, 52, 71, 96–98, 102, 103, 163, 164  
 Krall Hanna 23, 137, 154, 164  
 Krasuska Karolina 14, 16, 38, 49, 72, 119, 132, 133, 165  
 Kremer S. Lillian 15, 16, 18, 106, 128, 163  
 Krupa Bartłomiej 22, 125, 126, 129, 163
- L**  
 Langer Lawrence 19, 38, 76, 103, 134, 163  
 Laska Vera 16, 165  
 Leociak Jacek 22, 27, 37, 45, 71, 76, 125, 137, 154, 163, 164  
 Lévinas Emmanuel 25, 26, 163
- M**  
 Mieszkowska Anna 148, 163  
 Motyl Karol 33, 37, 163
- O**  
 Ofer Dalia 36, 49, 72, 78, 110, 137, 165  
 Ong Walter Jackson 139, 163  
 Ostaszewski Jacek 62, 109, 112, 129, 162  
 Ostrowska Joanna 135, 136, 163
- P**  
 Pető Andrea 14, 16, 38, 49, 72, 119, 132, 133, 165  
 Podolska Joanna 99, 163  
 Prot Katarzyna 86, 87, 96, 101, 102, 163
- R**  
 Ringelblum Emanuel 73, 103, 111  
 Ringelheim Joan 15, 16, 106, 127, 128, 130, 137, 138, 164  
 Ritter Carol 16, 129  
 Ronen Shoshana 89  
 Roskies David G. 13, 59  
 Roth John K. 16, 129, 162
- S**  
 Sapir Edward 153, 164  
 Stachyra Grażyna 40, 42–44, 139, 164  
 Stimmel Joanna K. 118  
 Stöcker-Sobelman Joanna 14, 16–19, 34–38, 42, 43, 47, 48, 56, 65, 66, 69, 70, 75, 78, 79, 87, 91, 104, 106, 107, 115, 116, 118–121, 123, 130–132, 136, 137, 164  
 Sulej Karolina 17, 18, 34, 35, 41, 42, 47–57, 113, 119, 120, 122, 135, 136, 152, 164  
 Szady Beata 139, 164
- T**  
 Taras Katarzyna 26, 40, 164  
 Terlecki Tymon 138, 164  
 Tokarska-Stangret Katarzyna 150, 164  
 Topolski Jerzy 126, 129, 164  
 Turski Marian 21, 165  
 Tuszyńska Agata 155–158  
 Tutak-Goll Monika 56, 153, 164, 165
- U**  
 Ubertowska Aleksandra 15, 16, 23, 24, 35, 38, 60, 100, 101, 110, 128, 165
- V**  
 Vrzgulová Monika 15, 89, 90, 119, 122, 132, 134
- W**  
 Waślicka-Żmijewska Zofia 25, 165  
 Waxman Zoë 13, 15–18, 42, 52, 53, 65, 67–69, 71, 73, 74, 79, 80, 83, 87, 96, 103, 105, 106, 110, 111, 113, 117, 126, 130, 131, 133, 135, 165  
 Weitzman Lenore J. 36, 49, 72, 78, 110, 137, 165  
 Wejs-Milewska Violetta 138, 165  
 Wiatr Ewa 39  
 Wołk Marcin 137  
 Wójcicka-Dudek Małgorzata 97  
 Wróbel Olga 146, 165
- Y**  
 Young James E. 28, 101
- Z**  
 Zwolska-Plusa Katarzyna 61, 62, 79, 82, 83, 92, 165  
 Żmijewski Artur 25, 165

## TWÓRCY AUDYCJI

- Biały Marcin** 51, 102  
**Bielawska-Adamik Hanna** 133  
**Bogoryja-Zakrzewska Hanna** 99  
**Bonaszewski Mariusz** 69  
**Borowski Tadeusz** 128  
**Brzezińska Maria** 40, 56, 68, 152–154, 161
- Długocki Stanisław** 103, 110
- Gass Andrzej** 39  
**Grydniewska Magda** 44, 90, 117, 121  
**Grzesiak Ilona** 118
- Harny Marek** 50
- Kaczkowska Anna** 36, 70, 71, 100  
**Kamiński Mariusz** 36, 89, 100, 118, 158–160  
**Karpacz-Oboładze Ewelina** 156  
**Kukuła Janusz** 50, 54, 67, 83–85, 96
- Maciejowska Agnieszka** 50, 100  
**Maciejowska Alicja** 50, 100  
**Malec Monika** 57, 92, 118  
**Markiewicz Wojciech** 155, 156  
**Melion Krystyna** 74, 98  
**Michałowska Ewa** 145, 147–149, 152, 153  
**Mickiewicz Olga** 79, 82, 100, 110  
**Modestowicz Waldemar** 39, 50, 75, 133, 141
- Nowak Katarzyna** 68, 82, 108
- Piszczałowski Andrzej** 50, 145, 147  
**Przybylski Marcin** 156
- Rakowiecki Jerzy** 50  
**Rebza Marta** 9, 23, 50, 51, 75, 80, 91, 141, 142, 150–152, 161  
**Rudnik Eugeniusz** 68, 154
- Sawicka Małgorzata** 96  
**Sikorzanka Joanna** 36, 39, 40, 121  
**Skawińska Magdalena** 39, 49, 89, 101, 114, 115, 131  
**Sobieszczańska Małgorzata** 69  
**Sznerr Krystyna** 108  
**Szwedowska Joanna** 108  
**Szymańska Grażyna** 145
- Świdorski Jan** 38, 50, 98, 133, 158, 160
- Tarka Jakub** 36
- Warnecki Janusz** 64, 65, 96, 103, 110, 111  
**Wieczerek Aneta** 50, 77  
**Wielowieyski Adam** 39, 89  
**Wiśniewska Barbara** 57, 95, 99, 100  
**Wojdowski Bogdan** 86  
**Wortman Marek** 50  
**Wygodzki Stanisław** 86
- Zadrowski Witold** 75, 82

## O AUTORKACH



Fot. Marta Rybicka

**Joanna Bachura-Wojtasik** – Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź, e-mail: joanna.wojtasik@uni.lodz.pl, ORCID 0000-0003-3247-7420.

Doktor, adiunkt w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego, medioznawca, teoretyk radia. Podstawą jej zainteresowań badawczych są artystyczne gatunki radiowe. W ostatnim czasie skupia się w swych badaniach na literaturze audialnej wobec Holocaustu. Interesuje ją również współczesna kultura – jej przemiany, właściwości, funkcje, a także kulturowe badania nad dźwiękiem (*sound studies*). Pełni funkcję sekretarza do spraw numerów dziennikarskich kwartalnika „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”.



Fot. Bartosz Fatek

**Eliza Matusiak** – Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź, e-mail: eliza.matusiak@filologia.uni.lodz.pl, ORCID: 0000-0003-2455-0245.

Doktorantka w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego. W centrum jej badawczych zainteresowań swe miejsce znajduje sztuka audialna – jej dokumentalna, ale przede wszystkim fikcjonalna strona. Obecnie opracowuje rozprawę doktorską poświęconą interaktywnym słuchowiskom o ergodycznym charakterze.

